



WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2014 roku

Sąd Rejonowy, Wydział II Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Kamil Czyżewski

Protokolant: st. sekr. sąd. Sylwia Sewerzyńska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Kielce-Wschód w Kielcach – Katarzyny Kasowskiej-Pedrycz,

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 21 maja 2012 roku, 23 maja 2012 roku, 25 maja 2012 roku, 4 czerwca 2012 roku, 11 czerwca 2012 roku, 25 czerwca 2012 roku, 9 lipca 2012 roku, 16 lipca 2012 roku, 23 lipca 2012 roku, 17 września 2012 roku, 19 września 2012 roku, 21 września 2012 roku, 8 października 2012 roku, 10 października 2012 roku, 12 października 2012 roku, 5 listopada 2012 roku, 7 listopada 2012 roku, 9 listopada 2012 roku, 12 grudnia 2012 roku, 14 grudnia 2012 roku, 8 lutego 2013 roku, 13 lutego 2013 roku, 13 marca 2013 roku, 15 marca 2013 roku, 29 maja 2013 roku, 21 czerwca 2013 roku, 10 lipca 2013 roku, 12 lipca 2013 roku, 14 sierpnia 2013 roku, 11 września 2013 roku, 2 października 2013 roku, 6 listopada 2013 roku, 4 grudnia 2013 roku, 24 stycznia 2014 roku, 12 lutego 2014 roku, 16 kwietnia 2014 roku, 16 maja 2014 roku, 2 lipca 2014 roku, 24 września 2014 roku,

sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej Kielce-Wschód w Kielcach,

przeciwko **Grażynie Khier**,

córcie Jana i Zofii z domu Kopeć,

urodzonej 14 września 1970 roku w Kielcach,

oskarżonej o to, że w okresie od stycznia 2006 roku do października 2010 roku w Kielcach znęcała się nad przebywającymi w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach pod jej opieką psami świadomie dopuszczając jako kierownik tej placówki do zadawania im cierpienia przez podległy personel poprzez utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania polegających na przetrzymywaniu nadmiernej ilości psów w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach bez uprzedniej ich segregacji ze względu na płeć, wielkość ciała, choroby, okaleczenia, agresję i długość pobytu w schronisku, co prowadziło do agresji między nimi, niekontrolowanego rozmnażania się zwierząt, wzajemnego zarażania się chorobami, a nadto poprzez przetrzymywanie psów w nieprzystosowanych dla nich warunkach, bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, prawidłowego podawania pokarmów i opieki oraz niedopuszczenie do wolontariatu, co narażało na dotkliwe cierpienia moralne i stanowiło rażące zaniedbanie,
tj. o przestępstwo z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2003r.: Nr 106, poz. 1002 – t.j.)

o r z e k a :

- I. w ramach zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu uznaje oskarżoną Grażynę Khier za winną tego, że w okresie od stycznia 2006 roku do października 2010 roku w Kielcach znęcała się nad przebywającymi w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach pod jej opieką psami świadomie dopuszczając jako kierownik tej placówki do zadawania im bólu i cierpienia poprzez przetrzymywanie psów w nieprzystosowanych dla nich warunkach bytowania, w tym bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji, w szczególności na skutek niedopuszczenia do wolontariatu, to jest popełnienia przestępstwa z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz. U.2003.106.1002 j.t. ze zm.) w brzemieniu nadanym ustawą z dnia 21 stycznia 2005 roku o doświadczeniach na zwierzętach (Dz.U.2005.33.289) i za to na podstawie przepisu art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz. U.2003.106.1002 j.t. ze zm.) w brzemieniu nadanym ustawą z dnia 21 stycznia 2005 roku o doświadczeniach na zwierzętach (Dz.U.2005.33.289) w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza oskarżonej Grażynie Khier karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

- II. na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej Grażyny Khier kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza ustalając okres próby na 2 (dwa) lata;
- III. na podstawie art. 35 ust. 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz.U.1997.111.724) w brzmieniu pierwotnym w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonej Grażyny Khier nawiązkę w wysokości 1.500 (jednego tysiąca pięciuset) złotych na rzecz Fundacji dla Ratowania Zwierząt Bezdomnych EMIR z siedzibą w Żabiej Woli z przeznaczeniem na cel związany ze sterylizacją i kastracją zwierząt;
- IV. na podstawie art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonej Grażyny Khier na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5.568,13 zł. (pięć tysięcy pięćset sześćdziesiąt osiem złotych trzynaście groszy) tytułem kosztów sądowych, w tym na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 j.t. ze zm.) kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty od kary pozbawienia wolności.

SSR Kamil Czyżewski

Uzasadnienie
do wyroku Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 30 września 2014 roku

Grażyna Khier została oskarżona o to, że w okresie od stycznia 2006 roku do października 2010 roku w Kielcach znęcała się nad przebywającymi w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach pod jej opieką psami świadomie dopuszczając jako kierownik tej placówki do zadawania im cierpienia przez podległy personel poprzez utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania polegających na przetrzymywaniu nadmiernej ilości psów w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach bez uprzedniej ich segregacji ze względu na płć, wielkość ciała, choroby, okaleczenia, agresję i długość pobytu w schronisku, co prowadziło do agresji między nimi, niekontrolowanego rozmnażania się zwierząt, wzajemnego zarażania się chorobami, a nadto poprzez przetrzymywanie psów w nieprzystosowanych dla nich warunkach, bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, prawidłowego podawania pokarmów i opieki oraz niedopuszczenie do wolontariatu, co narażało zwierzęta na dotkliwe cierpienia moralne i stanowiło rażące zaniedbanie, tj. o przestępstwo z art. 35 ust. 1 w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. z 2003 r.: Nr 106, poz. 1002 – t.j.).

[akt oskarżenia (k. 4970-4997)]

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Na mocy decyzji z dnia 3 grudnia 2002 roku, znak: GKI.I-7060/1/16/2002 Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych sp. z o.o. w Kielcach uzyskało zezwolenie na prowadzenie działalności ochronnej przed bezdomnymi zwierzętami oraz prowadzenie schroniska dla bezdomnych zwierząt na terenie miasta Kielce poprzez prowadzenie Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach z siedzibą przy ul. Sciegiennego 203. Schronisko miało zapewniać miejsce dla jednoczesnego bytowania maksymalnie 150 zwierząt. Było ono prowadzone przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych do dnia 12 grudnia 2011 roku.

Zgodnie z obowiązującym w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach regulaminem do zadań schroniska należało między innymi przyjmowanie i przetrzymywanie zwierząt zagubionych, zabłąkanych i porzuconych lub z innych przyczyn bezdomnych, poszukiwanie dla nich nowych domów, przekazywanie zwierząt osobom zainteresowanym ich posiadaniem, leczenie zwierząt chorych, pozyskiwanie funduszy poprzez organizowanie imprez kulturalno-rekreacyjnych, utrzymywanie stałych kontaktów ze sponsorami schroniska czy stworzenie humanitarnych warunków bytowania dostosowując ilość zwierząt do ilości miejsc prowadząc konsekwentnie sterylizację i kastrację, promocję adopcji w mediach i propagowanie zapobiegania rozmnażania kotów i psów. W dalszej części regulaminu statuował obowiązki personelu schroniska, w tym konieczność odznaczania się przyjacielskim i humanitarnym stosunkiem do zwierząt znajdujących się w nowych warunkach, przy jednoczesnym ostrzeżeniu że brutalne i niehumanitarne odnoszenie się do zwierząt będzie powodem wypowiedzenia pracy członkom personelu. Regulamin określał też procedurę związaną z przyjmowaniem zwierząt do schroniska i ich przetrzymywaniem poprzez m.in. podanie kryteriów ich separowania, zasady opieki lekarsko-weterynaryjnej. Regulamin rozstrzygał także kwestie związane z czystością i pielęgnacją zwierząt, wydawaniem zwierząt ze schroniska czy usypianiem zwierząt, wskazując m.in., iż każde zwierzę doprowadzone do schroniska zostaje przyjęte. Odnośnie rozlokowania zwierząt

zarządzono, że zwierząt nowoprzybyłych nie łączy się z innymi przez okres paru dni potrzebnych do oswojenia się zwierząt z warunkami schroniska oraz w celu odbycia kwarantanny, tak samo odnośnie psów i kotów, karmiących suk i innych zwierząt, zwierząt agresywnych i pozostałych, samce od samic mających cieczkę, szczeniaki i kotki od zwierząt dorosłych, zwierzęta chore lub ranne od zdrowych, zwierzęta w kwarantannie.

[dowody: regulamin Schroniska Bezdomnych Zwierząt w Kielcach (k. 59-64), Krzysztofa Soleckiego (k. 6332-6333), Bogdana Kłikowicza (k. 1862-1864, 5559-5560)]

Ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach w dniu 19 grudnia 2005 roku została zawarta umowa nr W/WB/30/GK/5/UM/273/2006 dotycząca wyłapywania na terenie Miasta Kielc bezdomnych zwierząt i zapewnienia im opieki oraz realizacji zadań wynikających z programu zapobiegającego bezdomności zwierząt przyjętego uchwałą nr XV/270/2003 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 18 września 2003 roku w sprawie przyjęcia programu zapobiegającego bezdomności zwierząt. W dniu 15 stycznia 2007 roku została zawarta kolejna umowa nr W/WU/8/GK/UM/120/2001 i W/WU/9/GK/4/UM/121/2007 pomiędzy PUK Sp. z o.o. a Miastem Kielce.

W latach 2006-2010 Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Kielcach zawarło, bądź też realizowało poprzednio zawarte, 40 umów celem wykonania usług w postaci wyłapywania bezdomnych zwierząt z terenu miasta i gmin i ich przetrzymywanie w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach, z której wynikało, że gminy będą płacić schronisku jednorazowo opłatę za 60 dni przetrzymywania każdego zwierzęcia, po czym będą one przechodzić na własność schroniska. Umowy zostały zawarte z gminami: Kielce, Opatów, Rudki, Mniów, Kije, Kazimierza Wielka, Końskie, Jędrzejów, Działoszyce, Daleszyce, Chęciny, Chmielnik, Busko-Zdrój, Radków, Włoszczowa, Bieliny, Zagnańsk, Piekoszów, Pawłów, Rytwiany, Skalmierz, Pacanów, Sobków, Morawica, Połaniec, Staszów, Pińczów, Ożarów, Nowa Słupia, Sitkówka-Nowiny, Stąporków, Starachowice, Sandomierz, Gorzyce, Ostrowiec Świętokrzyski, Raków, Tarnobrzeg, Strawczyn, Miedziana Góra, Nagłowice.

Umowy te zostały wypowiedziane w październiku i listopadzie 2010 roku.

Z tytułu w/w zawartych umów Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych uzyskały dochody: w 2006 roku 785.164,54 zł., w 2007 roku 774.292,91 zł., w 2008 roku 847.439,03 zł., w 2009 roku 1.080.924,58 zł. w 2010 roku przez 11 miesięcy 879.331,26 zł.

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Kielcach z tytułu zawartych umów tylko z miastem Kielce, których przedmiotem było wyłapywanie na terenie Kielc bezdomnych zwierząt i zapewnienie im opieki uzyskało dochody: w roku 2006 – 493.084 zł., w roku 2007 – 472.210,89 zł., w roku 2008 – 491.755 zł., w 2009 roku – 509.165 zł., w roku 2010 – 380.518,75 zł.

Umowa zawarta z Miastem Kielce przewidywała ryczałtowy sposób wypłaty wynagrodzenia z tytułu jej wykonania, zaś umowy zawarte z innymi gminami regulowały płatność w ten sposób, że od każdej sztuki zwierzęcia płacono jednorazowo za 60 dni jego pobytu, a po upływie tego czasu zwierzęta przechodziły na własność schroniska i dodatkowo doliczano koszty związane z wyłapaniem i dostarczeniem zwierzęcia do schroniska. Zawarcie umowy miało być wypełnieniem uchwały nr XV/270/2003 Rady Miejskiej w Kielcach z dnia 18 września 2003 roku w sprawie przyjęcia programu zapobiegającego bezdomności zwierząt. W załączniku do tej uchwały podjęto decyzję, że zwierzęta będą poddawane sterylizacji lub kastracji w schronisku przez lekarza weterynarii bądź przez inne placówki weterynaryjne a ślepe mioty urodzone w schronisku bądź do niego przyniesione będą usypiane.

[dowody: umowy (k. 1140-1142, 1144-1146, 1148-1150, 1152-1154, 1156-1158, 1160-1162, 1164-1165, 1167-1168, 1170-1172, 1174-1175, 1177-1178, 1180-1182, 1184-1186, 1188-1190, 1192-1194, 1196-1198, 1200-1202, 1204-1206, 1208-1210, 1212-1213, 1215-1216, 1218-1219, 1221-1223, 1225-1226, 1227-1228, 1230-1232, 1234-1235, 1237-1238, 1895-1896, 3845-3847, 3852-3853, 3857-3859, 3865-3867, 3869-3871, 3873-3874, 3879-3881, 3883-3884, 3887-3888, 3891-3892), pisma wypowiedające umowy (k. 1203, 1207, 1211, 1214, 1217, 1220, 1224, 1229, 1233, 1236, 1239), pisma informujące (k. 1445, 1507-1508, 1509, 1510-1512.

1513, 1514, 1516, 1517, 1518, 1519-1522, 1523, 1525-1596, 1597-1743, 1744-1745, 1746, 1747, 1748, 1749, 1750-1751, 1752-1755, 1756-1757, 1758-1759, 1804, 1805-1806, 1807-1808, 1890-1891, 1892, 1893, 1894, 1897-1906, 2520-2535, 2544), skoroszyt (k. 5030), zestawienie wpłat (k. 1116), pismo z Urzędu Miasta w Kielcach (k. 802-803), umowy Miasta Kielce ze Schroniskiem dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach wraz z załącznikami (k. 314-330), uchwała Rady Miejskiej wraz z załącznikiem (k. 333-337)]

Grażyna Khier, która z zawodu jest zootechnikiem, od dnia 16 lipca 2002 roku do dnia 6 października 2002 roku świadczyła pracę na stanowisku referenta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach. W dniu 7 października 2002 roku Grażynie Khier powierzono pełnienie obowiązków kierownika tej placówki. Od dnia 1 kwietnia 2003 roku do dnia 12 grudnia 2010 roku świadczyła pracę na stanowisku kierownika schroniska. Do jej obowiązków należało kierowanie, nadzorowanie i kontrola pracy całego schroniska, prawidłowe i zgodne z przepisami żywienie i pielęgnacja zwierząt, zabezpieczenie wykonania planu ekonomicznego – finansowego zakładu oraz prawidłowa jego realizacja, prowadzenie kasy i magazynu w zakładzie, sporządzanie dokumentów płacowych i rozliczeniowych, prowadzenie rejestru znajdujących się na stanie zwierząt oraz sprzedaż zwierząt zgodnie z cennikiem, nadzór nad wylapywaniem bezdomnych zwierząt z terenu miasta Kielc w sposób ciągły, przyjmowanie zwierząt do hotelu od osób prywatnych i instytucji za odpłatnością, organizacja i wykonywanie w sposób humanitarny eutanazji zwierząt nieuleczalnie chorych, ślepych miotów przebywających w schronisku, doprowadzanie do lecznicy weterynaryjnej zwierząt na obserwację które pokąsały człowieka, nadzór nad prowadzeniem utylizacji zwłok zwierząt bezpośrednio po uspieniu, współpraca z lekarzem weterynarii w tym wojewódzkim lekarzem weterynarii, utrzymanie w należytym stanie sanitarnym pomieszczeń dla zwierząt, właściwa i zgodna z potrzebami i obowiązującymi przepisami bhp, p.poż., itp., organizacja pracy w poszczególnych grupach zatrudnienia i na stanowiskach pracy łącznie ze szkoleniem stanowiskowym, inspirowanie pracowników schroniska do humanitarnego i przyjaznego stosunku do zwierząt, organizacja dni otwartych drzwi w schronisku i aukcji w celu pozyskania opiekunów dla zwierząt, współpraca z organizacjami społecznymi – Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami w zakresie popularyzacji problematyki bezpiecznych zwierząt, wykonywanie innych prac wynikających z kierowanej przez kierownika działalności a zalecanych przez zarząd Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych. Do zakresu odpowiedzialności kierownika należało: pełne, prawidłowe i terminowe wykonywanie powierzonych zadań, prawidłowe zabezpieczenie mienia zakładu przed zniszczeniem, kradzieżą i pożarem oraz za prawidłową organizację pracy w zakładzie, żywienie zwierząt oraz utrzymanie w należytym stanie sanitarnym pomieszczeń zakładu, prawidłowe prowadzenie kasy i magazynu, terminowe i zgodne z przepisami sporządzanie dokumentacji płacowej i rozliczeniowej, bieżące prowadzenie rejestru zwierząt, przestrzeganie obowiązujących przepisów z zakresu bhp i p.poż., dyscypliny pracy, tajemnicy służbowej.

[*dowody: informacja z PUK (k. 977, 985, 989), umowa o pracę (k. 980), zakres czynności (k. 981, 986, 990, 1001)]*

Grażyna Khier uczestniczyła w szeregu szkoleń na temat zarządzania schroniskiem dla bezdomnych zwierząt, również wizytowała takie schroniska, zna ich specyfikę.

Na przełomie listopada i grudnia 2009 roku Grażyna Khier zorganizowała szkolenie dla wszystkich pracowników schroniska w zakresie „postępowanie ze zwierzętami w schroniskach i placówkach opieki nad zwierzętami”, których odbycie potwierdzono stosownymi zaświadczeniami. W ramach tego dwunastogodzinnego szkolenia m.in. Grażyna Khier nabyła wiedzę odnośnie: przepisów prawnych regulujących zasady postępowania i opieki nad zwierzętami, budowy anatomicznej, najczęstszych jednostek chorobowych i zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych wśród zwierząt domowych, sprawowania opieki jako procesu zaspakajania potrzeb zwierząt, hodowli i kształtowania ras jako procesu zaspakajania potrzeb gospodarczych człowieka, typowych form zachowań

zwierząt i zachowań problemowych, cech charakterystycznych środowiska schroniskowego, problemu adopcji zwierząt ze schroniska, sposobu oceny zwierząt do adopcji, techniki postępowania z nieznanym zwierzęciem, eliminacji niepożądanych reakcji, kształtowania umiejętności i nawyków, elementarnych zasad ostrożności i bezpieczeństwa w kontaktach ze zwierzętami. Pracownicy schroniska znali zasady obchodzenia się ze zwierzętami.

[*dowody: zaświadczenia (k. 3781-3791), certyfikat (k. 1010), wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656, 3689-3695, 4931, 5074v-5075, 6017-6023, 6062-6064, 6094-6097, 6110-6112, 6142-6144, 6179)*]

Grażyna Khier jako kierownik schroniska podejmowała szereg wystąpień do zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, przedstawiała też propozycje remontów i inwestycji, np.:

- w styczniu 2006 roku – zakup parnika elektrycznego do wyposażenia kuchni dla zwierząt;
- na 2007 rok – wybudowanie 4 dodatkowych kojców dla psów wraz z budami, wykonanie boksów dla szczeniaków, zakup strzelby do czasowego usypiania zwierząt i 2 chwytaków angielskich, odnowienie podmurówki i tynków w boksach dla zwierząt przy budynku;
- w listopadzie 2007 roku – okap kuchenny nad kotłem warzelnym celem ochrony pomieszczenia kuchni przed zagrzybieniem oraz igły i lotki do aplikatora do chwytania zwierząt poprzez czasowe usypienie, wykonanie 2 wanien cynkowanych na pokarm dla zwierząt;
- w grudniu 2007 na 2008 rok – wybudowanie 4 wybiegów dla psów, wybudowanie boksów dla szczeniaków, zadaszenie boksów przy budynku administracyjnym, zakup strzelby do czasowego usypiania zwierząt i 2 chwytaków angielskich, odnowienie podmurówki i tynków w boksach dla zwierząt przy budynku;
- w marcu 2008 roku – zakup opryskiwacza plecakowego do przeprowadzania dezynsekcji zwierząt oraz dezynfekcji boksów i klatek;
- w styczniu 2009 roku na tenże rok - remont schodów przed budynkiem, wykonanie lub zakup 4 kojców z budami, wykonanie szyberdachu w samochodzie w celu wentylacji kabiny psów;
- w styczniu 2010 roku na tenże rok – remont schodów przed budynkiem, wykonanie lub zakup 4 kojców z budami, wykonanie szyberdachu w samochodzie w celu wentylacji kabiny psów, remont instalacji grzewczej w klatkach dla zwierząt.

W lutym 2010 roku Grażyna Khier zwróciła się do Prezesa Zarządu PUK o zakup 2 sztuk chwytaków angielskich oraz noszy weterynaryjnych dla zwierząt z wypadków drogowych. Odmówiono przyjęcia pisma z uwagi na brak środków finansowych.

We wrześniu 2010 roku Grażyna Khier przygotowała pismo Lasów Państwowych Nadleśnictwa Kielce z zapytaniem odnośnie możliwości pozyskania części gruntu – lasu sąsiadującego bezpośrednio ze schroniskiem, z uwagi na konieczność rozbudowy placówki pod wpływem stale zwiększającej się ilości psów. W tej samej materii stosowała pisma do Urzędu Miasta w Kielcach.

W latach 2008-2010 Grażyna Khier odmawiała z uwagi na przepełnienie zawierania kolejnym gminom umów o odbiór i przetrzymywanie zwierząt w schronisku, tj. gminie Strawczyn, Wąchock, Chlewiska, Ruda Maleniecka, Skała, Iłża, Szczurowa, Fałków, Bodzechów, Michałów, Starachowice, Klimontów, Brody, Ćmielów, Jastrząb, Chynów, Pionki, Przysucha, Wilczyce, Stromiec, Smyków, Miedziana Góra, Mirów, Bliżyn, Iwaniska.

W 2005 roku odmówiła wykonania prawomocnego orzeczenia sądowego przyjęcia do schroniska dwóch hartów z uwagi na brak wolnych miejsc w jednostce. Tak samo zachowała się w analogicznej sytuacji w 2008 i 2010 roku

Okresowo Grażyna Khier odbywała też kontrole wydanych ze schroniska zwierząt, gdzie w miejscu bytowania sprawdzała jakie warunki są zapewnione zwierzętom.

[*dowody: wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656, 3689-3695, 4931, 5074v-5075, 6017-6023, 6062-6064, 6094-6097, 6110-6112, 6142-6144, 6179), pisma Grażyny Khier (k. 5623-5672), pisma gmin*

i przedsiębiorstw usług komunalnych (k. 5673-5683, 5685-5708, 5710-5714), pismo sądowe (k. 5652), pismo komornicze (k. 5684, 5709), protokół z kontroli (k. 5715), pisma PUK (k. 3425)]

Decyzją nr 1/2007 z dnia 17 grudnia 2007 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach nadał weterynaryjny numer identyfikacyjny 26613401 w odniesieniu do działalności polegającej na prowadzeniu schroniska dla zwierząt dla Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach prowadzonego przez PUK Sp. z o.o. w Kielcach. Na polecenie Powiatowego Lekarza Weterynarii w Kielcach współpracujący ze schroniskiem lekarze weterynarii sporządzali co miesiąc raporty z przestrzegania przepisów ustawy o ochronie zwierząt w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach, które przekazywali do Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach.

Według przeprowadzonych kontroli w 2008 roku w schronisku przebywało: w czerwcu 144, w lipcu 166, w sierpniu 173 zwierzęta, we wrześniu 190 zwierząt, w październiku 154 zwierząt, w listopadzie 169, w grudniu 196 zwierząt, w 2009 roku w schronisku przebywało: w styczniu 189, w lutym 177, w marcu 177, w kwietniu 172, w maju 185, w czerwcu 193, w lipcu 197, w sierpniu 203 zwierzęta, we wrześniu 207 zwierząt, w październiku 209 zwierząt, w listopadzie 204, w grudniu 208 zwierząt, w 2010 roku w schronisku przebywało: w styczniu 216 psów, w lutym 217 psów, w marcu 198 psów, w kwietniu 214 psów, w maju 205 psów, w czerwcu 187, w lipcu 188 psów. W żadnym z tych okresów doktor Wojciech Grubner ani doktor Wojciech Kiełek nie stwierdzili przekroczenia przepisów ustawy. Kontrolujący z Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej doktor Wiesław Wyszowski i doktor Katarzyna Markowska-Wróbel, oprócz uchybień dotyczących np. konieczności przeprowadzenia niezbędnego remontu, lepszej ewidencji dotyczącej dobrostanu zwierząt i czynności z nimi wykonywanymi, kontrolujący stwierdzili też, że samice w trakcie rui są oddzielane a praktyka schroniska wskazuje na celowość przebywania samic z samcami z uwagi na mniejszą skalę agresji wśród zwierząt. Po przeprowadzanych kontrolach i pobraniu materiałów do badań w kierunku nosówki, w żadnej z próbek pobranych w 2010 roku nie stwierdzono antygenu wirusowego charakterystycznego dla nosówki. Także dokonujący kontroli inspektorzy z Urzędu Miasta w Kielcach nie stwierdzali większych uchybień.

[dowody: raport z przestrzegania przepisów ustawy o ochronie praw zwierząt (k. 1335-1343, 3708-3712, 3739-3756, 3802-3827), protokół kontroli weterynaryjnej z załącznikiem (k. 85-86, 93-94, 103-111, 120-123, 125-127, 3715-3718, 3719-3722), protokół z czynności lekarsko-weterynaryjnych (k. 3722-3723), sprawozdania z badań (k. 3724-3729), protokół z przeglądu schroniska i kontroli doraźnej (k. 341-377, 3730-3737), raporty z wizytacji (k. 65-74, 89-92, 101-102, 112-113), protokół oględzin (k. 114-117), zeznania świadków Magdalena Gąska (k. 1266-1270, 5482-5483), Jan Warszawski (k. 1283-1287, 5498), Bogdan Klikowicz (k. 1862-1864, 5559-5560), Paweł Klich (k. 1865-1867, 5561), Karina Schwerzler (k. 1819-1820 5984-5985), Czesław Gruszczyński (k. 6331-6332), Bogdan Opalka (k. 6093), Piotr Pasternak (k. 6093-6094), Jerzy Jędrzychowski (k. 6106-6108), Zbigniew Krakowiak (k. 5822-5823)]

Tymczasem schronisko, przeznaczone dla 150 zwierząt, w praktyce często przekraczało wskazaną ilość. Do schroniska trafiały zwierzęta bezdomne, porzucone, pochodzące z wypadków komunikacyjnych, dostarczane przez służby miejskie i inne osoby oraz dowożone przez pracowników schroniska na wezwanie danej gminy czy na skutek otrzymanej informacji o błąkającym się zwierzęciu, liczne były także przypadki podrzucania zwierząt pod schronisko przez nieustalone osoby. Zwierzęta, które były przyjmowane do schroniska trafiały zasadniczo do boksów ogólnych, gdzie przebywały też inne zwierzęta. Nie wszystkie psy przebywały na kwarantannie mającej ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania się ewentualnych chorób i pozwalającej na przystosowanie się psa do nowej dla niego sytuacji, tym bardziej, że takowych pomieszczeń w ogóle nie było a mianem kwarantanny określano niewielkie boksy, w których rzadko kiedy zwierzęta przebywały pojedynczo, zaś budowa takiej klatki – ściany z siatki ogrodzeniowej bezpośrednio oddzielające od siebie poszczególne boksy i tak nie zapewniały żadnej ochrony przed możliwością zarażenia się zwierząt od siebie różnymi chorobami. Nowoprzybyłe, o ile miało to miejsce w porze

dziennej, zwykle były badane przez lekarza weterynarii i w razie potrzeby poddawane leczeniu w części schroniska nazywanej szpitalem, gdzie również z uwagi na warunki lokalowe przebywały zwykle po kilka sztuk w jednym pomieszczeniu. Zwierzęta przybyłe w porze nocnej trafiały do pierwszego z brzegu boksów w którym było więcej miejsca. Po okresie leczenia lub kilku dni zwierzęta były przenoszone do boksów ogólnych. Jeśli była taka potrzeba zbadania zwierzęcia w porze nocnej bądź świątecznej, które nas przykład pochodziło z wypadku komunikacyjnego bądź było w złym stanie zdrowia, lekarz weterynarii przyjeżdżał na miejsce i badanie takie przeprowadzał. Dla większości zwierząt przebywających w schronisku zakładane i prowadzone były indywidualne kartoteki, w których zapisywano płeć psa, datę przyjęcia do schroniska, osobę dostarczającą zwierzę i inne uwagi związane z pobytem w schronisku. W wielu wypadkach dokumentacja dotycząca zwierząt prowadzona była w sposób niepełny, nierzetelny, niejasny i niestaranny, bowiem były przypadki np. wpisania danego psa jako sukki, podczas, gdy był samcem, bądź lapidarnego wskazania okoliczności związanych z jego przyjęciem, stanem zdrowia czy przyczyną padnięcia. Część zwierząt, którą udało się wydać jeszcze tego samego dnia nie miała zakładanej żadnej dokumentacji. W chwili sprzedawania zwierząt pod nieobecność kierownika, wielokrotnie zwierzęta były wydawane bez jakiegokolwiek dokumentacji.

[dowody: rachunki (załącznik nr 4 faktury – tom I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, zarządzenie PUK (k. 6059), częściowo wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656, 3689-3695, 4931, 5074v-5075, 6017-6023, 6062-6064, 6094-6097, 6110-6112, 6142-6144, 6179), częściowo zeznania pracowników schroniska Pawła Sardaka (k. 3207-3209, 5868-5871, 6336), Jana Młynarskiego (k. 2317-2318, 5872-5873), Jarosława Gieszczyka (k. 2314-2316, 5873-5874, 6335), Marka Rembielaka (k. 2305-2307, 5884-5886, 6335), Krzysztofa Kocwina (k. 2302-2304, 5887-5889, 6335), Mirosława Bugajskiego (k. 2299-2301, 5889-5891, 6335), Władysława Błoński (k. 2296-2298, 5917-5919, 6335), Czesława Ksela (k. 2290-2292, 5920-5922, 6335-6336), Małgorzaty Snoch (k. 2287-2289, 5922-5923, 6334-6335), Anny Mucha (k. 2284-2286, 5940-5943, 6334-6335), Emilii Zebrzowskiej (k. 2308-2310, 5943-5945, 6334-6335), Jarosława Cisaka (k. 2311-2312, 5960-5962, 6335-6336), Dariusza Wołczyka (k. 2293-2295, 5963-5965, 6335), Mieczysława Stąpóra (k. 2738-2740, 5987-5989, 6334-6335)], dokumentacja fotograficzna (k. 275-283, 860-869, 1251-1261, 1271-1278, 3437, 3443, 4220-4228, 5614), zeznania Wiesława Wyszkowskiego (k. 47-53, 1043-1046, 3798-3801, 5522-5525), Łukasza Kwiecińskiego (k. 1915-1916), Bartłomieja Kabaty (k. 2168-2170, 5428-5429), częściowo Wojciecha Kielek (k. 3828-3831, 5561-5562), częściowo Wojciecha Grubner (k. 3832-3834, 5563-5564)]

Psy na terenie schroniska przebywały w boksach ogólnych, po ich rozlokowaniu na osobiste polecenie kierownika. Z zasady wspólnie przebywały samce z samicami, również osobniki, pomiędzy którymi zachodziła dysproporcja wielkości ich ciała, a także psy nowoprzybyłe z tymi, które w schronisku przebywały już od dłuższego czasu. Przetrzymano także we wspólnych boksach psy z sukami ciężarnymi. Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach nie prowadziło sterylizacji zwierząt – zwykle przy odbieraniu zwierzęcia ze Schroniska klient otrzymywał talon na bezpłatną sterylizację we wskazanym gabinecie weterynaryjnym. Zwierzęta karmione były dwa razy dziennie: przygotowywano w schronisku gotowaną karmę składającą się z ryżu, makaronu czy kaszy, którą dodawano do przygotowanego wcześniej wywaru na kościach z pozostałym na nich mięsem. Podawano także same kości do gryzienia dla psów. Do schroniska były dostarczane duże ilości kości, mięsa i produktów mięsnych za symboliczne kwoty pieniędzy m.in. z „Animex” ze Starachowic, w tym odpady mięsne (0,01-0,18 zł/kg), kości (1,36 zł/kg), odpady makaronu (k. 1,60 zł/kg), kaszę jęczmienną (1,39 zł/kg), chrząstki boczkowe (2,20 zł/kg). Jednocześnie tak kierownik jak i pracownicy schroniska odmawiali przyjmowania wysokogatunkowych, pełnowartościowych karm suchych od darczyńców.

[dowody: wystąpienie pokontrolne NIK (k. 4870-4877), wynik kontroli UKS (k. 3223-3229), protokół kontroli IKS (k. 3230-3246), protokół kontroli (k. 3696-3699), faktury na zakup jedzenia (k. 3757-3778), wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656, 3689-3695, 4931, 5074v-5075, 6017-6023, 6062-6064, 6094-6097, 6110-6112, 6142-6144, 6179)]

Pokarm podawany był do przygotowanych rynien przez pracowników schroniska. W miskach pokarm był podawany w części schroniska – szpitalu. Każdego dnia, zwykle rano,

przeprowadzane było sprzątanie klatek dla zwierząt przez dozorcę – polegało ono na grabieniu odchodów zwierzęcych, pozostałości po kościach, wymianie piachu bądź legowisk oraz uzupełnieniu poidel wodą. Woda uzupełniana była w zależności od potrzeby. Nie zawsze zwierzęta były przetrzymywane w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach – były przypadki przetrzymywania zwierząt w pomieszczeniach kotłowni, piwnicy czy garażu, gdzie nie miały zapewnionych odpowiednich warunków. W schronisku dochodziło także to przypadków agresji między zwierzętami przebywającymi we wspólnych pomieszczeniach, czego następstwem były pogryzienia zwierząt, bądź przypadki ich zagryzienia. Miały miejsce również sytuacje przebywania w jednym boksie psów zdrowych i chorych. Zdarzały się także sytuacje, gdzie zwierzęta przebywające w schronisku były źle traktowane przez pracowników, część zwierząt reagowała strachem, inne agresją wobec pracowników schroniska. Część psów przebywających w schronisku miały jedynie bardzo ograniczoną powierzchnię przeznaczoną na wybieg znajdującą się przed klatkami. Z kolei nie było wybiegu w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. przestrzeni gdzie zwierzęta mogłyby spożytkować energię. Schronisko w okresie od dnia 1 stycznia 2006 roku do dnia 31 grudnia 2010 roku nie podpisało żadnej umowy o wolontariat, również nieformalnie niemal nie korzystało z pomocy wolontariuszy, mimo że szereg osób zwracało się do Kierowniczkii schroniska z prośbą o umożliwienie świadczenia nieodpłatnych usług dla dobra zwierząt. Grażyna Khier zrażona do członków organizacji prozwierzęcych nie zgadzała się na udział osób innych niż pracownicy w pielęgnacji zwierząt i zajmowaniu się nimi. Wyjątki czyniła jedynie dla wąskiej grupy kilku starszych wiekiem osób - trzech, które dobrze знаła i miała do nich pełne zaufanie. W dacie 28 stycznia 2010 roku władze miasta Kielce, PUK i schroniska postrzegały współpracę trzech osób w ramach wolontariatu za wystarczającą dla potrzeb schroniska

[dowody: informacja z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych (k. 2588), wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656, 3689-3695, 4931, 5074v-5075, 6017-6023, 6062-6064, 6094-6097, 6110-6112, 6142-6144, 6179), informacja Urzędu Miasta w Kielcach (k. 339-340) zeznania świadków Katarzyny Szmidt (k. 159-160, 5316-5319), Agnieszki Lechowicz (k. 605-610, 1076-1081, 5319-5322), Dominiki Sadowińskiej (k. 1295-1296), Tomasz Sroczyńskiego (k. 1297-1298) Emilii Kupis (k. 4668-4669, 5104-5106, 6334), Marty Michta (k. 4573-4574, 5106-5107), Anna Studzińska (k. 1025-1028, 1369-1372, 4610-4611, 5470-5472), Krzysztofa Bartosika (k. 1247-1250, 5497), Dagmary Głodowicz-Mazurek (k. 1243-1246, 5495-5496), Anny Góralskiej (k. 657-658, 5499), Elży Kwiecień (k. 610-611, 5499), Ewy Bartosik (k. 1082-1086, 5546-5548), Krystyny Sroczyńskiej (k. 1290-1292, 5588-5590), Katarzyny Śliwa-Łobacz (k. 1293-1294, 5586-5587), Joanny Świerczyńskiej (k. 612-614, 5590-5591), Macieja Wilczyńskiego (k. 615-617, 6060-6061), Macieja Grabiec (k. 1882-1884, 5324), Dariusza Olszewskiego (k. 5148-5149), Tadeusza Wypycha (k. 5548-5550), Mai Dębickiej (k. 6345-6346), Jolanty Pytlak (k. 6218-6219)]

Osoby odwiedzające schronisko zaobserwowały szereg nieprawidłowości, że z terenu schroniska wydobywał się bardzo silny odór, że zwierzęta znajdowały się w klatkach niekiedy w bardzo dużej ilości na małej przestrzeni np. po kilka zwierząt na jeden kojec (nawet po kilkadziesiąt), które to klatki były nieposprzątane, że zwierzęta były brudne i chodziły po własnych odchodach, że będąc wydawanymi do tzw. „adopcji” nie były badane przez lekarza, że przygarniający zwierzęta nie otrzymali żadnej dokumentacji typu książeczka zdrowia, że zwierzęta nie były szczepione albo nie było żadnej wiedzy czy do tego doszło, że zwierzęta były wyciągane z obskurnej, ciemnej szopy czy blaszanego garażu, że w kojcach w ogóle nie było pojemników na wodę, że zwierzęta były wyciągane z kojców na siłę uwiązane na sznurku, że na zwierzętach widoczne były gołym okiem pchły a po spryskaniu preparatem pracownik ściągał ich cały kożuch z psa, że dorosłe psy samce były trzymane razem z sukami i szczeniakami w tych samych klatkach gryząc się między sobą, że część z tych zwierząt miała wyraźnie widoczne żebra będąc niedożywionymi, że przygarniający psy otrzymywali puste książeczki zdrowia i szczepionki dla zwierząt aby zaaplikować je we własnym zakresie, że część psów była przywiązana do bud na krótkich i bardzo krótkich łańcuchach (rzędu 140-260 cm), że wygrzebywały jedzenie spod zamrożonego

śniegu w postaci resztek kromek chleba, że pracownicy schroniska żądali za wydawane zwierzęta bardzo wysokich sum np. 200 złotych po czym po chwili zgadzali się na wydanie zwierzęcia nawet za 20 złotych a w innych przypadkach znowuż nie chcieli przyjąć ofiarowywanej z dobroci serca wyższej od zażądanej kwoty np. 50 złotych mówiąc, że mogą przyjąć tylko 24.40 zł, innym razem w ogóle nie przyjmowali zapłaty, czy też gdy przyjmujący zwierzęta chcieli na potrzeby schroniska pozostawić duże worki pełnowartościowej karmy, lecz pracownicy schroniska nie przyjmowali ich, że wydając zwierzęcia i przyjmując za nie zapłatę nie wystawiali żadnego pokwitowania, że większe psy zagryzły przebywającego z nimi w jednej klatce mniejszego, że psy zabrane ze schroniska przez jakiś czas jadły własne odchody, że zwierzęta miały obrażenia, że zwierzęta gryzły się między sobą, że w ogóle w kojcach nie było jedzenia ani wody, że po wybraniu zwierzęcia do psiej adopcji pracownik schroniska założył obroźę po czym opierającego się psa ciągnął za smycz po ziemi, że zwierzęta przygarnięte ze schroniska mają stany lękowe, w szczególności wobec mężczyzn, zwłaszcza w sytuacji trzymania przedmiotu typu szczotka, kij, że sierść zwierząt była brudna, skołtuniona, że jedzenie było podawane w miednicach w postaci samych starych kości, że podczas np. tygodniowej obecności zwierzęcia w schronisku po ucieczce i wyłapaniu go zwierzę było odwodnione, wygłodniałe, chore, że wydawano zwierzęta myląc ich peć w dokumentach, że wydawano poranione, pogryzione suki szczenne nie informując o tym przygarniających a gdy poinformowano o tym pracowników schroniska, ci stwierdzili żeby przywieźć szczeniaki póki są ślepe to zostaną uśpione, że zwierzęta miały ślady na pyskach jak od uwiązania sznurkiem, że zwierzęta przygarnięte ze schroniska wydalają kał wraz ze słomą, trawą, ziemią, kamieniami, że pracownicy sami tłumaczyli przygarniającym zwierzęta, iż część psów wygląda lepiej niż inne gdyż jako silniejsze, dominują i bardziej się najadają niż reszta, że koty przebywały w klatce w której nie było jedzenia ani wody, całkowicie odsloniętej z kartonowym pudełkiem w środku, miały świeże, nieopatrzone rany na łapach, że pożywieniem dla psów był chleb rozmoczony w wodzie znajdujący się w jednej misce na kilka zwierząt w tej samej klatce, że suki ze szczeniakami przebywały w klatkach z dorosłymi psami, że przebywające ze sobą w jednej klatce znacznie różnicowane wielkościami psy potrafiły się gryźć, kiedy to np. duży pies przygniótł małego i zaczął go kąsać, że w blaszanym garażu na ziemi lub słomie przetrzymywane były szczeniaki z różnych miotów, które karmiły suki pełniące rolę „psich mamek”, z kolei jedna z nich była jednocześnie przewiązana w pół ponad pasem miednicowym parcianym sznurem lub rzemieniem do metalowej belki który to pas wrzynał się w jej ciało, że boks dla szczeniaków i mamek karmiących nie był niczym wyłożony i znajdowało się w nim błoto, że pracownicy schroniska wskazywali iż pewien pies który przebywał od dawna ze złamaną łapą miał zostać uśpiony o ile nikt by się nim nie opiekował a szkoda było go leczyć, że kiedyś jeden z pracowników rzucał jedzenie w postaci strzępów surowego mięsa w różne części klatek, że koty w schronisku były przetrzymywane w ciemnej piwnicy bez światła, były brudne, zapchlone, śmierdzące, wychudzone, że pracownicy schroniska w ogóle nie wiedzieli nic o posiadanych zwierzętach, nie doradzali przygarniającym, zachowywali się tak jakby w ogóle nie zależało im na tym by zwierzę znalazło swój dom, że najmłodsze zwierzęta miały podaną nieodpowiednią strawę – taką samą jak dorosłe psy, której nawet nie mogły zjeść, że zaoferowana pomoc osobiście w ramach wolontariatu kierownikowi schroniska Grażyna Khier potraktowana została odmownie i nigdy do tego nie doszło poza trójką osób które kierowniczką darzyła sympatią i zaufaniem, że psy kryły suki przebywając w tych samych kojcach a po zwróceniu na to uwagi personelowi schroniska nie było żadnej reakcji, że pracownicy schroniska rzucali do klatki gdzie było np. 10 psów dwa pączki co skutkowało walką zwierząt o jedzenie, że lekarz w czasie badania podniósł zwierzę z ziemi za ogon i rzucił na stół, że pies był przywiązany do furtki, że innym razem pracownica sama mówiła do osób które chciały

przygarnąć zwierzę aby tego nie robili gdyż te w schronisku są stare, brzydkie i chore, że szczeniaki przetrzymywane były z dorosłymi, dużymi psami, że zwierzęta były wyciągane z klatek na siłę, brutalnie aż załatwiały się pod siebie, że pracownicy nie mieli żadnej wiedzy o zwierzętach, nawet co do płci i kazali sprawdzać osobom które pojawiły się w schronisku patrząc pod ogon, że psy wyciągane były z klatek na sznurku, w czasie kontroli na smyczy, której zwrotu domagano się w chwili przekazania zwierzęcia, że psy bywały przywiązane do kaloryfera w budynku administracyjnym i siedziały na własnych odchodach, że pracownicy bywali pod wpływem alkoholu, nawet zataczali się tracąc równowagę, że nie wydawano żadnych pokwitowań przygarniającym psy np. za otrzymane datki i wydane zwierzęta, że na kilka psów różnej wielkości w jednej klatce była dostępna tylko jedna miska, że racje żywnościowe były bardzo małe, że widocznym było, iż pracownicy wchodzili podczas karmienia do klatek trzymając w ręce kije, którymi uderzali zwierzęta, że zwierzęta chorowały m.in. na nosówkę, parwowirozę, padaczkę, biegunkę, zapalenie spojówek, że pies po pobycie w schronisku będąc widzianym przedtem i później stawał się wygłodniały, brudny, tracił wagę, robił się osowiały, nierzadko chorował, że kiedy duży pies nadgryzał innego już nieżyjącego pracownica schroniska po zwróceniu jej na to uwagi stwierdziła, że widocznie inny pracownik zapomniał go posprzątać, że gabinet weterynaryjny nie posiadał żadnych niezbędnych przedmiotów do diagnostyki i leczenia, że kwarantanna polegała jedynie na odliczaniu czasu do umożliwienia odebrania zwierzęcia zamiast izolowania zwierząt od siebie co nie mogło mieć miejsca w sytuacji umieszczania kilku zwierząt razem lub oddzielonych od siebie jedynie siatką, że kilkanaście szczeniaków umieszczonych w jednej rozpadającej się budzie ma jedną miskę z której jedzą ugotowane kluski, że na jedzeniu zwierząt żerowały muchy, że suki szcenią się przebywając w boksach ogólnych a pracownicy nawet o tym nie wiedzą, że w szopie na betonowej podłodze przebywało kilkadziesiąt szczeniaków pozostawionych samym sobie, że przy temperaturze rzędu -20°C psy przebywały w klatkach na wolnym powietrzu na podłożu betonowym bez jakiegokolwiek wyściółki, że szczeniaki przetrzymywane były także w pomieszczeniu gdzie gotowane było jedzenie dla wszystkich zwierząt ze schroniska, że przy wyciągnięciu psów z klatek były one ranione.

[*dowody: zeznania świadków Irena Pietrzyk (k. 4267, 5986-5987), Marlena Farys (k. 5851), Bożena Farys (k. 3972, 5849-5850), Przemysław Graca (k. 3040, 5848-5849), Leszek Kwiatek (k. 3094-3095, 6180), Beata Dragun (k. 2045-2046, 5430-5431), Kamila Banasik (k. 4422, 5125-5126), Jolanta Stradowska (k. 2483-2484, 5431), Małgorzata Lewandowska (k. 3080, 5432), Katarzyna Kopcińska (k. 1878-1879, 5432-5433), Jarosław Cieślak (k. 3155, 5429), Ewa Jurecka (k. 2459-2551, 5429-5430), Dorota Pawlikowska (k. 2572-2573, 5426-5427), Barbara Ludwinek (k. 2359-2360, 5427), Stanisław Chruściak 2810-2811, 5393), Anđelika Bugajńska 4255-4256, 5394), Teresa Dukielska (k. 2754-2755, 5393-5394), Stanisław Kosatka (k. 2672, 5395), Roman Ołownia (k. 2615-2617, 5425-5426), Anna Kosno (k. 3477, 5426), Krystyna Banasik (k. 3098-3099, 5390-5391, 6336), Joanna Obara (k. 3168, 5391-5392), Justyna Kaliszewska (k. 58, 5392-5393), Ewelina Piekarcz (k. 4080-4081, 5364-5365), Helena Wojnarska-Haas (k. 634-636, 3535-3537, 5365-5366), Marcin Pawlak (k. 4094-4095, 5362-5363), Marzena Madetko-Słowik (k. 4331, 5364), Grażyna Mojecka (k. 3918, 5363-5364), Dariusz Misiorowski (k. 4150-4151, 5358), Ewelina Matanina (k. 4175-4176, 5359), Oliwia Rębiś (k. 4125-4126, 5361), Ilona Hen (k. 4124, 5360-5361), Bartłomiej Kulczycki (k. 4515, 5357-5358), Krzysztof Gawor (k. 1991-1992, 5322-5323, 6334), Anna Jagielska (k. 1922-1923, 5323-5324), Teresa Papiież (k. 3106, 5297), Joanna Wasińska (k. 3072-3073, 5297-5298), Piotr Wlazły (k. 4453, 5298-5299), Patrycja Duda (k. 4359-4360, 5299-5301, 6335-6336), Krystyna Sierpińska (k. 4218-4219, 5301-5302, 6335), Ilona Musiał (k. 659-660, 4352, 5294-5295), Irena Tomala (k. 3148, 5295-5296), Milena Bomba (k. 3105, 5296-5297), Paweł Piróg (k. 2837, 5293-5294), Małgorzata Adamczyk-Opoka (k. 3153, 5294), Joanna Szettela (k. 3181-3183, 3481-3483, 5261-5262), Edyta Mikolajczyk (k. 3430-3431, 5262-5263), Arkadiusz Serek (k. 3454-3455, 5263-5264), Dorota Sochocka (k. 3195, 5265, 6335), Renata Kosowska (k. 3070, 5264-5265), Jadwiga Nowak (k. 2696-2697, 5259-5260), Marzena Karcz-Kubicha (k. 3520, 5260-5261), Agnieszka Michalska-Leśniak (k. 2719, 5262), Katarzyna Leydo – Mrówczyńska (k. 2083-2084, 5219-5220), Krystyna Salwa (k. 4197, 5152), Beata Knez (k. 2865, 5257-5258), Waclaw Ćmiel (k. 2931, 5258), Dawid Mroczek (k. 4555-4557, 5259), Kamila Dąbrowska (k. 3547-3549, 5220), Anna Folfas (k. 3565-3566, 5220-5221), Zdzisław Jakubczyk (k. 2101-2102, 5219), Anida Porębska (k. 4020, 5214-5215), Bożena Gad (k. 2135-2136, 5216-5217), Ewelina Guz (k. 4010-4011, 5217-5218, 6334), Marzena Łapa (k. 4008-4009, 5216), Przemysław Lesiak (k. 4023-4025, 5214), Wiesława Kowalewska (k. 2633-2634,*

6061-6062), Paweł Chwustowski (k. 4057, 5212-5213), Mariusz Mazur (k. 2767-2768, 5619), Anita Nawrocka (k. 652-654, 2155-2156, 5619-5620), Oliwia Brzezińska (k. 3544-3546, 5526-5527), Michał Urban (k. 4328, 5545-5546), Wojciech Majcher (k. 1880-1881, 5525), Anna Dąbrowska (k. 3067-3068, 5525-5526), Magdalena Rogozińska Tymborowska (k. 2451-2452, 5177, 6336), Maria Słabiak (k. 4134, 5175-5176), Stefan Papis (k. 2560-2561, 5825), Aleksandra Kowalczyk (k. 2447-2448, 5824), Grażyna Kolodziej (k. 1848-1849, 5823), Agata Żądło (k. 2746-2747, 5847-5848, 6334), Beata Tombarkiewicz (k. 2252-2253, 5825-5826), Tomasz Łosak (k. 4758-4760, 5103-5104, 6335), Adrian Galiński (k. 4518, 5107-5108), Halina Skrzyniarz (k. 4463, 5108), Agata Żurowska (k. 4511-4513, 5108-5109), Ewa Labuda (k. 4436-4438 5109-5110), Gabriela Zapala (k. 4446, 5110), Paulina Sadowska (k. 4423, 5124-5125), Agata Kulik (k. 4424-4425, 5125), Anna Karska-Toporek (k. 4416-4418, 5126), Bożena Toba (k. 4371, 5127), Maciej Rutczyński (k. 4370, 5127-5128), Anna Łazarska (k. 4364-4366, 5128), Ewelina Małas (k. 4351, 5128-5129), Marta Górecka (k. 4336-4338, 5130), Grzegorz Chojnacki (k. 4339-4340, 5130-5131), Elżbieta Dereszniak (k. 4296, 5150), Renata Węgrowaska-Kwiatkowska (k. 4332, 5148), Jolanta Bortowska-Dunal (k. 4187-4188, 5169-5170), Marta Polt (k. 4195, 5170-5171), Maria Pietkun (k. 2455-2456, 5173, 6335), Michał k. 2421 – 2422 Leszek Śliwiński, k. 2423 – 2424 Zenon Skarbek Zajęc (k. 2481-2482, 5172), Krzysztof Marek (k. 4169, 5173-5174), Marcin Prokop (k. 4154, 5174, 6336), Wiesława Golebiowska (k. 4104-4105, 5176-5177), Michał Rubak (k. 2035-2036, 5469), Małgorzata Pella (k. 3567-3568, 5469-5470), Sylwia Liwacka (k. 2414-2715, 5615), Marcin Milcarz (k. 3061-3062, 5616), Kazimiera Sornat (k. 2763, 5617), Adam Młynarczyk (k. 2055-2056, 6016-6017), Michał Rubek (k. 2035-2036), Adam Młynarczyk (k. 2055-2056), Jolanta Stradowska (k. 2483-2484), Sylwia Topolska (k. 2562-2563), Karolina Pisarek (k. 2613-2614), Anna Bielawska (k. 2761), Sławomir Zgótko (k. 2777-2778), Barbara Tomaszewska (k. 2899), Aneta Pyk (k. 2852-2853), Marcin Kocowicz (k. 3026-3027), Dominika Jabłońska (k. 3052-3053), Anna Kasza (k. 3065-3066), Ignacy Gawor (k. 3152), Jerzy Urbański (k. 3170-3172), Karolina Dudek (k. 3506-3508), Maciej Bartosik (k. 3530), Katarzyna Pisarczyk (k. 3531), Agnieszka Wojnowska (k. 3556-3558), Agnieszka Kalużyńska (k. 3576), Magdalena Szulc, (k. 3642-3644), Krzysztof Furmanek (k. 4030-4031), Wacław Bębacz (k. 4066-4067), Marcin Pawlak (k. 4094-4095), Magdalena Gajerska (k. 4100-4101), Wiesława Golebiowska (k. 4104-4105), Damian Loranty (k. 4248), Andrzej Jaroć (k. 4319-4320), Monika Sokółowska (k. 4372), Adam Kulik (k. 4424-4425), Teresa Capiga (k. 4532), Krzysztof Bracha (k. 618-619), Anna Sydor-Baliga (k. 629-631), Jagna Tybur (k. 1348-1349), Elżbieta Mazur (k. 620-621, 5543-5545), Katarzyna Bartosińska (k. 1827-1828), Damian Trudnos (k. 1837-1839, 5617-5618), Tomasz Żebrowski (k. 1840-1841, 5367), Tadeusz Stachowicz (k. 1829-1830), Janusz Palus (k. 1850-1851), Damazy Hernik (k. 1854-1855), Piotr Sewerynowicz (k. 1852-1853), Anna Bąk (k. 1860-1861), Mariusz Pasternak (k. 1868-1869), (k. 1870-1871) Elżbieta Kuźniar-Mik, Andrzej Pedrycz (k. 1920-1921), Henryk Sobon (k. 1924-1925), Jacek Rakoczy (k. 1942-1943), Andrzej Biernacki (k. 1948-1949), Ryszard Kula (k. 1958-1959), Andrzej Kasprzyk (k. 1960-1961), Krzysztof Dziubek (k. 1975-1976), Bartosz Stodulski (k. 4292, 5150-5151), Tomasz Kosiński (k. 2476-2477, 5985-5986), Małgorzata Czernicka-Wodecka (k. 2031-2032), Maria Cedro (k. 2033-2034), Paweł Gospodarek (k. 2117-2118), Sylwia Lech (k. 2125-2126), Marzena Jończyk (k. 2153-2154), Iwona Ćwiek (k. 2183-2184), Lucyna Włodarczyk (k. 2195-2196), Wincenty Galkiewicz (k. 2208-2209), Joanna Malec (k. 2210-2211), Albert Wojnyła (k. 2361-2362), Małgorzata Król (k. 2365-2366), Renata Smutek (k. 2369-2370), Danuta Ozimina (k. 2417-2418), Iwona Soter (k. 2449-2450), Elżbieta Cicha (k. 2584-2585), Wiesław Kaczmarczyk (k. 2582-2583), Urszula Popławska (k. 2689-2690), Dietmar Hanfler (k. 2744-2745), Maria Slonina (k. 2759), Agnieszka Brożek (k. 2779-2780), Grażyna Żurek (k. 2854-2855), Marianna Zacharska (k. 2856-2857), Piotr Zatorski (k. 2867-2868), Zdzisław Włodarczyk (k. 2871-2872), Barbara Witecka (k. 2917-2918), Grażyna Jachimowicz (k. 2928), Marzena Żak (k. 2935-2936), Barbara Czekaj (k. 2981-2982), Piotr Żuber (k. 2988), Karolina Kozłowska (k. 3055-3056), Grzegorz Kaliszewski (k. 3063-3064), Zofia Pietrzyk (k. 3074-3075), Ireneusz Juda (k. 3084-3085), Zbigniew Kubicz (k. 3086-3087), Grzegorz Korytowski (k. 3088-3089), Dorota Tatar (k. 3090-3091), Robert Maroń (k. 3092-3093), Wioletta Janiszewska (k. 3197-3198), Renata Zimoch (k. 3446-3447), Sylwestra Jarząbek (k. 3452-3453), Izabela Kapuścińska (k. 3460-3462), Przemysław Pawlik (k. 3478-3480), Grzegorz Gądek (k. 3484-3486), Marian Bysiak (k. 3499-3500), Piotr Jamiol (k. 3503-3505), Mariusz Siudak (k. 3572), Krystyna Artwik (k. 3581-3583), Marcin Kopciara (k. 3593-3595), Andrzej Kaniński (k. 3622-3624), Teresa Dziwoń (k. 3639-3641), Kasper Smagała (k. 3935), Katarzyna Papka (k. 3940), Ewa Gruszczynska (k. 3973-3974), Lech Nowicki (k. 3981-3982), Małgorzata Mazur (k. 3987-3988), Rafał Lipiec (k. 3989-3990), Andrzej Mazurkiewicz (k. 3993-3994), Wanda Skrobot (k. 4002-4003), Edward Michalski (k. 4004-4005), Marzena Ryba (k. 4049-4051), Józef Plewiński (k. 4056), Michał Sobkowicz (k. 4064-4065), Ewa Górczyńska-Durlo (k. 4071-4073), Danuta Bryła (k. 4084-4085), Barbara Waldon (k. 4119), Zdzisław Sobieraj (k. 4121), Andrzej Kościński (k. 4122), Marta Chrabąszcz (k. 4123), Władysław Gawel (k. 4129), Mariusz Grzegorzczak (k. 4132), Małgorzata Wójcik (k. 4137-4138), Małgorzata Waligórska (k. 4145-4146), Kasper Smagała (k. 4243), Marian Wójcik (k. 4246), Paweł Pasternak (k. 4250), Teresa Kręzolek (k. 4251), Bożena Doroz (k. 4298-4280), Grzegorz Wójcik (k. 4284-4286), Wojciech Dąbrowski (k. 5129), Renata Kudlicka-Sztorc (k. 4326-4327), Aneta Motyczyńska (k. 4344-4346), Anna Adamczyk (k. 4367-4369), Celina Lużyńska (k. 4376-4378), Marcin Gul (k. 4379-4381), Jarosław Iwan (k. 4388-4389), Emila Kozłowska (k. 4396-4398), Andrzej Prędko (k. 4400), Włodzimierz Wierzchowski (k. 4401-4403), Katarzyna Pabis (k. 4410-

4411). Aneta Jabłońska (k. 4414-4415), Kasper Smagała (k. 4445), Lucyna Lewczuk (k. 4450-4452), Jan Chmielewski (k. 4454), Ewa Dudek (k. 4458), Kazimierz Wilk (k. 4471), Bronisław Dach (k. 4472), Piotr Chrzanowski (k. 4480-4482), Paweł Brzozowski (k. 4486), Beata Toborowicz (k. 4488), Elżbieta Ranosz (k. 4502-4504), Agnieszka Durbas (k. 4505-4507), Paweł Baran (k. 4517), Witold Szczęśniak (k. 4553-4554), Edyta Paciorek (k. 4570-4572), Sylwia Ryczyńska (k. 4581-4582), Barbara Zylka (k. 4596), Patrycja Celebańska (k. 4598-4599), Jolanta Woźniak (k. 4600), Anita Sienicka (k. 4601-4602), Michał Jańczak (k. 4609), Anna Leszczyńska (k. 4619), Krzysztof Bracha (k. 4620), Teresa Łosak (k. 4621), Zofia Sokół (k. 4622), Waldemar Borcuch (k. 4627), Karolina Bednarska (k. 4628), Marcin Wójcik (k. 4630), Karolina Kozłowska (k. 4632), Teresa Pokrzywka (k. 4636-4637), Patrycja Ciepłińska (k. 4699-4700), Milena Widel (k. 4717-4719), Magdalena Brzozowska (k. 4720-4722), Anna Dybka (k. 4726-4728), Magdalena Żukowska (k. 4739-4741), Agnieszka Matyszek (k. 4751-4752), Genowefa Kraj (k. 4755-4757), Krzysztof Świeboda (k. 4765), Marek Ludwinek (k. 4767), Andrzej Ciosek (k. 4781-4782), Grzegorz Marcinkowski (k. 4783-4784), Katarzyna Szmidt (k. 159-160, 5316-5319), Agnieszka Lechowicz (k. 605-610, 1076-1081, 5319-5322), Dominika Sadowińska (k. 1295-1296), Tomasz Sroczyński (k. 1297-1298), Emilia Kupis (k. 4668-4669, 5104-5106, 6334), Marta Michta (k. 4573-4574, 5106-5107), Anna Studzińska (k. 1025-1028, 1369-1372, 4610-4611, 5470-5472), Krzysztof Bartosik (k. 1247-1250, 5497), Dagmara Głodowicz-Mazurek (k. 1243-1246, 5495-5496), Anna Góralska (k. 657-658, 5499), Eliza Kwiecień (k. 610-611, 5499), Ewa Bartosik (k. 1082-1086, 5546-5548), Krystyna Sroczyńska (k. 1290-1292, 5588-5590), Katarzyna Śliwa-Lobacz (k. 1293-1294, 5586-5587), Joanna Świerczyńska (k. 612-614, 5590-5591), Maciej Wilczyński (k. 615-617, 6060-6061), Maciej Grabiec (k. 1882-1884, 5324), Dariusz Olszewski (k. 5148-5149), Tadeusz Wypych (k. 5548-5550), Majka Dębicka (k. 6345-6346), Jolanta Pytlak (k. 6218-6219), Wojciech Moskwa (k. 6275-6277), dokumentacja fotograficzna (k. 5181, 487-496)

Sytuacja taka nie miała miejsca permanentnie przez cały okres lat 2006-2010. Duża część osób odwiedzających schronisko i przygarniając zwierzęta nie dostrzegła niemal żadnych nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu, w zachowaniu osób w nim pracujących, jednocześnie część z nich zwróciła uwagę, że zwierzęta przebywające w schronisku miały średnie bądź dobre warunki bytowe, miały sucho w boksach, zajmowały niekiedy pojedyncze klatki, w których miały swoje miski, zwierzęta były w dobrym stanie ogólnym, zwierzęta były dobrze odżywione, po przygarnięciu zachowywały się spokojnie, nie były wystraszone, nie było tam zwierząt zaniedbanych a pracownicy się nimi opiekowali, że było czysto w klatkach, że nawet gdy było zimno i temperatura ujemna to woda w miskach nie była zamrznięta a więc była świeża, że w miskach miały suchą karmę, koty w swojej klatce miały jedzenie, wodę, specjalnie przygotowana kuwetę, że w klatkach był świeży piasek, że psy kontuzjowane miały nawet specjalne protezy na łapach.

[dowody: zeznania świadków Janusz Rysiewicz (k. 2593-2594, 5213-5214), Aleksander Banaś-Zbróg (k. 2393-2394), Jacek Prusicki (k. 2653), Adam Kacaliński (k. 2667-2668), Sławomir Siuda (k. 2808), Sławomir Jakubowski (k. 3031-3032), Waldemar Jakubowski (k. 3033-3034), Michał Stelmach (k. 2399-2400), Marek Gohuzd (k. 3173-3175), Martyna Pólchlopek (k. 3180), Barbara Billewicz (k. 4152), Józef Niedźwiedź (k. 4277), Urszula Bakalarz (k. 1835-1836), Stanisław Tarka (k. 1856-1857), Grzegorz Osuch (k. 1872-1873), Zbigniew Brela (k. 1926-1927), k. 1930-1931 Jolanta Kurkiewicz, k. 1940-1941 Elżbieta Dymińska, Piotr Nowak (k. 1946-1947), Michał Papros (k. 1950-1951), Lukasz Zachariasz (k. 1954-1955), Jacek Iwański (k. 1962-1963), Jarosław Hendzel (k. 1968-1969), Artur Garbowicz (k. 1977-1978), Jarosław Dąbek (k. 1979-1980), Mariola Kowalczyk (k. 1985-1986), Aneta Mojecka-Zawrzykraj (k. 1989-1990), Ryszard Piwowarski (k. 1993-1994), Michał Bęhen k. 1997-1998, Małgorzata Piotrowska-Arendarska (k. 2009b-2009c), Sylwester Ozga (k. 2009d-2010), Józef Chrobot (k. 2011-2012), Tomasz Waldon, (k. 2013-2014, Anna Janaszek (k. 2015-2016), Maria Pałka (k. 2017-2018), Adam Krzemiński (k. 2019-2020), Anna Fijałkowska (k.4217, Roman Ozga (k. 4213), Marcin Mazanka (k. 4853-4855), Marta Sikora (k. 4856-4859), Zdzisław Majchrzyk (k. 2023-2024), Agnieszka Kosmala (k. 2025-2026), Fedir Maria Piśkiewicz-Paraskowija (k. 2027-2028), Marian Zawadzki (k. 2029-2030), Magdalena Pieras (k. 2039-2040), Małgorzata Lis (k. 2049-2050), Ryszard Krukowski (k. 2041-2042), Karolina Ślewa (k. 2043-2044), Edyta Moskal (k. 2059-2060), Stanisław Feliszek (k. 2061-2062), Beata Jankowska (k. 2063-2064), Leszek Bzymek (k. 2065-2066), Szymon Misiuna (k. 2067-2068), Konrad Wnuk (k. 2069-2070), Grzegorz Dziarmaga (k. 2071-2072), Milena Kaleta (k. 2073-2074), Krystyna Zapala (k. 2075-2076), Marian Grzegorzczak (k. 2087-2088), Henryk Lisek (k. 2089-2090), Przemysław Wójcik (k. 2091-2092), Adam Wójcik (k. 2093-2094), Józef Wójcik (k. 2095-2096), Jerzy Snochowski (k. 2097-2098), Mateusz Wójcik (k. 2107-2108), Wiesław Bień (k. 2113-2114), Piotr Galiszewski (k. 2115-2116), Andrzej Wysocki (k. 2119-2020), k. 2427 – 2428 Bogusław Lasa, Tadeusz Kabala (k. 2121-2122), Wiesława Jończyk (k. 2123-2124), Mariusz Szczukiewicz (k. 2141-2142), Jerzy Jędrzejczyk (k. 2147-2148), Andrzej Kmieć (k. 2149-2150), Grzegorz Łysak (k. 2166-2167), Michał Radościński (k. 2177-2178), Janusz Radek (k. 2181-2182), Marek Kruk (k. 2185-2186), Jolanta Malec (k. 2333-2334), Jadhviga Pietromik (k. 2337-2338), Mariusz Koziarski (k. 2339-2340), Stanisław Kolomański (k.

2349-2350), *Pelagia Krupka* (k. 2351-2352), *Ryszard Dudek* (k. 2353-2354), *Malgorzata Kotwica* (k. 2357-2358), *Dagmara Dobrowolska* (k. 2363-2364), *Marta Sławska* (k. 2367-2368), *Waldemar Klank* (k. 2371-2372), *Paweł Bielecki* (k. 2377-2378), *Waldemar Markiewicz* (k. 2379-2380), *Dariusz Katanowski* (k. 2381-2382), *Marianna Wojasik* (k. 2387-2388), *Malgorzata Grzebielska* (k. 2391-2392), k. 2347-2348 *Edyta Wojas*, *Piotr Nartowski* (k. 2395-2396), *Kazimierz Banasik* (k. 2397-2398), *Teresa Ozimirska* (k. 2401-2402), *Sebastian Krzysiek* (k. 2409-2410), *Edyta Wojas* (k. 2413-2414), *Ewa Jasik* (k. 2415-2416), *Jolanta Iwanowska* (k. 2433-2434), *Zdzisław Porzucek* (k. 2437-2438), *Klaudia Bernat* (k. 2472-2473), *Jerzy Kwaśniewski* (k. 2474-2475), *Jan Król* (k. 2478-2479), *Grzegorz Piątkowski* (k. 2485-2486), *Anna Margas* (k. 2487-2488), *Mateusz Kaluźniński* (k. 2489-2490), *Beata Jankowska* (k. 2491-2492), *Paweł Kaluźniński* (k. 2493-2494), *Edyta Moskal* (k. 2495-2496), *Robert Kodyra* (k. 2498-2499), *Grzegorz Jaskula* (k. 2500-2501), *Paulina Arendarska* (k. 2502-2504), *Grzegorz Kupis* (k. 2566-2567), *Jacek Śliwakowski* (k. 2589-2591), *Grażyna Dytrych* (k. 2592-2594), *Marianna Szewczyk* (k. 2596-2597), *Anna Przybycień* (k. 2604-2606), *Anna Bryczkiewicz* (k. 2607-2608), *Bogdan Gut* (k. 2618-2619), *Urszula Piwońska* (k. 2624), *Tomasz Zimoląg* (k. 2643-2644), *Tomasz Wielgus* (k. 2625-2626), *Zbigniew Lenartowski* (k. 2627-2628), *Lucyna Ziętek* (k. 2629-2630), *Emilia Ślifirska* (k. 2631-2632), *Dariusz Cedro* (k. 2637-2638), *Tadeusz Kasperek* (k. 2651), *Anna Banaczkowska* (k. 2652), *Elżbieta Synowska* (k. 2654), *Krzysztof Rogowski* (k. 2655), *Kazimierz Baran* (k. 2656), *Kazimierz Źarski* (k. 2657), *Henryk Bień* (k. 2658-2659), *Zdzisław Woda* (k. 2662-2663), *Henryk Sobczyk* (k. 2664-2665), *Maciej Kisiński* (k. 2666), *Janusz Juszczyk* (k. 2673-2674), *Natalia Zuchara* (k. 2675), *Stanisław Matusiak* (k. 2676-2677), *Bogdan Nowak* (k. 2678-2679), *Józef Walkowicz* (k. 2681-2682), *Mariusz Kliś* (k. 2683-2684), *Malgorzata Jarzombek* (k. 2693), *Czesław Rasiński* (k. 2685-2686), *Agata Brachowicz* (k. 2687-2688), *Agnieszka Samborska* (k. 2701), *Stanisław Stawiarz* (k. 2702-2703), *Józef Borkowski* (k. 2708-2709), *Ernest Pawlik* (k. 2712), *Michał Staniak* (k. 2724- 2725), *Róża Jamiol* (k. 2748-2749), *Marek Strząbala* (k. 2752-2753), *Danuta Mitrega* (k. 2769-2770), *Renata Czerw* (k. 2771-2773), *Anita Zielińska* (k. 2774-2775), *Edward Stefaniec* (k. 2781-2782), *Stanisław Chaja* (k. 2783-2784), *Emil Barański* (k. 2785-2786), *Stefan Gański* (k. 2787-2788), *Krzysztof Duda* (k. 2789-2790), *Zdzisław Miśkiewicz* (k. 2791-2792), *Janusz Różalski* (k. 2793-2794), *Adam Moroń* (k. 2795-2796), *Andrzej Dąbrowski* (k. 2797-2798), *Zbigniew Derlatka* (k. 2799-2800), *Renata Czerw* (k. 2814-2815), *Robert Furdygiel* (k. 2816-2817), *Dorota Przybyławska Walijewska* (k. 2820-2821), *Mieczysław Sienkiel* (k. 2858-2859), *Teresa Ślęzak* (k. 2850-2851), *Mateusz Wójcik* (k. 2822-2823), *Jadwiga Makuch* (k. 2824-2825), *Stanisław Kasperczyk* (k. 2827-2828), *Stanisław Ryzner* (k. 2829-2830), *Piotr Lis* (k. 2839-2840), *Andrzej Borowiecki* (k. 2862-2863), *Jerzy Pikulski* (k. 2876), *Paweł Adamus* (k. 2878-2879), *Agata Pietrzyk* (k. 2880-2881), *Bożena Grosicka* (k. 2886-2887), *Piotr Taborski* (k. 2888-2889), *Zdzisław Skowroński* (k. 2890-2891), *Stanisław Więcek* (k. 2926), *Łukasz Możdżeń* (k. 2933), *Klaudia Dziurska* (k. 2958-2959), *Mirosław Strząbala* (k. 2954-2955), *Jan Gołębiowski* (k. 2943-2945), *Łukasz Iwan* (k. 2946-2947), *Sławomir Jamiol* (k. 2952-2953), *Joanna Chendzel – Szafulska* (k. 2975-2976), *Bożena Rylska* (k. 2979-2980), *Mieczysław Czechowski* (k. 2960-2961), *Edward Lizak* (k. 2962-2963), *Jolanta Staszczak* (k. 2965-2966), *Łukasz Mróz* (k. 2983-2984), *Paulina Brejda* (k. 2989-2990), *Sylwia Robak* (k. 2991-2992), *Mateusz Burek* (k. 2985), *Anna Podlach* (k. 2986-2987), *Barbara Sitkowska* (k. 2993-2994), *Jarosław Krawicz* (k. 2995-2996), *Maria Połetek Faryna* (k. 2997-2998), *Przemysław Wyderski* (k. 3012-3012), *Rafał Górecki* (k. 3017-3018), *Mateusz Ostrowski* (k. 3004), *Łukasz Nowak* (k. 3005-3006), *Danuta Pakosz* (k. 3019-3020), *Krzysztof Grzela* (k. 3021-3022), *Bolesław Pastucha* (k. 3023-3025), *Grażyna Kaczmarczyk* (k. 3029-3030), *Zdzisława Stojek* (k. 3035-3036), *Robert Janik* (k. 3037-3038), *Arkadiusz Syrkiewicz* (k. 3041-3042), *Grażyna Nowak* (k. 3043), *Wacław Stefańczyk* (k. 3082-3083), *Elżbieta Saracen* (k. 3076-3077), *Jadwiga Leśniewska* (k. 3059), *Stanisław Kowalik* (k. 3045), *Ryszard Skwark* (k. 3046), *Sławomir Frydrych* (k. 3108-3110), *Marek Siewierski* (k. 3096-3097), *Mirosław Bugajski* (k. 3113), *Czesław Wychowaniec* (k. 3114), *Zenona Makuch* (k. 3115), *Michał Czuba* (k. 3117), *Barbara Piotrowska* (k. 3119), *Adam Kardas* (k. 3121), *Tadeusz Kasperek* (k. 3123), *Henryk Banaś* (k. 3127-3128), *Zbigniew Bieroński* (k. 3130-3131), *Ryszard Matera* (k. 3133), *Mariusz Zieliński* (k. 3135), *Karolina Wojewoda* (k. 3137), *Elżbieta Cicha* (k. 3139-3140), *Teresa Wardecka* (k. 3141-3142), *Zbigniew Salwik* (k. 3161-3162), *Monika Sieradzian-Pońska* (k. 3176-3178), *Wenentyna Stachura* (k. 3181-3183), *Ewa Sadowska* (k. 3187-3189), *Ryszard Jarczak* (k. 3190-3192), *Paweł Łakomic* (k. 3199-3200), *Robert Majcherczyk* (k. 3444-3445), *Antoni Wójcik* (k. 3450-3451), *Wiesław Sowiński* (k. 3456-3457), *Aleksandra Siuda* (k. 3458-3459), *Agnieszka Kuźba* (k. 3463-3465), *Piotr Kuca* (k. 3487-3489), *Tomasz Jaroński* (k. 3471-3473), *Mirosława Kuziel* (k. 3474-3476), *Maria Laskowska* (k. 3490-3492), *Stanisława Frydrych* (k. 3493-3495), *Monika Wilk* (k. 3501-3502), *Grzegorz Młynarczyk* (k. 3496-3498), *Elżbieta Straszewska* (k. 3511-3513), *Zbigniew Górczak* (k. 3514-3516), *Miron Hlebiak* (k. 3517-3519), *Piotr Kucharski* (k. 3521-3523), *Marcin Młynarczyk* (k. 3532-3534), *Władysław Bęben* (k. 3538-3540), *Łukasz Nowak* (k. 3541-3543), *Bożena Waldon* (k. 3550-3552), *Marek Tyrcha* (k. 3553-3555), *Robert Dziwoń* (k. 3559-3561), *Tadeusz Kaleta* (k. 3562-3564), *Krzysztof Kręcis* (k. 3573-3575), *Elżbieta Adamus* (k. 3578-3580), *Piotr Maurycy* (k. 3584-3586), *Kinga Snoch* (k. 3628), *Stanisław Więcek* (k. 3629-3631), *Monika Konieczna* (k. 3587-3589), *Anna Gruchala* (k. 3590-3592), *Mieczysław Reń* (k. 3632-3634), *Mirosław Nowak* (k. 3635-3637), *Jarosław Szewczyk* (k. 3902-3903), *Wincenty Galkiewicz* (k. 3905-3906), *Grzegorz Galkiewicz* (k. 3907), *Mieczysław Mańka* (k. 3908), *Tomasz Wojtyś* (k. 3909), *Henryk Poniewierski* (k. 3910-3911), *Mirosław Aniol* (k.

3914-3915), Dominik Cieśliński (k. 3941-3942), Mirosław Pliner (k. 3943-3944), Beata Machnik (k. 3945-3946), Zbigniew Banaś (k. 3937-3948), Damian Modzelowski (k. 3949-3950), Maria Grzybowska (k. 3951-3952), Kazimierz Juszcak (k. 3953-3954), Zbigniew Cieciora (k. 3957), Katarzyna Jarmolińska (k. 3958), Mirosława Staszewska (k. 3961-3962), Małgorzata Szumielewicz-Bąk (k. 3965-3966), Anna Poznańska 4018 (k. 3967-3968), Henryk Zajac (k. 3969), Kazimierz Stępień (k. 3977-3978), Jan Oleszko (k. 3979-3980), Małgorzata Wesolowska (k. 3983-3984), Marcin Głęb (k. 4000-4001), Marian Wójcik (k. 4012-4013), Czesław Kot (k. 4014-4015), Władysława Karczevska (k. 4018), Krzysztof Siarek (k. 4019), Witold Malecki (k. 4021-4022), Łukasz Wawrzycki (k. 4028-4029), Piotr Mazur (k. 4032-4033), Dariusz Gościńiewicz (k. 4034-4035), Marian Buderu (k. 4037-4038), Paweł Okła (k. 4039-4040), Ewa Nowak (k. 4041-4042), Jacek Gołc (k. 4068-4070), (k. 4074-4076) Iwona Szponder, (k. 4077-4079) Wilhelm Wojnowski, (k. 4082-4083) Mirosława Kiniorska, Julia Jezewska (k. 4086-4087), Izabella Latosińska (k. 4090), Stanisław Rzepka (k. 4098-4099), Mirosław Chmura (k. 4109-4110), Ernest Lipski (k. 4111-4113), Czesław Dzieniszewski (k. 4114-4116), Włodzimierz Zimin (k. 4117), Anna Kuźdub (k. 4130-4131), Jarosław Smelcerz (k. 4135-4136), Danuta Chlewicka (k. 4139-4140), Beata Sęk (k. 4149), Robert Fiuk (k. 4142), Jacek Wesolowski (k. 4143-4144), Krzysztof Kózka (k. 4160-4161), Krzysztof Barucha (k. 4170), Karol Łakomiec (k. 4171-4172), Barbara Dziopa (k. 4173-4174), Anna Soltys, (k. 4189-4190), Andrzej Rysiak (k. 4209-4210), Kamil Krzemiński (k. 4211-4212), Magdalena Majchrzak (k. 4233-4234), Sylwester Mendak (k. 4235-4236), Mateusz Bracha (k. 4237), Robert Wołoszyn (k. 4238-4239), Beata Matulińska (k. 4257-4258), Jacek Wilczyński (k. 4259-4260), Teresa Ozimirska (k. 4261), Stanisław Walkowicz (k. 4272-4273), Gabriela Wilk (k. 4276), Marcin Oleksik (k. 4278), Anna Turno (k. 4281), Michał Szpot (k. 4287-4288), Zofia Cedro (k. 4282), Joanna Czerwińska (k. 4283), Monika Strząbala (k. 4294), Katarzyna Karbownik (k. 4295), Józef Różycki (k. 4297-4298), Andrzej Grabowski (k. 4304-4305), Elżbieta Kędziora (k. 4306-4307), Katarzyna Komoń-Szaraniec (k. 4318), k. 4323-4324 Mirosław Wawrzeńczyk, Anna Szymkiewicz (k. 4322), Beata Kowalczyk (k. 4320-4321), Bogdan Żarnowiecki (k. 4333-4335), Maria Jakubiuk (k. 4356-4358), Alicja Lewczuk (k. 4363), Marian Paciorek (k. 4373-4375), Czesław Pisarczyk (k. 4382), Wojciech Kiercz (k. 4399), Anna Krzewina (k. 4412-4413), Marcin Majewski k. 4419 – 4421, Przemysław Sieradzian k. 4426 – 4427), Grzegorz Wojtaszek (k. 4433-4435), Dariusz Stępień (k. 4439-4441), Zbigniew Jagodziński (k. 4455), Andrzej Dudek (k. 4456), Anna Biernat (k. 4457), Andrzej Wieczorek (k. 4459-4461), Dominika Owczarczyk (k. 4468-4470), Joanna Biłska-Nowak (k. 4493-4495), Karol Zagrodzki (k. 4496-4498), Zdzisław Sylwestrzak (k. 4499-4501), Izabella Majdzińska (k. 4508-4510), Joanna Ziółkowska (k. 4521), Aneta Podlach (k. 4523), Sławomir Szostak (k. 4524), Krzysztof Jankowski (k. 4525), Grzegorz Klamka (k. 4526), Mirosława Rojewska (k. 4529), Aleksander Wójcicki (k. 4530), Elżbieta Gałęziowska (k. 4531), Sylwester Kwiecień (k. 4533-4534), Paweł Dziedzic (k. 4535-4536), Krystyna Michalska (k. 4537-4538), Teresa Masłowska (k. 4539-4540), Jerzy Witkowski (k. 4543-4544), Henryk Rychel (k. 4545-4546), Stefan Kalużyński (k. 4558-4559), Ewa Górnicka (k. 4560-4561), Mariusz Kubasiak (k. 4547-4548), Anna Walenko (k. 4549-4550), Andrzej Bartkiewicz (k. 4562-4563), Waldemar Klisik (k. 4564-4566), Dariusz Kubicza (k. 4567), Norbert Barszcz (k. 4568-4569), Katarzyna Pfadt (k. 4575-4577), Małgorzata Szymoniak (k. 4578-4580), Agnieszka Cierpiał (k. 4583-4585), Elwira Dąbrowska (k. 4586-4588), Jan Bzymek (k. 4594-4495), Krystian Węglowski (k. 4597), Elżbieta Sieczka (k. 4607), Jolanta Wójcik (k. 4608), Maria Janik (k. 4612), Weronika Zaborek (k. 4624), Dorota Jas (k. 4625), Katarzyna Dzido (k. 4631), Joanna Chłopek (k. 4643-4644), Jolanta Walkowska (k. 4646-4647), Monika Ziewiecka (k. 4648-4649), Zdzisław Steinbach (k. 4651-4652), Tadeusz Kośmider (k. 4654-4655), Jan Sadko (k. 4656-4657), Teresa Stolicka (k. 4658), Arkadiusz Syrkiewicz (k. 4660), Wiesław Koronowski (k. 4662), Marianna Świdarska (k. 4665-4666), Wiktor Wysocki (k. 4673-4674), Andrzej Korus (k. 4677), Marta Raszkievicz (k. 4678-4679), Adolf Doch (k. 4680-4681), Lidia Ciepłak (k. 4682-4683), Ewa Górńska (k. 4684-4685), Piotr Kowalczyk (k. 4688-4689), Grażyna Kuszewska (k. 4690-4691), Agnieszka Samborska (k. 4692-4693), Mariusz Woźniak (k. 4694), Monika Zacharż (k. 4697-4698), Krzysztof Pawlik (k. 4701-4702), Ilona Kucharczyk (k. 4703-4704), Jan Iwan (k. 4705-4706), Stanisław Stodolny (k. 4707), Jan Dudek (k. 4708), Jan Pniewski (k. 4709-4710), Krystyna Orwinowska (k. 4712-4713), Andrzej Domiński (k. 4715-4716), Dagmara Zugaj (k. 4723-4725), Dawid Bieniek (k. 4736-4738), Bożena Tutaj (k. 4742-4744), Albert Mikos (k. 4745-4747), Dominika Gajda (k. 4748-4750), Iwona Meresińska (k. 4764), Teresa Murdzek (k. 4768-4769), Krzysztof Koza (k. 4770-4771), Marek Bińczak (k. 4774-4775), Czesław Kozłowski (k. 4776-4777), Wiesław Banasiewicz (k. 4778-4779), Tomasz Podsiadło (k. 4780), Ryszard Matera (k. 4787), Dawid Sitarz (k. 4790-4791), Tadeusz Grzelec (k. 4792-4793), Henryk Grzybek (k. 4794-4795), Ryszard Skutnik (k. 4796-4797), Wojciech Boczek (k. 4800-4801), Anna Siewierska (k. 4802-4803), Kazimierz Zieja (k. 4804-4805), Eugeniusz Korban (k. 4806-4807), Bolesław Cieślakiewicz (k. 4808-4809), Agnieszka Thomas (k. 4810-4811), Piotr Górski (k. 4812-4813), Halina Skarbek (k. 4814-4815), Mieczysław Wojda (k. 4816-4817), Kazimierz Orliński (k. 4818-4819), Teresa Górecka (k. 4820-4821), Julian Jedrocha (k. 4822-4823), Grzegorz Słowiński (k. 4825-4826), Roman Kuc (k. 4827-4828), Monika Małkowska (k. 4829-4830), Witold Gola (k. 4831-4832), Jacek Bielecki (k. 4833-4834), Teresa Ceraży (k. 4835-4836), Krzysztof Pokrzywa (k. 4839-4848), Dariusz Piwowski (k. 4843-4844), Stanisław Kaczmarek (k. 4845-4846), Jerzy Kowalski (k. 4850-4851)]

Inni odwiedzający schronisko w latach 2006-2010 choć widzieli brudne klatki, dużą ilość stłoczonych psów w tych samych klatkach, i samców i suk, to jednocześnie podkreślali, że zwierzęta nie wyglądały na chore, wystraszone, wychudzone, wręcz były w dobrej kondycji a po przygarnięciu nie chorowały, z kolei szczeniaki przebywały w pudełku przy wejściu do biura.

[dowody: zeznania świadków Tadeusz Grabka (k. 2805), Marianna Frankowicz Bracha (k. 3193), Janusz Dach (k. 3625), Sławomir Witczak (k. 4164-4165), Magdalena Kubiec Poleć (k. 4200), Wiesław Jakubczyk (k. 4206-4207, 5151), Mieczysław Fitas (k. 4191-4192, 5170), Izabela Kaleta (k. 4177, 5171-5172), Witold Celebański (k. 2848-2849, 5292-5293), Barbara Kozub (k. 1970-1971, 5299), Agnieszka Janicka-Maj (k. 4102-4103, 5361-5362), Edward Czerwonka (k. 2439-2440), Joanna Wzorek (k. 2464 – 2465), Marzena Kunia (k. 2598-2599), Aneta Rędzia (k. 2611-2612), Małgorzata Dziekan (k. 2620-2621), Bogdan Kuśmierski (k. 2730-2731), Waldemar Ciszowski (k. 2818-281, k. 3971), Krzysztof Dziób (k. 2977-2978), Daniel Wzorek (k. 3912), Bogdan Łygoński (k. 3913), Barbara Konieczek (k. 3959-3960), Agnieszka Zawalska (k. 3995-3996), Marian Nowak (k. 3998-3999), Kazimiera Grabka (k. 4059-4061), Zbigniew Kowalicki (k. 4179), Mirosława Sobczyk (k. 4268), Andrzej Wypych (k. 4315-4316), Zbigniew Gierczak (k. 4753-4754), Magdalena Skiba (k. 4841-4842)]

W okresie od stycznia 2006 roku do października 2010 roku zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach były utrzymywane w niewłaściwych warunkach lokalowych, nie były posegregowane ze względu na płć, wielkość ciała, stan zdrowia, agresję, a zwierzęta nowoprzyjęte wpuszczane były do boksów ogólnych. Brak segregacji ze względu na płć doprowadzał do niepotrzebnej agresji pomiędzy psami, która była wywołana rują suk, brak segregacji ze względu na płć mógł doprowadzać do niepotrzebnego rozmnażania się zwierząt w schronisku, brak segregacji ze względu na wielkość psów przetrzymywanych w jednym kojcu podczas ciecarki, mógł doprowadzać do tego, że suka była kryta psami różnego wzrostu, czego skutkiem mogły być problemy z wyszczeniem się czy śmierć suki podczas porodu. Sam brak segregacji ze względu na wielkość ciała też jest niedopuszczalny, ponieważ duże psy są w stanie z łatwością zagryźć małego psa, zaś brak segregacji zwierząt nowoprzyjętych i wpuszczanie ich do boksów ogólnych było bardzo dużym zaniedbaniem doprowadzającym do śmierci psów nowych. Brak segregacji ze względu na stan zdrowia także był niedopuszczalny, gdyż psy chore, np. na nosówkę zarażały zdrowe. W Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach brak było kwarantanny dla zwierząt nowoprzybyłych, opieki weterynaryjnej oraz oddzielania psów zdrowych od chorych (okaleczonych), a znalezione w dniu 5 października 2010 roku skrajnie wychudzone ciało suki w boksie ogólnym również świadczy o wyżej wymienionych zaniedbaniach. Liczba osobników trzymanyh w schronisku, która bardzo często przewyższała limit miejsc, wpływało negatywnie na dobrostan oraz warunki bytowe zwierząt. Sposób opieki, pożywienie i warunki, w jakich przebywały zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach narażały je na dotkliwe cierpienia moralne. Dyskomfortem psychicznym był bród w boksach, oraz ciasnota prowadząca do walk między psami a w jej konsekwencji pogryzienia stanowiły cierpienie moralne zwierząt. Powyższe miało charakter rażącego zaniedbania. Brak oddzielania psów od suk mógłby funkcjonować jedynie pod warunkiem, że psy w kojcach będą wykastrowane, a samice wysterylizowane, tego zaś w schronisku nie przeprowadzano. Psy i suki po tych zabiegach są spokojniejsze, nie są skłonne do agresji. Zamykanie psów w ciemnym pomieszczeniu narażało je na odczuwanie stresu. Podłoże w klatkach w postaci piasku było niewłaściwe, gdyż nie jest łatwym do dezynfekcji i oczyszczania z fekaliiów. Suka, która przymusowo pracuje w charakterze „mamki” to suka, która jest eksploatowana, szybko się odwapnia, następuje osłabienie organizmu. Ponadto taka suka nie ma chwili naturalnego odpoczynku, który powinien być jej zapewniony, niekoniecznie chce wykarmić inne szczenięta i z tego powodu może odczuwać stres. Szczenięta powinny mieć stały dostęp do światła dziennego, gdyż jest ono bardzo ważne dla prawidłowego rozwoju psa. Z kolei pogłos blachy powoduje dodatkowy stres dla przebywającego w środku pomieszczenia psa.

Biorąc pod uwagę, iż Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach było nagminnie przepełnione, wybiegi przed boksami i budami były niewystarczające, nie zapewniały zwierzętom odpowiedniej dawki ruchu i nie pozwalały również na realizację zachowań właściwych dla ich gatunku. Administracja schroniska wykazała brak zaangażowania w jego sprawy i pomoc zwierzętom, gdyż mogąc korzystać z bezpłatnej pomocy wolontariuszy, unikali tego.

[*dowody: opinia biegłej Anny Łaskawiec (k. 4912-4922, 6211-6215)*]

Informacje o nieprawidłowościach mających miejsce w schronisku trafiały do organizacji zajmujących się ochroną zwierząt. Duża część tych informacji pochodziła od osób, które za symboliczne kwoty dokonały zakupu psa ze schroniska, gdzie po odbiorze zwierzęcia okazywało się, że jest na przykład chory, bądź okazywało się że jest to szczenna suka o czym nabywca nie został poinformowany. Z uwagi na częste problemy podnoszone przez sympatyków zwierząt a odnoszące bezpośrednio do warunków życia zwierząt w kieleckim schronisku, w dniu 16 lipca 2008 roku zorganizowano spotkanie, na którym Prezes Zarządu PUK Krzysztof Solecki wydał polecenie kierownicze schroniska dla bezdomnych zwierząt by ta podjęła współpracę ze schroniskami zarządzanymi przez spółki komunalne na terenie całego kraju.

[*dowody: zeznania świadków Katarzyna Szmidt (k. 159-160, 5316-5319), Agnieszka Lechowicz (k. 605-610, 1076-1081, 5319-5322), Dominika Sadowińska (k. 1295-1296), Tomasz Sroczyński (k. 1297-1298), Emilia Kupis (k. 4668-4669, 5104-5106, 6334), Marta Michta (k. 4573-4574, 5106-5107), Anna Studzińska (k. 1025-1028, 1369-1372, 4610-4611, 5470-5472), Krzysztof Bartosik (k. 1247-1250, 5497), Dagmara Głodowicz-Mazurek (k. 1243-1246, 5495-5496), Anna Góralska (k. 657-658, 5499), Eliza Kwiecień (k. 610-611, 5499), Ewa Bartosik (k. 1082-1086, 5546-5548), Krystyna Sroczyńska (k. 1290-1292, 5588-5590), Katarzyna Śliwa-Łobacz (k. 1293-1294, 5586-5587), Joanna Świerczyńska (k. 612-614, 5590-5591), Maciej Wilczyński (k. 615-617, 6060-6061), Maciej Grabiec (k. 1882-1884, 5324), Dariusz Olszewski (k. 5148-5149), Tadeusz Wypych (k. 5548-5550), Majka Dębicka (k. 6345-6346), Jolanta Pylak (k. 6218-6219), protokół ze spotkania (k. 57-58)*]

Nadzór doraźny nad spełnieniem warunków weterynaryjnych w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach na podstawie rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 czerwca 2004 roku w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt (Dz.U. Nr 158, poz. 1657), co jest związane z ustawą o ochronie zwierząt i z ustawą o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczania chorób zakaźnych zwierząt z dnia 11 marca 2004 roku (Dz. U. z 2008 r., Nr 213, poz. 1342 ze zm.) sprawuje Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach. W ramach tego nadzoru przeprowadzane są kontrole oraz sporządzany jest protokół, w którym są oceniane wszystkie elementy określone w cytowanym rozporządzeniu, zgodnie z przepisami postępowania administracyjnego. W okresie od czerwca 2007 roku do października 2010 roku przeprowadzono 12 kontroli ze strony Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach, 1 kontrolę Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach oraz 6 kontroli wspólnych Wojewódzkiego i Powiatowego Inspektoratów Weterynarii w Kielcach. W toku przeprowadzanych kontroli stwierdzano nieprawidłowości polegające na zbyt dużej ilości zwierząt przebywających w schronisku, co wiąże się z niewłaściwymi warunkami bytowania zwierząt, wyeksploatowaniu pomieszczeń przeznaczonych dla zwierząt, braku prawidłowego oznakowania zwierząt, nieprecyzyjnych wpisów w dokumentacji poszczególnych zwierząt. Nieprawidłowości te były wykazywane w protokołach pokontrolnych i w związku z nimi wydawano zalecenia pokontrolne.

W okresie od 26 maja 2010 roku do 6 sierpnia 2010 roku została przeprowadzona planowa kontrola Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Kielcach, która obejmowała organizację schroniska dla zwierząt i ustalono, że PUK Sp. z o.o jest podmiotem uprawnionym do sprawdzenia schroniska, sprawdzono zakres działania schroniska, ilość zawartych umów z gminami na wylapywanie bezdomnych psów i ich przetrzymywanie w schronisku – na dzień 10 czerwca 2010 roku obowiązywało 27 umów. Ustalono, że obsługę schroniska zapewniało 9 osób przeszkolonych w zakresie postępowania ze zwierzętami

i w zakresie przepisów o ochronie zwierząt, a organizacja schroniska zapewniała przebywającym w nim zwierzętom stałą opiekę. Wskazano, iż były wyodrębnione boksy dla psów i klatki dla kotów, pomieszczenia na kwarantannę, pomieszczenia dla zwierząt chorych i pomieszczenia dla zwierząt agresywnych. Kontrolujący stwierdzili, że schronisko posiadało wybiegi dla zwierząt przy klatkach, a ze względu na niewielki obszar zajmowany przez schronisko brak było miejsca na utworzenie odrębnego wybiegu dla psów. We wnioskach pokontrolnych NIK Delegatura w Kielcach wskazała na podjęcie działań mających na celu poszerzenie powierzchni schroniska i zorganizowanie odrębnego wybiegu dla psów, zawarcie umowy z wybranym zakładem leczniczym zapewniającym właściwe usługi diagnostyczne i chirurgiczne oraz dokonywanie szczegółowych zapisów w dokumentacji lekarskiej.

W związku z nieprawidłowościami dotyczącymi funkcjonowania schroniska zgłaszanymi do Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach w dniach 21 i 22 września 2010 roku została przeprowadzona kontrola schroniska w zakresie dokumentacji przyjmowanych zwierząt, warunków ich utrzymywania, dokumentacji dotyczącej przekazywania zwłok zwierząt do utylizacji oraz wykorzystanie produktów pochodzenia zwierzęcego do karmienia zwierząt. Na dzień kontroli w schronisku przebywało 209 psów. Inspektorzy WIW w Kielcach stwierdzili brak możliwości przeprowadzanie prawidłowej kwarantanny przyjmowanych zwierząt, zbyt małą ilość pomieszczeń do kwarantanny, co skutkowało narażeniem zwierząt znajdujących się w takich boksach na zarażanie się wzajemne chorobami i rozprzestrzenienie się choroby na terenie całego schroniska. Ponadto stwierdzono brak wyodrębnionych pomieszczeń dla suk ze szczeniakami i kotek z kociętami. W czasie kontroli stwierdzono obecność w boksie ogólnym z trzema innymi zwierzętami wysoko ciężarną sukę, przetrzymywanie w boksach samców z samicami, które nie były wysterylizowane, zaś w boksie wskazanym jako dla szceniąt przebywało osiem dorosłych psów. Stwierdzono ogólne przepełnienie schroniska, zbyt dużą ilość psów w boksach, co sprzyjało wzrostowi aktów agresji i mogła skutkować niedopuszczeniem osobników słabszych do pożywienia lub wody, a także rozprzestrzenieniem się chorób zakaźnych. Wskazano także na brak właściwego oznakowania zwierząt, niestaranny i lakoniczny sposób prowadzenia dokumentacji, brak dokumentacji prowadzonej dla zwierząt na kwarantannie, niewłaściwy sposób klasyfikowania odpadów przekazywanych do utylizacji firmie „Saria Małopolska” – zwłoki zwierząt były kwalifikowane do kategorii 2, podczas gdy powinny być kategorii 2.

[dowody: pismo Powiatowego Lekarza Weterynarii (k. 20), protokół kontroli Powiatowego Lekarza Weterynarii (k. 21-22), zeznania Wiesława Wyszkowskiego (k. 47-53, 1043-1046, 3798-3801, 5522-5525)]

W latach 2006-2010 liczba zwierząt przyjętych do schroniska wynosiła w 2006 roku: – 519 sztuk, w 2007 roku – 587 sztuk, w 2008 roku – 393 sztuki, w 2009 roku – 250 sztuk, do września 2010 roku – 190 sztuk.

[dowody: informacja z Urzędu Miasta w Kielcach (k. 2221)]

W dniu 7 stycznia 2008 roku w schronisku stwierdzono obecność 154 psów i 2 kotów, przy możliwości przyjęcia maksymalnie 170 sztuk zwierząt. Stwierdzono też że rzekomo normy żywieniowe określone są indywidualnie w oparciu o analizę wielkości zwierzęcia, pory roku, wiek zwierzęcia, zwierzęta są numerowane.

[dowody: protokół kontroli Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach (k. 3682-3683)]

Według danych schroniska w 2008 roku w schronisku uspieno 33 psy, z czego 17 ze względu na zły stan zdrowia i podeszły wiek, 5 ze względu na odniesione obrażenia komunikacyjne, 5 ze względu na pogryzienie, 4 ze względu na nadmierną agresywność. W dwóch przypadkach zapisy o przyczynach dokonania uspienia były nieczytelne i niemożliwe do ustalenia. W tym samym roku odnotowano padnięcia 102 sztuk psów, w tym 68 psów padłych ze względu na wiek i zły stan zdrowia, 20 psów ze względu na odniesione obrażenia komunikacyjne, 13 psów ze względu na pogryzienia, w jednym

przypadku zapisy o przyczynie jego padnięcia w dokumentacji lekarskiej były nieczytelne i niemożliwe do ustalania. Eutanazję w 2009 roku przeprowadzono na 57 psach, w tym na 42 psach ze względu na zły stan zdrowia i podeszły wiek, ośmiu psach po odniesionych obrażeniach komunikacyjnych, czterech psach po pogryzieniu, trzech psach nadmiernie agresywnych. w tym samym czasie odnotowano w dokumentacji lekarskiej padnięcia 90 psów, w tym 63 psy padłe ze względu na wiek i zły stan zdrowia, 14 psów ze względu na odniesione obrażenia komunikacyjne, 13 psów ze względu na pogryzienia. Eutanazję od początku 2010 roku do dnia 26 maja 2010 roku przeprowadzono na 27 psach, w tym na 13 psach ze względu na zły stan zdrowia i podeszły wiek, ośmiu psach ze względu na odniesione obrażenia komunikacyjne, trzech psach po pogryzieniu oraz trzech psach ze względu na nadmierną agresywność. Odnotowano w dokumentacji lekarskiej padnięcia 52 psów, w tym 39 psów ze względu na wiek i zły stan zdrowia, 26 psów ze względu na odniesione obrażenia komunikacyjne, 7 psów ze względu na pogryzienia. Stwierdzono też że odnotowywanie w dokumentacji lekarskiej niepełnych przyczyn śmierci zwierząt przebywających w schronisku jest działaniem nierzetelnym.

W okresie objętym kontrolą schronisko przekazało do adopcji, w 2008 roku 549 psów, w 2009 roku 541 oraz w 2010 roku 185 psów. Adopcją objęte były również koty. W 2008 roku przekazano do adopcji 68 kotów, w 2009 roku 54 koty oraz w 2010 roku 10 kotów.

Schronisko w badanym okresie nie przyjmowało żadnych darowizn, nie organizowało zbiórek środków finansowych. Plan przychodów Schroniska w 2008 roku wynosił 698.000 zł, a przychody ogółem wykonane zostały w kwocie 743.715 zł. i składały się z przychodów ze sprzedaży w 741.855 zł. (99,8%) oraz z pozostałych przychodów 1.860 zł. W 2009 roku plan przychodów wynosił 745.000 zł. a przychody ogółem wykonane zostały w kwocie 863,664 zł. i składały się z przychodów ze sprzedaży 861.804 zł (99,8 %) oraz z pozostałych przychodów w kwocie 1.860 zł.

Jak z kolei stwierdzono w wystąpieniu pokontrolnym Najwyższej Izby Kontroli:

- w schronisku były wybiegi dla zwierząt ale w ograniczonym zakresie przy ich klatkach,
- pomieszczenia lub boksy były oddzielone przegrodami, które uniemożliwia wzajemny kontakt z innymi zwierzętami lub ucieczkę,
- w pomieszczeniach lub boksach zapewniono zwierzętom swobodne poruszanie się, legowisko oraz stały dostęp do wody zdanej do picia,
- w schronisku zwierzętom zapewniono wybiegi pozwalające na realizację zachowań właściwych dla gatunku, jednak w ograniczonym zakresie przy ich klatkach,
- pomieszczenia schroniska zaopatrzone były w dostateczną ilość naczyń do karmienia zwierząt.

[*dowody: wystąpienie pokontrolne NIK (k. 4870-4877), wynik kontroli UKS (k. 3223-3229), protokół kontroli IKŚ (k. 3230-3246), protokół kontroli (k. 3696-3699), faktury na zakup jedzenia (k. 3757-3778), dokumentacja kontowa (k. 6161-6178)*

Saria Małopolska sp. z o.o. w Warszawie odebrała i zutylizowała następujące ilości odpadów kategorii I i II (do których zalicza się zwłoki padłych zwierząt) z Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Kielcach Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt: w 2006 roku – 4520 kg, w 2007 roku – 4750 kg, w 2008 roku – 3730 kg, w 2009 roku – 4540 kg, w 2010 roku – 5150 kg (do 1 listopada).

[*dowody: informacja z Saria Małopolska sp. z o.o. w Warszawie (k. 4878, 4879)*]

Sytuacja wokół schroniska stawała się konfliktowa, skoro los zwierząt nie zmieniał się zasadniczo na przestrzeni lat. Członkowie organizacji prozwierzęcych zaczęli zawiadamiać o stwierdzanych przez siebie nieprawidłowościach także media, sami również umieszczali w nich zdjęcia, nagrania z przeprowadzonych wizyt. Zainteresowanie tą sytuacją stało się pokaźne, skutkowało przeprowadzeniem szeregu reportaży telewizyjnych m.in. w TVP,

TVN, w prasie codziennej m.in. w Gazecie Wyborczej, w Echo Dnia, w przestrzeni internetowej.

[dowody: zeznania świadków Katarzyna Szmidt (k. 159-160, 5316-5319), Agnieszka Lechowicz (k. 605-610, 1076-1081, 5319-5322), Dominika Sadowińska (k. 1295-1296), Tomasz Sroczyński (k. 1297-1298), Emilia Kupis (k. 4668-4669, 5104-5106, 6334), Marta Michta (k. 4573-4574, 5106-5107), Anna Studzińska (k. 1025-1028, 1369-1372, 4610-4611, 5470-5472), Krzysztof Bartosik (k. 1247-1250, 5497), Dagmara Głodowicz-Mazurek (k. 1243-1246, 5495-5496), Anna Górska (k. 657-658, 5499), Eliza Kwiecień (k. 610-611, 5499), Ewa Bartosik (k. 1082-1086, 5546-5548), Krystyna Sroczyńska (k. 1290-1292, 5588-5590), Katarzyna Śliwa-Lobacz (k. 1293-1294, 5586-5587), Joanna Świerczyńska (k. 612-614, 5590-5591), Maciej Wilczyński (k. 615-617, 6060-6061), Maciej Grabiec (k. 1882-1884, 5324), Dariusz Olszewski (k. 5148-5149), Tadeusz Wypych (k. 5548-5550), Majka Dębicka (k. 6345-6346), Jolanta Pylak (k. 6218-6219), nagrania na płytach CD i DVD (załącznik nr 2) (k. 5786), materiały prasowe (załącznik nr 1), (k. 5542), korespondencja w formie elektronicznej (załącznik nr 3)]

W dniu 5 października 2010 roku w Kielcach miało miejsce spotkanie, w którym udział wzięli między innymi przedstawiciele Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Kielcach, Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Kielcach, Fundacji „Emir”, Stowarzyszenia Obrona Zwierząt, Kancelarii Prezydenta RP, Sejmu RP, PUK Sp. z o.o. w Kielcach, Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Kielcach i Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach i kierownik Schroniska Grażyna Khier. Tematem spotkania była sytuacja w kieleckim Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt.

Po zakończeniu spotkania jego uczestnicy, wśród których byli m.in. Konstanty Miodowicz, Paweł Suski, Karina Schwerzler, Anna Studzińska, Ewa Bartosik, Katarzyna Śliwa, Agnieszka Lachowicz, Krystyna Sroczyńska, udali się do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt, gdzie w czasie ich wizyty stwierdzono obecność w boksie ogólnym z kilkoma innymi psami czarnej suki rodzącej i obecność skrajnie wychudzonego psa czarnego w boksie ogólnym z innymi psami, który padł w czasie oględzin. Z dokumentacji sporządzonej w Schronisku wynika, że pies ten został przyjęty do schroniska 2 lipca 2010 roku. Ponadto ujawniono w pomieszczeniu kotłowni obecność suki z dwoma różnymi szczeniętami w różnym wieku i kilkutygodniowego kota. W trakcie oględzin schroniska stwierdzono obecność suk ciężarnych w boksach z innymi psami, brak izolacji zwierząt z różnymi objawami chorobowymi, brak właściwego oznakowania zwierząt. W tej samej dacie utrudniano dokonanie kontroli przez Powiatowego Lekarza Weterynarii i uniemożliwiano mu wykonywanie czynności nie dając dostępu najpierw na teren schroniska a później do dokumentacji wizytowanej jednostki. Grażyny Khier nie było na terenie schroniska, pojawiła się dopiero po kilku godzinach, nie okazując jednak żądanej dokumentacji.

[dowody: protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną na płytach CD (k. 35-36, 36a-36c), dokumentacja fotograficzna (k. 275-283), zeznania świadków: Wiesława Wyszkowskiego (k. 47-53, 1043-1046, 3798-3801, 5522-5525), Katarzyny Szmidt (k. 159-160, 5316-5319), Agnieszki Lechowicz (k. 605-610, 1076-1081, 5319-5322), Dominiki Sadowińskiej (k. 1295-1296), Tomasa Sroczyńskiego (k. 1297-1298) Emilii Kupis (k. 4668-4669, 5104-5106, 6334), Marty Michta (k. 4573-4574, 5106-5107), Anny Studzińskiej (k. 1025-1028, 1369-1372, 4610-4611, 5470-5472), Krzysztofa Bartosik (k. 1247-1250, 5497), Dagmary Głodowicz-Mazurek (k. 1243-1246, 5495-5496), Anny Górskiej (k. 657-658, 5499), Elizy Kwiecień (k. 610-611, 5499), Ewy Bartosik (k. 1082-1086, 5546-5548), Krystyna Sroczyńskiej (k. 1290-1292, 5588-5590), Katarzyny Śliwa-Lobacz (k. 1293-1294, 5586-5587), Joanny Świerczyńskiej (k. 612-614, 5590-5591), Macieja Wilczyńskiego (k. 615-617, 6060-6061), Macieja Grabiec (k. 1882-1884, 5324), Konstantego Miodowicza (k. 2238-2240, 5467-5468), Pawła Suskiego (k. 1350-1353, 5483-5484), Kariny Schwerzler (k. 1819-1820 5984-5985)]

Decyzją nr 26613401/2/2010 z dnia 7 października 2010 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach nakazał wstrzymanie do odwołania przyjmowania psów do Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach. Decyzja ta została utrzymana w mocy przez Świętokrzyskiego Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Kielcach decyzją nr 32/2010 z dnia 22 listopada 2010 roku. Decyzję wydano po stwierdzeniu w dniu 7 października 2010 roku, że ciężarne samice zostały przeniesione do izolatek z boksów ogólnych, część zwierząt przebywa po kilka sztuk w tym samym boksie dla kwarantanny, w tym sześć psów

z objawami biegunki, trzy z objawami nosówki, jeden z zapaleniem górnych dróg oddechowych oraz trzy ciężarne suki, zaś wszystkich zwierząt w schronisku jest 184.

Decyzją nr 26613401/04/2010 z dnia 18 listopada 2010 roku Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach zakazał PUK Sp. z o.o. w Kielcach prowadzenia Schroniska dla Bezdomych Zwierząt w Kielcach przy ul. Ściegiennego 203, skreślił podmiot Schronisko dla Bezdomych Zwierząt w Kielcach z rejestru, a decyzji nadał rygor natychmiastowej wykonalności. W uzasadnieniu decyzji Powiatowy Lekarz Weterynarii wskazał, że niewykonano nakazów nałożonych decyzją z dnia 20 października 2010 roku, nie rozdzielono samców od samic, stwierdzono obecność ciężarnych samic w boksach ogólnych, nie zapewniono łatwych do mycia i odkażania podłogi w boksach ogólnych, nie podniesiono bud, a ponadto wskazano na ślady obecności zwierząt w pomieszczeniach kotłowni i piwnicy pomimo, że są to pomieszczenia pozbawione światła dziennego i nieprzeznaczone dla zwierząt.

[dowody: decyzja (k. 131, 1072-1073), protokół kontroli (k. 132), opinia biegłego Remigiusza Cichonia (k. 3009-3010)]

Grażyna Khier ma 45 lat, jest zootechnikiem. Aktualnie jest zatrudniona w Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych w Kielcach w dziale kadr jako inspektor do spraw organizacyjno-pracowniczych z miesięcznym wynagrodzeniem w kwocie 2.600 złotych. Posiada samochód BMW zakupiony na kredyt. Innego majątku nie posiada. Mieszkanie które zajmuje wynajmuje. Samotnie wychowuje dwoje małoletnich dzieci, na które nie otrzymuje świadczeń alimentacyjnych od ich ojca dzieci, jedynie czasami ojciec dzieci przekazuje drobne kwoty na ich utrzymanie ale nieregularnie. Jest zdrowa, nie leczyła się psychiatrycznie ani odwykowo. Nie była dotychczas karana.

[dowody: oświadczenie oskarżonej (k. 3650-3651, 5074), informacja o karalności z KRK (k. 6341)]

W toku postępowania przygotowawczego Grażyna Khier składała trzykrotnie wyjaśnienia.

Wyjaśniając w dniu 28 listopada 2011 roku nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia, w których podała, że została zatrudniona w lipcu 2002 roku w Schronisku dla Bezdomych Zwierząt w Kielcach początkowo na stanowisku referenta i zajmowała się głównie obsługą klientów, ale także pomagała w sporządzaniu dokumentacji i we wszelkich pracach biurowych. Czasami wykonywała też prace porządkowe i praktycznie robili wszystko. Kierownikiem schroniska została w 2003 roku w kwietniu. Do jej obowiązków należała organizacja pracy całego schroniska, koordynacja pracą pracowników, nadzór nad karmieniem zwierząt, dogłądanie zwierząt, współpraca z lekarzami weterynarii, kontakty z Zarządem PUK, kontakty z Urzędem Miasta w Kielce, obsługa administracyjna, obsługa klienta również, prowadzenie dokumentacji całościowej. Administrację schroniska prowadziły wspólnie z jej zastępcą – referentem Anną Muchą, razem miały obowiązek prowadzenia dokumentacji, poza tym zajmowały wspólny pokój, więc nie było takiej sytuacji, żeby pani Anna Mucha nie miała dostępu do tej samej dokumentacji, co oskarżona. Problemy z Kieleckim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami i innymi stowarzyszeniami z zakresu ochrony zwierząt były od zawsze. Początkowo wydawało się oskarżonej, że problem konfliktu z tymi stowarzyszeniami jej nie dotyczy, bo nie jest osobą konfliktową, potrafi się porozumiewać z ludźmi i znaleźć płaszczyznę współpracy. Z czasem przekonała się, że nie chodzi o współpracę, a chodzi tylko i wyłącznie o przejęcie schroniska tym osobom ze stowarzyszeń. Zawsze były incydentalne przypadki starć z nimi – 2006 lub 2007 roku było pierwsze bardzo ostre starcie z „Emirem”, gdzie panie zainteresowały się spanielem przebywającym na kwarantannie 14-dniowej. Spaniel ten był ładnym psem, był w średniej kondycji, potem miał jakieś objawy chorobowe, ale się ładnie wyleczył. Konflikt wynikł z tego, że pani z Emira przyjechała z ochroniarzem

i chcieli oskarżoną nastraszyć, żeby odebrać tego psa – oskarżona odmówiła, bo pies był na kwarantannie, a poza tym obiecała go mężczyźnie, który był nim zainteresowany jako psem dla swoich dzieci. Pani z Emira stanęła i zażądała od oskarżonej wydania psa i to bezwzględnie – to nie była prośba, rozmowa, żadne pytania o tego psa. Oskarżona uważała, że postępuje właściwie, bo ten mężczyzna chciał psa dla siebie. Była też taka sytuacja w 2004 lub 2005. ale daty oskarżona dokładnie nie pamięta, gdyż członkowie KTOZ zabrali kilka chartów – 3 lub 4. W 2010 roku oskarżona zaczęła sporządzać notatki służbowe z incydentów dotyczących wizyt przedstawicieli stowarzyszeń ochrony zwierząt. Wcześniej tego nie robiła, bo uważała, że nie jest to potrzebne i przydatne, a zdarzenia te traktowała jako incydenty. Dopiero w 2010 roku zdała sobie sprawę, że to może być celowe działanie stowarzyszeń zaplanowane i doskonale zrealizowane. Przecież zdjęcia zagryzionego psa z 11 września 2010 roku, które obiegiły świat, zostały zrobione przez panią Ewę Bartosik ze Świętokrzyskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i jest pewna, że ona sprowokowała tę sytuację, by mieć dowód, jak w schronisku znęcają nad zwierzętami. I wiele innych sytuacji miało miejsce, które są opisane w tych notatkach. Kserokopie tych notatek oskarżona przekazała do akt sprawy. W 2010 roku w schronisku nie dało się pracować, bo nastąpiła kumulacja tych ataków ze strony stowarzyszeń. Dochodziło do tego, że panie bezczelnie potrafiły wchodzić na teren obiektu, zakładu pracy, zachowywały się jak u siebie, wchodziły do klatek, jedna z pań sama odpięła psa i usiłowała wyjść z nim za bramę. Pracownicy schroniska byli lekceważeni jako pracownicy, urządzano manifestację – jedna z nich była w sobotę któregoś października, gdzie palono znicze pod schroniskiem i robiły drogę krzyżową dla psów. Mogło to mieć na celu wykończenie pracowników od strony psychicznej. Była też taka sytuacja, gdzie same otworzyły sobie schronisko, wzięły kota, pracownicy schroniska musieli wzywać Policję – to wszystko jest nie do opisanie. Jak podała oskarżona, nie mówi już o epitetach kierowanych pod adresem wszystkich pracowników. Była też taka sytuacja, że podczas inspekcji ze strony Powiatowego Inspektoratu Weterynarii, w trakcie której liczone zwierzęta, a brały w tym udział osoby ze stowarzyszeń i jeden z psów, który wcześniej nie miał obroży na szyi – ugryzł pracownika, a pani z towarzystwa skomentowała, że musiał ten pracownik skopać tego psa, a w odpowiedzi na to pies go ugryzł. To były słowa pani Marty Michty, a pracownikiem był Czesław Ksel. Ta sytuacja miała miejsce po wydaniu decyzji o zakazie przyjmowania psów do schroniska i było to na przełomie października i listopada 2010 roku. Doszło do najczarniejszego dnia w historii schroniska 5 października 2010 roku, gdzie przyjechali przedstawiciele organizacji prozwierzęcych wraz z Posłami na Sejm Konstantym Miodowiczem i Pawłem Suskim, był też chyba pan Grzegorz Świercz oraz powiatowy i wojewódzki lekarz weterynarii. W tej licznej grupie cała ona weszła do schroniska – wejście tak licznej grupy do schroniska odbyło się za przyzwoleniem, a wręcz poprzez wprowadzenie grupy przez powiatowego i wojewódzkiego lekarzy weterynarii. Takie zachowanie jest niedopuszczalne. Panie z towarzystw rozbiegły się po całym schronisku, filmowały, błyskały fleszami i niepokoiły psy – wiedziały, że niepokojąc psy dojdzie do eskalacji agresji i zaistnienia takich przypadków, które będą mogły filmować, jak na przykład zagryzienia psów. Sprawdziło się to, bo został zagryziony najstarszy osobnik z klatki, co zostało pieczołowicie sfilmowane. Jeśli agresja, jak w tym przypadku, nie mogła zostać skierowana wobec osób obcych, które podrażniały zwierzęta, to została skierowana na najstarszego osobnika w grupie. Doszło wtedy również do nieoczekiwanego porodu suki – suka zaczęła się wówczas szcenić i oskarżona sądzi, że również ta sytuacja miała wpływ na wcześniejszy poród tej suki. Zwierzęta były wówczas bardzo zaniepokojone i rozbudzone. Padały komentarze, że oskarżona jest zbrodniarką. Jak wskazała Grażyna Khier, tą sytuację przypłaciła zdrowiem i dużym zdenerwowaniem, ponieważ dowiedziała się o tym telefonicznie od swoich pracowników, że odbywają się tak takie sceny. Z relacji

jej pracowników wyglądało to tak, że łapacz wziął martwego psa i włożył do taczki, by następnie przewieźć te zwłoki do zamrażarki na zwłoki, a panie ze stowarzyszeń wzięły od niego tego psa razem z taczkami i wyprowadziły to poza bramę. Oskarżona nie wie co działo się dalej ze zwłokami tego psa. 13 października 2010 roku faksem do biura Zarządu PUK na ul. Młodej przesłano wyniki sekcji zwłok, które zostały dostarczone przez redaktora Gazety Wyborczej panią Angelinę Kosiek. Z nadesłanego faksem sprawozdania z badań wynika, że zwłoki do badania zostały dostarczone w dniu 6 października 2010 roku o godzinie 7.45 przez panią Agnieszkę Lechowicz ze Stowarzyszenia Obrona Zwierząt. Stowarzyszenie zostało też wpisane jako właściciel zwierzęcia. Zwłoki czarnego psa ze schroniska zostały zabrane w dniu 5 października 2010 roku około godziny 15.00. Oskarżona nie wie, co działo się z tymi zwłokami, jak i gdzie były przechowywane, a poza tym to powinny być urzędowo zabezpieczone do takiej sekcji – oskarżona uważa, że powinien je zabezpieczyć Powiatowy Lekarz Weterynarii tak, jak zrobił to w wypadku pomieszczeń schroniska. Do tego jest jej notatka służbowa z dnia 13.10.2010 roku, którą starali się upublicznić. Później na stronach internetowych Stowarzyszenia Obrony Zwierząt pojawia się sekcja tego samego psa ze zmienioną datą i godziną przyjęcia. Na nowej wersji jest napisana data 5 października 2010 roku o godzinie 16.00. Oskarżona dzwoniła wówczas do Zakładu Higieny Weterynaryjnej w Kielcach i pytała, do której godziny są przyjmowane materiały na sekcje i uzyskała odpowiedź, że do 14.30, a zatem nie mogły być te zwłoki dostarczone 5.10.2010 roku. W tej nowej wersji jest również wpisane schronisko jako właściciel zwierzęcia. Jak śledzili również umawianie się przedstawicieli towarzystw na różne manifestacje to nietrudno im się było domyśleć, że jedną z tych osób była pani Lechowicz. Padały tam stwierdzenia, że kampania idzie w dobrym kierunku, że zbierają pieniądze na kolejny artykuł szkalujący schronisko chyba w „Gazecie Wyborczej”, ale tego oskarżona nie jest pewna – wydaje jej się, że chodziło o Gazetę Wyborczą. Jedynie z wypowiedzi mogła się domyślać, kto stoi za jaką wypowiedzią i sądzi, że to pani Lechowicz prezentowała się jako osoba od szeroko pojętych kruczków prawnych. To było na forum Dogomanii. Jeśli chodzi o warunki bytowe zwierząt to schronisko było nieustannie kontrolowane przez Inspekcję Weterynaryjną zarówno powiatową jak i wojewódzką, nigdy nie postawiono zarzutów, że nie przechowuje zwierząt w nieodpowiednich warunkach. Mieli w schronisku kontrolę z Urzędu Miasta. Uważa, że inspekcje weterynaryjne są jak najbardziej kompetentne do oceny warunków przechowywania zwierząt, a kontrole takie odbywały się minimum dwa razy w roku. Były rzeczy wytknięte typu wymiana stołu weterynaryjnego czy odremontowanie konkretnego pomieszczenia i te zalecenia zawsze były realizowane. Jeśli chodzi o liczbę zwierząt w schronisku to sytuacja w Polsce jest taka, że nie ma schroniska w którym nie byłoby przekroczenia normy. Polska została uznana za jeden z krajów europejskich, który posiada najwyższą liczbę schronisk – około 135 placówek i największą liczbę zwierząt towarzyszących. Jako załącznik oskarżona złożyła pismo kierowane przez schronisko do Powiatowego Lekarza Weterynarii z dnia 20 listopada 2009 roku wyjaśniające przekroczenie liczby zwierząt. Przekazała też protokół pokontrolny Powiatowego Inspektoratu Weterynarii w Kielcach z dnia 7.01.2008 roku wskazujący na ilość stanowisk dla psów wynoszących 170 miejsc. Jeśli chodzi o brak segregacji ze względu na płęć to jak zaczęła pełnić funkcję kierownika w schronisku to usiłowała zgodnie z rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie szczegółowych warunków do prowadzenia schronisk, w którym jest zapis, że osobne pomieszczenia powinny być wyodrębnione dla samców i samic. Podejmowane próby segregowania kończyły się tym, że trudno było tak dobrać osobniki tej samej płęci, by się akceptowały wzajemnie i nie gryzły. Oskarżona uznała to za martwy przepis i nigdy więcej tego nie robili – starali się w schronisku tak dobierać zwierzęta, aby razem zgodnie funkcjonowały przez wspólne

jedzenie, zawsze był w takiej grupie lider i podlegli, bo tak funkcjonuje psychika zwierząt i w sforcie musi być osobnik dowodzący. Nie było możliwe harmonijne funkcjonowanie zwierząt przebywających w obrębie jednej klatki posegregowanych wedle płci, bo się nie akceptowały – trudno było tak dobrać osobniki, by nie dochodziło do walk o dominację. Nigdy nie postawiono jej zarzutu przez powiatowego czy wojewódzkiego lekarza weterynarii, że nie segreguje się zwierząt ze względu na płć, aż do kulminacji zdarzeń, czyli 5 października 2010 roku, kiedy to powiatowy lekarz weterynarii stwierdził, że powinni w schronisku zrealizować w/w rozporządzenie. W odpowiedzi na to oskarżona napisała pismo do PIW i na tym temat rozdzielania według płci został zamknięty. Kserokopię pisma przekazała w załączeniu. Rozdzielali suki, które wchodziły w fazę cieczi i uważa zarzut rozmnażania zwierząt za bezpodstawny. Nawet jeśli trafiała do nich suka szczenna do schroniska to po porodzie ślepy miot został usypiany zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt. Jest to rzecz ogólnie przyjęta zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt. Odnosząc się do zarzutu rozmnażania zwierząt to oskarżona poinformowała, że zwierzęta okazując wzajemnie dominację wskakując na osobnika tej samej płci, to jest samiec na samca lub samica na samicę i jest to całkowicie naturalne dla tych zwierząt. Mogło to być przez licznie odwiedzające osoby interpretowane jako rozmnażanie. Miała okazję być na szkoleniach w Warszawie i Olsztynie, w których uczestniczyli przedstawiciele schronisk w Polsce. Wymieniali się tam doświadczeniami i zawsze był podział na uczestników prowadzących schroniska ze stowarzyszeń i tych, którzy stowarzyszeni nie byli i Kielce byli zawsze jako ci gorsi, a grupy te były przeciwstawne. Problemy ze stowarzyszeniami zgłaszali także przedstawiciele prowadzący schroniska jako zrzeczenie weterynarzy – pasjonatów w Lublinie prowadzący wzorcowe schronisko jeśli chodzi o standardy, a borykają się z takimi samymi problemami z jakimi borykało się schronisko w Kielcach. Jeśli chodzi o choroby i okaleczenia to były wydzielone klatki wewnątrz budynku, w których były przetrzymywane zwierzęta chore. W takim zbiorowisku mogło dochodzić do incydentów związanych z draśnięciami, bo to związane z tym bytem, ale pracownicy schroniska starali się interweniować w takich przypadkach. Okaleczane zwierzęta były natychmiast zabierane z klatki, ale uniknąć takich sytuacji nie dało się, bo musiałby każdy pies być przechowywany indywidualnie. Jeżeli zwierzę wykazywało objawy wskakujące na nosówkę to reagowano natychmiast wzywając lekarza weterynarii, ale nie każdy wyciek z nosa czy ropienie z oczu oznaczał nosówkę. W październiku 2010 roku była przeprowadzona gruntowna dezynfekcja całego schroniska wraz ze szczepieniem wszystkich zwierząt a te które podejrzewali o nosówkę zostały przebadane i wynik był ujemny. Dokumentację w tym zakresie posiada PUK. Jeśli chodzi o trzymanie psów w kotłowni to był incydentalny przypadek suki ze szczeniakami, ponieważ akurat 5.10.2010 roku nie było wolnej klatki, do której można było włożyć sukę ze szczeniakami i stąd pomysł oskarżonej, żeby chwilowo umieścić sukę ze szczeniakami w kotłowni, gdzie miały ciepło, a potem umieścić w wyodrębnionej indywidualnej klatce przygotowanej dla suki ze szczeniakami. Nie przetrzymywali też zwierząt w blaszanym garażu, bo tam w części było pomieszczenie gospodarcze z narzędziami, a w drugiej części była słoma. Mogło się tak zdarzyć, że zwierzęta były tam chwilowo przetrzymywane do czasu przygotowania dla nich klatki, a potem były stamtąd zabierane. Jeśli chodzi o dawkę ruchu to nie było wyodrębnionego wybiegu na terenie schroniska – psy miały wybieg przed boksami, przed budami w których spały, gdyby wypuszczali je na teren schroniska to prowadziłoby to do zwiększenia agresji i pogryzień w boksach, bo psy reagowały agresją na widok na przykład tych psów, które uciekły z klatek i prowadzić to mogło do zagryzień. Później dopiero zdecydowali się na budowę wybiegu z tyłu schroniska w pobliżu lasu, przylegający częściowo do jednej z klatek. Chcieli odgradzić blachą widok na boksy z psami od wybiegu, ponieważ te zwierzęta akceptowały się w boksie, w którym wspólnie przebywali.

ale nie tolerowały się z innymi spoza klatki, ale tego już nie zdążyli uczynić. Tym terenem, o którym m oskarżona myślała pod kątem wybiegu. schronisko dysponowało, ale był on zajęty przez kontener na nieczystości i kontener z Saria Małopolska. Odnosząc się do zarzutu nieprawidłowego podawania karmy zwierzętom oskarżona wyjaśnia, że w warunkach schroniska, gdzie w klatce przebywa około 6-8 psów, nie jest realne, żeby każdy z nich dostał swoją miskę z jedzeniem, ponieważ musiałoby to być zrealizowane tak, by każdy pracownik stał przy misce pilnując, by pies z niej zjadł. Lider grupy pierwszy dochodził do jedzenia, a dopiero potem reszta. Pracownicy schroniska pilnowali, żeby nie tylko lider zjadł, ale też pozostałe psy najadały się dolewając pokarm. Gdy lider nie pozwalał innym się najadać to przenoszony był do innej klatki, gdy było to dominowanie ewidentne, albo na czas jedzenia pilnowali by odszedł. Nie było możliwe w warunkach schroniskowych podawanie psom jedzenia indywidualnie i oskarżona nie wierzy, by w warunkach schroniskowych taka możliwość była. Te rynny na pokarm były praktyczne, bo psy nie wylewały z nich pokarmu, łatwo można było je wyjąć i usunąć resztki pokarmu. Poza tym pomysł na rynny zaczerpnęli z podpatrzenia sposobu podawania wody drapieżnym kotom w ogrodzie zoologicznym. Dorosłe zwierzęta żywili raz dziennie w okresie letnim, a dodatkowo dostawały też raz dziennie kości z mięsem na surowo bądź gotowane. Dla zwierząt gotowana była karma codziennie – kasza, makaron na wywarze mięsnym. Mięsa było dość dużo na kościach, a dostarczał je Animex ze Starachowic. Kupowana była sucha karma i puszki – to z myślą o psach rekonwalescentach, szczeniakach czy też psach na kwarantannie. Nie wszystkie zwierzęta lubiły suchą karmę, niektóre jej nie znały i nie były do niej przyzwyczajane. Zwierzęta chore były karmione częściej i karma bardziej treściwą typu samo mięso czy też karma z puszki, by szybciej dochodziły do siebie. Szczeniaki też były karmione częściej ze względu na wielkość żołądka – dostawały mięso obrane z kości z makaronem albo karmę z puszek. Psy w schronisku świetnie funkcjonowały na takiej karmie – to były najczęściej kundelki, które nie miały takich wymagań pokarmowych, jak zwierzęta rasowe o wiele bardziej delikatne i wymagające. Odnosząc się do zarzutu braku prawidłowej opieki nad zwierzętami to oskarżona nie jest w stanie określić, na czym ten brak opieki polegał, bo pracownicy byli przeszkoleni pod kątem pracy w schronisku, każdy z pracowników miał też swoje zwierzęta i nadawał się do pracy w schronisku, nikt z nich nie czuł odrazy do zwierząt. Jako brutalne postępowanie ze zwierzęciem może być traktowane łapanie zwierząt na chwytak angielski – dla wrażliwego człowieka może to być bulwersujące i brutalne. Nic oskarżonej nie jest wiadomo, by jej pracownicy mieli bić zwierzęta – Grażyna Khier jak podała nie wyobraża sobie, by pracownicy mogli znęcać się przez bicie nad zwierzętami, bo specyfika tej pracy jest taka, że ktoś, kto nie lubi tej pracy to nie wytrzymałby w schronisku. Niedopuszczenie do wolontariatu to zarzut, którego jest świadoma i myśli, że gdyby miała po raz kolejny pracować w takim środowisku – mając na względzie organizacje prozwierzęce – to nie chciałaby, by organizacje te podsyłały osoby, które miałyby fotografować zwierzęta ranne, by dostarczyć argumentów przeciwko nim jako prowadzącym schronisko. Odnosząc się do wolontariatu ze strony dzieci czy młodzieży szkolnej to nie było zgody ze strony nauczycieli, by pozwalać na takie kontakty – obawa wynikała z możliwości alergii, uczuleń czy ewentualnej agresji. Jeśli na schronisku były szczeniaki czy małe koty to pracownik na polanę edukacyjną wnosił takie zwierzęta. Nigdy nie zgodziłaby się na wolontariat osób nieletnich, bo ryzyko jest zbyt duże, a zachowanie zwierzęcia jest nieprzewidywalne – nie zna się tego, co zwierzę wcześniej przeżyło i jak ono zareaguje na taką sytuację i zwierzę może zareagować ze strachu agresją. Jeśli chodzi o osoby dorosłe to zawsze zachowywali ostrożność i wskutek przeżyć dostarczanych przez TOZ wiedzieli, że są to osoby podsyłane przez TOZ. Pracownicy podpisując umowę o pracę godzili się na określone warunki i ryzyko zawodowe

i byli szczepieni przeciwko wściekliźnie, tężcowi i niektórzy przeciwko żółtacze. Czasem dochodziło do pogryzień pracowników przez psy. Schronisko nigdy nie izolowało się od kontaktów z dziećmi, ale poza szczeniakami nie dopuszczaliśmy do kontaktu z dorosłymi psami. Potwierdzeniem przeprowadzania akcji edukacyjnych i uczenie ich właściwych postaw wobec zwierząt jest wskazanie w artykule prasowym kieleckiego schroniska jako prowadzącego taką działalność w raportach NIK-u. Jeśli chodzi o zarzut braku segregacji według wielkości oskarżona uważa go za bezpodstawny, bo jeśli były sytuacje, że w jednej klatce były większe zwierzęta z mniejszymi to tylko wtedy, gdy one się ze sobą synchronizowały i funkcjonowały zgodnie. Czytała badania na temat bezdomności zwierząt prowadzone w Rosji przez Poyarkowa, a dotyczące łączenia się w sfory bezdomnych psów to nie ma żadnych podstaw, by twierdzić, że zwierzęta łączą się w sfory na podstawie wielkości. Dla nich w schronisku ważniejsze było to, że mały pies akceptuje dużego, czy odwrotnie zamiast dwóch dużych psów walczących ze sobą. W zakresie braku kwarantanny schronisko nie było w stanie wygenerować indywidualnej klatki dla każdego nowoprzybyłego psa i zwierzęta przebywały po kilka sztuk w jednej klatce. Wiadomo, że nie są to idealne warunki, a dla fachowców są to żadne warunki, ale oskarżona musiała bazować na takiej sytuacji, jaką miała a innej stworzyć nie mogła. Nie łączyli nigdy psów już zaklimatyzowanych w schronisku z nowoprzybyłymi, ponieważ tamte by ich nie zaakceptowały i zostałyby natychmiast zagryzione jako obce. Trafiające do schroniska zwierzęta były badane przez lekarza weterynarii przychodzącego około godziny 15. Lekarz urzędował obok lecznicy, więc szło się z klientem by przy wydawaniu zwierzęcia było oceniony jego stan zdrowia przez lekarza.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3650-3656)]

Wyjaśniając po raz drugi w dacie 29 listopada 2011 roku Grażyna Khier stwierdziła, że jej intencją, którą uważała za słuszną, było wydanie psa rasy spaniel wcześniej wspomnianego w wyjaśnieniach osobie zainteresowanej, która deklarowała chęć zabrania tego psa po okresie leczenia a nie organizacji Emir, która mogłaby wykorzystać tego psa do własnych interesów, bo dla oskarżonej było ewidentne, że fundacje prozwierzęce interesują się głównie psami rasowymi. Dowodem na to jest fakt, że na ponad 100 psów znajdujących się wówczas w schronisku jedynie ten rasowy interesował wówczas przedstawicieli Emira, a pozostałe nie interesowały ich. W nawiązaniu do wolontariatu oskarżona powiedziała, że jak przychodzili klienci i chcieli się zapoznać kontakt z wybranym przez niego psem, pracownicy schroniska umożliwiali klientowi zapoznanie ze zwierzęciem i jego obserwację poza klatką, na przykład na polance czy w budynku. Bywały takie przypadki, że klient rezygnował z psa i pracownicy wkładając zwierzę ponownie do klatki mieli problem, bo pies był przesiąknięty zapachem innych ludzi i pozostałe psy nie akceptowały tego nowego psa i czasem było tak, że pracownik musiał dłuższy czas stać, pilnować i kontrolować sytuację, czy nie będzie musiał zabierać tego zwierzęcia w celu ochrony przed agresją, bo pozostałe osobniki mogły go nie zaakceptować ponownie. I dlatego oskarżona była przeciwna wolontariatowi, bo utrudniałoby to jej zdaniem funkcjonowanie schroniska. Załączyła do akt protokół oględzin NIK z dnia 26.05.2010 roku, gdzie stwierdzono, że w schronisku zapewnia się wybiegi pozwalające na realizację zachowań właściwych dla ich gatunku, jednak w ograniczonym zakresie przy klatkach oraz wystąpienie pokontrolne NIK z dnia 16.09.2010 roku. Nawiązując do zarzutu braku segregacji zwierząt według płci załączyła też protokół kontroli Powiatowego Inspektoratu Weterynarii z 29.04.2010 roku, w którym Powiatowy Lekarz Weterynarii w Kielcach wskazuje na celowość przebywania samic wraz z samcami, co podkreśliła. Nawiązując do zarzutu rozprzestrzeniania chorób zakaźnych wśród zwierząt załączyła protokół z czynności lekarsko-weterynaryjnych z 25 października 2010 roku oraz 6 sprawozdań z badań w kierunku nosówki wykonanych w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej w Kielcach.

W tym protokole jest zapis, że wszystkie zwierzęta zdrowe zostały zaszczepione, natomiast 6 psów z podejrzeniem o chorobę zakaźną, jaką jest nosówka, zostało przebadanych i wyniki badań laboratoryjnych wykluczyły nosówkę. Lekarze weterynarii zatrudnieni w schronisku sporządzali comiesięczne raporty z przestrzegania przepisów ustawy o ochronie zwierząt i raporty te kierowane były do Powiatowego Lekarza Weterynarii w Kielcach jako nadzorującego. Oskarżona załączyła kilka przykładowych raportów i dodała, że wszystkie są w posiadaniu PUK Kielce. Raporty te były sporządzane na polecenie Powiatowego Lekarza Weterynarii, który polecił comiesięczne referowanie sytuacji istniejącej w schronisku i regularnie co miesiąc były sporządzane te raporty i przekazywane Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii. Dane liczbowe wpisywane w te raporty były umieszczone przez lekarza na podstawie dokumentacji schroniska – kartotek zwierząt i na podstawie własnych obserwacji lekarza związanych z jego pobytem na terenie schroniska. Lekarz badał psy nowoprzyjęte w pokoju lekarskim, tam były odrobaczane i spryskiwane preparatem na pchły, później zajmował się zwierzętami chorymi w szpitalu, przeprowadzał wywiad z pracownikiem na temat kondycji psa, tego czy je, jak funkcjonuje jego organizm i jak się zachowuje, a potem dokonywał oględzin schroniska – chodził po terenie schroniska i oglądał klatki zwierząt, uwzględniał przy tym też nasze sugestie dotyczące konkretnego zwierzęcia, gdy nas coś niepokoiło w jego zachowaniu. Jeśli chodzi o szczepienia to częściej szczepił doktor Grubner z uwagi na jego dyspozycyjność w tych godzinach, gdy była największa ilość pracowników. Jeżeli zwierzę było w wypadku to zajmował się nim też doktor Grubner, który przyjeżdżał w razie potrzeby i w godzinach nocnych i w niedziele i święta. Jeżeli było wskazanie, że trzeba podać antybiotyk i kontynuować leczenie w dni wolne od pracy to też zajmował się tym doktor Grubner. Nie jest prawdą, że w schronisku psy były masowo usypiane – procent eutanazji nie przekraczał 10 % i nie jest to wielkość zatrważająca czy wskazująca na masowe uśmiercanie zwierząt. Eutanazji poddawano te zwierzęta, które nie rokowały nadziei na wyleczenie i powrót do sprawności. Każdorazowo decyzję o eutanazji zwierzęcia podejmował lekarz weterynarii. Przed wejściem w życie ustawy o ochronie zwierząt funkcjonowała uchwała Rady Miasta Kielce, która dopuszczała eutanazję zwierząt po 14 dniach pobytu w schronisku i być może echa tego pokutują do dziś i ta opinia o masowej eutanazji zwierząt ciąży na nas do dziś. Kolejnym obszarem konfliktu pomiędzy TOZ a schroniskiem było ucłowieczanie wręcz zwierzęcia i uznanie, że ma być ono leczone za każdą cenę i bez względu na stan zdrowia. Te zwierzęta, które lekarz kwalifikował jako nie rokujące nadziei na powrót do zdrowia i sprawności, w opinii przedstawicieli organizacji prozwierzęcych powinny być leczone za wszelką cenę i pomimo trwałego cierpienia zwierzęcia i nieuleczalnego charakteru choroby. Uważa za głęboko niesprawiedliwe szkalowanie jej samej i jej pracowników w mediach, ponieważ pracowali w określonych warunkach i nie mieliśmy możliwości wyczarowania nowego i spełniającego wszelkie wymogi schroniska. Z roku na rok starano się ulepszać placówkę, wybudowana została kuchnia, by przygotowywać karmę w higienicznych warunkach, zakupiony był samochód niskopodłogowy, by zwierzęta można było swobodnie w nim umieszczać, a nie jak poprzednio korzystać z niefunkcjonalnego i starego samochodu marki „Żuk”. Remontowano boksy, w miarę często były one dezynfekowane wapnem. W tych warunkach, jakie mieli do dyspozycji, jako pracownicy starali się wykonać ich pracę jak najlepiej. Były przypadki, gdzie towarzystwa nie interesowały się bytem psów przebywających na Białogonie, gdzie właściciel miał 60 psów i nikt nie badał tego, co jadły, jaka była nad nimi opieka i TOZ nie interesował się nimi. Dodała, że ten punkt w Białogonie nie miał dotacji z Urzędu Miasta w Kielcach i to chyba wyjaśnia przyczynę takiego zachowania TOZ-u. W schronisku regularnie wymieniane było podłoże – zmieniano piach i dezynfekowano podłoże. Boksy były także dezynfekowane wówczas, gdy było podejrzenie

jakiejs choroby, natomiast sprzątanie odbywało się codziennie rano. Sprzątanie na zewnątrz w schronisku polegało na usuwaniu odchodów zwierząt z bud i wybiegów przed budami, natomiast sprzątanie wewnątrz polegało na wymiataniu i wymienianiu legowisk zwierząt. Szpital był sprzątany codziennie ze środkiem dezynfekcyjnym Jawal, a jak była potrzeba to dezynfekowano go częściej. W kojcach zbiorowych na zewnątrz budy były wykonane z podwójnej warstwy drewna, a w środku był styropian ocieplający budy. W okresie zimowym wkładana była słoma do bud i przybijane były kłapy do wejścia tych bud, żeby je ocieplić. Legowiska w środku budynku miały postać drewnianych podestów czy też skrzynek z niewielkim obramowaniem, które były wykładane kocami i matami. Chodziło o to, by zwierzęta leżały na ciepłym podłożu. Też osłaniane były od wiatru specjalnymi klapami. Według Powiatowego Lekarza Weterynarii budy dla psów i podesty wykonane z drewna nie nadawały się do dezynfekcji, ale jednocześnie nie wskazał, z jakiego materiału powinny być one wykonane. Załączyła też kilka protokołów z przeglądu schroniska przeprowadzanych ze strony Urzędu Miasta w Kielcach. Dodała, że nie zna przepisów nakazujących obowiązku wolontariatu w schronisku dla bezdomnych zwierząt, a ponieważ z jej i jej pracowników punktu widzenia nie ułatwiałoby to pracy to uważali za słuszne zrezygnowanie z tego. Jako zootechnik z wykształcenia ma wiedzę w zakresie zachowań zwierząt, ich poziomu rozwoju, inteligencji i poziomu odczuwania – taki sam poziom odczuwania i możliwości uczenia się jak pies posiada też szczur czy świnia a nie są to zwierzęta w jakiś szczególny sposób chronione w naszym społeczeństwie, a wręcz tracą życie w męczarniach i w sposób zdecydowanie niehumanitarny. Nie można skupiać się tylko na ochronie tych zwierząt, którym ustawa daje finansowanie. Jak przybywało zwierzę do schroniska miało zakładaną kartotekę indywidualną, w której był opis zwierzęcia, data przyjęcia i miejsce z jakiego przybyło. Ta kartoteka opatrzona była numerem łamanym przez rok. Numer ten był nadawany w zeszycie przyjęć – rejestrze przyjęć zwierząt, gdzie był nadawany kolejny numer, który powinien się pokrywać z numerem na kartotece. Na odwrocie kartoteki były rubryki służące do adnotacji dla lekarzy weterynarii i w momencie przyjęcia tego zwierzęcia była zakładana taka kartoteka a lekarz dokonywał w niej swoich wpisów. Na kartotece wpisywano również numer klatki, w której zwierzę zostało umieszczone. Kartoteki przechowywano w ten sposób, że karty psów przebywających w jednej klatce były spięte razem a jak zwierzę opuszczało schronisko to kartoteka była wpinana do segregatora zwierząt wydanych klientom lub do segregatorów zwierząt padłych lub poddanych eutanazji. Kartoteki były segregowane miesiącami, co było i łatwe i czytelne. Dokumentacja ta za ostatnie 5 lat została przekazana Policji. Były też zwierzęta zbiegłe, bo zdarzało się, że zwierzęta uciekły czy to podczas sprzątania boksu czy to podczas transportu i ich kartoteki były wpinane do odrębnego segregatora. Oskarżona nie pamięta czy przekazane zostały segregatory ze zwierzętami zbiegłymi. Za dokumentację były odpowiedzialne we dwie oskarżona z panią Anią Muchą i we dwie dysponowały tą dokumentacją ale bywały takie przypadki, że w czasie ich nieobecności był przyjęty pies przez pracownika to pracownik miał obowiązek założyć taką kartotekę. Pracownicy nie mieli dostępu do tych kart, które były w gabinecie oskarżonej w pracy, ale każdy z pracowników miał dostęp do czystych kartotek i w przypadku, gdy trafiła zwierzę do schroniska poza godzinami urzędowania bądź podczas nieobecności oskarżonej czy pani Muchy, miał obowiązek taką kartotekę wypełnić. Nie było obowiązku podpisywania tych kartotek przez osoby, które je sporządzały. Jeżeli psa przyprowadzała jakaś osoba to proszono o adnotację, gdzie zostało zwierzę znalezione i że jako bezdomne oddaje do schroniska – chodziło o to, by było wiadome, że osoba ta nie jest właścicielem zwierzęcia. Oskarżona i pracownicy schroniska nie zawsze mogli wpisywać dokładnie wszystkich danych osób przyprowadzających czy zabierających zwierzęta – nie mieli możliwości legitymowania tych osób i od ich dobrej woli zależało, czy okażą jakikolwiek dokument potwierdzający

tożsamość czy też podadzą swoje dane personalne prawdziwe. Prowadzono rejestry przychodu i rozchodu miesięcznego zwierząt z podziałem na dni, gdzie odnotowano wszystkie dzienne rozchody i przychody zwierząt i te rejestry są w PUK. Jeżeli zwierzę było przyjęte w godzinach urzędowania to umieszczano je w klatce, a następnie było badane przez lekarza. Zwierzę takie trafiało do klatki w zależności od decyzji lekarza, a kartoteka do segregatora. Zdrowe zwierzęta trafiały do klatki kwarantannowej z innymi psami i czekało do czasu przybycia lekarza, chore kierowano na szpital i tam były badane przez lekarza. Wydawanie zwierząt ze schroniska odbywało się w ten sposób, że klient wchodzący do schroniska został oprowadzany przez pracowników schroniska i w tym czasie był przeprowadzany z nim wywiad, jakiego psa potrzebuje. Jeśli było jednocześnie więcej osób zainteresowanych psami to czekały one na terenie schroniska i mogły obserwować psy. Starali się oskarżona i jej podwładni jako pracownicy służyć radą co do charakteru psa jakiego poszukiwali klienci, bo zależało im na tym, by nie byli potem rozczarowani i by nie było powrotów psów do schroniska. Mówili oskarżona i pracownicy schroniska, który pies jest aktywny, szczekający. W celach marketingowych przy prezentacji psa wyjmowano go z klatki, bo doświadczenie nauczyło, że jak pies pozytywnie zareagował na daną osobę to była szybka i dobra decyzja, że go zabierają. Po wybraniu zwierzęcia zapraszano osobę do biura, gdzie było spisywane zobowiązanie. Jeżeli klient deklarował chęć zapłaty za psa wystawiano fakturę. Na podstawie tych faktur mieli klienci zagwarantowaną darmową sterylizację zwierzęcia w wyznaczonym gabinecie lekarskim. W przypadkach, gdy klient zgubił fakturę to kontaktowano się z gabinetem lekarza dokonującego zabiegów i informowała go oskarżona, że zgłosi się taka osoba i wtedy mógł ten zabieg być bez dodatkowych kosztów wykonany. Było też tak, że osoba, która zagubiła fakturę, przychodziła do schroniska i wpłacała jakieś pieniądze na schronisko, to na podstawie tej faktury też mogła wykonać darmowy zabieg sterylizacji. Ponieważ zależało oskarżonej i jej podwładnym na jak największej ilości zwierząt, które zostały poddane sterylizacji to nie ograniczano czasu, w jakim od zabrania zwierzęcia klient mógł dokonać sterylizacji. Koszt sterylizacji takich zwierząt ze schroniska finansowało miasto Kielce. Przy wydawaniu zwierzęcia osoba je zabierająca podpisywała zobowiązanie – zobowiązanie najczęściej wypełniał pracownik schroniska, ale było i tak, że sami klienci mogli to wypełnić. Ze strony schroniska początkowo w zasadzie każdy z pracowników mógł wypełnić zobowiązanie, ale potem na skutek zaleceń audytu dokumenty podpisywała tylko oskarżona i pani Ania Mucha. Potem pracownik schroniska szedł do lecznicy obok schroniska, gdzie zwierzę było badane przed wyjściem i wydawał zaświadczenie o szczepieniu bądź szczepił zwierzę, jeśli klient tego chciał, a lekarz stwierdził brak przeciwwskazań do szczepienia. Za te szczepienia klient nie płacił, bo oskarżona i pracownicy schroniska chcieli zapewnić wydawanym zwierzętom pełną opiekę medyczną. Była i taka część klientów, która nie była zainteresowana badaniem zwierzęcia przez lekarza przy wydawaniu go i wówczas nie szli do lekarza. Prosimi jedynie, by pracownik pomógł umieścić zwierzę w samochodzie i na tym kończyła się rola schroniska. Były i takie przypadki, gdy klient nie mógł odebrać zwierzęcia w godzinach urzędowania schroniska to wówczas w godzinach pracy przygotowywano dokumentację, a klient przyjeżdżał po odbiór psa po godzinach urzędowania. Dozorca dostawał zlecenie wydania określonego psa i wówczas zobowiązanie wypełniał albo dozorca albo sam klient. Nie przypomina sobie oskarżona, by karty czy zobowiązania były niekompletnie wypełnione, a jeśli chodzi o pomyłki w informacjach zawartych w kartach to zawsze mogą one zaistnieć. Nie było takiej możliwości, by tworzyć karty dla zwierząt, których fizycznie nie było w schronisku – absurdem byłoby tworzenie fikcji podnoszącej liczbę psów w sytuacji, gdy pracownikom schroniska zależało na wydaniu klientom jak największej liczby zwierząt. Dofinansowanie z Gminy Kielce było ryczałtowe i nie zależało od ilości zwierząt przebywających

w schronisku. Formalnie w umowie była wskazana liczba zwierząt, na którą ten ryczałt miał być przeznaczony i było to 90, niemniej jednak umowa opiewała na stałe zabezpieczenie miasta Kielce przed bezdomnymi psami. Obsługując miasto Kielce reagowali oskarżona i jej podwładni na każde zgłoszenie w układzie całodobowym. Jeśli chodzi o współpracę z gminami to finansowanie wyglądało nieco inaczej, ponieważ przyjmowano zgłoszenia na konkretne przypadki i za te przypadki obciążano finansowo daną gminę. Gmina mogła maksymalnie odpowiadać za psa do 60 dni pobytu psa w schronisku. Jeżeli pies był wydany wcześniej niż przed upływem 60 dni to gmina ponosiła koszty za faktyczny czas pobytu psa w schronisku a jeżeli pies przebywał ponad te 60 dni to koszty związane z dalszym jego pobytym w schronisku przekraczającym 60 dni ponosił PUK jako koszt funkcjonowania schroniska. Według wiedzy oskarżonej i jej przekonania to z samych pieniędzy przekazywanych w ramach ryczałtu i z tytułu umów zawartych z gminami nie byłoby możliwości utrzymania schroniska na przyzwoitym poziomie – dużą część kosztów funkcjonowania schroniska, modernizacji czy ulepszania schroniska ponosił PUK. Jako kierownik schroniska oskarżona nawiązała udaną i bardzo satysfakcjonującą współpracę z zakładem masarskim „Animex” (dawny „Constar”) w Starachowicach. Sprzedawali schronisku pełnowartościowe produkty mięsne za grosze – były to symboliczne kwoty typu 1 lub 2 grosze za kilogram mięsa. Dostawali w schronisku od nich kilka ton produktów mięsnych za grosze – w skali miesiąca mogło to być tak, że faktury były wystawione na śmieszne symboliczne pieniądze w skali miesiąca rzędu od 5 do 20 złotych za tony produktów. To była duża i dobra wola ze strony tego zakładu. To były produkty pochodzące ze świeżego uboju – nie było to mięso przeterminowane, był to produkt pełnowartościowy. To były kości w większości wieprzowe i na nich było faktycznie dużo mięsa, które po ugotowaniu dodawano do kaszy czy makaronu bądź samym tym mięsem karmiono zwierzęta. Poza tym część z tych kości podawana była psom na surowo do gryzienia. Osobiście oskarżona kupowała w hurtowni na Mielczarskiego suchą karmę dla psów i karmę w puszkach w celu uzupełnienia i urozmaicenia karmienia zwierząt i dostosowania pokarmu do potrzeb konkretnych zwierząt, na przykład rekonwalescentów. Woda dla zwierząt przebywających w boksach zewnętrznych była podawana w poidelkach zawieszanych na uchwytach – wcześniej podawali w miskach, ale zmienili sposób podawania wody tak, by nie była ona zanieczyszczana i wylewana przez psy, bo nie mogły wchodzić do rynien łapami. Woda była nalewana codziennie rano po sprzątnięciu – po wylaniu starej wody i umyciu pojemnika nalewano świeżą wodę. W okresie letnim była ona wymieniana w ciągu dnia, w okresie zimowym dolewano ciepłej wody, żeby psy mogły się napić, a woda żeby nie zamarzła. Natomiast w budynku psy miały miski i tu był większy problem, bo psy sobie te miski przewracały, wchodziły łapami do misek, miski były mniejszej pojemności, więc pracownicy musieli częściej uzupełniać wodę w miskach. Jeśli chodzi o kwalifikację odpadów to wykonywał to pracownik Sarii – pracownikom schroniska było obojętne, jak ta kwalifikacja przebiega, bo najważniejsze było, by odpady te były zabrane i zutylizowane. Nigdy nie padały żadne sugestie, żeby segregowali te odpady – oni je przyjmowali i żadnych zastrzeżeń co do segregacji nie zgłaszali. Właściwie to sądzili, oskarżona i osoby jej podwładne że jest im obojętne, co przyjmują. Nam też nikt nigdy nie zarzucał, że nie segregujemy tych odpadów albo że robimy to źle. Dodatkowo sama forma przekazania tych odpadów pracownikowi z Sarii była bardzo prosta i wyglądało to w ten sposób, że była oceniana waga orientacyjnie – na oko - przez pracownika Sarii, nigdy odpady te nie były ważone, żadnej wagi do odpadów nie posiadano w schronisku, a trafiały one do zbiorczego pojemnika Sarii, gdzie były już inne odpady zebrane z innych miejsc. Nigdy nikt nie kazał segregować odpadów do Sarii, więc za jednym transportem przekazywali pracownicy schroniska i zwłoki padłych zwierząt i pozostałości z karmienia zwierząt w postaci kości. Nie jest możliwe, by w schronisku był przypadek przetrzymywania

suki, która służyła jako karmiąca dla innych szczeniąt, ponieważ w schronisku nie było możliwości zwiększania chowu zwierząt przez ich rozmnażanie, czyli odchów szczeniąt. Eutanazja ślepego miotu jest jedną z metod zapobiegania bezdomności zwierząt i my tę metodę stosowaliśmy zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt. To nie znaczy, że były usypiane szczenięta, które już nie były ślepym miotem – chodzi o to, że jeśli suka trafiała ze szczeniakami, które były już większe i patrzyły na oczy to one nie były usypiane tylko normalnie wydawane klientom. Oskarżona wie, że lekarze mają swoje określone procedury i kryteria, na podstawie których kwalifikują ślepy miot do eutanazji i mówiąc o większych szczeniakach miała na myśli te, których nie zakwalifikowano do tego zabiegu. Odnosząc się do zarzutu niewłaściwego przetrzymywania zwierząt okaleczonych to w świecie psów sposobem rozwiązywania konfliktów jest wzajemna walka i może ona skutkować zranieniami wzajemnymi zwierząt. Jeżeli te rany były powierzchowne, nie były głębokie czy zagrażające życiu to stosowano w schronisku pioktaninę w aerozolu do dezynfekcji, zwierzę wyprowadzane było z klatki, a w przypadku głębszych ran zwierzę było pokazywane weterynarzowi. Były przypadki, że dochodziło do takiej walki, że zwierzę było w stanie bardzo ciężkim i wówczas lekarz podejmował decyzję o eutanazji, bo stan zdrowia zwierzęcia nie rokował nadziei na poprawę, ale to były sporadyczne przypadki. W razie zranień zwierząt były one przenoszone do innych klatek po zaopatrzeniu rany – pracownicy schroniska wiedzieli pracując ze zwierzętami, jaki charakter mają poszczególne zwierzęta i które zaakceptują nowoprzybyłego zwierzaka a które nie. Wiedzieli gdzie można które zwierzę wprowadzić. Jeśli chodzi o wypadki to był dyżurujący pracownik w systemie całodobowym i świątecznym i na zgłoszenie uprawnionego organu – Straży Miejskiej lub Policji – pracownik jechał po zwierzę i je przywoził do schroniska. Gdy zwierzę trafiało do schroniska to dozorca bądź kierowca miał obowiązek powiadomić dyżurującego lekarza – doktora Grubnera i przyjeżdżał on do przypadków ze wskazaniem istniejących obrażeń. Jeśli zwierzę było w dobrej kondycji to było badane następnego dnia. Ponadto oskarżona dodała, że nikt z lekarzy weterynarii nie bardzo chciał współpracować ze schroniskiem z uwagi na złą sławę schroniska.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 3689-3695)]

Wyjaśniając po raz trzeci w dniu 29 grudnia 2011 roku Grażyna Khier nie przyznała się do popełniania zarzucanego jej czynu, odmówiła składania wyjaśnień i podtrzymała poprzednio złożone wyjaśnienia.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 4931)]

W toku rozprawy przed Sądem Grażyna Khier nie przyznała się do winy i pierwotnie odmówiła składania wyjaśnień, jak też odmówiła udzielania odpowiedzi na zadawane jej pytania, oświadczyła, że gdyby na sali rozpraw nie było przedstawicieli mediów złożyłaby wyjaśnienia, ale obawia się, albowiem media już dokonały linczu na jej osobie. Podtrzymała wyjaśnienia złożone w dochodzeniu.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 5074v-5075)]

W takich okolicznościach, po przeprowadzeniu szeregu dowodów w sprawie Sąd ponownie zapytał Grażynę Khier w przedmiocie składania wyjaśnień. Na rozprawie w dacie 14 sierpnia 2013 roku Grażyna Khier złożyła obszernie wyjaśnienia, w których podała, że nie jest psychopatą a wynika to z aktu oskarżenia, że fascynowało ją znęcanie się nad zwierzętami, oświadczyła, że podda się każdemu badaniu psychiatrycznemu czy psychologicznemu, które miałyby to ewentualnie potwierdzić czy zaprzeczyć. Kochała swoją pracę w schronisku pomimo wielu niedogodności. Pracując tam mogła wybierać tylko zło większe, lub mniejsze. Dodała, że myśli, iż warunki w Polsce jeżeli chodzi o tą nazwijmy to branżę są patologiczne, nigdy nie sprostamy temu co się w Polsce dzieje, bo namnażanie zwierząt kroczy w takim tempie, że nie nadąża za tym sterylizacja, która w ogóle wchodzi bardzo opornie. To było wdrożone od 2003 r. kiedy zaczęto propagować ją w schronisku. Odbywało się to na takiej zasadzie, że pracownicy schroniska zachęcali

by zabierając zwierzę ze schroniska je sterylizować. Nie sterylizowano zwierząt w schronisku ponieważ nie było po temu warunków, aby przetrzymywać zwierzęta z takimi głębokimi ranami, gdyby tak robili, to na pewno ilość zakażeń i zgonów był większa. W ostatnim okresie działalności schroniska oskarżona próbowała w luźnych rozmowach z dr Gajkiem Dariuszem o tym rozmawiać. On był raz w schronisku. Mówił, że można by się pokusić o sterylizację jedynie samców. Nie mniej jednak nie ma tam warunków lokalowych, które spełniałyby standardy weterynaryjne. Klient po zabranii psa mógł sobie sterylizować pieska w gabinecie pana dr Gajka. Jak wskazała oskarżona, niejednokrotnie usłyszała „sama się wysterylizuj”, po prostu bardzo opornie to wchodziło. Z czasem jednak zaczęło to przybierać pozytywny oddźwięk bo ludzie nawet już później sami pytali czy zwierzę było sterylizowane i gdzie ten zabieg można by wykonać, ale trwało to latami. Dodała, że ta sytuacja patologiczna w schroniskach jest w całym kraju. Ma o tym wiedzę uzyskaną ze szkoleń, była na Międzynarodowej Konferencji chyba w 2004 r., później na szkoleniu w Warszawie i tam nie było jednej osoby, która nie powiedziała, że u niego jest mnóstwo miejsca i może przyjąć zwierzę. Wszyscy mówili, że mają tłok. Jest to niestety norma w naszym kraju. Z tych szkoleń oskarżona wie, że we Francji i Wielkiej Brytanii już po kilku tygodniach przetrzymywania psa w schronisku, bez niczego poddaje się go eutanazji i to bez żadnej selekcji, dlatego oni nie mają problemu z przepełnieniem. Wiem, że przed wejściem w życie ustawy o ochronie zwierząt, to w Kielcach zwierzęta były poddawane eutanazji już po dwóch tygodniach a pamięta, bo będąc uczennicą chodziła do tego schroniska. Na tych szkoleniach zawsze była ostra dyskusja, ludzie podzieleni byli na dwa obozy: stowarzyszeń i osób prowadzących schroniska. Jeden człowiek skarżył się w rozmowie, że podjął się i wybudował prywatne schronisko. powiedział, że stowarzyszenia go atakowały i to bez podstawy. Ludzie skarżyli się na zachowanie stowarzyszeń, wszyscy byli skonfliktowani ze stowarzyszeniami. Jeśli chodzi o obsługę innych gmin to Kielce nie stanowiły wyjątku, w innych schroniskach również stosowana była taka praktyka. Kiedy oskarżona przyszła do pracy w 2002 r. to współpraca z gminami już istniała i prosperowała. Przypuszcza, że jest to tak wkalkulowane w sprawy finansowe, że pracownicy schroniska muszą pozyskiwać pieniądze, schronisko jest spółką prawa handlowego i musieli prowadzić działalność gospodarczą, nie można im było urządzić np. kwest. Dodała, że w ostatnim okresie kwota netto jaką otrzymywała z Urzędu Miasta to 32.000 zł. miesięcznie a kwota ta pokrywała jedynie wynagrodzenia pracowników. Tym zajmował się dział księgowości, to nie należało do kompetencji oskarżonej. Grażyna Khier sama nie zarządzała pieniędzmi z urzędu Miasta i w ogóle nie miała z nimi fizycznie żadnej styczności. Przygotowywała tylko z pracownikami karty placowe i zawozili je do zarządu. Grażyna Khier dokładnie nie wie ile umów mieli podpisanych z gminami, tym się nie zajmowała, ile razy pisała, że nie mogą podpisywać nowych umów, gdyż nie będą mogli ich obsłużyć o przyjąć kolejnych psów. Zaznaczyła, że to, że była zawarta umowa z Gminą, nie znaczyło, że przywożono z niej masowo psy, czasami było tak, że z gminy przywieziono jednego psa w roku. To było też ułatwienie dla gmin bo mieli papier co się dzieje z ich zwierzętami, dla schroniska było to – posiadanie umowy – też wygodne bo jechali do konkretnej gminy, z którą była podpisana umowa zobowiązująca ją do zapłaty. W ogóle opłaty w opinii oskarżonej były dość wysokie, gminy też się skarżyły na ich wysokość. To też warunkowało w jego ocenie wzywianie schroniska tylko do trudniejszych przypadków. Zwróciła uwagę na umowę z Gminą Jędrzejów. Pewnego razu kiedy przywieziono z tej gminy zwierzę, pracownik tego urzędu wskazał, że pani Lechowicz w ramach swojego Stowarzyszenia chciała zawrzeć osobną umowę z gminą Jędrzejów o takiej samej treści jak schroniska, tylko za niższą stawkę. Grażyna Khier nie wie jak to uważać, ale wyglądało to na taką wewnętrzną z konkurencją z kieleckim schroniskiem. Tym też tłumaczyła sobie później te ataki na schronisko z jej strony. Grażyna

Khier nie zna nazwiska tego pracownika, który jej o tym powiedział. To byli pracownicy Gminy, którzy przywozili zwierzęta do schroniska. Dodała, że jeszcze realizowali usługi dla gminy np. tylko transportowe, np. dla Buska, w której chodziło o to, żeby złapać psa i przewieźć go do ich prywatnego przytuliska, Grażyna Khier w nim nie była, ale Pan Miodowicz bardzo z nim sympatyzował jednocześnie krytykując schronisko kieleckie. Kiedyś też pracownicy schroniska, którzy dowozili zwierzęta do Mielca opisywali straszne warunki w tym schronisku, gdzie tonęło się wprost w odchodach a to schronisko było prowadzone przez jakieś stowarzyszenie. Oskarżonej jest przykro, że tam nikt nic nie widział a u kieleckiego schroniska się dopatrzone, bo niby tam było robione z miłości a w Kielcach z wyrachowania. Jak podkreśliła, właśnie po tym co przeżyła, Grażyna Khier ogólnie negatywnie odnosi się do osób ze stowarzyszeń. Mimo to zgadza się z nimi w jednej kwestii - zwierzęta w schroniskach nie są szczęśliwe. Być może to wygląda lepiej w małych przytuliskach gdzie prywatne osoby mają 10 psiaków i dużo miejsca dla nich. Myśli, że w tym ostatnim okresie doszło też do zbyt dużego podkręcenia medialnego. Pamięta jak Pani Bartosik przychodziła z mężem ewidentnie coś sfotografować. Rozdrażniała te psy, wizyty były z takim dużym natężeniem. Grażyna Khier pamięta scysję z panem Bartosikiem, kiedy podczas fotografowania z fleszem zwróciła mu uwagę, żeby tego nie robił, bo jest zakaz Prezesa a on powiedział, że ma to w d... To był zakaz wydany przez nią, Soleckiego i Klikowicza, ten zakaz wydali gdyż uważali, że był bardzo potrzebny, dlatego że zdjęcia były wykorzystywane przeciwko schronisku w mediach i to niesłusznie, to była jakaś akcja polityczna. Ta nagonka zaczęła się przed wyborami prezydenckimi w Kielcach. Na forum dogomani było pisane, że Lubawski to zła wróżba dla zwierząt i po zmianie, zwierzętom będzie lepiej, więc tak to można pojmować. Grażyna Khier zaznaczyła, że dostała angaż od Pana Józwika, a on został odwołany przez Pana Lubawskiego, mówi to bo chce w ten sposób wskazać, że nie jest w żaden sposób zaangażowana politycznie. Zwróciła też uwagę, że wtedy Pani Karina Scherzler kandydowała do senatu z ramienia PO. Innym razem przez cały dzień samochód TVP relacjonował życie schroniska, to było już w trakcie tych afer, Grażyna Khier uważa, że na wniosek osoby postronnej takie rzeczy nie miałyby miejsca. Przedstawiła też sądowi wydruk z forum dogomani „po trupach do celu”. Myśli, że to było komuś potrzebne aby oczernić Prezydenta Lubawskiego. Zakaz ten został wprowadzony zaraz po tym jak zwierzęta zaczęły się zagryzać, kiedy były drażnione robieniem tych zdjęć. Nie pamięta dokładnie, ale ten zakaz był wydany we wrześniu lub październiku 2010 roku. Bardzo bulwersujące jest dla niej, że ulubieńcy psów znając ich psychikę potrafili wchodzić całymi grupami i doprowadzać je do rozdrażnienia. Nie wie jaki był cel tych osób, może medialny. Podejrzewa, że te zdjęcia widoczne na tym wydruku zostały zrobione na terenie kieleckiego schroniska, nie ma 100 procentowej pewności poza zdjęciami z niebieską kratą bo te na pewno były w kieleckim schronisku. Zwróciła uwagę na zdjęcia po środku na wydruku, gdzie widać zwłoki zwierząt wyjęte z zamrażalki i położone na płytkach. Grażyna Khier uważa, że te zdjęcia zostały zrobione w celach medialnych, żeby zniszczyć schronisko, żeby same stowarzyszenia mogły przejść to schronisko. Myśli, że nie można ujednoczyć osób ze stowarzyszeń i tych ze schronisk, są ludzie zarówno zaangażowani w to co robią i wierzą w to, jak i działający z wyrachowania dla pieniędzy. Schronisko zostało wybudowane i miało służyć w celu ochrony ludzi przed wygłodniałymi, porzuconymi zwierzętami. Jakoś nikt tego nie dostrzegł. W porozumieniu ze strażą miejską i policją prowadziło schronisko działalność edukacyjną przy różnych okazjach dla dzieci. Uznała, że jej osobistą porażką jest to, że ktoś wziął psa i mu zdechł, gdyż chciałyby żeby im było jak najlepiej. Starali się w schronisku jak najbardziej obsłużyć osoby, żeby mieć jak najmniej porażek. Mieli duży komfort, jeżeli chodzi o lekarza weterynarii. Był do dyspozycji schroniska przez cały dzień. Jeżeli były godziny pracy, to szli z klientem

aby lekarz zbadał psa przed jego zabraniem. Odnosząc się do kwestii kwarantanny, Grażyna Khier wskazała, że ta powinna odbywać się w oddzielnych klatkach, w ogóle w osobnej strefie a takiej nie było w schronisku, nie mogli w schronisku tego zrealizować z uwagi na warunki lokalowe. Nie było po pierwsze odrębnej strefy, po drugie nie mogli zapewnić każdemu psu osobnej klatki. Schroniskowa kwarantanna polegała na tym, że nie łączyli długo przebywających zwierząt w schronisku z tymi nowo przybyłymi, ponieważ prowadziłyby to do zagryzień. Mogli je łączyć w jakiś grupach w klatkach, one ustalały między sobą swoją hierarchię i mogli je obserwować, tak łączyć, aby nie było komplikacji i tak właśnie robili. Ktoś kto pracuje tam jakiś czas, umie odróżnić chore zwierzę od zdrowego i w takiej sytuacji było umieszczane w gabinecie lekarskim do przybycia lekarza i potem on decydował co dalej. Pracownicy schroniska zaczęli szczepić psy szczepionką Heksadog, było to połączenie szczepionek przeciwko wściekliźnie i innym chorobom zakaźnym. Wprowadzili to jak oskarżona przyszła do pracy po rozmowie z lekarzem Grubnerem, omówili to i wprowadzili. Grażyna Khier pamięta jak starsi pracownicy mówili, że wcześniej były częstsze przypadki nosówek, czy chorób nosówkowopodobnych bo nie wiadomo jakie dokładnie były skoro nie robili badań laboratoryjnych. Sporo psów wychudzonych trafiło do schroniska. Nie raz widziała oskarżona wymiociny takich zwierząt, które zostały przywiezione w samochodzie a w których była tylko woda i ziarna zbóż, więc myśli, że były to zwierzęta, które nie mogły sobie zapewnić pożywienia. Wcześniej zanim przyszła do pracy psy były szczepione tylko przeciw wściekliźnie. Dodatkowe szczepienia które wprowadzili to była dobrowolność jej i innych pracowników schroniska, po prostu chcieli jak najbardziej zabezpieczyć zwierzęta. W ostatnim okresie jak były doniesienia medialne to jeszcze zatrudnili dodatkowych lekarzy aby ci wspomogli lekarzy schroniska i zaszczepili wszystkie zdrowe psy w schronisku a te które były chore i przebywały w szpitalu były przebadane w LHW. To byli ci lekarze z gabinetu przy ul. Pomorskiej. Schronisko zatrudniło ich aby uwiarygodnić to co robili lekarze dotychczas. W tym okresie dr Grubner też się rozchorował na skutek tych wszystkich szkalowań i też nie chcieli zostać na łodzie pod jego nieobecność ponieważ on też zaopatrywał schronisko w medykamenty. Oskarżona dodała jeszcze, że jeśli chodzi o tego chudego, czarnego psa o którym tak wiele osób mówiło to chciała powiedzieć, że robiła sobie takie klatki dla psów, które nie dojadły z różnych powodów i w tej klatce one były zbierane i podkarmiane. Nie ma 100% pewności ale podejrzewa, że to zwierzę było właśnie z takiej klatki wyciągnięte, nie było wtedy oskarżonej na terenie schroniska. Sekcję zwłok otrzymał dyrektor schroniska od dziennikarki z Gazety Wyborczej, więc oskarżona poszła do laboratorium po oryginał tej sekcji gdzie poinformowano ją, że jej nie otrzyma bo sekcja była zrobiona na zlecenie osoby prywatnej. Później to było wywieszane w internecie ale ze zmienionymi godzinami, tylko treść sekcji się zgadzała. Według oskarżonej doszło do jakiegoś mataczenia choć meritum tej sekcji nie podważa. Nie jest w stanie powiedzieć co się stało z tym psem. Nigdy nie widziała, żeby w jej obecności pracownicy zachowywali się agresywnie wobec zwierząt. Wydaje się jej, że to nie byli ludzie, którzy mieli predyspozycje do znęcania się nad zwierzętami. Nikt ich do pracy nie zmuszał. Praktycznie każdy z nich miał zwierzęta w domu. W ocenie oskarżonej oni się tak nie zachowywali aby pies mógł doznać takich obrażeń. Nie wie czy inne psy mogły doprowadzić tego do takiego stanu. Nie ma podstaw żeby kogokolwiek o to oskarżać. Jeśli chodzi o jego wagę to mieli takie chude psy i sama waga nie uprawniała do eutanazji skoro pies pobierał pokarm i garnał się do życia. Być może gdyby nie ta cała afera i wtargnięcie ludzi ze stowarzyszeń ten pies może by żył. Co do wolontariatu z racji swoich uprzedzeń do stowarzyszeń Grażyna Khier nie życzyła sobie z nimi żadnej współpracy mimo, że łączyły ich jedne cele. Oskarżona dodała, że nie chciała kiedyś wydać psa – spaniela Pani Sroczyńskiej z uwagi na to, że chciała aby trafił do rodziny ojca samotnie wychowującego dzieci który chciał się nim zająć.

Po prostu uważała, że jako kierownik schroniska ma prawo o tym zdecydować. Pan będący wtedy z Panią Sroczyńską tak po prostu zażądał wydania tego psa i to wtedy zaczął się konflikt. Grażyna Khier uważała, że ci wolontariusze będą przychodzić tylko po to, żeby potem wyciągać niekorzystne sytuacje wobec pracowników schroniska, np. jeżeli zwierzęta się pogryzły to oni będą to wykorzystywać przeciwko pracownikom schroniska. Grażyna Khier dodała, że nie ufała tym ludziom i to była jej podstawa do odmawiania współpracy. Miała też zaprzyjaźnione osoby, ale to byli przyjaciele, do nich nie pasuje słowo „wolontariat”. Taką osobą była Basia Mielnik, ona nawet była członkinią Kieleckiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i ona jest przykładem, że można współpracować, przy czym ona już nie żyje. Pani Basia bardzo często przyjeżdżała do schroniska, przyjeżdżała nawet co drugi dzień, miała wśród psów swoich „pupilków”, nawet prosiła by mogła współdecydować kto ma wziąć pieska, żeby mogła taką osobę odwiedzić, oskarżona się temu nie sprzeciwiała, bo nie miała powodów. Wspomina to bardzo miło i uważam, że z osobą o odpowiednim usposobieniu dało się współpracować. Pani Basia pewne rzeczy też sygnalizowała i przestrzegała przed ludźmi ze stowarzyszeń, była kobietą z klasą, bez chamstwa i agresji. Później nawiązali krótką współpracę z młodzieżą z M.O.W. z Gacek. Dość krótko to trwało, przyczyną chyba były koszty bo trzeba było tych 2-3 chłopców dowozić ze strażnikami. Początkowo Grażyna Khier pozytywnie wychodząc naprzeciw wolontariatowi miała incydent z Panią Ewą Jurecką, która pracowała w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej, przychodziła chciała czesać pieski, odbierała ją oskarżona bardzo pozytywnie po czym na forum czyta nagle wpisy „gdyby nie ja pies zdechłby z głodu...”, tam były teksty odnoszące się wprost do kieleckiego schroniska. Od tamtej pory powiedziała Grażyna Khier dosyć. Jak zauważyła, pewnie dzieli ich mentalna przepaść ze stowarzyszeniami bo dla oskarżonej najważniejszy jest człowiek, potem jest zwierzę a u tych ludzi jest odwrotnie. W pracy nie ma to znaczenia, w życiu duże. Dodała, że jeszcze robiła zdjęcia psom do stron internetowych, których były dwie, jedna Urzędu Miasta druga PUK-u. Te strony powstały po przyjeździe oskarżonej do pracy, w trakcie rozmów z dyrektorem doszli do wniosku że one się przydadzą. Oskarżona osobiście przesyłała dane do informatyków z urzędu miasta i z PUK-u, różnie uaktualniała tą stronę, nie było regularności, jak miała wolny czas to zajmowała się tym, myśli że nie rzadziej jak co miesiąc. Sporadycznie przychodziły też inne osoby, które w czymś pomagały. Ja już przestała się tym w końcu zajmować, zajęła się tym Ania Mucha. Z biegiem lat pracy umieli wyczuć intencje przychodzących osób. Dodała oskarżona, że psy chodziły na spacer tylko sporadycznie i nie wszystkie. Zauważyła, że nie wiadomo jak nowe zwierzęta przywiezione do schroniska się zachowują. U młodych zwierząt są tzw. okresy krytyczne, po których następują zmiany charakterystyczne dla późniejszych zachowań. Często takie psy były przywożone, które w ogóle nie akceptowały smyczy, skakały, nie akceptowały chwytaka, więc niektóre nie wychodziły na spacer. Na wybiegach zbiorowych starali się jak najmniej naruszyć struktury sfory, nie wyprowadzać takiego psa w ogóle bo ponowne wprowadzenie burzyło strukturę i skutkowało wprowadzeniem od nowa napięcia w takiej grupie. Podniosła, że być może jest w błędzie ale uważa że lepiej było nie ruszać tak ustabilizowanej struktury. Uważa, że jedyną możliwością próby zmniejszenia stanu zwierząt w schronisku było poszukiwanie ludzi, którzy wezmą te zwierzęta ze schroniska, bo innego sposobu nie było. Dlatego podjęliśmy decyzję, żeby te psy wydawać w Tokarni. Wpadły na to wspólnie z koleżanką pracującą w Tokarni. Szefowie schroniska wyrazili na to zgodę. W okresie wiosennym, letnim, jesiennym odbywały się tam co chwila festyny i wtedy jeździli tam z psami i je wydawali. Ta akcja przynosiła duże plusy. Na tych festynach różnie wydawało się pieski i jeden i trzy czasem dwa razy jeździli z kursem, czasem żadnego nie wydali. Grażyna Khier dodała nadto, że zawsze była przeciwnikiem spędów typu zorganizowanie wydawania zwierząt w TESCO. Uważała, że dla tych psów najlepsza

jest przyroda. Nie pamięta danych tej pani z Tokarni. Powiedziała jeszcze, że corocznie każdy kierownik składał propozycje do planu inwestycyjnego – remontowego dla dyrekcji i dla niej sprawa priorytetową było zawsze dobudowanie boksów. Jakoś opornie było to realizowane. Składała to zawsze na piśmie. Zrobili jej tylko boks na szczeniarnie i kociarnie ale o to wniosowała Grażyna Khier ustnie. Tłumaczono jej, że na budowę nowych boksów nie ma takiej możliwości z powodu przepisów budowlanych i nie jest to możliwe do zrealizowania, po prostu w schronisku nie było już miejsca. Zaczęli się starać o dodatkowy teren za schroniskiem. Napisali do urzędu miasta a ten odpowiedział, że ten teren nie należy do nich, tylko do nadleśnictwa. Wtedy napisali do tego nadleśnictwa i chyba nie przyszła odpowiedź, lub zarząd nie poinformował oskarżonej o tym. Nie wie czemu nie dowiadywała się w tym przedmiocie do skutku, mogło jej to umknąć. Po zdobyciu przez Sąd dokumentacji z PUK, oskarżona wyjaśniła, że na kartach 5623 – 5715, są właśnie te propozycje remontów, o których wyżej wspomniała. Mogłaby napisać, że nic nie chce, ale nie pisała tak bo jej na tym zależało, żeby powstały te boksy. Według jakiegoś regulaminu przygotowywała projekty pism, wiele pism, natomiast pisma wychodzące na zewnątrz musiały być podpisane przez zarząd, mimo że to oskarżona je pisała. Mieli wiele pism od różnych gmin żeby zabierali od nich zwierzęta, Grażyna Khier odpisywała odmownie bo schronisko nie było w stanie ulokować tych zwierząt. Zdaniem oskarżonej było zbyt dużo zwierząt w schronisku. Zawsze o tym informowała zarząd w osobach pana Soleckiego i Klikowicza oraz głównej księgowej. Pan Prezes Solecki powiedział jej żeby jeździła na targowiska i sprzedawała te psy, nie chcieli zrezygnować z umów z gminami bo mówili że PUK nie da rady finansowo. Chodziło o finanse PUK-u jako spółki, to mówiły księgowe, one się tam zmieniały. Z Panem Soleckim łączyły oskarżoną poprawne służbowe stosunki. Grażyna Khier nie jest waleczna, nie dyskutuje, przyjmuje decyzje. Obecnie nie spotyka się z panem Soleckim w pracy w ogóle. Takie same relacje łączyły oskarżoną z Klikowiczem. Nie wiem czym się teraz on zajmuje. W odczuciu oskarżonej dla PUK-u schronisko było marginalne, śmierzący zakład, nieelegancki, nie prestiżowy, tak byli jej zdaniem traktowani. W rozmowie z Soleckim nie zdobyła się zakwestionować jego zdania odnośnie sprzedaży zwierząt na targu z obawy o utratę pracy. Pojechała więc na to targowisko w Kielcach przy ul. Mielczarskiego i to była kompletna porażka. Wyglądali śmiesznie, nikt nie wziął żadnego psa, targowisko nie jest na to dobrym miejscem. Przedstawiła to panu Soleckiemu i zamiast tego zaproponowali wyjazdy do Tokarni. Pan Solecki dał więc spokój z tym targowiskiem, za to jeździli do Tokarni. Chwytem marketingowym oskarżonej było to jak klient przychodził to przeprowadzano wywiad aby dopasować zwierzę do oczekiwań, jak nie mógł klient się zdecydować, to wyprowadzano psa z klatki, łąsił się i wtedy klient brał psa. Dodała, że z Panem inspektorem jeździli też później do ludzi aby sprawdzić czy dobrze opiekują się zwierzętami, zostało to zapisane w regulaminie już po jej zatrudnieniu w schronisku. To była ich wola aby sprawdzać warunki zwierząt. Bardzo rzadko odwiedzali wzięte psy, raz na kilka miesięcy. Robili to w godzinach pracy, własnym samochodem bez zwrotu za benzynę. Oprócz tego podała, że cena za zwierzę była ustalona na podstawie zarządzenia Prezesa zarządu. Takie zarządzenie jest w dokumentacji schroniskowej. Nie pamięta początkowo jakie było to zarządzenie ale później na jej wniosek były przypadki darmowego oddania zwierzęcia, w uzasadnionych przypadkach. Grażyna Khier zabiegała o taki zapis w rozmowach z Soleckim aż zgodził się na taki zapis. To było celowo aby można było szeroko to interpretować, precyzować, np. jak był to starszy pies to wydawała go bezpłatnie, bo rzadko osoby były takimi zainteresowane. Nie przypomina sobie, żeby żądała od klienta za psa kwoty 100 zł, są dokumenty w PUK-u można to zweryfikować. Jak wskazała Grażyna Khier, może jedynie przypuszczać, że jak pani Ania Mucha była na urlopie a oskarżona gdzieś w terenie to może Pani kucharka wydała pieska pobierając opłatę bez pokwitowania.

mogło tak być, ale oskarżona nie dopatruje się celowego zachowania. Większość czasu Grażyna Khier przebywała na terenie schroniska, myśli, że 99%. Do biura wyjeżdżała tylko z jakąś korespondencją, lub na wezwanie zarządu. Czasami w biurze czekała i dwie godziny na Prezesa, tak też bywało, jej szef nie miał poczucia czasu. Wskazała nadto, że nie mieli obowiązku sprawdzania tożsamości osoby i nie żądali dokumentu stwierdzającego jego tożsamość kiedy wydawali zwierzę. Być może jakieś osoby podawały nie swoje dane i dlatego nie ich dane są w dokumentach, oskarżona nie wie po co tak ludzie robili, być może po to aby nie sprawdzać potem warunków tego psa. Pomyłki mogły też być bo najczęściej nie było czasu na prowadzenie na bieżąco dokumentacji i zostawiało się wszystko na sobotę i dopiero w sobotę tym się zajmowano, wtedy mogły zajść jakieś błędy. Początkowo dawali w schronisku zaświadczenie o szczepieniu na zwykłej kartce, były też zwierzęta, które nie były szczepione i wtedy przy wydawaniu osoby z psem były kierowane do dr Kielka. Pies mógł być bez szczepienia w sytuacji gdy np. przywieźli psa ze zgłoszenia, np. jak pies się wałęsał po okolicy ok. 3 miesiące i wtedy miała oskarżona pewność, że właściciel się po niego nie zgłosi i wtedy wołała oddać to zwierzę niż trzymać go na kwarantannie w schronisku. Lekarze mówili jej, że wedle sztuki weterynaryjnej najpierw trzeba psa odrobaczyć potem zaszczepić, ale też zwróciła uwagę, że na jednym ze szkoleń usłyszała od jednej Pani która prowadzi schronisko, że ona odwróciła kolejność i ma zerową zachorowalność. Grażyna Khier powiedziała to od razu lekarzom schroniskowym aby wprowadzić to w jednostce, ale ci nie wyrazili zgody podnosząc, że jest to niezgodne ze sztuką weterynaryjną. Dodała oskarżona, że każde zwierzę przechodziło tą opisaną przez nią kwarantannę, oprócz przypadków o których powiedziała przed chwilą i sytuacji zwrotu zwierząt ich właścicielom ale to były sporadyczne sytuacje. Nigdy jej celem nie było zwiększenia liczby zwierząt i ich rozmnażanie, choć potwierdziła, że w klatkach były psy z sukami wbrew rozporządzeniu Ministra ale to było dla dobra tych zwierząt. Mieszała zwierzęta bo psy z psami i suki z sukami ciągle walczyły, nie ustalały właściwej hierarchii. Czytała to gdzieś w publikacjach naukowych. Chciała by zwierzęta były w swojej grupie z jak najmniejszą ingerencją człowieka, żeby miały zapewniony spokój. Jak przyszła do pracy, Pan Jóźwik nakłaniał ją żeby psy i suki były osobno. Próbowali to wykonać, ale zwierzęta się ciągle gryzły a po stworzeniu sfor różnopłciowych psy się uspokoiły. Grażyna Khier zawsze nalegała, mówiła pracownikom, że jak wystąpią objawy ciecзки to trzeba natychmiast sukę przenieść do innej klatki, nie mniej jednak może czasami doszło do zapłodnienia na terenie schroniska. Grażyna Khier o tym nie wie. Psy nowo przybyłe nie trafiały do grup psów zhierarchizowanych, dopiero po obserwacji jego zachowania Grażyna Khier mogła wiedzieć do której klatki go zaprowadzić, czasami pies został zaakceptowany a czasami pies musiał być wyprowadzony. Wśród starych bywalców nie mieli problemów tylko wśród nowo przybyłych. Trzeba było obserwować czy psy nie były dyskryminowane czy dopuszczane do jedzenia. Miała na to czas bo generalnie dokumentami zajmowała się w sobotę. Dodała nadto, że problemem były też generalnie trafiające suki już szczenne o czym mogli nie wiedzieć w pierwszej fazie ciąży. Po okresie ciąży szczeniaki były poddawane eutanazji. Nic nie wie Grażyna Khier aby te szczeniaki – ślepe – miały znajdować właścicieli. Decydował o tym zawsze doktor. Jej zdanie nie miało tu nic do rzeczy. Takich sytuacji było może kilka w miesiącu, nie kilkanaście, to było nieregularnie. Oprócz szczeniaków do uspienia trafiały zwierzęta po wypadku, takie bez szans na przeżycie, decydował o tym lekarz. Pan dr Gruber był wzywany do nagłych wypadków i zawsze przychodził. Mieli w schronisku osobne pomieszczenie, w której była lodówka, w której przechowywano zwłoki, po jej zapelnieniu trafiały do utylizacji. Czasami się zdarzało, że już w schronisku doszło np. do rozległego pogryzienia i czasami doktor podejmował decyzje o uspieniu. Czasem zwierzęta ze schorzeniami, których nie udało się wyleczyć też usypiał. Co miesiąc robili w tym zakresie statystyki

i zależy od miesiąca ale ok. 10 – 20 sztuk samych dorosłych zwierząt było usypianych, kiedyś sprawdzała oskarżona i chyba średnio wychodzili w zestawieniu z innymi schroniskami. Ponadto stwierdziła, że zwierzę chore trafiało do szpitalika na terenie schroniska. Wcześniej przed zatrudnieniem oskarżonej, pomieszczeniem na szpital była klatka z tyłu budynku ale to się absolutnie nie nadawało i kiedy Grażyna Khier przyszła do pracy poprosiła aby na szpital zamieniono taki magazynek żywnościowy i to zostało dostosowane. Wie, że nie było to najlepsze ale nie mieli dodatkowego pomieszczenia. U Grubnera i Kiełka było obserwatorium pod kątem wścieklizny. Zasadą było trzymanie psów chorych w tych czterech pomieszczeniach schroniska ale czasem to nie wystarczało i zdarzało się, że np. trzymali dwa psy z biegunką w jednej klatce, zawsze to selekcionowali, starali się. Po wprowadzeniu tego szczepienia (HEKSADOG) epidemie się nie zdarzały. Natomiast mogły się zdarzać pojedyncze przypadki chorób. Diagnozy stawiali lekarze bez badań laboratoryjnych. W schronisku Pan dr Kielek był codziennie bo taką miał umowę o pracę a Pan Grubbner jak miał dyżury ale nie tylko. Oprócz tego robili sobie obchody. Z tego co widziała oskarżona lekarze dobrze pracowali, reagowali na wszystkie zgłoszenia. Przyjazdy w nocy też się zdarzały przez Pana Grubbnera oraz w święta. Oskarżona jako kierownik miała nienormowany czas pracy, ale nawet będąc ponad wyznaczony czas pracy nie odbierała nadgodzin bo robiła to dla przyjemności. Lubiła tą pracę. Jest z wykształcenia zootechnikiem i zawsze chciała pracować w terenie a nie za biurkiem. Taka praca jest fascynująca bo codziennie ma w niej do czynienia z czymś innym. Oskarżona wyjaśniła dalej, że żał jej utraty pracy. Gdyby miała taką możliwość wróciłaby do tej pracy pod warunkiem, żeby nie przechodziła tego co w ostatnim okresie, bo drugi raz by tego nie przeżyła. Myśli, że jest mocną osobą pod względem psychicznym, wszystko ją coraz bardziej hartuje. Straciła pracę dlatego, że zapadła decyzja o przekazaniu schroniska innym organizacjom. Może też dlatego straciła pracę, że się komuś jej praca nie podobała. Może ktoś miał inne wizje i zapatrywania i chciał, żeby schronisko pracowało inaczej. Lubiła co robiła, schronisku to był jej drugi dom. Chyba nie miała wizji docelowej schroniska, bo wizją taką byłoby schronisko z prawdziwego zdarzenia ale z uwagi na mały obszar nie dało się tego zrobić. To nie był duży teren, żeby można było to dobrze zorganizować. Oskarżona nie dysponowała żadnymi środkami finansowymi, tylko składała wnioski na które zarząd przystawał lub nie, na drobne zakupy przystawali. Comiesięczne rozliczenia dokonywałam w PUK-u. Całość gotówki płaconej za zwierzęta raz w miesiącu zawoziła do kasy PUK-u. Nie słyszała, żeby ludzie kupujący psy dawali pracownikom schroniska pieniądze do ręki za coś. Wskazała ponadto, że udało jej się nawiązać współpracę z CONSTAREM i za grosze kupowali produkty mięsne. Dla niej największą bolączką było mało miejsca, natomiast z żywieniem nie było problemu. Nigdy nie brakowało jedzenia, na paczkach była data do spożycia, wszystko było terminowe. Wymyśliła współpracę z Constarem, szukali po różnych zakładach, Constar dysponował dobrą jakością i dużą ilością. To była ustna umowa, przysyłał faktury za to mięso. Jeśli chodzi o wartość żywieniową to było bardzo pożywne, na kościach było mnóstwo mięsa bo to nie były kości rurowe tylko np. zeberka. Gotowali jedzenie w schronisku i dawali też surowe kości, żeby psy się pobawiły, possały szpiku i zjadły trochę surowego mięsa, bo psy bardzo dobrze trawią surowe mięso. Mieli też w schronisku sporadycznych darczyńców, np. sklep na Barwinku, przywozili pod koniec dnia korpusy i inne, pamięta też oskarżona firmę ALBO, ale to sporadycznie, kasze dostawali z młyna oraz mieli makaron. Generalnie dawki pokarmowe nie były ustalone, albowiem zależało to od wieku, wagi, płci, nie dało się zrealizować tego w schronisku by każdy pies z osobna był odrębnie nakarmiony. Przygotowywano dużo jedzenia. Psy, które były zaaklimatyzowane w schronisku były dobrze odżywione, nie były głodzone zwierzęta. Gdyby tak było to 90% byłoby psów chudych a nie poszczególne jednostki. Oskarżona ma np. dokument potwierdzający badanie USG suczki, z którego wynika, że suka

nie była w ciąży tylko po prostu się najadła a pani z któregoś ze stowarzyszeń zrobiła awanturę, że suka jest szczenna i trzeba jechać i ją zbadać i dyrektor kazał jej jechać. Sucha karma też była. Grażyna Khier kupowała ją w Hurtowni na ul. Mielczarskiego, miała zgodę Prezesa, a PUK za to płacił przelewami. Podstawą było żywienie naturalne. Z tego co zaobserwowała nie wszystkie psy lubiły suchą karmę. Tą dawali bardziej dla tych przebywających na kwarantannie czy na szpitalu. Grażyna Khier sama wybierała jakie jedzenie będzie podawane zwierzętom. Jest zwolenniczką naturalnego żywienia. Sporządzanie jedzenia gotowanego było bez przepisu, po prostu było gotowane mięso, wywar był zasypywany kaszą lub makaronem. Doktor Grubner przynosił czasem witaminy mówił jak je dozować. Podstawowym posiłkiem był ten gotowany obiad. Byli w schronisku zwolennikami jednorazowego karmienia dziennie plus surowe mięso. Zimą podawali dwa razy dziennie. Jedzenia gotowanego nie da się zbilansować. Nie mogła kupować tylko suchej karmy bo miała limit pieniędzy. To było dla niej jasne, że nie może zaproponować prezesowi karmienia zwierząt drogą suchą karmą. Widziała inne schronisko, np. była zorganizowana wycieczka do schroniska pod Czestochową do jakiejś wsi. Chcieli jechać i obejrzeć jako schronisko nowe. Pojechał pan Gruszewski, Pani Studzińska, oskarżona i inni, wszyscy byli przygotowani, że przyjadą z wizytą i pierwsze co zobaczyli to padniętego kota na podeście. Czasami tak się po prostu zdarza. Nie było to schronisko tak nowoczesne jak to w Lublinie. Na koniec Pan Gruszewski powiedział, że jednak nie ma się czego wstydzić w schronisku w Kielcach. Grażyna Khier wskazała ponadto, że pamiętam przypadek kiedy przywieziono zaraz na początku jej pracy psa do schroniska od starszego pana który zmarł. Pies był może dwa dni, nie jadł nie pił nic, odmówił sobie życia, po prostu umarł. Drugi taki przypadek, który jej utkwił w pamięci, to roczny pies przywieziony do schroniska był tam kilka miesięcy, kiedy pracownik chciał go wyprowadzić na chwytku, pies się przewrócił i padł na miejscu. Nie pamięta Grażyna Khier czy ten pies był na chwytku czy na sznurku. Okazało się, że padł ze strachu, na serce. Dodała, że nigdy nie czuła alkoholu od swoich pracowników. Wie, że był przypadek zwolnienia człowieka za alkohol, ale tuż po jej przyjściu do pracy. Jest wrogiem alkoholu i wytworzyła się fama, że w schronisku nie ma alkoholu, miała dwóch pracowników po leczeniu odwykowym i nie miała z nimi problemu. Jeżeli ktoś widział pracowników pod wpływem alkoholu mógł zadzwonić na policję. Nic takiego nie miało miejsca. Jest zwolennikiem pozytywnej stymulacji, wie że pozytywnym zachowaniem więcej działała niż karą, wiedziała któremu pracownikowi mogła powiedzieć coś raz a któremu i pięć i dziesięć. Generalnie pracownicy nie byli złymi ludźmi. Krzyków i awantur nie było. Pracownicy jej nie pyskowali. Ona zwracała się do pracowników po imieniu, oni do niej służbowo pani Grażynko. Oprócz tego wyjaśniła, że dostałam pracę, bo została wezwana do urzędu Pracy, była tam zarejestrowana jako osoba bezrobotna i stąd dostała skierowanie. Oprócz niej do rozmowy kwalifikacyjnej były jeszcze dwie lub trzy osoby. Od razu została referentem w schronisku. Nie było łatwo bo kierowniczką chyba się jej obawiała. Zależało oskarżonej żeby psy wychodziły ze schroniska do ludzi a pani Sikorska miała pretensje do niej o to, że np. sprzedała pieska bez smyczy, dla oskarżonej to było absurdalne, bo to żaden problem. Referentem była do wiosny 2003 roku, później pełniła obowiązki kierownika bo pani Sikorska była na zwolnieniu a w ostatnim dniu przed odejściem z pracy pana Józwika oskarżona dostała angaż kierownika. Z tymi pracownikami, którzy dalej pracują w PUK widuje się kiedy przyjeżdżają na ulicę Młodą bo aktualnie oskarżona zajmuje się kadrą w PUK-u. Niektórych spotykała wręczając im wypowiedzenia, relacji towarzyskich z tymi ludźmi nie utrzymuje. Jej wynagrodzenie zwiększyło się o 300 zł., teraz zarabia 2600 zł na rękę. Gdyby miała możliwość wolałaby mniej zarabiać i wrócić do schroniska. Pytana dodała, że media bardzo ją zniszczyły albowiem nie ma możliwości w chwili obecnej zaistnienia w świecie zootechników. Jeśli chodzi o szkolenia to mieli

zorganizowane szkolenie dla pracowników schroniska, było ono zorganizowane w firmie szkoleniowej bo był taki wymóg po kontroli czy audycie i to oskarżona zorganizowała. Na konferencjach była dwóch w Olsztynie i w Warszawie, nie ma tego dużo, bo w ogóle mało takich rzeczy ma miejsce. Osobiście uważa za swoją wielką porażkę nieumiejętność współpracy z ludźmi ze stowarzyszenia. Ta spirala niechęci zaczęła się nakręcać do tego stopnia, że poczuła do nich niechęć.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6017-6023)]

Na rozprawie w dniu 11 września 2013 roku Grażyna Khier wyjaśniała dalej i wskazała, okazując zarządzenie prezesa w sprawie wprowadzenia cennika usług w schronisku oraz referat, który odczytano na jednym ze szkoleń, że on dobrze odzwierciedla problem bezdomności psów i kotów w Polsce. Grażyna Khier się z nim częściowo nie zgadza jeśli chodzi o sterylizację. Uważa, że powinien być nakaz sterylizacji jeśli chodzi o kundelki. Okazała też pismo, które pokazuje, że dążenia do przejścia schroniska trwały bardzo długo, w tym m.in. przez proces sądowy i teraz odnosi taką samą sytuację do swojej osoby. Nie robiono jej problemów by miała dostęp do tych dokumentów. Dla niej nielogiczne były skargi Towarzystw. Konflikt trwał od zawsze. Jak pojechali na interwencję z opóźnieniem to ludzi ze schroniska szkalowano, bo niby z jednej strony Towarzystwo wie, że się zncęją nad zwierzętami a z drugiej strony domaga się, żeby zabrali psa. Panie z Towarzystwa domagały się, żeby schronisko udostępniało dane osób, które zabierają psy ze schroniska, ci odmawiali. Ponadto odbywały się regularne kontrole schroniska z Inspekcji Weterynaryjnej, była ona kompetentna do sprawdzenia stanu zwierząt w schronisku, przez tyle lat nikt nie zaapelował do PUK-u żeby oskarżoną zwolnić bo się do tej pracy nie nadaje. Były zalecenia pokontrolne, które wykonywali. W ostatnim okresie dochodzi do tego, że to ona jest przestępcą. Nie zmieniła swojej pracy na przestrzeni lat. Wykonywała pracę tak samo. Widziała przeokropne widoki, np. widziała jak psa jadły na żywo robaki a przykre jest to, że ludzie, którzy doprowadzali do tego stanu zwierzęta nie byli karani, bo nie byli uchwytani, a ona tak, gdyż była w tym miejscu i w tym czasie. Odpowiadając na pytania oskarżona wyjaśniła, że jeśli chodzi o psy agresywne to były tam dwie klatki nr 29 i 30. Pierwsza klatka nr 29 to była kiedyś izolotka, oskarżona uważała, że było tam katastrofalnie, było to pomieszczenie na zewnątrz w żaden sposób nie ogrzewane i nie spełniające żadnych wymogów dla zwierzęcia, które jest chore lub niedomagające. Wtedy zaadoptowali pomieszczenie po magazynku, gdzie była przechowywana żywność na szpitalik. To było wewnątrz budynku, cztery klatki, położone płytki, dezynfekcja była łatwiejsza. Tam na zewnątrz dzięki temu mieli wolną klatkę i uważała, że ona będzie najodpowiedniejsza dla zwierząt agresywnych, drzwi były z blachy, przychodziło tam dużo dzieci, trzeba było uważać, obok była klatka nr 30 i ona także była użytkowana dla zwierząt, które może nie były agresywne ale wymagały odosobnienia, nie zgadzały się w grupie. Bardzo rzadko, w zasadzie raz tylko widziała w życiu psa, który był bardzo niebezpieczny, mógł być mordercą, został uspijony. Psy raczej, które nie zgadzały się w grupie zaprowadzali do odrębnego boksu. Część zwierząt była przy budach na łańcuchach. Ten stan zastała jak przyszła do schroniska, nie likwidowała tego początkowo aby mieć możliwość przemieszczania zwierząt. Chodziło o to, że np. na jeden dzień musiała uwiązać psa, aby na drugi dzień go przenieść do innej klatki ale to było tylko na czas wyjścia z niejednokrotnie trudnych sytuacji. Panowie starali się też przedłużać łańcuchy a dozorczy puszczały w nocy takie zwierzęta, potem taki pies był przeprowadzany do klatki. Na temat znakowania zwierząt, czipowania, zaczęły się rozmowy w 2010 roku. Miały być psy czipowane podczas opuszczania schroniska, jednego harta tak wydano. Pracownicy schroniska robili obroże z numerami psów. Nie wszystkie psy miały obroże ale to dlatego że albo sobie przegryzały albo zdejmowały. Zwierzęta mieli posegregowane, nie było problemów z segregacją. Były takie sytuacje,

że oskarżona nie mogła wydać psa przed wyrażeniem zgody przez Gminę. Gminy miały problem, psy biegały bezpańsko, takie psy stwarzały zagrożenie, matki dzwoniły, że dzieci się boją. Proszono pracowników schroniska niejednokrotnie z gminy, że jak ktoś się zgłosi po psa to mają ich informować po to żeby taka osoba podpisała zobowiązanie, że będzie pilnowała psa i nie będzie biegał wolno bez uwięzi. Były przypadki, że wydawali w schronisku psa i sytuacja się powtarzała, że pies chodził po osiedlu. Oprócz tego Grażyna Khier wskazała, że prowadziły dokumentację z panią Anną Muchą. Uzupełniały to w soboty, może przy przekazaniu sobie nawzajem informacji może jakieś błędy istniały, że były zapis pies zamiast suka jak została wydana czy odwrotnie. Lekarz dla kobiet przygotowywał książeczki zdrowia. Dodała, że nie wie jak to możliwe żeby pani Mucha wklejała naklejki wskazujące szczepienia, lekarz to powinien zrobić, oskarżona nic o tym nie wie. Grażyna Khier nie zaobserwowała zjawisk, żeby psy uciekały przed pracownikami, żeby się ich bały. Jest pewna, że woda była na bieżąco uzupełniana do misek psów. Pan Ksel był zaufanym pracownikiem oskarżonej, codziennie ten Pan wymieniał tą wodę w klatkach na zewnątrz a Pani Emilka Zebrzowska wymieniała ją w budynku. Było sprzątane codziennie. Jak przychodziła sprzątaczką rano to wiadomo że po nocy było brudno, może ludzie to widzieli. Koty nie były trzymane tam gdzie węgiel, same tam wchodziły. Pani Emilka robiła im tam posłania, oskarżona temu się nie sprzeciwiała, bo koty nie godzą się z niewolą skoro chciały niech tak będzie, nie było tym kotom źle. Dodała, że nie kojarzy pracowników Marty ani Tomasza, był kiedyś Pan Skuza ale oskarżona nie zna jego imienia. Wskazała ponadto, że w jej biurze były trzymane szczeniaki. One były wydawane szybko. W pierwszej kolejności mówili przychodzącym ludziom o szczeniętach. W szczeniakarni która była pusta trzymano wtedy małe psy. Grażyna Khier nigdy nie słyszała, żeby ktoś mówił, że psy są kopane, ona sama nigdy takich rzeczy nie widziała, nikt jej nic nigdy nie zgłosił, nie wyobraża sobie tego. Jak przyszły Panie do schroniska, było liczenie zwierząt czy pracownicy schroniska nie przyjmują zwierząt pomimo zakazu, Panie robiły zdjęcia i w tym czasie pies ugryzł pracownika pana Ksela i pani Marta powiedziała, że „pewnie skopał Pan psa i dlatego pana ugryzł”, jak tak można. Dodała, że jeśli czują się Państwo ze Stowarzyszenia profesjonalistami to mogli wydawać psy klientom, ona i inni pracownicy schroniska byli odsunięci a kiedyś pani Marta zadzwoniła do prezydenta a ten do oskarżonej, żeby wydała polecenie pracownikowi, aby ten wydał komuś psa. Do takich rzeczy dochodziło, że oni do pracowników schroniska nic nie mówili. To co się tam działo to patologia. Dodała, że większość psów pozwalała się zwyczajnie wyprowadzić z boksów za kark czy na smyczy, były też psy, które trzeba było wyprowadzić na chwytku. Chwytek nie jest przyjemny dla zwierzęcia i niektóre zwierzęta reagują agresywnie, chcą go ugryźć aby się uwolnić. Nigdy nie widziała w schronisku by psy były ciągnięte na chwytku w sposób agresywny, że aż sikały czy robiły pod siebie. nikt nic takiego nie zgłosił. Takie rzeczy Grażyna Khier widziała w telewizji jak szykanowano jedno ze schronisk. Nie było takiej sytuacji, aby kiedykolwiek prosiła kogoś o jedzenie dla psów, zawsze je mieli. Dodała, że w jej karierze schroniskowej nigdy nie miała żadnego zwierzęcia gospodarskiego czy też dzikiego. Mieli dla takich zwierząt miejsce, to była wiata blaszana ale tam nie było zwierząt, tylko była słoma, stał stary parnik, trzymali tam łopaty do śniegu, wiadra, nigdy nie trzymali tam zwierząt. Ponadto wskazała, że szczeniaków nie wkładali do szczeniakarni, trzymała je w biurze, może i czasem biegały w pobliżu tej wiaty. Na pewno codziennie tam nie zaglądała bo nie miała potrzeby, ale zaglądała. Pamięta, że Sąd pokazywał świadkom zdjęcia psa przewiązanego wpół. W tym schronisku z takimi ranami miała trzy – cztery psy. Pamięta taką sytuację, miała taką sukę, której zdjęcie wrzuciła na stronę internetową. Bardzo tym psem się interesowała Pani Bartosik. Nic nie wie Grażyna Khier o takiej sytuacji aby suka przewiązana wpół robiła za „mamkę” dla szceniąt w tej wiacie. Wydaje się jej, że przecież zauważyłaby to, przecież

zwierzę żyje, wydaje odgłosy i by to widziała. Nie wyobraża sobie żeby jej pracownik mógł coś takiego zrobić. Nie wydaje się jej by taka sytuacja miała miejsce. Musiałaby coś wychwycić, gdyż bardzo dużo chodziła po schronisku. Odpowiadając na pytania Prokuratora oskarżona wyjaśniła, że panią Basię Miernik poznała na początku swojej pracy. Pani Barbara Miernik na początku nie przyjeżdżała często, potem była bardzo zainteresowana współpracą, było to w ostatnim okresie, przychodziła do swojej śmierci. Było to w 2006, na pewno 2007 i 2008 roku. Grażyna Khier kierownikiem była od kwietnia 2003 roku. Wcześniej o tym nie mówiła, bo te trzy lata pozwoliły jej na dystans do tej sprawy. Wcześniej było to wszystko za świeże. Była to dla niej trauma. Nie umie pojąć tego, że ktoś mógłby przywiązać psa wpół aby robił za „mamkę”. Dodała, że nigdy nie mieszano w schronisku zwierząt nowych z tymi, które przebywały dłuższy czas, zagryzły by się. Mogli łączyć tylko zwierzęta, które w miarę krótko przebywały w schronisku, oczywiście po obserwacji. Nie zgadza się z tym, że do koryt nie dosięgały psy, rynna była długa. Jak były miski jadł „dominant” i było to dużo trudniejsze by przypilnować aby wszystkie psy się najadły. Rynny były długie, łatwiej było zapanować. Z rynien jadły duże psy, z misek mniejsze. miski też były w tych boksach. Pracownicy schroniska wymieniali w tych pomieszczeniach z rynnami podłozę co jakiś czas, być może w tym okresie zwierzęta nie dostawały do rynien ale to był jeden dzień raz na jakiś czas, być może ktoś wtedy tak to zobaczył. Starali się tak przygotować klatki na niedzielę, żeby pracownik sobie poradził będąc samemu na zmianie. Poza tym miała zawsze przy sobie komórkę służbową, pracownik mógł do niej zadzwonić po instrukcje czy radę. Radzili sobie tak, jak mogli. Zdarzało się, że gdy pies był przywieziony ranny to czekał w pokoju lekarza. Dodała, że nie może podważać kompetencji lekarza weterynarii. Pan doktor Kielek w schronisku był co dzień. Co dzień oglądał psy, sama też mu zwracała oskarżona uwagę kiedy widziała jakiegoś chorego psa, ten m.in. szczepił psy. Z kolei oskarżona odmówiła udzielania odpowiedzi na pytania oskarżyciela posiłkowego. Odpowiadając na pytania Przewodniczącego oskarżona wyjaśniła, że dozorca sprzątał całe schronisko codziennie. Zarówno tuż obok biura jak i dalej od niego. Ludzie może mówili sądowi, że blisko biura klatki były czystsze niż te dalsze dlatego że obok biura były mniejsze psy, dalej większe i siłą rzeczy mniejsze psy wydawały mniejsze odchody i było tam czysiej. Może był taki odbiór wrażeniowy klientów. Kiedy wydawali zwierzęta, to nigdy Grażyna Khier nie określała cen, starała się wydać psa, to było jej celem nadrzędnym. Nie ma takiej wiedzy aby pracownicy nie wpisywali jakieś kwoty na fakturze. Pracownicy mogli wchodzić do klatek dla psów z grabiami ale nie z kijami, grabie były potrzebne do posprzątania klatek. O kijach nic nie wie. Wzięła sobie suczkę ze schroniska, ma ją do dziś. Nie jest jej obce karmienie też kotów butelką, szczenięta też karmiła, pamięta dwa które wydała. Zajmowała się tym osobiście, bo to lubiła. Nie jest możliwa taka sytuacja, żeby duży pies siedział w pomieszczeniu biurowym przywiązany do grzejnika we własnych odchodach, to nie prawda. Jak był w pomieszczeniu biurowym to biegał wolno. W czasie aukcji wydawali psy nie czekając na zapłatę, wtedy nie były pobierane opłaty i nie wystawiali paragonów. W czasie jej pracy nie było regulacji kto może wejść na teren schroniska a kto nie, słyszała z kolei, ale nie za swojej kadencji, że panie ze stowarzyszeń miały zakaz wejścia. Do magazynku tylko oskarżona miała klucz, tam były koce na zimę i inne tego typu rzeczy. Do wszystkich pozostałych pomieszczeń, typu szpitalik, pracownicy mieli możliwość wstępu cały czas. Nie spotkała się nigdy z tym, żeby starsi pracownicy nieodpowiednio zachowywali się wobec psów, młodszy też nie, żeby psy się ich bały, nie było takich sytuacji. Musi też powiedzieć, że jeździła na „łapanki” i np. wtedy psy chętniej do niej przychodziły, niż do mężczyzn -- pracowników oskarżonej. Nie widziała nigdy takiej sytuacji aby lekarze współpracujący ze schroniskiem podrzucali psa za ogon i rzucali na stół czy jakąś taką sytuację. Pracowali na co dzień w 6 osób. generalnie poza schroniskiem mogła być oskarżona, dwóch panów, którzy wyjeżdżali w teren, w nocy

była jedna osoba. Dodała, że sprzątane w schronisku było codziennie o tej samej porze, zewnętrzne boksy ok. 6.00 rano a wewnątrz Pani Zebrzowska sprzątała w ciągu dnia. Z tego co wie oskarżona, pracownicy w nocy mogli wymieniać podłozę, bo tylko wtedy był na to czas. W nocy również zdarzało się, że pracownicy gotowali. Zimową porą odbywało się to często. Kojce hotelowe to były pierwsze cztery kojce, kompletnie oddzielone od pozostałych. Kiedyś prowadzili tam hotelik dla zwierząt, można było w schronisku zostawić zwierzę na jakiś czas ale weterynarz powiatowy zasugerował kiedyś, żeby zlikwidować ten hotelik i zamienić na zwykłe kojce dla psów schroniskowych bo był problem z przepełnieniem i tak się stało w 2005 lub 2006 roku.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6062-6064)]

Na rozprawie w dniu 2 października 2014 roku Grażyna Khier dodatkowo wyjaśniła, że odnosząc się do opinii biegłych przeprowadzonych w sprawie wskazuje, iż pierwsza opinia biegłego Cichonia, który przyjechał na wizję jest krótka, zwięzła, rzeczowa, nie stwierdza nieprawidłowości, jest dla niej szczególnie ważna, ponieważ biegły był w schronisku i wszystko widział. Deklarował uszczegółowienie swojej opinii i rozszerzenie po otrzymaniu dodatkowych materiałów. Żałuje oskarżona że do tego nie doszło, gdyż z tego co widziała więcej w sprawie nie opiniował. Zwróciła też uwagę, że Pan Cichoń powiedział w trakcie rozmowy gdy był z Prokuratorem jasno, że obecność tak licznej grupy osób bez asysty personelu jest niedopuszczalna. Chodziło mu o wizytę z 5 października, powiedział to w obecności prokuratorów a to dlatego, że doprowadziło to do stresu psów, rozdrażnienia, eskalacji, że doszło wtedy do czego doszło. Odnosząc się co do drugiej opinii dr Adamskiego dla oskarżonej również bardzo ważnej, ponieważ po przeczytaniu jej nie miała wątpliwości, co do tego, że w sprawie miało miejsce mataczenie. Pan biegły wyraźnie wyklucza zejście zwierzęcia, czarnego psa, z powodu bicia. Szokujące jest dla oskarżonej stwierdzenie, że takie obrażenia stwierdzone przez niego mogły być wynikiem skakania po klatce piersiowej psa. Dla oskarżonej to jest niewyobrażalne, żeby tak się zachowywać wobec zwierzęcia. Dla niej to jest mataczenie z dokumentacją sekcijną psa. Grażyna Khier nigdy nie otrzymała protokołu sekcji z ZHW. Otrzymali potem dwie różne wersje, różniły się datą i godziną badania. Te zwłoki nie były od razu zabezpieczone w sposób urzędowy aby badanie było obiektywne. Po zabranii ze schroniska mogło tak być, że zwłoki zostały zmasakrowane. Z opinii biegłego Adamskiego wynika, że pies nie został zamordowany przez pracowników poprzez bicie. Grażyna Khier widząc determinację osób, które za wszelką cenę chciałyby jej skazania myśli, że byłyby do tego zdolne, żeby zwłoki zmasakrować po wszystkim. Zauważyła, że może być nieobiektywna, bo jest oskarżona, ale za dużo sytuacji przeżyła żeby zachować obiektywizm. Co do opinii Pani Łaskawiec to po pierwsze zwróciła uwagę, że opinia powinna być bardziej profesjonalna, bo tak kosztowna opinia powinna być dopracowana w każdym szczególe. Ona operuje słownictwem emocjonalnym, które wprowadza tendencyjność, np., kiedy pisze „zabijali z premedytacją szczenięta” czy o „dotkliwych cierpieniach moralnych”. Wnioski biegłej są często sprzeczne ze zdaniem, podanymi przez nią w analizie. Ona pisze, że zwierzęta były prawidłowo odżywione a we wnioskach temu przeczy, mówi, że najlepszym kryterium żywienia jest jego wygląd i zdrowie i powołuje się na zeznania świadków mówiących o dobrej kondycji zwierząt. Pani biegła stwierdza, że” prawidłowe normowanie diety musi uwzględniać indywidualne wymogi każdego psa”, jednak biegła nie określa w jaki sposób zrealizować to w schronisku. Jej opinia naszpikowana jest teoriami książkowymi, które można samemu przeczytać. Te rozważania teoretyczne nie wiele wnoszą do konkretnej sytuacji. Biegła stwierdza, że schronisko było przepełnione a zwierzęta trzymane w niewłaściwych warunkach lokalowych. W innej wypowiedzi obrusza się na usypianie ślepych miotów wskazując, że tylko przepełnienie daje uprawnienie do usypiania. „Ciasnota zwierząt spowodowana przepełnieniem w większości nie – powinna się odbić na psychice – nie można tu mówić

o dotkliwych cierpieniach moralnych” ale jest drugi sprzeczny cytat „ciasnota jednak prowadziła do walk - było to cierpienie moralne”. Zdaniem oskarżonej te zdania się wykluczają, nie da się ich pogodzić. Odnosi oskarżona wrażenie, że biegła nie rozumie języka polskiego albo nie włada nim dostatecznie. Zdaniem Grażyny Khier cierpienie moralne to wyższy stopień cierpienia psychicznego, tj. dylematy moralne, analiza słuszności zachowań, a do takiego cierpienia jest zdolny tylko człowiek. Zwierzę niewątpliwie może cierpieć psychicznie bo jest istotą czującą i wielu naukowców w swoich stwierdzeniach określa poziom umysłu psa do dwu – trzyletniego dziecka. Świat zwierząt jest wolny od kłamstwa i mataczenia, jest czysty i klarowny, w tej kwestii zwierzętom ludzie do pięt nie dorastają. Grażyna Khier wspomniała też o powszechnym używaniu słowa „adopcja”. Brała udział w audycjach w Radiu Kielce, gdzie robiono pogadanki przed świętami, żeby nie było porzuceń, wtedy uczulano oskarżoną, żeby na antenie nie używała słowa „adopcja” w stosunku do psa, bo ma ona znaczenie przy adopcji dziecka, wtedy człowiek zaczyna postrzegać zwierzęta jak kogoś kto rozumuje jak ludzie a tak nie jest. Pani biegła napisała, że prawidłowe jest trzymanie suk i psów osobno. Skrytykowała sposób mieszania zwierząt oskarżonej, Pani biegła stwierdza „po osiągnięciu dojrzałości płciowej zazwyczaj psy dominują psy a suki dominują suki” Takie stwierdzenie jest jednoznaczne że będzie dochodziło do walk psów z psami i suk z sukami. Biegła pomija problem, nie wskazuje jak to realizować w praktyce. Oskarżona zaczęła się zastanawiać, czy biegła była w jakimkolwiek schronisku, czy ma swoją wiedzę tylko na podstawie książek. Najbardziej bulwersuje oskarżoną fakt, że biegła nie komentuje dnia 5 października, gdzie grupa osób penetruje schronisko. Grażyna Khier uważa, że to posłowie nie pozwolili tej biegłej pisać prawdy, ma takie odczucie. Uważa, że jako biegły specjalista psychologii zwierząt powinna uwypuklić to co się tam działo. Pani biegła odnosi się do przetrzymywania psów w kotłowni, a Grażyna Khier oświadczyła, że nigdy nie trzymała psów w kotłowni, tzn. był ten jeden jedyny przypadek. Wtedy na terenie schroniska był Pan Wołczyk i pani Zebrzowska, Grażyna Khier była z nimi w kontakcie telefonicznym, gdyż zawsze brała udział w przemieszczaniu zwierząt aby nie dochodziło do pogryzień. Chodziło o wygenerowanie nowej klatki, a jednocześnie ktoś dzwonił, że będzie odbierał te psy. Te psy były w tym dniu przywiezione i miały też być zabrane. Dlatego Grażyna Khier uważała, że niecelowym będzie wzbudzanie u zwierząt niepokoju i przygotowywanie nowej klatki tym bardziej, że oskarżonej tam nie było i myślała, że pracownicy zrobią jakiś błąd i później będą tego jakieś konsekwencje. To była jej jedna decyzja, poza tym w kotłowni się grzało było ciepło, Grażyna Khier uważała, że zwierzęta na dwie godziny mogą być tam umieszczone. Może pani biegła nie знаła szczegółów ale nie powinna tego wskazywać jako rutynowe działanie schroniska. To był ewenement. Nie zgadza się oskarżona ze stwierdzeniem pani biegłej, że bardzo często dochodziło do bójek i tylko najsilniejszy pies się mógł najeść. Nie widziała tego pani biegła, nie powinna się do tego odnosić. W schronisku tak dobierano psy aby mógł się najeść każdy. Były przypadki, że zwierzęta przeżywające traumę porzucenia, transportu, głodu i strachu bardzo często w początkowej fazie pobytu w schronisku odmawiały jedzenia. Bywało tak, że z tego powodu chudły, wszystko zależało od osobniczych cech danego psa. Biegła wskazuje, że zwierzęta chore były karmione tak jak zdrowe. Grażyna Khier podkreśla, że zwierzęta w szpitaliku były karmione inaczej. Pracownicy schroniska podchodzili indywidualnie, lekarz dawał porady, próbowali co wolą psy zjeść, niektóre psy nie tolerowały karmy sypkiej, np. pies starszy takiej nie jadł, bo była za twarda. Chyba psy niektóre były przyzwyczajane do tego. Zwierzęta chore są karmione częściej i inną karmą, mieli w schronisku kupowane puszki żeby szybciej doprowadzić je do dobrej kondycji. Jeśli chodzi o wskazanie nadmiernej ciasnoty jako nieprawidłowości, to Grażyna Khier podkreślała niejednokrotnie, że nie do końca miała na to wpływ jako kierownik, wniosowała do zarządu, to nie leżało w jej kompetencjach

aby dobudować boksy. Ma wrażenie, że ten akt oskarżenia dot. osoby, która prowadziła tam własną działalność gospodarczą, dlatego że oskarżona nie miała wpływu na to, żeby wygenerować nowe klatki, mogła tylko złożyć wniosek a czy będzie uwzględniony czy nie, nie zależało od oskarżonej. Pani biegła w odniesieniu do martwej suki zagryzionej stwierdza rażące zaniedbanie a zdaniem oskarżonej rażącym było dopuszczenie do takiej sytuacji, jak 5 października, że przyszedł cały tłum i rozszedł się jak szarańcza w niekontrolowany sposób. Zdaniem Grażyny Khier to było rażące zaniedbanie przez lekarza weterynarii. Nie jest też prawdą, że łączyli w schronisku długo przebywające psy z nowo przybyłymi. Nie było takiej możliwości, bo nowo przybyłego stary by zagryzł. Pani biegła nie wiadomo skąd to wzięła. Nie jest prawdą że tworzyli w schronisku sztuczne sfory. To nie oni tworzyli sforę, mogli tylko proponować, to zwierzęta tworzyły sforę, pracownicy schroniska wiedzieli, że np. ewidentnie osobnik nie będzie przyjęty do sfory i musieli go zabrać z klatki. Tego narzucić się nie da. Pani biegła negatywnie skomentowała podłóżę piaszczyste. Grażyna Khier uważa że takie podłóżę było fajne i ekologiczne dla zwierząt, widziała psy na betonie, w kałużach beton jest zimny, niejednokrotnie psom łapy przymarzały. Dlatego oskarżona uważa, że podłóżę piaszczyste jest lepsze. Mieli goście zza granicy, stwierdzili, że to dobre podłóżę. Z tej wizytacji Grażyna Khier nie ma dokumentów, nie przewidywała, że takie dokumenty jej się przydadzą. Pani biegła na podstawie dramatycznego wydarzenia, które niewątpliwie miało miejsce 5 października ocenia wieloletnią pracę schroniska, Grażyna Khier uważa, że nie jest to adekwatne. Po odtworzeniu nagrań zarejestrowanych na płytach CD oskarżona opisała co działo się w schronisku w dacie 5 października 2010 roku. Wyjaśniła, że ogrodzenie schroniska powstało za czasów Pana Soleckiego, wtedy kiedy Grażyna Khier była kierownikiem. Sama nigdy nie wniosowała o to ogrodzenie, to była decyzja PUK. Nigdy nie uznawała też tego ogrodzenia jako właściwe. Pokazywała się dysharmonia u klienta, na zewnątrz złote litery, a w środku cierpiące psy. Nie zwróciła na to uwagi Panu Soleckiemu, dlatego, że chciała pracować i nie chciała się narazić swojemu przełożonemu. Za najbardziej właściwe i potrzebne uważa zakup samochodu, poprzednio używali do przewozu zwierząt Żuka, było to katastrofalne, tam była za wysoka podłoga, wglądało to jak by schronisko na siłę wrzucali psa do tego samochodu, natomiast zakupiono specjalistyczny samochód z niską podłoga i wjazdem. Wniosowali pracownicy schroniska na piśmie do PUK-u o zrobienie okien w tym samochodzie celem poprawy wentylacji, niestety nie został uwzględniony. Ten nowy samochód miał Atest do przewozu zwierząt wydany przez Powiatowego Lekarza Weterynarii. Nadto Grażyna Khier wyjaśniła, że przed 2008 roku nie było szkoleń, poza podręcznymi szkoleniami schroniskowych lekarzy w zakresie czynności obsługi zwierząt. Ten wymóg dodatkowego szkolenia wynikał z jakiejś kontroli, chyba Urzędu Miasta. Grażyna Khier wtedy pojechała do schroniska tak po prostu bez klucza bo była nafaszerowana środkami uspokajającymi gdyż czuła się zaszczuta, pojechała tam na rozkaz Soleckiego, który powiedział, że jeśli nie przyjedzie, wyleci z pracy. Podejrzewa, że chodziło o klucze do biura, gdyż Panie chciały sprawdzać dokumenty. To nie było specjalnie, że nie chciała dać tych kluczy, była tego dnia wrakiem człowieka. Zresztą PLW zaplombował wszystkie drzwi. W tym okresie, kiedy miały miejsce te wydarzenia, inspektorzy, którzy kontrolowali schronisko mówili: weźcie sobie prawnika i cos zróbcie a nie jesteście publicznie opluwani, dyrekcja natomiast powiedziała oskarżonej, że zachowują ciszę do czasu wyborów. Oskarżona wyjaśniła też, że przeznaczała na psy agresywne dwie klatki. Wskazała też, że klatka która najbardziej odizolowana od schroniska, w niej nie dochodziło też do wymiany powietrza z innymi klatkami, była ona używana dla nowo przybyłych psów, przyznała że te zwierzęta były u niej na pseudo-kwarantannie.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6094-6097)]

W toku rozprawy w dniu 6 listopada 2013 roku Grażyna Khier odnosząc się do nagrań z płyty CD (k. 5181) stwierdziła, że na jednym z tych nagrań pokazującym pogryzionego psa wyraźnie było widać błysk flesza, te Panie jednak używały flesza i tym rozdrażniały zwierzęta. Silny błysk denerwuje zwierzęta, oskarżona wie to z doświadczenia i z materiałów, z którymi się zapoznała. Zwróciła też uwagę, że tam było dużo obcych osób. Co do suki, która się szczeniła, zwierzę nie zachowuje się normalnie, suka wchodzi i wychodzi, nie leży obok szczeniąt, gdyby te Panie odeszły to pozwoliłyby się jej spokojnie oszczeniść. To zachowanie psa denerwowało. Co do uwagi do dozorców, że proszę ich o czujność to chodzi o to że Grażyna Khier miała przypadek prowokowania. Pani z telewizji polskiej przyszła zaadoptować psa. Chodzili z nią pracownicy, wybierali, Pani ewidentnie zachowywała się niegrzecznie i prowokacyjnie. Ta Pani wybrała jakiegoś psa po dwudziestej propozycji, pracownicy zaprowadzili psa do dr Kielka po czym wrócili a ta Pani powiedziała, że się rozmyśliła a tak w ogóle to jest z TVP, panowie przyszli z kamerą i zaczęli nagrywać schronisko. Po tym zdarzeniu oskarżona napisała to do dozorców aby byli czujni bo byli przedmiotem ataków. Co do sensu w ogóle samej ochrony zwierząt, to zwróciła uwagę, że panie z Towarzystw widzą tylko psy jako zwierzęta podlegające ochronie a nie widzą tego, że inne zwierzęta cierpią np. szczury a to dlatego, że z ochroną psów łączą się umowy z Gminami, które to Gminy są bardzo wiarygodnymi partnerami biznesowymi. To samo odnosi się do świń. Zwróciła też oskarżona uwagę, że tylko kultura wskazuje jakie zwierzę podlega ochronie, a jakie nie. Dalej wskazała, że w boksach były ściany oddzielające pomieszczenia, jest to buda z sześcioma wejściami i każda jest przedzielona w środku ścianami. Zgadza się z tym, że jest to jeden boks ale te inne psy nie wchodziły do tej szczeniającej się suki pomieszczenia, gdyż zwierzęta rządzą się własnymi prawami natomiast widać niepokój tej suki, krążenie tych osób, głośne wypowiedzi i ujadanie psów. Zwróciła też uwagę, że słychać w pewnym momencie jak któraś z Pań mówi, że to „Auschwitz”, co dotyka Grażynę Khier osobiście albowiem nie gazowali tam psów a po przejściu schroniska przez stowarzyszenia nagle przestało być „Auschwitz”. choć nie zrobiono lepszych klatek, nie powiększono schroniska, itp. Odnosząc się do odnalezionych w kotłowni budynku szczeniaków, to był to incydentalny przypadek, kiedy oskarżona miała tylko dwóch pracowników, jej samej nie było, zwierzęta się pojawiły i wtedy ktoś miał zabrać te szczeniaki, więc aby nie burzyć hierarchii z klatek poleciła je na chwilę umiejscowić w kotłowni gdzie było im ciepło.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6110, 6112)]

Na rozprawie w dniu 24 stycznia 2014 roku Grażyna Khier odnosząc się do odtwarzanych nagrań wskazała, że inne niż Kielce gminy płaciły schronisku za wyłapanie psy, ale były takie gminy, że nawet ponad rok nie dostarczyły żadnego zwierzęcia. Dodała, że ze schroniskiem czuje się emocjonalnie związana, z PUK-iem nie ma żadnego emocjonalnego związku, nie broni zarządu. Ponadto wskazała, że w internecie krążyło dużo zdjęć przypisanych kieleckiemu schronisku, które do niego nie należały. Oskarżona dodatkowo wyjaśniła, że WLW kontrolował kieleckie schronisko przez wiele lat co najmniej dwa razy w roku i nie stwierdzał nieprawidłowości ani nie stwarzał zarzutów a nagle kiedyś powiedział, że są nieprawidłowości. Ponadto panie z Towarzystwa mogły się wykazać, bo prowadziły to schronisko po odejściu oskarżonej i nie udało im się, myślały że tam przychodzą pieski „z kanapy”. Na pytanie Przewodniczącego oskarżona wyjaśniła, że nie zdecydowała o zatrzymaniu przyjmowania psów kiedy było już ich za dużo, bo nie była osobą decyzyjną, jeżeli miałyby własną działalność gospodarczą to nie przyjmowałyby więcej piesków. Rozmawiała wielokrotnie z Panem Soleckim, że zwierząt jest za dużo, wtedy on mówił oskarżonej, że może jeździć na targowisko i sprzedawać psy, takie dał narzędzia do ręki oskarżonej. Zarząd, dyrekcja zdawali sobie sprawę, że mają w schronisku za dużo psów. Gminy pisały – do PUK-u – ile

razy żeby zabrać od nich psa. Było tak, że Grażyna Khier przeprowadzała rozmowy ustne z szefem, nie ma na to pism. Jak zauważyła, może błędnie podchodziła do rozwiązania tego problemu, gdyby wiedziała że będą odpowiadać sędownie to miałyby na wszystko pisma. Pan Solecki powiedział, że jest kierownikiem i ma rozwiązywać problemy. Jej narzędziem był samochód i pracownicy. Grażyna Khier bezpośrednio podlegałam Panu Dyrektorowi Klikowiczowi. Rozmawiała z nim na ten temat, ale on zazwyczaj podejmował decyzje takie jak Pan Solecki powiedział. Znowuż gdyby Grażyna Khier nie podjęła interwencji do jakiegoś zwierzęcia, to byłyby skargi do Miasta, że schronisko nie realizuje swoich zadań i nie przyjmuje psów. Przecież to jest absurd, skoro źle pracowano w schronisku jak mówią stowarzyszenia to dlaczego jednocześnie żądali żeby reagować i przyjmować psy. Też byłoby niemoralne, gdyby Grażyna Khier nie przyjęła psa do schroniska, bo taki pies mógłby kogoś ugryźć. W czasie kiedy prowadzono schronisko od razu po interwencji wysyłano samochód, żeby jakieś zwierzę było złapane a teraz tak nie jest. Dodała również, że przychodzili do niej klienci, którzy chcieli kupić smalec z psów, mówili, że w tym schronisku już taki kupowali, ale Grażyna Khier nie wie, kto to robił, dziwi się, że taki człowiek może być szczęśliwy i chodzi teraz wolny a ona jest oskarżana.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6142-6144)]

Na rozprawie w dniu 12 lutego 2014 roku Grażyna Khier dodatkowo wyjaśniła, że dokumenty – wydruki sporządziły księgowe a ja na tej podstawie zrobiłam wyliczenia. Księgowe to: Justyna Mazurczak, Magdalena Sadza – Głuch – inspektorki ds. księgowych. Obecnie Prezesem jest Michał Miszczyk. Krzysztof Solecki w spółce nie pełni żadnych obowiązków, nie zawarto z nim umowy na dzień dzisiejszy. Oskarżona dotychczas pełni funkcję kadrowej, jak będzie dalej nie wie.

[wyjaśnienia Grażyny Khier (k. 6179)]

Sąd zważył co następuje:

W pierwszej kolejności Sąd zwraca uwagę, że w przedmiotowej sprawie zgromadzono szereg dowodów o charakterze materialnym jak i osobowym. Należy się zatem odnieść tak do wyjaśnień oskarżonej, zeznań setek świadków, opinii biegłych oraz dziesiątek dokumentów.

By powyższe miało jednak swój sens i było jednocześnie przejrzyste, dowody te – w miarę możliwości – należało zebrać w poszczególne grupy, takie które wskazują w swojej istocie na treści istotne z punktu widzenia przedmiotowej sprawy.

Już w tym miejscu należy zwrócić uwagę, że zwykle punktem wyjściowym i swoistym punktem odniesienia do pozostałych dowodów są dowody z dokumentów, których obiektywizm i rzetelność jest podstawą do analizy twierdzeń osób słuchanych w danej sprawie. Tu nie można jednak tak powiedzieć w pełnej rozciągłości. Nie można bowiem przyznać, że wszystkie dokumenty zgromadzone w przedmiotowej sprawie są rzetelne, wiarygodne, czy podpisy na nich zamieszczone pochodzą od wskazanych osób. Krzysztof Rapta, Marzena Karyś, Katarzyna Prędotka, Sławomir Witczak, Marianna Frankowicz-Bracha, Bożena Stąpór, Stanisław Mazgaj, Tadeusz Sobota, Jadwiga Stępień, Bożena Bąk, Szczepan Piecyk, Barbara Kozub, Katarzyna Zajac, Agnieszka Kałuzińska, Janusz Dach, Norbert Wójcik to osoby, które będąc słuchanymi w sprawie nie miały większych a niektórzy nawet żadnych zastrzeżeń do kondycji zwierząt przebywających w schronisku a jedynie wskazywali na bałagan w prowadzonej dokumentacji, czy też że w ogóle brak było prowadzenia dokumentacji przez pracowników, także na to że na wystawionych dokumentach nie znajdują się ich podpisy, że wpisano w dokumentacji iż wydano np. dwa zwierzęta a faktycznie jedno, że czynność miała miejsce w zupełnie innej dacie, że nie brali żadnych zwierząt ze schroniska a oddawali je tam, że zamiast wydawania duplikatów wydawano nowe zaświadczenia o przygarnięciu

psa świadczące o wydaniu przez schronisko kolejnych psów, itp. Co ważne, z uwagi na fakt, że osoby te nie krytykowały personalnie nikogo ze schroniska, nie były też związane z żadnym uczestnikiem przedmiotowego procesu, ich relacje Sąd uznał za w pełni wiarygodne. Z tych twierdzeń wynika zaś w sposób niebudzący wątpliwości, że tzw. dokumenty adopcyjne zwierząt wypełniane były bez rzetelności, nie są one też wiarygodne skoro znajdując się na nich podrobione podpisy. O bałaganie w dokumentacji i braku jasności, prostych przesłanek w jej prowadzeniu, świadczą też same merytoryczne zapisy z faktur zabezpieczonych w schronisku. Przecież wynika z nich jednoznacznie, że przygarniający zawsze nabywał zwierzę które określano mianem „pies” lub „kot”, wskazywano każdorazowo symbol klasyfikacji statystycznej zawsze ten sam „0142” i tylko wartość towaru bywała nawet diametralnie zmienna bez jakiegokolwiek rozróżnienia w dokumentacji, mimo tego, że daty wystawianych faktur pochodziły nawet z tych samego okresu, kiedy np. ktoś zakupił psa za kwotę 16,39 zł. /k. 1013 załącznika nr 4 faktury tom VI/, inny za 10 zł. /k. 1078 załącznika nr 4 faktury tom VI/, jeszcze inny za kwotę 40.98 zł. /k. 1108 załącznika nr 4 faktury tom VI/ lub 8,20 zł. /k. 1892 załącznika nr 4 faktury tom X/. Całość tej dokumentacji prowadziła Grażyna Khier i Anna Mucha. Kwoty te były ustalane dowolnie, co pozostawało w zgodzie z zarządzeniem Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Kielcach z dnia 20 lipca 2005 roku w sprawie wprowadzenia cennika usług Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt, gdzie Krzysztof Solecki ustalił jedynie maksymalne i minimalne ceny za sprzedaż psów i kotów. Oprócz tej sytuacji, w żaden sposób przecież logicznie nieuzasadnionej, należy wciąż pamiętać, iż szereg osób przygarniających zwierzęta – również za opłatą – nie otrzymało w ogóle jakiegokolwiek dokumentacji, czy to książeczki zdrowia zwierzęcia, czy rachunku zakupowego, itp. W takich okolicznościach muszą budzić wątpliwość tak same rachunki za zakup zwierząt jak i rzetelność wywiązywania się z tego obowiązku przez pracowników schroniska.

Dalej Sąd zwraca uwagę na dowody z dokumentów w postaci szeregu protokołów z wizytacji w schronisku, raportów, kontroli, które wielokrotnie były przeprowadzane w schronisku przez różne instytucje, Powiatowego Lekarza Weterynarii, Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, Najwyższą Izbę Kontroli, Urząd Skarbowy, Urząd Miasta w Kielcach. Dokumentacja ta była sporządzana m.in. przez osoby z ramienia kieleckiego ratusza, który zawarł umowę na prowadzenie schroniska z Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych w Kielcach, więc nie dziwi, że szeregu okoliczności inspektorzy badający sytuację mogli nie dostrzec, czy nawet zbagatelizować i to stąd pozytywne oceny, z niewielkimi zastrzeżeniami, dla pracowników schroniska. Z kolei całkowicie może zadziwiać brak jakiegokolwiek analitycznego myślenia, rzeczowego rozważenia zastanej rzeczywistości przez kontrolerów z NIK, PIW, WLW a takowej przecież nie brakuje w wystąpieniu pokontrolnych, raportach, itp. Jest oczywistym, że dokumentacja pokontrolna jest sporządzona zasadniczo w oparciu o dane i dokumenty szczegółowe przedstawione przez kontrolowanego oraz w oparciu o spostrzeżenia własne kontrolującego ale w takich z kolei okolicznościach musi wręcz bulwersować stwierdzenie okoliczności, że np.:

- w schronisku były wybiegi dla zwierząt ale w ograniczonym zakresie przy ich klatkach,
- pomieszczenia lub boksy były oddzielone przegrodami, które uniemożliwia wzajemny kontakt z innymi zwierzętami lub ucieczkę,
- w pomieszczeniach lub boksach zapewniono zwierzętom swobodne poruszanie się, legowisko oraz stały dostęp do wody zdatnej do picia,
- w schronisku zwierzętom zapewniono wybiegi pozwalające na realizację zachowań właściwych dla gatunku, jednak w ograniczonym zakresie przy ich klatkach,
- pomieszczenia schroniska zaopatrzone były w dostateczną ilość naczyń do karmienia zwierząt.

Tymczasem już analiza samej dokumentacji fotograficznej wskazuje, że nie może w ogóle

być mowy o realizacji przez kieleckie schronisko wyżej wskazanych uwag. Bezsprzecznie bowiem absolutna większość zwierząt przebywała w pomieszczeniach wraz z co najmniej kilkoma innymi zwierzętami, gdzie z wnętrza budynku wybieg przed klatką to betonowe ściany ogradzające wybieg rzędu 2mx3m, 3mx4m, 2mx4m, z kratą od czoła wybiegu, itd. Część boksów, klatek odgradzonych była od siebie gęstooczkową siatką ogrodzeniową, która co prawda oddziela osobniki z różnych klatek od siebie ale tylko pod względem możliwości wzajemnych walk, pogryzienia, już jednak nie w sytuacji roznoszenia chorób, co szczególnie niedopuszczalne jest w pomieszczeniach kwarantanny, tu zaś było to normą. Jak dalek będzie widać na podstawie zeznań świadków, zwierzęta wcale miały regularnego dostępu do wody, tak samo z resztą rzecz się ma kiedy mowa o dostatecznej ilości naczyni do karmienia zwierząt, misek bowiem nieustannie brakowało, to z tego też względu wprowadzono rynny, „koryta”, z których zwierzęta miały jeść wspólnie. To z tych względów, choć wiarygodność tych dokumentów nie budzi wątpliwości Sądu, w zakresie w jakim należy stwierdzić kto jest sporządził, od kogo pochodzą, to jednak ich rzetelność, wiarygodność pod względem stwierdzania faktów, zgodności z rzeczywistością nie może już zasługiwać na uwzględnienie. Potwierdzają wręcz one tezy, że schronisko nie było dobrze zorganizowane i z różnych przyczyn, o czym także dalej, niewiele udawało się poprawić w jego codziennej działalności.

Na pełną wiarygodność zasługuje z kolei dokumentacja fotograficzna sporządzona w schronisku, tak przez członków i sympatyków organizacji prozwierzęcych oraz zwykłych ludzi, jak i przez funkcjonariuszy Policji w ramach ich czynności służbowych już po wydarzeniach z 5 października 2010 roku. To właśnie dokumentacja fotograficzna w sposób najbardziej wyraźny i czytelny pokazuje jakie były faktyczne warunki bytowe zwierząt w schronisku, infrastruktura tej jednostki, tak samo jak i ukazuje wygląd poszczególnych zwierząt przebywających lub dopiero co odebranych ze schroniska. Nie inaczej należy ocenić reportaże telewizyjne, które w ramach wizji, uzupełniają się ze zgromadzonymi zdjęciami. Sąd nie ma żadnych wątpliwości co wiarygodności tych dowodów, jako ukazujących rzeczywistość miejsca zdarzenia. Takie zdjęcia zrobiły m.in. Krystyna Sierpińska i Anita Nawrocka suce, która wykonywała czynności psiej mamki dla szczeniaków będąc przewiązaną wpół do metalowej belki (k. 4220-4228, 5614). Ta dokumentacja w pełni oddaje stan zdrowia suki o której mowa, to jak była traktowana przez osoby mające nad nią pieczę.

Z tymi dowodami korelują i w pełni się uzupełniają protokoły oględzin, zatrzymania rzeczy (np. zwłok) sporządzone przez kompetentne po temu osoby, których także – z tych samych jak wyżej powodów – nie podobna negować.

Nie inaczej Sąd ocenia dokumenty w postaci umów, wypowiedzeń umów, dokumentów księgowych dotyczących wylapywania psów i ich utrzymywania w schronisku kiedy zwierzęta te wylapywane były w poszczególnych gminach. Rzetelności i wiarygodności tych dokumentów nikt nie negował, Sąd także nie widzi powodu aby poddawać w wątpliwość fakt zawierania umów, ich wykonywania tak przez gminy (płatność za usługę) jak i przez schronisko (wylapywanie i utrzymywanie zwierząt). Wątpliwość budzi z kolei sens zawieranych umów z gminami tak odległymi jak Gorzyce, Tamobrzeg czy Kazimierza Wielka, skoro pojemność schroniska ledwo wystarczała na zabezpieczenie potrzeb miasta w zakresie zwalczania bezdomności zwierząt, co dopiero mówić o logice zawierania umów z 39 innymi, poza Kielcami, gminami. Takie umowy jednak były zawierane przez Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Kielcach, przy czym nie było po temu ani żadnego obowiązku ani też żadnego logicznego sensu patrząc z punktu widzenia możliwości realizacji tych umów przez schronisko. Nie było przecież żadnej opcji by utrzymać zwierzęta z tylu gmin w tak, stosunkowo niewielkim schronisku, ograniczonym

terytorialnie i w znacznej mierze niedofinansowanym. Z punktu widzenia dobrostanu zwierząt, były to najgorsze z możliwych do podjęcia decyzji. Sąd nie ma żadnych wątpliwości, że tylko perspektywy dochodu stały u podstaw decyzji zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Widać to ewidentnie na podstawie dochodów PUK z tytułu tak zawartych umów tj. od kwoty 785.164,54 zł. w 2006 roku do kwoty 1.080.924,58 zł. w 2010 roku, przy czym te kwoty nie miały odpowiedniego odzwierciedlenia w rozwoju warunków, polepszania ich na terenie schroniska.

To w tym miejscu godzi się zwrócić uwagę na inne dokumenty, ściśle powiązane z powyższymi okolicznościami. Na te bowiem zachowania zarządu PUK – zawieranie coraz to kolejnych umów z nowymi gminami – należy nałożyć fakt, że Grażyna Khier jako kierownik schroniska podejmowała szereg wystąpień do zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych, w których opiniując wnioski o zawarcie takich umów (z gminami Strawczyn, Wąchock, Chlewiska, Ruda Maleniecka, Skąpa, Iłża, Szczurowa, Fałków, Bodzechów, Michałów, Starachowice, Klimontów, Brody, Ćmielów, Jastrząb, Chynów, Pionki, Przysucha, Wilczyce, Stromiec, Smyków, Miedziana Góra, Mirów, Bliżyn, Iwaniska), wyraźnie przeciwstawiała się temu, opiniując negatywnie w tym zakresie i wskazując w tym zakresie, że schronisko nie ma możliwości realizacji takowych kontraktów z uwagi na brak wolnych miejsc, gdzie można by przetrzymywać zwierzęta. Oskarżona podejmowała też wystąpienia do zarządu PUK w zakresie przedstawienia propozycji remontów i inwestycji, które należy poczynić na terenie schroniska, w tym mające na celu bezpośrednio polepszenie dobrostanu zwierząt. Tak samo wiarygodne są dokumenty wskazujące na to, że Grażyna Khier odbywała okresowo kontrole wydanych ze schroniska zwierząt (protokoły kontroli), gdzie w miejscu bytowania sprawdzała jakie warunki są zapewnione zwierzętom oraz dokumenty (pisma sądowe i komornicze), w których Grażyna Khier w 2005, 2008 i 2010 roku odmawiała realizacji prawomocnych wyroków sądowych np. nakazujących przyjęcie do schroniska konkretnych zwierząt odebranych uprzednio od właścicieli, również z uwagi na brak wolnych miejsc w jednostce.

W ocenie Sądu nie sposób też negować dokumentów potwierdzających zakup pożywienia dla zwierząt ze schroniska. Przedłożone faktury obrazują bowiem jaki towar (makaron, itd.) był zakupywany na potrzeby zwierząt ze schroniska. Sąd zwraca jednak uwagę, o czym szczegółowo dalej, że czym jest już z kolei kwestia dotycząca tego, czy było to pełnowartościowe pożywienie, czy było podawane zwierzętom, w jakiej ilości, po jakim przetworzeniu, itp.

Rzecz jasna dowód z dokumentu potwierdzającego niekaralność oskarżonej także pozostaje w pełni wiarygodny.

Odnosząc się do opinii biegłych zgromadzonych w sprawie, to i tu Sąd nie ma żadnych wątpliwości.

W pierwszej kolejności Sąd zwraca uwagę, że zwłoki zwierząt padłych (np. czarnego psa w dniu 5 października 2010 roku przez Agnieszkę Lechowicz), które były poddane stosownym oględzinom, choć zostały pobrane faktycznie samowolnie ze schroniska, to jednak bez wątpienia zostały bezzwłocznie przekazane do badania uprawnionemu lekarzowi, który posiadał stosowną wiedzę i doświadczenie do przeprowadzenia sekcji. Nie można mieć w takich okolicznościach wątpliwości co do tak przeprowadzonych dowodów (opinia biegłego lek. wet. Wojciecha Adamskiego i biegłego Remigiusza Cichonia) pod kątem rzetelności tak sporządzonych dokumentów.

Z opinii biegłego doktora nauk weterynaryjnych wynika wprost, że bezpośrednią przyczyną śmierci psa czarnego padłego w czasie oględzin schroniska w dniu 5 października 2010 roku był rozległy uraz wielonarządowy dotyczący głównie narządów klatki piersiowej. Według biegłego rozległość uszkodzeń kośćca – liczne wieloodłamowe jednostronne

złamania żeber świadczą o dużej sile uderzenia i występują najczęściej podczas wypadku komunikacyjnego lub uderzenia ciężkim przedmiotem ewentualnie skakania po klatce piersiowej leżącego psa. Brak opisu stanu powłoki skórnej, kończyn i głowy oraz pozostałych narządów wewnętrznych utrudnia jednoznacznie określenie przyczyny urazu, a stwierdzone liczne krwiaki w tkankach miękkich i mięśniach sugerują, że uraz nastąpił przyżyciowo. Biegły wykluczył bicie pałką lub kijem. Ani Sąd działając z urzędu ani strony procesu nie zgromadziły żadnych dowodów które wskazywałyby, zwierzę zostało tak potraktowane na terenie schroniska. Jeśli wziąć pod uwagę, że w klatkach dla zwierząt nie jeżdżą samochody, a nie ma też powodów by przyjąć że pracownicy schroniska w taki sposób znęcali się nad zwierzęciem (skacząc po nim, kopiąc, itp.), to jedynym logicznym rozwiązaniem jest ustalenie, że pies ten przebywał w schronisku od maja 2010 roku i przez okres 5 miesięcy do dnia zgonu był faktycznie pozostawiony samemu sobie – połamany i niedożywiony. I ta okoliczność świadczy sama w sobie o organizacji pracy i warunkach schroniska.

Nie inaczej jak tylko całkowicie wiarygodnie Sąd ocenia opinie (pismne i ustną) biegłej Anny Łaskawiec. Zdaniem Sądu bardzo racjonalnie zachował się to oskarżyciel publiczny poszukując stosownego specjalisty w zakresie kynologii poza granicami województwa świętokrzyskiego, skoro od początku czynnik polityczny przewijał się w sprawie (kontrola schroniska w okresie wyborczym października 2010 roku z udziałem m.in. parlamentarzystów co oskarżona postrzega jako próbę przejęcia schroniska, itp.). Biegła opiniująca w sprawie nie ma zaś żadnych związków ani z oskarżoną, ani z PUK, ani z kieleckim ratuszem czy parlamentarzystami jak i z członkami organizacji prozwierzęcych, co było całkowicie jasne w procesie. Anna Łaskawiec ma też stosowne doświadczenie i wiedzę w tym zakresie /praca w schronisku dla zwierząt w Sosnowcu, znajomość literatury przedmiotu i psychologii zwierząt/. W takich okolicznościach nie brakowało jej kompetencji by opiniowała w sprawie. Nie można zdaniem Sądu mieć żadnych wątpliwości, że w okresie wskazanym w akcie oskarżenia zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach były utrzymywane w niewłaściwych warunkach lokalowych, nie były posegregowane ze względu na płęć, wielkość ciała, stan zdrowia, agresję, a zwierzęta nowoprzyjęte wpuszczane były do boksów ogólnych, co wynika z dowodów w postaci całkowicie obiektywnych zeznań świadków o czym w szczegółach dalej. Z kolei biegła stwierdziła w takich okolicznościach, że brak segregacji ze względu na płęć doprowadzał do niepotrzebnej agresji pomiędzy psami, która była wywołana rują suk, brak segregacji ze względu na płęć doprowadzał do niepotrzebnego rozmnażania się zwierząt w Schronisku, brak segregacji ze względu na wielkość psów przetrzymywanych w jednym kojcu podczas ciecarki, mógł doprowadzać do tego, że suka była kryta psami różnego wzrostu, czego skutkiem mogły być problemy z wyszczenieniem się czy skutkować śmiercią suki podczas porodu. W ocenie biegłej brak segregacji ze względu na wielkość ciała też jest niedopuszczalna, ponieważ duże psy są w stanie z łatwością zagryźć małego psa, zaś brak segregacji zwierząt nowoprzyjętych i wpuszczanie ich do boksów ogólnych było bardzo dużym zaniedbaniem doprowadzającym do śmierci psów nowych. Biegła wskazała nadto, że brak segregacji ze względu na stan zdrowia też jest niedopuszczalny, gdyż psy chore np. na nosówkę będą zarażały zdrowe. Według biegłej w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach brak było kwarantanny dla zwierząt nowoprzybyłych, właściwej opieki weterynaryjnej oraz oddzielania psów zdrowych od chorych (okaleczonych), a znalezione w dacie 5 października 2010 roku skrajnie wychudzone ciało suki w boksie ogólnym również świadczy o wyżej wymienionych zaniedbaniach. Biegła odniosła się także do kwestii przebywania w schronisku nadmiernej ilości zwierząt, wskazując że schronisko było przystosowane do trzymania 150 sztuk psów, zaś liczba osobników trzymanyh w schronisku bardzo często przewyższała limit miejsc, co miało negatywny wpływ

na dobrostan oraz warunki bytowe zwierząt. W opinii zakwestionowany został brak zapewnienia niezbędnego ruchu zwierzętom, które nie były wypuszczane z kojców z uwagi na brak wybiegu dla psów oraz fakt, iż zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach nie miały zapewnionej prawidłowej opieki osób tam zatrudnionych biorąc np. pod uwagę znalezione podczas kontroli w dacie 5 października 2010 roku ciało suki w boksie ogólnym. Biegła orzekła, że sposób opieki, pożywienie i warunki, w jakich przebywały zwierzęta w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach narażały je na dotkliwe cierpienia moralne. Jako dyskomfort psychiczny biegła wskazała bród w boksach, ponieważ pies jest z reguły zwierzęciem czystym i nie załatwia swoich potrzeb fizjologicznych w gnieździe, zaś ciasnotę prowadzącą do walk między psami – dla osobników słabszych, pogryzionych uznała za cierpienie moralne. Ponadto w ocenie biegłej stwierdzone nieprawidłowości miały charakter rażącego zaniedbania, zaś do innych czynników mających wpływ na ocenę funkcjonowania Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach zaliczone zostały brak identyfikacji zwierząt, żywienie zwierząt i pomoc w obsłudze nad psami. W ocenie biegłej brak oddzielania psów od suk – co jak przypomina Sąd było nagminne w kieleckim schronisku – mogłoby funkcjonować jedynie pod warunkiem, że psy w kojcach będą wykastrowane, a samice wysterylizowane, tak zaś nie było. Biegła wskazała dalej, że biorąc pod uwagę, iż Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach było nagminnie przepełnione a wybiegi boksami i budami niewystarczające, to nie zapewniały zwierzętom odpowiedniej dawki ruchu i nie pozwalały również na realizację zachowań właściwych dla ich gatunku. Odnosząc się do kwestii podawania pokarmu biegła podała, że jedzenie jest dla zwierząt nie tylko formą zaspokojenia głodu, ale jest również czynnikiem bardzo silnie motywującym i dla odpowiedniej równowagi psychicznej pies podczas posiłku powinien mieć zapewniony spokój, a przy odpowiednim rozstawieniu misek w boksie nie musiałyby być sytuacji gdzie każdy pracownik stałby i pilnowałby zwierząt – co miało miejsce w schronisku – gdyż wystarczyłaby jedna osoba. Przy karmieniu ze wspólnego koryta trzeba było pilnować osobnika dominującego, aby dopuścił inne psy do pokarmu. W ocenie biegłej administracja schroniska wykazała tym brak zaangażowania w jego sprawy i pomoc zwierzętom, gdyż mogąc korzystać z bezpłatnej pomocy wolontariuszy, unikali tego. Biegła podniosła ponadto, że tworząc sztucznie sforę, opiekunowie powinni wziąć pod uwagę fakt, że jeżeli dojdzie do konfliktu między psami to zwierzęta nie mogą zadać sobie śmiertelnych ran i dlatego dobierając psy w kojcach, a mając na uwadze ich bezpieczeństwo w różnych sytuacjach należy uwzględnić wielkość i masę ciała. Wszystkie te wnioski biegła Anna Łaskawiec właściwie umotywowała, odnosząc się do konkretnego materiału dowodowego zebranego w sprawie, na podstawie którego się wypowiadała. Wszystkie te depozycje są nie tylko szczegółowym odniesieniem się do stwierdzonych faktów ale też w sposób logiczny wskazują dlaczego takie zachowanie nie może miejsca z punktu widzenia dobrostanu zwierząt. Sąd nie zgadza się jedynie z jedną konkluzją biegłej, tj. że w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach dochodziło do kryć suk przez psy ponieważ samice były w ciąży. To stanowi bowiem zbyt uproszczenie. Na tą okoliczność nie ma bowiem danych absolutnie pewnych. Bez wątpienia zachowania obserwowane przez odwiedzających schronisko – na pierwszy rzut oka kopulowania – mogły być bowiem tak aktami dominacji i ustalania hierarchii w grupie, jak również samymi właśnie aktami kopulacyjnymi. Z kolei nie ma też żadnych zapisów kiedy dana suka się wyszczeniła aby porównać to z okresem od kiedy przebywała w schronisku by móc z pełną stanowczością, stuprocentową pewnością, a tylko taka może mieć miejsce w sprawach karnych dal przyjęcia winy sprawcy, by stwierdzić, że do krycia doszło na terenie schroniska. Z tych też względów nie można przyjmować, że do zapłodnienia mogło dochodzić na terenie schroniska choć rzecz jasna nie można tego wykluczyć a i same warunki temu sprzyjały. Bez wątpienia zaś pracownicy schroniska wielokrotnie nie wiedzieli

ani jakie zwierzęta mają pod swoją opieką co do płci ani że np. część z wydanych suk była już szczenna. Dalej Sąd zwraca uwagę, że już na rozprawie, w dniu 16 kwietnia 2014 roku biegła złożyła ustną opinię uzupełniającą w sprawie, w której nie tylko podtrzymała swoje poprzednie twierdzenia ale na polecenie Sądu zapoznała się też z zarzutami oskarżonej, po czym odniosła się do każdego z nich pod względem merytorycznym. Co bardzo ciekawe, biegła bardzo jasno i w pełni przekonująco wytłumaczyła dlaczego w jej ocenie można mówić o cierpieniach moralnych, stresie zwierząt, skoro zwierzęta jako istoty żywe odczuwają ból, cierpienie, strach, posiadają osobowość i są świadome swojego istnienia „ja jako ja”, na okoliczność czego przedstawiła stosowne badania. CO bardzo istotne w ocenie Sądu, biegła wskazała też na okoliczność jej wiedzy z pracy w schronisku w Sosnowcu, gdzie przychodziły duże grupy wolontariuszy, brali oni psy na spacer, co skutkowało pozytywnym podekscytowaniem tych psów. Co także istotne dla Sądu, biegła rzeczowo wskazała, że suka „mamka”, karmiąca rzęszc szczeniąt, to suka, która jest eksploatowana i po prostu się odwapnia, następuje osłabienie organizmu i niekoniecznie suka chce wykarmić inne szczeniąt, jak też może z tego powodu odczuwać stres. Dalej podniosła, że suka jest wspaniałą matką przez okres trzech tygodni, potem szczeniętom rosną ząbki, bardzo ostre. Wtedy suka po karmieniu powinna mieć możliwość odejścia, odpoczynku i powrotu, kiedy małe będą tego potrzebowały. Tu jednak jak Sąd zwraca uwagę, nie było to możliwe skoro przywiązana suka nie miała możliwości odejść i odpocząć. Ponadto biegła wskazała, że specyficzny rodzaj przywiązania wokół miednicy oraz stwierdzone otarcia wskazują, oprócz bólu, że z próbowała się ona z tego wydostać, co nie zostało jej dane. Na to zaś nakładało się jeszcze przebywanie suki w blaszanym zaciemnionym garażu co miało duże znaczenie dla tej suki ale też a nawet jeszcze bardziej dla szczeniąt, gdyż nie miały dostępu do światła dziennego a ono jest bardzo ważne dla prawidłowego rozwoju psa, ponadto pogłos blachy powoduje dodatkowy stres dla psa. Odnosząc się zaś do braku możliwości ruchu, biegła wskazała, że pies musi mieć dawkę ruchu, pies musi poznawać, musi mieć nowe bodźce, psy są wtedy podekscytowane ale nie dochodzi w takich sytuacjach do rzucania się na siebie i zagryzania albowiem pies po spacerze ma rozładowane napięcie, jest spokojniejszy, naturalnie zmęczony, generalnie pies powinien mieć codziennie dawkę ruchu. Przywołując przykład sosnowieckiego schroniska wskazała, że tam wolontariusze przychodzą raz w tygodniu w soboty na ok. 2-3 godziny wyprowadzają psy, więc każdy pies ma raz w tygodniu zapewniony spacer, gdyż wolontariuszy jest bardzo wielu. Przy wolontariuszach są pracownicy schroniska, którzy chociażby otwierają im klatki, w ten zaś sposób kontrolują tą fazę czynności.

Reasumując biegła wskazała, że przy uwzględnieniu realiów tego schroniska, psy przebywające tam długotrwale miały bardzo złe warunki do życia. To była męka dla tych zwierząt, które musiały w takich warunkach dożyć starości. Jak zauważyła, gdyby były dobrze odżywiane, wychodziły na spacer, to mogłyby spokojnie dożyć starości z pewną dozą luzu.

Powyższe wnioski z opinii (pisemnych i ustnej) biegłej Sąd w pełni podziela. Anna Łaskawiec jednoznacznie wskazała, w jakim zakresie postępowanie w kieleckim schronisku nie może być zaakceptowane, gdzie świadczyło o zadawaniu cierpień moralnych jak i fizycznych zwierząt, dlaczego taka organizacja pracy jest niedopuszczalna.

Dalej należało zwrócić uwagę na dowody o charakterze osobowym, bo to te są najobszerniejsze w sprawie i muszą być rozpoznawane łącznie z powyżej omówionymi o charakterze materialnym.

Sąd zwraca w tym miejscu uwagę, że absolutnie niecelowym byłoby omawianie zeznań każdej z osób słuchanej w sprawie oraz tych których zeznania zostały uznane

za ujawnione. Jest tak dlatego, że świadkowie wypowiadali się na konkretne tematy, co do poszczególnych okoliczności i jak to będzie widać poniżej, oczywista większość z nich miała podobne, niektórzy identyczne nawet, spostrzeżenia i uwagi. W takich zatem okolicznościach w pełni zasadnym było dokonywać oceny takich zeznań w sposób łączny.

Pierwszą grupą świadków, której zeznania należało oceniać ze szczególną wnikliwością stanowią pracownicy (również byli pracownicy) Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Kielcach, jako że wszystkie te osoby wypowiadały się o swojej pracy, życiu zwierząt, traktowaniu tychże, jak też czynnościach podejmowanych na co dzień przez swoich kolegów – na terenie schroniska – tj.: Mieczysław Stąpór, Anna Mucha, Małgorzata Snoch, Czesław Ksel, Dariusz Wołczyk, Władysław Błoński, Mirosław Bugajski, Krzysztof Koćwin, Marek Rembielak, Emilia Zebrzowska, Jarosław Cisak, Jarosław Gieszczyk, Jan Młynarski oraz pracownicy PUK – prezes czy inni pracownicy nadzorujący działalność schroniska bądź mający wiedzę o jego funkcjonowaniu – Krzysztof Solecki, Zdzisław Łysak, Justyna Mazureczak, Magdalena Sadza-Głuch.

Całkowicie osobną grupą (drugą w kolejności) świadków są te osoby, które były działaczami organizacji prozwierzęcych lub też sympatyzowały z tymi organizacjami biorąc aktywny udział w ich pracach, przedsięwzięciach. Do takich należy zaliczyć Dagmarę Głodowicz-Mazurek, Krzysztofa Bartosika, Krystynę Sroczyńską, Katarzynę Śliwa-Łobacz, Dominikę Sadowińską, Tomasza Sroczyńskiego, Magdaleny Miecznikowską, Annę Studzińską, Martę Michta, Emilię Kupis, Agnieszkę Lechowicz, Wojciecha Majchera, Pawła Sadraka, Elizę Kwiecień, Joannę Świerczyńską, Annę Góralską, Ilonę Musiał, Katarzynę Szmidt, Dariusza Olszewskiego, Tadeusza Wypycha, Majki Dębickiej, Jolanty Pytlak, Wojciecha Moskwy.

Z kolei cenne są relacje osób (z trzeciej grupy) które z racji sprawowanych funkcji posiadają fachową wiedzę o stanie kieleckiego schroniska i znajdujących się w nim zwierząt, jak Magdalena Gaska – starszy inspektor weterynaryjny ds. ochrony zwierząt Wojewódzkiego Inspektoratu Weterynaryjnego w Kielcach, Łukasz Kwieciński, Bartłomiej Kabała, Maciej Grabiec, Wojciech Kielek, Wojciech Grubner - lekarze weterynarii, Wiesław Wyszowski - Powiatowy Lekarz Weterynarii, które to osoby winny w pełni obiektywnie, bez zaangażowania po którejkolwiek ze stron rzeczowo relacjonować to co widziały, choć jak się okazało nie miało to miejsca w pełni co do Wojciecha Kielek i Wojciecha Grubner – lekarzy zatrudnionych do obsługi medycznej zwierząt przebywających na co dzień w schronisku.

Jeszcze inną grupą (czwartą z kolei) są świadkowie, urzędnicy różnego szczebla z różnych organów administracji państwowej i samorządowej, jak Jan Warszawski – główny specjalista kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Kielcach, Roman Wilk – doradca prawny Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Kielcach, Grażyna Ziętał – kierownik referatu usług komunalnych wydziału gospodarki komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach, Paweł Suski, Konstanty Miodowicz – posłowie na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Bogdan Opałka, Bogdan Klikowicz, Paweł Klich, Piotr Pasternak, Jerzy Jędrychowski – pracownicy referatu usług komunalnych wydziału gospodarki komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach, wiceprezydent Kielc - Czesław Gruszewski, Karina Schwerzler – Pełnomocnik Wojewody do spraw Ochrony Zwierząt przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach

Całkowicie zaś obiektywną grupą (piątą) osób są świadkowie, którzy nie są związani z żadnymi organizacjami, nie byli pracownikami schroniska bądź ich bliskimi, a które trafiły do kieleckiego schroniska w poszukiwaniu zwierząt które mogłyby przysparzać. Takimi są Jagna Tybur, Katarzyna Bartosińska, Tadeusz Stachowicz, Andrzej Bochnacki, Urszula Bakalarz, Damian Trudnos, Tomasz Żebrowski, Grażyna Kołodziej, Janusz Palus, Piotr Sewerynowicz, Damazy Hernik, Stanisław Tarka, Anna Perczak, Anna Bąk, Mariusz

Pasternak, Elżbieta Kuźniar-Mik, Grzegorz Osuch, Katarzyna Kopcińska, Wojciech Majcher, Andrzej Pedrycz, Anna Jagielska, Zbigniew Brela, Jolanta Kurkiewicz, Marek Miłek, Elżbieta Dymińska, Jacek Rakoczy, Piotr Nowak, Andrzej Biernacki, Michał Papros, Łukasz Zachariasz, Ryszard Kula, Andrzej Kasprzyk, Jacek Iwański, Jarosław Hendzel, Barbara Kozub, Marcin Milcarz, Krzysztof Dziubek, Artur Garbowicz, Jarosław Dąbek, Lesław Matachowski, Mariola Kowalczyk, Aneta Mojecka-Zawrzykraj, Krzysztof Gawor, Ryszard Piwowarski, Michał Bęben, Dariusz Siudak, Małgorzata Piotrowska-Arendarska, Sylwester Ozga, Józef Chrobot, Tomasz Waldon, Anna Janaszek, Marian Pałka, Adam Krzemiński, Zdzisław Majchrzyk, Agnieszka Kosmała, Fedir Maria Piškiewicz-Paraskowija, Krystyna Salwa, Marian Zawadzki, Małgorzata Czernicka-Wodecka, Maria Cedro, Michał Rubek, Krzysztof Kupczewski, Magdalena Pieras, Ryszard Krukowski, Katarzyna Ślewa, Beata Dragun, Małgorzata Lis, Adam Młynarczyk, Edyta Moskal, Stanisław Feliszek, Beata Jankowska, Leszek Bzymek, Szymon Misiuna, Konrad Wnuk, Grzegorz Dziarmaga, Milena Kaleta, Krystyna Zapała, Józef Skalka, Aldona Stokowiec-Golonka, Katarzyna Leydo-Mrówczyńska, Dorota Nagłowska, Marian Grzegorzczak, Henryk Lisek, Przemysław Wójcik, Adam Wójcik, Józef Wójcik, Jerzy Snochowski, Zdzisław Jakubczyk, Antoni Kasperek, Mateusz Wójcik, Władysław Bień, Piotr Galiszewski, Paweł Gospodarek, Andrzej Wysocki, Tadeusz Kabała, Wiesława Jończyk, Sylwia Lech, Sławomir Przepióra, Alicja Zegadło, Bożena Gad, Adrian Zacharski, Jadwiga Sabat, Mariusz Szczukiewicz, Andrzej Węgliński, Jery Jędrzejczyk, Andrzej Kmieć, Marzena Jończyk, Anita Nawrocka, Tomasz Kowalicki, Grażyna Gromniak-Malus, Teresa Nowak, Grzegorz Łysak, Wiesława Kolańska, Janusz Radek, Iwona Ćwiek, Marek Kruk, Krzysztof Wijas, Agnieszka Jończyk, Józef Kożuch, Janusz Rysiewicz, Lucyna Włodarczyk, Bartosz Ciepluch, Szczepan Piecyk, Anna Przybycień, Anna Bryczkiewicz, Aneta Rędzia, Karolina Pisarek, Roman Ołownia, Bogdan Gut, Małgorzata Dziekan, Urszula Piwońska, Tomasz Wielgus, Zbigniew Lenartowski, Lucyna Ziętek, Emilia Ślifirska, Wiesława Kowalewska, Dariusz Cedro, Tomasz Zimoląg, Adam Chatys, Elżbieta Fatyga, Aneta Gągol, Stanisław Mazgaj, Tadeusz Kasperek, Anna Banackowska, Jacek Prusicki, Elżbieta Synowska, Krzysztof Rogowski, Kazimierz Żarski, Kazimierz Baran, Henryk Bień, Zdzisław Woda, Henryk Sobczyk, Maciej Kisiński, Adam Kacaliński, Stanisław Kosatka, Janusz Juszczyk, Natalia Zuchara, Stanisław Matusiak, Bogdan Nowak, Józef Wałkiewicz, Mariusz Kliś, Czesław Rosiński, Agata Brochowicz, Urszula Popławska, Małgorzata Jarzombek, Marzena Stojek, Jadwiga Nowak, Stanisław Stawiarz, Grażyna Biała, Józef Borkowski, Ernest Pawlik, Sylwia Liwacka, Agnieszka Michalska-Leśniak, Mirosław Wawrzeńczyk, Ireneusz Wójcik, Bogusław Pożoga, Wiesław Kalwat, Michał Staniak, Bogdan Kuśmierski, Dietmar Hanfler, Agata Żądło, Róża Jamioł, Marek Strząbała, Teresa Dukielska, Bogumił Uliński, Maria Słonina, Jacek Kamizela, Anna Bielawska, Grażyna Ciszewska, Kazimiera Sornat, Mariusz Mazur, Danuta Mitręga, Renata Czerw, Anita Zielińska, Sławomir Zgótko, Agnieszka Brożek, Edward Stefaniec, Stanisław Chaja, Emil Barański, Stefan Gański, Krzysztof Duda, Zdzisław Miśkiewicz, Janusz Różalski, Adam Moroń, Andrzej Dąbrowski, Zbigniew Derlatka, Kazimierz Puchała, Anna Majchrzak, Joanna Lasak, Wincenty Gałkiewicz, Joanna Malec, Marek Chudobski, Grzegorz Zeja, Marek Płaziak, Beata Makuch, Dorota Baran, Jolanta Malec, Jadwiga Pietronik, Mariusz Koziarski, Stanisław Kołomański, Pelagia Krupka, Ryszard Dudek, Małgorzata Kotwica, Barbara Ludwinek, Albert Wojtyna, Dagmara Dobrowolska, Małgorzata Król, Marta Sławska, Renata Smutek, Waldemar Klank, Paweł Bielecki, Waldemar Markiewicz, Dariusz Katanowski, Marian Wojtasik, Małgorzata Grzebielska, Aleksandra Banaś-Zbróg, Piotr Nartowski, Kazimierz Banasik, Michał Stelmach, Sebastian Krzysiek, Edyta Wojsa, Ewa Jasik, Danuta Ozimina, Leszek Śliwiński, Bogusław Lasa, Jolanta Iwanowska, Zdzisław Porzucek, Edward Czerwonka, Tadeusz Sobota, Aleksandra Kowalczyk, Iwona Soter, Magdalena Rozińska-Tymborowska, Maria Pietkun, Albert Łosak, Wiktor Bucki, Klaudia Bernat,

Jerzy Kwaśniewski, Tomasz Kosiński, Jan Król, Michał Zając, Jolanta Stradowska, Grzegorz Piątkowski, Anna Margas, Mateusz Kałużyński, Beata Jankowska, Paweł Kałużyński, Edyta Moskal, Robert Kodyra, Grzegorz Jaskuła, Paulina Arendarska, Ewa Jurecka, Beata Tombarkiewicz, Stefan Papis, Sylwia Topolska, Grzegorz Kupis, Dorota Pawlikowska, Elżbieta Cicha, Jacek Śliwakowski, Grażyna Dytrych, Marzena Kania, Wojciech Boczek, Anna Siewierska, Kazimierz Zieja, Eugeniusz Korban, Bolesław Cieślakiewicz, Agnieszka Thomas, Piotr Górski, Halina Skarbek, Mieczysław Wojda, Kazimierz Orliński, Teresa Górecka, Julian Jędrocha, Grzegorz Słowiński, Roman Kuc, Monika Małkowska, Witold Goła, Jacek Bielecki, Teresa Cerazy, Krzysztof Pokrzywa, Magdalena Skiba, Dariusz Piwowarski, Stanisław Kaczmarski, Jerzy Kowalski, Marian Mazanko, Marta Sikora, Stanisław Chruściak, Sławomir Siuda, Marcin Król, Jan Gwizdek, Robert Furdygiel, Waldemar Ciszowski, Dorota Przybysławska-Walijewska, Mateusz Wójcik, Jadwiga Makuch, Stanisław Kasperczyk, Stanisław Ryzner, Paweł Piróg, Piotr Lis, Agnieszka Wąsala, Iwona Grodzka, Witold Celebański, Teresa Ślęzak, Aneta Pyk, Grażyna Żurek, Marianna Zacharska, Mieczysław Sienkiel, Andrzej Borowiecki, Zofia Krężolek, Beata Knez, Piotr Zatorski, Zdzisław Włodarczyk, Paweł Adamus, Agata Pietrzyk, Bożena Grosicka, Piotr Taborski, Zdzisław Skowroński, Alfred Celebański, Barbara Tomaszewska, Barbara Witecka, Grażyna Jachimowicz, Waclaw Ćmiel, Łukasz Możdżeń, Marzena Żak, Bożena Stąpór, Jan Gołębiowski, Łukasz Iwan, Sławomir Jamioł, Mirosław Strząbała, Klaudia Dziurska, Mieczysław Czechowski, Edward Lizak, Jolanta Staszczak, Joanna Chandzel-Szafulska, Krzysztof Dziób, Bożena Rylska, Barbara Czekaj, Łukasz Mróz, Mateusz Burek, Anna Podlach, Piotr Żuber, Paulina Brejdak, Sylwia Robak, Barbara Sitkowska, Jarosław Krawicz, Maria Poletek-Faryna, Mateusz Ostrowski, Łukasz Nowak, Przemysław Wyderski, Rafał Górecki, Danuta Pakosz, Krystyna Grzela, Bolesław Pastucha, Marcin Kocowicz, Grażyna Kaczmarczyk, Sławomir Jakubowski, Waldemar Jakubowski, Zdzisława Stojek, Robert Janik, Przemysław Graca, Arkadiusz Syrkiewicz, Grażyna Nowak, Stanisław Kowalik, Ryszard Skwark, Justyna Kaliszewska, Jadwiga Leśniewska, Marcin Milcarz, Grzegorz Kaliszewski, Anna Kasza, Anna Dąbrowska, Renata Kosowska, Joanna Wasińska, Zofia Pietrzyk, Elżbieta Saracen, Małgorzata Lewandowska, Waclaw Stefańczyk, Ireneusz Juda, Zbigniew Kubicz, Grzegorz Korytowski, Dorota Tatar, Robert Maroń, Leszek Kwiatek, Marek Siewierski, Krystyna Banasik, Milena Bomba, Teresa Papież, Sławomir Frydrych, Mirosław Bugajski, Czesław Wychowaniec, Zenona Makuch, Michał Czuba, Barbara Piotrowska, Adam Kardas, Tadeusz Kasperek, Henryk Banaś, Zbigniew Bieroński, Ryszard Matera, Mateusz Zieliński, Karolina Wojciechowska, Elżbieta Cicha, Teresa Wadecka, Irena Tomala, Jarosław Cieślak, Małgorzata Adamczyk-Opoka, Ignacy Gawor, Zbigniew Salwik, Joanna Obara, Jerzy Urbański, Marek Gołuzd, Monika Sieradzan-Pońska, Martyna Póchlópek, Wenentyna Stachura, Ewa Sadowska, Ryszard Jarczak, Marianna Frankowicz-Bracha, Dorota Sochocka, Wioletta Janiszewska, Paweł Łakomic, Stanisław Polit, Jarosław Szewczyk, Krzysztof Rapta, Wincenty Gałkiewicz, Grzegorz Gałkiewicz, Mieczysław Mańka, Tomasz Wojtyś, Henryk Poniewierski, Daniel Wzorek, Bogdan Łygoński, Mirosław Anioł, Marzena Karyś, Grażyna Mojecka, Katarzyna Prędotka, Dominiki Cieśliński, Mirosław Plicner, Beata Machnik, Zbigniew Banaś, Damian Modzelewski, Maria Grzybowska, Kazimiera Juszcak, Zbigniew Cieciora, Katarzyna Jarmolińska, Barbara Konieczek, Mirosława Staszewska, Małgorzata Szumielewicz-Bąk, Anna Poznańska, Henryk Zając, Renata Kapol, Bożena Farys, Ewa Gruszczyńska, Kazimierz Stępień, Jan Oleszko, Lech Nowicki, Małgorzata Wesołowska, Małgorzata Mazur, Rafał Lipiec, Andrzej Mazurkiewicz, Agnieszka Zawalska, Jerzy Pikulski, Marian Nowak, Marcin Głab, Wanda Skrobot, Edward Michalski, Tomasz Drózdź, Marzena Łapa, Ewelina Guz, Marian Wójcik, Czesław Kot, Maria Gajos, Władysława Karczewska, Krzysztof Siarek, Anida Porębska, Witold Małecki, Przemysław Lesiak, Łukasz Wawrzycki, Krzysztof Furmanek, Piotr Mazur, Dariusz Gościńiewicz, Marian Budera, Paweł Okła, Ewa

Nowak, Marzena Ryba, Józef Plewiński, Paweł Chwastowski, Kazimiera Grabka, Michał Sobkowicz, Waclaw Bębacz, Jacek Golc, Ewa Górczyńska-Durło, Iwona Szponder, Wilhelm Wojnowski, Ewelina Piekarz, Mirosława Kiniorska, Danuta Bryła, Julia Jeżewska, Izabella Latosińska, Marcin Pawlak, Stanisław Rzepka, Magdalena Gajerska, Agnieszka Janicka-Maj, Wiesława Gołombiowska, Mirosław Chmura, Ernest Lipski, Czesław Dzieniszewski, Włodzimierz Zinin, Barbara Waldon, Zdzisław Sobieraj, Andrzej Kościański, Marta Chrabaszcz, Ilona Hen, Oliwia Rębiś, Władysław Gawęł, Anna Kuźdub, Mariusz Grzegorzczak, Maria Słabiak, Jarosław Smelcerz, Małgorzata Wójcik, Danuta Chlewicka, Robert Fiuk, Jacek Wesołowski, Małgorzata Waligórska, Mirosława Mączak, Beata Sęk, Dariusz Misiorowski, Barbara Billewicz, Marcin Prokop, Małgorzata Szlefarska, Małgorzata Markowska, Krzysztof Kózka, Sławomir Witczak, Małgorzata Głowacka, Krzysztof Marek, Krzysztof Barucha, Barbara Dziopa, Ewelina Matanina, Izabela Kaleta, Zbigniew Kowalicki, Józef Dzieża, Jolanta Borawska-Dunał, Anna Sołtys, Mieczysław Fitas, Marta Polit, Grzegorz Tercz, Magdalena Kubiec-Połeć, Mieczysław Pater, Stanisław Nogaj, Wiesław Jakubczyk, Andrzej Rysiak, Kamil Krzemiński, Roman Ozga, Teresa Defler, Anna Fijałkowska, Krystyna Sierpińska, Magdalena Majchrzak, Sylwester Mendak, Mateusz Bracha, Robert Wołoszyn, Celina Szymańska, Kasper Smagała, Marian Wójcik, Damian Loranty, Krzysztof Ziętał, Paweł Pasternak, Teresa Krężolek, Andżelika Bugajska, Jacek Wilczyński, Teresa Ozimirska, Piotr Donaj, Irena Pietrzyk, Mirosława Sobczyk, Stanisław Walkowicz, Gabriela Wilk, Józef Niedźwiedź, Marcin Oleksik, Bożena Doroz, Anna Turno, Zofia Cedro, Joanna Czerwińska, Grzegorz Wójcik, Michał Szpot, Bartosz Stodulski, Katarzyna Karbownik, Elżbieta Dereszniak, Józef Różycki, Andrzej Grabowski, Elżbieta Kędziora, Andrzej Wypych, Katarzyna Komoń-Szaraniec, Andrzej Jaroć, Beata Kowalczyk, Anna Szymkiewicz, Mirosław Wawrzeńczyk, Renata Kudlicka-Sztorc, Michał Urban, Marzena Madetko-Słowik, Renata Wengorska Kwiatkowska, Bogdan Żarnowiecki, Marta Górecka, Grzegorz Chojnacki, Aneta Motyczyńska, Ewelina Małas, Maria Jakubiuk, Patrycja Duda, Alicja Lewczuk, Anna Adamczyk, Maciej Rutczyński, Bożena Toba, Monika Sokołowska, Marian Paciorek, Celina Lużyńska, Marcin Gul, Czesław Pisarczyk, Jarosław Iwan, Emila Kozlecka, Wojciech Kiercz, Jarosław Cieślik, Anna Krzewina, Andrzej Prędkie, Włodzimierz Wierchowski, Katarzyna Pabis, Aneta Jabłońska, Aneta Karska-Toporek, Marcin Majewski, Kamila Banasik, Paulina Sadowska, Adam Kulik, Piotr Chłasko, Grzegorz Wojtaszek, Ewa Labuda, Dariusz Stępień, Gabriela Zapała, Katarzyna Masternak, Lucyna Lewczuk, Piotr Wlazły, Jan Chmielewski, Zbigniew Jagodzki, Andrzej Dudek, Anna Biernat, Ewa Dudek, Andrzej Wieczorek, Hałina Skrzyniarz, Dominika Owczarczyk, Kazimierz Wilk, Bronisław Dach, Jadwiga Stępień, Piotr Chrzanowski, Jan Kacperczyk, Paweł Brzozowski, Beata Toborowicz, Joanna Bilka Nowak, Karol Zagrodzki, Zdzisław Sylwestrzak, Elżbieta Ranoż, Agnieszka Durbas, Agata Żurowska, Izabella Majdzińska, Bartłomiej Kulczycki, Paweł Baran, Adrian Galiński, Joanna Ziółkowska, Aneta Podlach, Sławomir Szostak, Krzysztof Jankowski, Grzegorz Klamka, Mirosława Rojewska, Aleksander Wójcicki, Elżbieta Gałęziowska, Teresa Capiga, Sylwester Kwiecień, Paweł Dziedzic, Krystyna Michalska, Teresa Masłowska, Jerzy Witkowski, Henryk Rychel, Mariusz Kubasiak, Anna Walenko, Witold Szcześniak, Dawid Mroczek, Edyta Paciorek, Stefan Kałuziński, Ewa Górnicka, Andrzej Bartkiewicz, Waldemar Klisik, Dariusz Kubicza, Norbert Barszcz, Katarzyna Pfadt, Małgorzata Szymoniak, Agnieszka Cierpień, Elwira Dąbrowska, Jan Bzymek, Krystian Węglowski, Sylwia Reczyńska, Barbara Żyłka, Patrycja Celebańska, Jolanta Woźniak, Anita Sienicka, Michał Jańczak, Krzysztof Bracha, Anna Leszczyńska, Zofia Sokół, Waldemar Borcuch, Karolina Bednarska, Marcin Wójcik, Karolina Kozłowska, Teresa Pokrzywka, Patrycja Ciepłńska, Milena Wideł, Magdalena Brzozowska, Anna Dybka, Magdalena Żukowska, Agnieszka Matysek, Elżbieta Sieczka, Jolanta Wójcik, Maria Janik, Weronika Zaborek, Dorota Jas, Katarzyna Dzido, Joanna Chłopek, Jolanta Wałkowska, Monika Ziewiecka, Zdzisław Steinbach, Tadeusz

Kośmider, Jan Sadko, Teresa Stolicka, Arkadiusz Syrkiewicz, Wiesław Koronowski, Marianna Świdorska, Wiktor Wysocki, Andrzej Korus, Marta Raszkiewicz, Adolf Doch, Lidia Cieplak, Ewa Górską, Piotr Kowalczyk, Grażyna Kuszewska, Agnieszka Samborska, Mariusz Woźniak, Monika Zacharz, Krzysztof Pawlik, Ilona Kucharczyk, Jan Iwan, Stanisław Stodolny, Jan Dudek, Jan Pniewski, Krystyna Otwinowska, Andrzej Domiński, Dagmara Zugaj, Marianna Kabała, Dawid Bieniek, Bożena Tutaj, Albert Mikos, Dominika Gajda, Genowefa Kraj, Tomasz Łosak, Krzysztof Świeboda, Marek Ludwinek, Andrzej Ciosk, Grzegorz Marcinkowski, Iwona Meresińska, Teresa Murdzek, Krzysztof Koza, Marek Bińczak, Czesław Kozłowski, Wiesław Banasiewicz, Tomasz Podsiadło, Ryszard Matera, Lech Michałski, Dawid Sitarz, Tadeusz Grzelec, Henryk Grzybek, Ryszard Skutnik, Wojciech Boczek, Anna Siewierska, Kazimierz Zieja, Eugeniusz Korban, Bolesław Cieślakiewicz, Agnieszka Thomas, Piotr Górski, Halina Skarbek, Mieczysław Wojda, Kazimierz Orliński, Teresa Górecka, Julian Jędrocha, Grzegorz Słowiński, Roman Kuc, Monika Małkowska, Witold Gola, Jacek Bielecki, Teresa Ceraży, Krzysztof Pokrzywa, Dariusz Piwowarski, Stanisław Kaczmarek, Jerzy Kowalski, Marcin Mazanka, Marta Sikora, Magdalena Skiba, Szczepan Piecyk, Małgorzata Czernicka-Wodecka, Maria Cedro, Michał Rubek, Karolina Ślewa, Beata Dragun, Adam Młynarczyk, Leszek Bzymek, Szymon Misiuna, Katarzyna Leydo-Mrówczynska, Zdzisław Jakubczyk, Paweł Gospodarek, Sylwia Lech, Bożena Gad, Andrzej Węgliński, Marzena Jończyk, Iwona Ćwiek, Lucyna Włodarczyk, Małgorzata Piotrowska-Arendarska, Sylwester Ozga, Józef Chrobot, Tomasz Waldon, Anna Janaszek, Maria Pałka, Adam Krzemiński, Zdzisław Majchrzyk, Agnieszka Kosmała, Fedir Maria Piśkiewicz-Paraskowija, Marian Zawadzki, Krzysztof Kupczewski, Magdalena Pieras, Ryszard Krukowski, Małgorzata Lis, Edyta Moskal, Stanisław Feliszek, Beata Jankowska, Konrad Wnuk, Grzegorz Dziarmaga, Milena Kaleta, Krystyna Zapała, Marian Grzegorzczak, Henryk Lisek, Przemysław Wójcik, Adam Wójcik, Józef Wójcik, Jerzy Snochowski, Mateusz Wójcik, Władysław Bień, Piotr Galiszewski, Andrzej Wysocki, Tadeusz Kabała, Wiesława Jończyk, Mariusz Szczukiewicz, Jerzy Jędrzejczyk, Andrzej Kmieć, Michał Radościński, Janusz Radek, Marek Kruk, Janusz Rysiewicz, Dorota Nagłowska, Edyta Mikołajczyk, Renata Zimoch, Sylwestra Jarzabek, Arkadiusz Serek, Izabela Kapuścińska, Anna Kosno, Przemysław Pawlik, Joanna Szetela, Grzegorz Gądek, Marian Bysiak, Piotr Jamioł, Karolina Dudek, Marzena Karcz-Kubicha, Maciej Bartosik, Katarzyna Pisarczyk, Helena Wojnarska Hass, Oliwia Brzezińska, Kamila Dąbrowska, Agnieszka Wojnowska, Anna Folfas, Małgorzata Pela, Mariusz Siudak, Agnieszka Kałuzińska, Krystyna Artwik, Marcin Kopciara, Andrzej Kamiński, Teresa Dziwoń Magdalena Szulc, Robert Majcherczyk, Norbert Gwizd, Antoni Wójcik, Wiesław Sowiński, Aleksandra Siuda, Agnieszka Kuźba, Tomasz Jaroński, Mirosława Kuziel, Piotr Kuca, Maria Laskowska, Stanisława Frydrych, Grzegorz Młynarczyk, Monika Wilk, Elżbieta Straszewska, Zbigniew Górczak, Miron Hlebik, Piotr Kucharski, Marcin Młynarczyk, Władysław Bęben, Łukasz Nowak, Bożena Wałdon, Marek Tyrcha, Robert Dziwoń, Tadeusz Kaleta, Krzysztof Kręcisz, Elżbieta Adamus, Piotr Maurycy, Monika Konieczna, Anna Gruchała, Kinga Snoch, Stanisław Więcek, Mieczysław Reń, Mirosław Nowak, Krzysztof Bracha, Maciej Wilczyński, Elżbieta Mazur, Anna Sydor-Baliga, Helena Wojnarska-Haas, Wojciech Dąbrowski.

W końcu Sąd zwraca uwagę na całkiem niemałą przeciż grupę osób (szóstą), która nie była nigdy w schronisku w części gdzie trzymane są zwierzęta, nie ma obiektywnej wiedzy o ewentualnych nieprawidłowościach które miały mieć tam miejsce, a ich zeznania w przedmiotowej sprawie dotyczą np. tego, że zgłaszali organizacjom prozwierzęcym problemy z wałęsającymi się psami, które miały zostać wylapane przez pracowników schroniska - Izabela Nowosielska (k. 1346-1347), że tylko w biurze odebrali swoje wylapane zwierzę, które wcześniej im uciekło czy zostało odebrane – Iwona Piotrowska (k. 3991-3992), Bożena Barwicz (k. 1825-1826), Janusz Piwowarski (k. 1844-1845), Emilia Miklewska

(k. 2057-2058), Urszula Dobies (k. 2145-2146), Michał Radusiński (k. 2177-2178), Eliza Wróblewska (k. 2639-2640), Tadeusz Jankowski (k. 2223-2224), Alicja Rożkiewicz (k. 2225-2226), Dariusz Pecel (k. 2236-2237), Bogdan Pytel (k. 2405-2406), Andrzej Kmiecicki (k. 2411-2412), Maria Siutka (k. 2431-2432), Andrzej Pańszczyk (k. 2435-2436), Ewa Lipska (k. 2445-2446), Krzysztof Siwek (k. 2466-2467), Paulina Ksel (k. 2574-2575), Piotr Stępień (k. 2576-2577), Jerzy Pikulski (k. 2876), Agnieszka Siwiec (k. 2877), Sławomir Cechowski (k. 2904), Teresa Kardasińska (k. 2907), Piotr Wciślik (k. 2909), Michał Lipiec (k. 2913), Marcin Pankowski (k. 2914), Zdzisław Długosz (k. 3930), Kacper Smagała (k. 3935), Mariusz Nowak (k. 4062-4063), Kasper Smagała (k. 4445), Lucyna Baran (k. 4623), Sylwester Derlatka (k. 4633), Grzegorz Musiał (k. 4714), Agnieszka Kasprzyk (k. 4785-4786), że tylko będąc w biurze bez oglądania przygarnęli zwierzę które im przyprowadzono - Wiesław Gryń (k. 1823-1824), Izabela Mroczek (k. 1842-1843), Janusz Bartusiak (k. 1956-1957), Zbigniew Brzeziński (k. 1981-1982), Leszek Gajda (k. 1987-1988), Barbara Madetko-Stępień (k. 1999-2000), Katarzyna Radowicz-Sarnot (k. 2001-2202), Anna Marcykiewicz (k. 2005-2006), Rafał Wiśniewski (k. 2007-2008), Wojciech Stępień (k. 2009-2009A), Małgorzata Rebosz (k. 2103-2104), Katarzyna Tkacz (k. 2111-2112), Patrycja Dziewięcka (k. 2151-2152), Krzysztof Armata (k. 2173-2174), Andrzej Wróblewski (k. 2641-2642), Paweł Ostaszók (k. 2691), Stanisław Kochan (k. 2732-2733), Leszek Napora (k. 2734-2735), Bogdan Telka (k. 2736-2737), Irena Krawczyk (k. 2764-2766), Barbara Pawłowska (k. 2776), Katarzyna Staro (k. 2341-2342), Marian Jarzabek (k. 2375-2376), Wojciech Nowak (k. 2453-2454), Jolanta Peć-Stoczkiewicz (k. 2882-2883), Andrzej Sanecki (k. 2970-2971), Dominika Jabłońska (k. 3052-3053), Katarzyna Papka (k. 3940), Adrian Fert (k. 4026-4027), Jan Kondrak (k. 4166), Adam Morawski (k. 4181-4182), Elżbieta Nowek (k. 4252-4253), Beata Matulińska (k. 4257-4258), Patrycja Iwańska (k. 4290), Przemysław Żelezik (k. 4293), Elżbieta Synowiec (k. 4313-4314), Krzysztof Drdzeń (k. 4347-4348), Lucyna Karkulowska (k. 4349-4350), Ewa Łukasik (k. 4442-4444), Anna Miodek (k. 4467), Tamara Mroczek (k. 4467), Monika Poniewierska (k. 4541-4542), Paweł Hoła (k. 4603-4604), Anna Wójcik (k. 4616), Katarzyna Piwowar (k. 4617), Sebastian Starzyk (k. 4618), Teresa Łosak (k. 4621), Marcin Kuta (k. 4824), Emilia Miklewska (k. 2057-2058), Stanisław Skalka (k. 2077-2078), Małgorzata Rębosz (k. 2103-2104), Katarzyna Tkacz (k. 2111-2112), Patrycja Dziewięcka (k. 2151-2152), Krzysztof Armata (k. 2173-2174), Roman Krawczyk (k. 1821-1822), Marek Miłek (k. 1932-1933), Andrzej Michalski (k. 3638), że przygarnęli zwierzę z pierwszego z brzegu boksu bez oglądania reszty z nich – Andrzej Bochnacki (k. 1833-1834), Anna Perczak (k. 1858-1859), Wiesław Zacharski (k. 1831-1832), Jan Jończyk (k. 1876-1877), Wiesław Kijana (k. 1938-1939), Anna Stanisław Korbaś (k. 2680), Waldemar Chwalik (k. 2700), Piotr Wieczorek (k. 2201-2202), Andrzej Mokosiej (k. 2355-2356), Agnieszka Frąk (k. 2385-2386), Iwona Piotrowska (k. 2389-2390), Andrzej Wira (k. 2419-2420), Marcin Kuta (k. 4824), Jan Gruber (k. 2869-2870), Stefan Piotrowski (k. 3987), Łukasz Haba (k. 4153), Michał Dudek (k. 4155), Robert Szlufik (k. 4291), Marek Kaczor (k. 4317), Magdalena Tuz (k. 4329), Marta Hajduk (k. 4390-4391), Maciej Pietrzykowski vel Pietrzyk (k. 4392-4393), Antoni Kwapisiewicz (k. 4394-4395), Magdalena Dąbrowska (k. 4613-4614), Wojciech Stępień (k. 2009-2009a), Anna Dudek.

Wśród świadków były również osoby (siódma grupa), które absolutnie nic istotnego dla okoliczności sprawy nie zapamiętały z wizyty w schronisku, jak Zenon Pisarczyk (k. 1874-1875), Cezary Dziewięcki (k. 1928-1929), Marian Cedro (k. 1964-1965), Barbara Kołomańska (k. 2053-2054, 2728-2729), Michał Januszek (k. 2079-2080), Krystyna Łakomic (k. 2163-2164), Iwona Dąbrowska (k. 2175-2176), Małgorzata Gallak (k. 2600-2601), Marian Szałas (k. 2602-2603), Paweł Guldziński (k. 2622-2623), Karolina Skowrońska (k. 2660-2661), Zygmunt Statuch (k. 2669), Janusz Kosowicz (k. 2692), Grzegorz Staroń (k. 2698-2699), Agnieszka Samborska (k. 2701), Marek Ziemiak

(k. 2710-2711), Dariusz Zygan (k. 2716-2717), Edward Rutkiewicz (k. 2750-2751), Paweł Żukowski (k. 2756-2757), Anna Wójcik (k. 2230-2231), Mirosław Stoga (k. 2232-2233), Edyta Piotrowicz (k. 2335-2336), Kazimierz Małara (k. 2343-2344), Marianna Chudzicka (k. 2345-2346), Edyta Wojsa (k. 2347-2348), Krzysztof Kosakiewicz (k. 2373-2374), Anna Krzciuk (k. 2383-2384), Teresa Ozimirska (k. 2401-2402), Bronisław Kozubek (k. 2403-2404), Lidia Chorzępa (k. 2407-2408), Zenon Skarbek (k. 2423-2424), Paweł Niestój (k. 2425-2426), Zbigniew Wałek (k. 2429-2430), Bogusław Staniec (k. 2441-2442), Joanna Wzorek (k. 2464-2465), Sabina Wójcicka (k. 2468-2469), Elżbieta Szlufik-Pańtak (k. 2470-2471), Bożena Nieznalska (k. 2556-2557), Magdalena Kowalska (k. 2558-2559), Henryk Miernik (k. 2564-2565), Krzysztof Zyciński (k. 2568-2569), Grzegorz Kempka (k. 2570-2571), Jerzy Janusz (k. 2578-2579), Edyta Szymoniak (k. 2580-2581), Wiesław Kaczmarczyk (k. 2582-2583), Gabriela Kłap (k. 2586-2587), Marianna Szewczyk (k. 2596-2597), Tadeusz Grabka (k. 2805), Dorota Orzeł (k. 2809), Marzena Górnicka (k. 2831-2832), Marcin Miller (k. 2832), Halina Pięta (k. 2833), Andrzej Gajewski (k. 2834), Wanda Kozicka (k. 2835), Piotr Markowski (k. 2836), Ewa Strzelczyk (k. 2838), Agnieszka Fischer (k. 2841), Krzysztof Karczewski (k. 2842), Izabela Szewczyk (k. 2860-2861), Zygmunt Kapuśniak (k. 2884-2885), Halina Łukasik (k. 2892-2893), Sławomir Śrębowaty (k. 2900), Józef Sobierajski (k. 2901), Gabriela Dąbrowska (k. 2902), Robert Ślusarczyk (k. 2903), Mariusz Miodek (k. 2905), Kamil Gołuchowski (k. 2906), Anna Woźniak (k. 2908), Marian Gawęcki (k. 2910), Mateusz Łata (k. 2911), Tadeusz Kubicki (k. 2912), Luiza Kłosowska (k. 2915), Agnieszka Mularczyk (k. 2916), Arkadiusz Igancy (k. 2920), Antoni Bomba (k. 2921-2922), Elżbieta Myca (k. 2923), Wiesław Koźbiał (k. 2924), Kamila Ślusarz (k. 2925), Stanisław Wiącek (k. 2926), Arkadiusz Stoga (k. 2927), Marek Parkita (k. 2929), Ewa Izdebska (k. 2930), Jolanta Pierzak (k. 2939), Mateusz Langner (k. 2948-2949), Stanisława Janik (k. 2950-2951), Kamil Kudła (k. 2956-2957), Anna Wójcik (k. 2967-2969), Daniel Fułat (k. 2972-2974), Jadwiga Szwajcowska (k. 2999), Jerzy Janik (k. 3007-3008), Kamil Madej (k. 3011), Alina Kargulewicz (k. 3039), Daniel Zawierucha (k. 3044), Stefan Maj (k. 3049-3050), Karolina Kozłowska (k. 3055-3056), Marian Kozubek (k. 3069), Jan Doleziński (k. 3071), Erwin Krystowski (k. 3079), Wiesław Kasza (k. 3081), Krzysztof Kogut (k. 3101), Stefan Radomski (k. 3102), Kazimierz Rzepa (k. 3103), Mariusz Rozprara (k. 3104), Marcin Siwek (k. 3111), Ewa Dąbrowska (k. 3112), Paweł Grabowski (k. 3143), Michał Sroga (k. 3145), Paweł Grzela (k. 3149), Rafał Soltys (k. 3150), Katarzyna Witkowska (k. 3151), Maria Kobiec (k. 3154), Robert Marynowski (k. 3156), Jolanta Gola (k. 3157-3158), Mateusz Wrona (k. 3159-3160), Tomasz Gębski (k. 3163-3164), Marcin Czerwiński (k. 3165-3166), Tadeusz Koza (k. 3167), Andrzej Poniewierski (k. 3169), Wojciech Mofina (k. 3179), Barbara Cedro (k. 3184), Krzysztof Szafranski (k. 3185), Agnieszka Segda (k. 3186), Katarzyna Kotecka (k. 3194), Teresa Korban (k. 3196), Eliza Szczepanek (k. 3917), Marcin Prędotka (k. 3919), Aneta Wojciechowska (k. 3920), Bolesław Wawrzycki (k. 3921), Elżbieta Karyś (k. 3922), Małgorzata Bodzioch (k. 3923), Dawid Żmijowski (k. 3924), Tomasz Strzabała (k. 3925), Zdzisław Parkita (k. 3926), Mieczysław Olczyk (k. 3927), Piotr Rakoczy (k. 3928), Zdzisław Kasprzyk (k. 3930), Anna Fafara (k. 3931), Marian Mojecki (k. 3932), Mirosław Wychowanie (k. 3934), Marzena Jamrożek (k. 3936), Piotr Majchrzyk (k. 3939), Dariusz Wudarczyk (k. 3963-3964), Piotr Słonina (k. 3995), Robert Bandrowski (k. 4043-4045), Julianna Łuszczyńska (k. 4052-4054), Maksymilian Lisek (k. 4058), Marta Adamczyk (k. 4089), Adam Skwirowski (k. 4092), Cezary Wachecki (k. 4093), Janusz Kosmała (k. 4097), Małgorzata Kiełb (k. 4118), Małgorzata Strójwąg (k. 4148), Wanda Wojtyna (k. 4162), Magdalena Piasta (k. 4163), Zbigniew Lis (k. 4168), Karol Łakomic (k. 4171-4172), Katarzyna Sornat (k. 4183), Stanisław Lipiński (k. 4193), Mart Tuziak (k. 4194), Anna Grzegorzczak (k. 4196), Krystyna Salwa (k. 4197), Anita Piwowarczyk (k. 4247), Bożena Dyraga (k. 4263-4264), Agnieszka

Tolak (k. 4269), Marcin Zolbach (k. 4270-4271), Andrzej Szperl (k. 4289), Dariusz Ślefarski (k. 4300-4301), Justyna Mysiór (k. 4302-4303), Eleonora Śmiałkowska (k. 4308-4309), Adam Czerwiński (k. 4311-4312), Martyna Gatkowska (k. 4330), Jacek Strużyk (k. 4353), Małgorzata Czapska (k. 4354-4355), Mariusz Kołodziej (k. 4361-4362), Anna Łazarska (k. 4364-4366), Zbigniew Wroński (k. 4383-4384), Elżbieta Gajda (k. 4386-4387), Mariusz Miodek (k. 4403-4406), Ewa Szkaradek (k. 4407), Marek Cebula (k. 4408-4409), Jacek Kostka (k. 4430-4432), Grzegorz Krzeszowski (k. 4465), Michał Sniatecki (k. 4466), Anna Nowak (k. 4483-4485), Kamil Kotwica (k. 4514), Elżbieta Siejka (k. 4519), Jacek Mazur (k. 4520), Bożena Hyb (k. 4551-4552), Zbigniew Rogosz (k. 4589), Bartosz Detka (k. 4606), Cezary Kołodziejczyk (k. 4626, Mariola Broda (k. 4634-4635, Mariusz Druszcz (k. 4640-4641, Małgorzata Bławat (k. 4675), Sabina Zając (k. 4686-4687), Janusz Szymański, (k. 4695-4696, Tomasz Jelonek (k. 4733-4735), Stanisława Sobeczek (k. 4766), Antoni Majewski (k. 4798-4799), Barbara Kołomańska (k. 2053-2054), Antoni Kasperek (k. 2105-2106), Sławomir Przepióra (k. 2131-2132), Alicja Zegadło (k. 2133-2134), Adrian Zacharski (k. 2137-2138), Jadwiga Sabat (k. 2139-2140), Urszula Dobies (k. 2145-2146), Tomasz Kowalicki (k. 2157-2158), Grażyna Gromniak-Malus (k. 2159-2160), Teresa Nowak (k. 2161-2162), Krystyna Łakomiec (k. 2163-2164), Wisława Kolasińska (k. 2171-2172), Iwona Dąbrowska (k. 2175-2176), Anna Miśtał (k. 2179-2180), Krzysztof Wijas (k. 2187-2188), Agnieszka Jończyk (k. 2189-2190), Józef Kożuch (k. 2191-2192), Bartosz Ciepluch (k. 2197-2198), Marianna Gabrys (k. 1846-1847), (k. 1917-1918) Krystian Piotrowski, Łukasz Opara (k. 1934-1935), Krystyna Radomska (k. 1936-1937), Mirosław Heliński (k. 1952-1953), k.1995-1996 Henryk Doleziński, Zofia Stańczyk(k. 3469-3470a), Anna Kowalska-Miernik(k. 3509), Zofia Szabelska(k. 3510), Krzysztof Cedro(k. 3524-3525), Magdalena Klimontowicz, Łukasz Rusiński (k. 3577), Mariusz Wach (k. 3627), Stanisław Pyczek (k. 632-633), czy to z uwagi na upływ czasu, kłopoty z pamięcią, czy też z powodu niezauważenia niczego co by zapadło im w pamięć a mogło mieć znaczenie w sprawie, czy też z uwagi na krótką obecność na terenie schroniska, itp.

Jeszcze inne osoby (grupa ósma) miały wiedzę istotną ale dla okresu sprzed wskazanego w akcie oskarżenia, bo z 2005 roku i okresu wcześniejszego. jak Henryk Soboń (k. 1924-1925), Anna Wieczorek-Tarka (k. 648-649), Teresa Tusień (k. 650-651).

W końcu okazało się że niektóre ze słuchanych osób (dziewiąta grupa) z niewyjaśnionych względów w ogóle nie były nigdy w schronisku, nie miały nic wspólnego ze zwierzętami, czy organizacjami prozwierzęcymi, zaś ich przesłuchanie miało miejsce omyłkowo. jak Andrzej Matys (k. 1944-1945), Sławomir Krawczyk (k. 2021-2022), Teresa Tusień (k. 2609-2610), Paulina Forma (k. 2554-2555), Zygmunt Nowak (k. 4837-4838), Grzegorz Grzegorzczak (k. 2873-2874), Zofia Pomorska (k. 2875), Joanna Siudak (k. 4091), Krzysztof Dzidowski (k. 4206-4207), Wiesław Pisarczyk (k. 4244), Józef Błoński (k. 4462), Danuta Wojtyna (k. 4473-4475), Ewa Czech (k. 4490-4492), Zygmunt Nowak (k. 4837-4838), Sławomir Krawczyk (k. 2021-2022), Paweł Sadrak (k. 3203-3204), Pelagia Kowalska (k. 3466-3468), Maja Fabrowska (k. 3596-3598), Paweł Szewczyk (k. 627-628), Aneta Pierzak-Bilska (k. 1032-1033), Łukasz Litwinek (k. 1034).

Zeznania takich osób – z czterech ostatnich wymienionych bezpośrednio powyżej grup (6-9) – niemal nic a jeśli już to bardzo niewiele wnoszą do przedmiotowej sprawy i jako takie w ogóle nie podlegały ocenie Sądu.

Największe znaczenie dla ustaleń faktycznych w sprawie miały zeznania świadków z najszerszej grupy – piątej. Otóż wśród wskazanych powyżej należy zwrócić uwagę na osoby takie jak: Małgorzata Szumielewicz-Bąk, Henryk Zając, Renata Kapol, Kazimierz Stępień, Jan Oleszko, Małgorzata Wesołowska, Jerzy Pikulski, Stanisław Polit, Jarosław Szewczyk, Wincenty Gałkiewicz, Grzegorz Gałkiewicz, Mieczysław Mańka, Tomasz Wojtyś, Henryk Poniewierski, Mirosław Anioł, Dominik Cieśliński, Mirosław Plicner, Beata Machnik.

Zbigniew Banaś, Damian Modzelewski, Maria Grzybowska, Kazimierz Juszcak, Zbigniew Cieciora, Katarzyna Jarmolińska, Mirosława Staszewska, Marcin Głąb, Tomasz Drózd, Marian Wójcik, Czesław Kot, Władysława Karczewska, Krzysztof Siarek, Witold Małecki, Łukasz Wawrzycki, Piotr Mazur, Dariusz Gościńiewicz, Marian Budera, Paweł Okła, Ewa Nowak, Jacek Golc, Iwona Szponder, Wilhelm Wojnowski, Mirosława Kiniorska, Julia Jeżewska, Izabella Latosińska, Stanisław Rzepka, Mirosław Chmura, Ernest Lipski, Czesław Dzieniszewski, Włodzimierz Zinin, Barbara Waldon, Zdzisław Sobieraj, Andrzej Kościański, Marta Chrabąszcz, Anna Kuźdub, Mariusz Grzegorzczak, Jarosław Smelczarz, Danuta Chlewicka, Robert Fiuk, Jacek Wesolowski, Mirosława Mączak, Beata Sęk, Krzysztof Kózka, Krzysztof Barucha, Barbara Dziopa, Anna Soltys, Andrzej Rysiak, Kamil Krzemiński, Roman Ozga, Anna Fijałkowska, Magdalena Majchrzak, Sylwester Mendak, Mateusz Bracha, Robert Wołoszyn, Krzysztof Ziętał, Jacek Wilczyński, Teresa Ozimirska, Stanisław Walkowicz, Gabriela Wilk, Józef Niedźwiedź, Marcin Oleksik, Anna Turno, Zofia Cedro, Joanna Czerwińska, Michał Szpot, Monika Strząbała, Katarzyna Karbownik, Józef Różycki, Andrzej Grabowski, Elżbieta Kędziora, Katarzyna Komoń-Szaraniec, Beata Kowalczyk, Anna Szymkiewicz, Mirosław Wawrzeńczyk, Bogdan Żarnowiecki, Maria Jakubiuk, Alicja Lewczuk, Marian Paciorek, Czesław Pisarczyk, Wojciech Kiercz, Mateusz Ostrowski, Łukasz Nowak, Przemysław Wyderski, Rafał Górecki, Danuta Pakosz, Krystyna Grzela, Bolesław Pastucha, Grażyna Kaczmarczyk, Sławomir Jakubowski, Waldemar Jakubowski, Zdzisława Stojek, Robert Janik, Arkadiusz Syrkiewicz, Grażyna Nowak, Stanisław Kowalik, Ryszard Skwark, Jadwiga Leśniewska, Elżbieta Saracen, Waclaw Stefańczyk, Marek Siewierski, Sławomir Frydrych, Mirosław Bugajski, Czesław Wychowaniec, Zenona Makuch, Michał Czuba, Barbara Piotrowska, Adam Kardas, Tadeusz Kasperek, Henryk Banaś, Zbigniew Bieroński, Ryszard Matera, Mateusz Zieliński, Karolina Wojciechowska, Elżbieta Cicha, Teresa Wadecka, Zbigniew Salwik, Marek Gołuzd, Monika Sieradzan-Pońska, Martyna Półchłopek, Wenentyna Stachura, Ewa Sadowska, Ryszard Jarczak, Paweł Łakomic, Jan Gwizdek, Robert Furdygiel, Dorota Przybysławska-Walijewska, Mateusz Wójcik, Jadwiga Makuch, Stanisław Kasperczyk, Stanisław Ryzner, Piotr Lis, Teresa Ślęzak, Mieczysław Sienkiel, Andrzej Borowiecki, Paweł Adamus, Agata Pietrzyk, Bożena Grosicka, Piotr Taborski, Zdzisław Skowroński, Łukasz Możdżeń, Jan Gołębiowski, Łukasz Iwan, Sławomir Jamioł, Mirosław Strząbała, Klaudia Dziurska, Mieczysław Czechowski, Edward Lizak, Jolanta Staszczak, Joanna Chandzel-Szafuńska, Bożena Rylska, Łukasz Mróz, Mateusz Burek, Anna Podlach, Paulina Brejdak, Sylwia Robak, Barbara Sitkowska, Jarosław Krawicz, Maria Połetek-Faryna, Anna Przybycień, Anna Bryczkiewicz, Bogdan Gut, Urszula Piwońska, Tomasz Wielgus, Zbigniew Lenartowski, Lucyna Ziętek, Emilia Ślifirska, Dariusz Cedro, Tomasz Zimoląg, Adam Chatys, Elżbieta Fatyga, Aneta Gągol, Tadeusz Kasperek, Anna Banaczkowska, Jacek Prusicki, Elżbieta Synowska, Krzysztof Rogowski, Kazimierz Żarski, Kazimierz Baran, Henryk Bień, Zdzisław Woda, Henryk Sobczyk, Maciej Kisiński, Adam Kacaliński, Stanisław Kosatka, Janusz Juszczyk, Natalia Zuchara, Stanisław Matusiak, Bogdan Nowak, Józef Wałkowicz, Mariusz Kliś, Czesław Rosiński, Agata Brochowicz, Małgorzata Jarzombek, Stanisław Stawiarz, Józef Borkowski, Ernest Pawlik, Mirosław Wawrzeńczyk, Ireneusz Wójcik, Michał Staniak, Bogdan Kuśmierski, Róża Jamioł, Marek Strząbała, Danuta Mitręga, Renata Czerw, Anita Zielińska, Edward Stefaniec, Stanisław Chaja, Emil Barański, Stefan Gański, Krzysztof Duda, Zdzisław Miśkiewicz, Janusz Różalski, Adam Moroń, Andrzej Dąbrowski, Zbigniew Derlatka, Sebastian Krzysiek, Edyta Wojsa, Ewa Jasik, Leszek Śliwiński, Bogusław Łasa, Jolanta Iwanowska, Zdzisław Porzucek, Klaudia Bernat, Jerzy Kwaśniewski, Jan Król, Grzegorz Piątkowski, Anna Margas, Mateusz Kałużyński, Beata Jankowska, Paweł Kałużyński, Edyta Moskal, Robert Kodyra, Grzegorz Jaskuła, Paulina Arendarska, Grzegorz Kupis, Elżbieta Cicha, Jacek Śliwakowski, Grażyna Dytrych, Jolanta Malec, Jadwiga Pietronik, Mariusz Koziarski, Stanisław Kołomański,

Pelagia Krupka, Ryszard Dudek, Małgorzata Kotwica, Dagmara Dobrowolska, Marta Sławska, Waldemar Klank, Paweł Bielecki, Waldemar Markiewicz, Dariusz Katanowski, Marian Wojtasik, Małgorzata Grzebielska, Aleksandra Banaś-Zbróg, Piotr Nartowski, Kazimierz Banasik, Michał Stelmach, Anna Krzewina, Marcin Majewski, Przemysław Sieradzan, Piotr Hłasko, Grzegorz Wojtaszek, Dariusz Stępień, Katarzyna Masternak, Zbigniew Jagodzki, Andrzej Dudek, Anna Biernat, Andrzej Wieczorek, Dominika Owczarczyk, Joanna Bilaska Nowak, Karol Zagrodzki, Zdzisław Sylwestrzak, Izabella Majdzińska, Joanna Ziółkowska, Aneta Podlach, Sławomir Szostak, Krzysztof Jankowski, Grzegorz Klamka, Mirosława Rojewska, Aleksander Wójcicki, Elżbieta Gałęziowska, Sylwester Kwiecień, Paweł Dziedzic, Krystyna Michalska, Teresa Masłowska, Jerzy Witkowski, Henryk Rychel, Mariusz Kubasiak, Anna Walenko, Stefan Kałuziński, Ewa Górnicka, Andrzej Bartkiewicz, Waldemar Klisik, Dariusz Kubicza, Norbert Barszcz, Katarzyna Pfadt, Małgorzata Szymoniak, Agnieszka Cierpień, Elwira Dąbrowska, Jan Bzymek, Krystian Węglowski, Elżbieta Sieczka, Jolanta Wójcik, Maria Janik, Weronika Zaborek, Dorota Jas, Katarzyna Dzido, Joanna Chłopek, Jolanta Walkowska, Monika Ziewiecka, Zdzisław Steinbach, Tadeusz Kośmider, Jan Sadko, Teresa Stolicka, Arkadiusz Syrkiewicz, Wiesław Koronowski, Marianna Świdarska, Wiktor Wysocki, Andrzej Korus, Marta Raszkievicz, Adolf Doch, Lidia Cieplak, Ewa Górska, Piotr Kowalczyk, Grażyna Kuszewska, Agnieszka Samborska, Mariusz Woźniak, Monika Zacharz, Krzysztof Pawlik, Ilona Kucharczyk, Jan Iwan, Stanisław Stodolny, Jan Dudek, Jan Pniewski, Krystyna Otwinowska, Andrzej Domiński, Dagmara Zugaj, Marianna Kabała, Dawid Bieniek, Bożena Tutaj, Albert Mikos, Dominika Gajda, Iwona Meresińska, Teresa Murdzek, Krzysztof Koza, Marek Bińczak, Czesław Kozłowski, Wiesław Banasiewicz, Tomasz Podsiadło, Ryszard Matera, Lech Michalski, Dawid Sitarz, Tadeusz Grzelec, Henryk Grzybek, Ryszard Skutnik, Wojciech Boczek, Anna Siewierska, Kazimierz Zieja, Eugeniusz Korban, Bolesław Cieślakiewicz, Agnieszka Thomas, Piotr Górski, Halina Skarbek, Mieczysław Wojda, Kazimierz Orliński, Teresa Górecka, Julian Jędrocha, Grzegorz Słowiński, Roman Kuc, Monika Małkowska, Witold Gola, Jacek Bielecki, Teresa Cerazy, Krzysztof Pokrzywa, Dariusz Piwowarski, Stanisław Kaczmarek, Jerzy Kowalski, Marcin Mazanka, Marta Sikora, Małgorzata Piotrowska-Arendarska, Sylwester Ozga, Józef Chrobot, Tomasz Waldon, Anna Janaszek, Maria Pałka, Adam Krzemiński, Zdzisław Majchrzyk, Agnieszka Kosmala, Fedir Maria Piśkiewicz-Paraskowija, Marian Zawadzki, Krzysztof Kupczewski, Magdalena Pieras, Ryszard Krukowski, Małgorzata Lis, Edyta Moskal, Stanisław Feliszek, Beata Jankowska, Konrad Wnuk, Grzegorz Dziarmaga, Milena Kaleta, Krystyna Zapała, Marian Grzegorzczak, Henryk Lisek, Przemysław Wójcik, Adam Wójcik, Józef Wójcik, Jerzy Snochowski, Mateusz Wójcik, Władysław Bień, Piotr Galiszewski, Andrzej Wysocki, Tadeusz Kabała, Wiesława Jończyk, Mariusz Szczukiewicz, Jerzy Jędrzejczyk, Andrzej Kmiec, Grzegorz Łysak, Michał Radościński, Janusz Radek, Marek Kruk, Janusz Rysiewicz, Urszula Bakalarz, Stanisław Tarka, Grzegorz Osuch, Zbigniew Brela, Jolanta Kurkiewicz, Elżbieta Dymińska, Piotr Nowak, Michał Papros, Łukasz Zachariasz, Jacek Iwański, Jarosław Hendzel, Artur Garbowicz, Jarosław Dąbek, Mariola Kowalczyk, Aneta Mojecka-Zawrzykraj, Ryszard Piwowarski, Michał Bęben, Robert Majcherczyk, Norbert Gwizd, Antoni Wójcik, Wiesław Sowiński, Aleksandra Siuda, Agnieszka Kuźba, Tomasz Jaroński, Mirosława Kuziel, Piotr Kuca, Maria Laskowska, Stanisława Frydrych, Grzegorz Młynarczyk, Monika Wilk, Elżbieta Straszewska, Zbigniew Górczak, Miron Hlebiak, Piotr Kucharski, Marcin Młynarczyk, Władysław Bęben, Łukasz Nowak, Bożena Waldon, Marek Tyrcha, Robert Dziwoń, Tadeusz Kaleta, Krzysztof Kręcisz, Elżbieta Adamus, Piotr Maurycy, Monika Konieczna, Anna Gruchała, Kinga Snoch, Stanisław Więcek, Mieczysław Reń, Mirosław Nowak.

Jest to duża przecież ilość świadków, które przygarniając zwierzęta ze schroniska po prostu nie dostrzegła niemal żadnych nieprawidłowości w jego funkcjonowaniu, w zachowaniu osób

w nim pracujących, jednocześnie część z nich zwróciła uwagę, że zwierzęta przebywające w schronisku miały średnie bądź dobre warunki bytowe, miały sucho w boksach, zajmowały niekiedy pojedyncze klatki, w których miały swoje miski, zwierzęta były w dobrym stanie ogólnym, zwierzęta były dobrze odżywione, po przysmarowaniu zachowywały się spokojnie, nie były wystraszone, nie było tam zwierząt zaniedbanych a pracownicy się nimi opiekowali, że było czysto w klatkach, że nawet gdy było zimno i temperatura ujemna to woda w miskach nie była zamrożona a więc była świeża, że w miskach miały suchą karmę, koty w swojej klatce miały jedzenie, wodę, specjalnie przygotowana kuwetę, że w klatkach był świeży piasek, że psy kontuzjowane miały nawet specjalne protezy na łapach.

Koniecznym jest jednocześnie by pamiętać, że znowuż wśród tych osób szczególnie widoczne jest rozwarstwienie w zapatrywaniu się społeczeństwa na dobrostan zwierząt. I tak np. dla Małgorzaty Szumielewicz-Bąk nie jest niczym niepokojącym kiedy psy za pożywienie mają mleko z ryżem, gdy tymczasem dla każdej osoby mającej choćby podstawową wiedzę w tym zakresie jest oczywistym, że nie ma możliwości by stanowiło to normalną bazę wyżywienia psów. Znowuż dla Henryka Zajęca zwierzęta które mają sucho w boksie i mają jedzenie są już dobrze traktowane i to jest dla niego wystarczające by stwierdzić że warunki są dobre. Poziom rozumienia sytuacji zwierząt, empatii mimo jego znacznego rozróżniania pozwala jednak Sądowi na poczynienie ustaleń na minimalnym wymaganym poziomie jak świadkowie powyżej wskazani, tj. że w czasie ich wizyt w schronisku nie zaobserwowali niczego co świadczyło by o niedoli zwierząt, czy o konkretnym zachowaniu pracowników schroniska wobec zwierząt.

W tej samej największej grupie są jednak ci którzy wspominając w toku procesu (a więc w latach 2012-2014) nieraz bardzo odległe momenty (bo przecież z okresu lat 2005-2010), z kolei wspominali różne okoliczności, które w ich wycuciu na krzywdę zwierząt są nie do przyjęcia – Anna Poznańska, Grażyna Mojecka, Bożena Farys, Ewa Gruszczyńska, Lech Nowicki, Małgorzata Mazur, Rafał Lipiec, Andrzej Mazurkiewicz, Katarzyna Papka, Wanda Skrobot, Edward Michalski, Marzena Łapa, Ewelina Guz, Anida Porębska, Przemysław Lesiak, Krzysztof Furmanek, Marzena Ryba, Józef Plewiński, Paweł Chwastowski, Michał Sobkowicz, Wacław Bębacz, Ewa Górczyńska-Durło, Danuta Bryła, Marcin Pawlak, Magdalena Gajerska, Wiesława Gołombiowska, Ilona Hen, Oliwia Rębiś, Władysław Gawel, Mariusz Grzegorzczak, Maria Słabiak, Małgorzata Wójcik, Małgorzata Waligórska, Dariusz Misiorowski, Barbara Billewicz, Marcin Prokop, Małgorzata Głowacka, Krzysztof Marek, Ewelina Matanina, Jolanta Borawska-Dunał, Marta Polit, Grzegorz Tercz, Mieczysław Pater, Teresa Defler, Krystyna Sierpińska, Kasper Smagała, Damian Loranty, Paweł Pasternak, Teresa Krężolek, Andżelika Bugajska, Irena Pietrzyk, Bożena Doroz, Grzegorz Wójcik, Bartosz Stodulski, Elżbieta Deresznik, Andrzej Jaroć, Renata Kudlicka-Sztorc, Michał Urban, Marzena Madetko-Słowik, Renata Wengorska-Kwiatkowska, Marta Górecka, Grzegorz Chojnacki, Aneta Motyczyńska, Ewelina Małas, Patrycja Duda, Anna Adamczyk, Anna Łazarska, Maciej Ruczyński, Bożena Toba, Monika Sokołowska, Celina Lużyńska, Marcin Gul, Jarosław Iwan, Emilia Kozłocka, Marcin Kocowicz, Przemysław Graca, Justyna Kaliszewska, Marcin Milcarz, Grzegorz Kaliszewski, Anna Kasza, Anna Dąbrowska, Renata Kosowska, Joanna Wasieńska, Zofia Pietrzyk, Małgorzata Lewandowska, Ireneusz Juda, Zbigniew Kubicz, Grzegorz Korytowski, Dorota Tatar, Robert Maroń, Leszek Kwiatek, Krystyna Banasik, Milena Bomba, Teresa Papież, Irena Tomala, Małgorzata Adamczyk-Opoka, Ignacy Gawor, Jarosław Cieślik, Joanna Obara, Jerzy Urbański, Dorota Sochocka, Wioletta Janiszewska, Stanisław Chruściak, Sławomir Siuda, Paweł Piróg, Agnieszka Wąsala, Iwona Grodzka, Witold Celebański, Aneta Pyk, Grażyna Żurek, Marianna Zacharska, Beata Knez, Piotr Zatorski, Zdzisław Włodarczyk, Barbara Tomaszewska, Barbara Witecka, Grażyna Jachimowicz, Wacław Ćmiel, Marzena Żak, Barbara Czekaj, Piotr Żuber, Karolina Pisarek, Roman Ołownia, Wiesława Kowalewska,

Urszula Popławska, Jadwiga Nowak, Sylwia Liwacka, Agnieszka Michalska-Leśniak, Dietmar Hanfler, Agata Żądło, Teresa Dukielska, Maria Słonina, Anna Bielawska, Kazimiera Sornat, Mariusz Mazur, Sławomir Zgótko, Agnieszka Brożek, Danuta Ozimina, Aleksandra Kowalczyk, Iwona Soter, Magdalena Rozińska-Tymborowska, Maria Pietkun, Tomasz Kosiński, Michał Zajac, Jolanta Stradowska, Ewa Jurecka, Beata Tombarkiewicz, Stefan Papis, Sylwia Topolska, Dorota Pawlikowska, Barbara Ludwinek, Albert Wojtyna, Małgorzata Król, Renata Smutek, Andrzej Prędko, Włodzimierz Wierzchowski, Katarzyna Pabis, Aneta Jabłońska, Aneta Karska-Toporek, Kamila Banasik, Paulina Sadowska, Adam Kulik, Ewa Labuda, Gabriela Zapała, Lucyna Lewczuk, Piotr Wlazły, Jan Chmielewski, Ewa Dudek, Halina Skrzyniarz, Kazimierz Wilk, Bronisław Dach, Piotr Chrzanowski, Jan Kacperczyk, Paweł Brzozowski, Beata Toborowicz, Elżbieta Ranhosz, Agnieszka Durbas, Agata Żurowska, Bartłomiej Kulczycki, Paweł Baran, Adrian Galiński, Teresa Capiga, Witold Szcześniak, Dawid Mroczek, Edyta Paciorek, Sylwia Reczyńska, Barbara Żyłka, Patrycja Celebańska, Jolanta Woźniak, Anita Sienicka, Michał Jańczak, Krzysztof Bracha, Anna Leszczyńska, Zofia Sokół, Waldemar Borcuch, Karolina Bednarska, Marcin Wójcik, Karolina Kozłowska, Teresa Pokrzywka, Patrycja Ciepłińska, Milena Widel, Magdalena Brzozowska, Anna Dybka, Magdalena Żukowska, Agnieszka Matysek, Genowefa Kraj, Tomasz Łosak, Krzysztof Świeboda, Marek Ludwinek, Andrzej Ciosk, Grzegorz Marcinkowski, Małgorzata Czernicka-Wodecka, Maria Cedro, Michał Rubek, Karolina Ślewa, Beata Dragun, Adam Młynarczyk, Leszek Bzymek, Szymon Misiuna, Katarzyna Leydo-Mrówczynska, Zdzisław Jakubczyk, Paweł Gospodarek, Sylwia Lech, Bożena Gad, Andrzej Węgliński, Marzena Jończyk, Anita Nawrocka, Iwona Ćwiek, Lucyna Włodarczyk, Katarzyna Bartosińska, Tadeusz Stachowicz, Damian Trudnos, Tomasz Żebrowski, Grażyna Kołodziej, Janusz Palus, Piotr Sewerynowicz, Damazy Hernik, Anna Bąk, Mariusz Pasternak, Elżbieta Kuźniar-Mik, Katarzyna Kopcińska, Andrzej Pedrycz, Anna Jagielska, Henryk Soboń, Jacek Rakoczy, Andrzej Biernacki, Ryszard Kula, Andrzej Kasprzyk, Marcin Milcarz, Krzysztof Dziubek, Lesław Matachowski, Krzysztof Gawor, Edyta Mikołajczyk, Renata Zimoch, Sylwestra Jarzabek, Arkadiusz Serek, Izabela Kapuścińska, Anna Kosno, Przemysław Pawlik, Joanna Szetela, Grzegorz Gądek, Marian Bysiak, Piotr Jamiół, Karolina Dudek, Marzena Karcz-Kubicha, Maciej Bartosik, Katarzyna Pisarczyk, Helena Wojnarska Hass, Oliwia Brzezińska, Kamila Dąbrowska, Agnieszka Wojnowska, Anna Folfas, Małgorzata Pela, Mariusz Siudak, Agnieszka Kahuzińska, Krystyna Artwik, Marcin Kopciara, Andrzej Kamiński, Teresa Dziwoń, Magdalena Szulc, Jagna Tybur, Elżbieta Mazur, Anna Sydor-Baliga, Helena Wojnarska-Haas.

I tak świadkowie ci podnosili, że z terenu schroniska wydobywał się bardzo silny odór, że zwierzęta znajdowały się w klatkach niekiedy w bardzo dużej ilości na małej przestrzeni np. po kilka zwierząt na jeden kojec (nawet po kilkadziesiąt), które to klatki były nieposprzątane, że zwierzęta były brudne i chodziły po własnych odchodach, że będąc wydawanymi do tzw. „adopcji” nie były badane przez lekarza, że przygarniający zwierzęta nie otrzymali żadnej dokumentacji typu książeczka zdrowia, że zwierzęta nie były szczepione albo nie było żadnej wiedzy czy do tego doszło, że zwierzęta były wyciągane z obskurnej, ciemnej szopy czy blaszanego garażu, że w kojcach w ogóle nie było pojemników na wodę, że zwierzęta były wyciągane z kójców na siłę uwiązane na sznurku, że na zwierzętach widoczne były gołym okiem pchły a po spryskaniu preparatem pracownik ściągał ich cały kożuch z psa, że dorosłe psy samce były trzymane razem z sukami i szczeniakami w tych samych klatkach gryząc się między sobą, że część z tych zwierząt miała wyraźnie widoczne żebra będąc niedożywionymi, że przygarniający psy otrzymywali puste książeczki zdrowia i szczepionki dla zwierząt aby zaaplikować je we własnym zakresie, że część psów była przywiązana do bud na krótkich i bardzo krótkich łańcuchach (rzędu 140-260 cm), że wygrzebywały jedzenie spod zamrożonego śniegu w postaci resztek kromek chleba,

że pracownicy schroniska żądali za wydawane zwierzęta bardzo wysokich sum np. 200 złotych po czym po chwili zgadzali się na wydanie zwierzęcia nawet za 20 złotych a w innych przypadkach znowuż nie chcieli przyjąć ofiarowywanej z dobroci serca wyższej od zażądanej kwoty np. 50 złotych mówiąc, że mogą przyjąć tylko 24,40 zł, innym razem w ogóle nie przyjmowali zapłaty, czy też gdy przyjmujący zwierzęta chcieli na potrzeby schroniska pozostawić duże worki pełnowartościowej karmy, lecz pracownicy schroniska nie przyjmowali ich, że wydając zwierzęcia i przyjmując za nie zapłatę nie wystawiali żadnego pokwitowania, że większe psy zagryzły przebywającego z nimi w jednej klatce mniejszego, że psy zabrane ze schroniska przez jakiś czas jadły własne odchody, że zwierzęta miały obrażenia, że zwierzęta gryzły się między sobą, że w ogóle w kojcach nie było jedzenia ani wody, że po wybraniu zwierzęcia do psiej adopcji pracownik schroniska założył obrozę po czym opierającego się psa ciągnął za smycz po ziemi, że zwierzęta przygarnięte ze schroniska mają stany lękowe, w szczególności wobec mężczyzn, zwłaszcza w sytuacji trzymania przedmiotu typu szczotka, kij, że sierść zwierząt była brudna, skołuniona, że jedzenie było podawane w miednicach w postaci samych starych kości, że podczas np. tygodniowej obecności zwierzęcia w schronisku po ucieczce i wyłapaniu go zwierzę było odwodnione, wygłodniałe, chore, że wydawano zwierzęta myląc ich pleć w dokumentach, że wydawano poranione, pogryzione suki szcenne nie informując o tym przygarniających a gdy poinformowano o tym pracowników schroniska, ci stwierdzili żeby przywieźć szczeniaki póki są ślepe to zostaną uśpione, że zwierzęta miały ślady na pyskach jak od uwiązania sznurkiem, że zwierzęta przygarnięte ze schroniska wydalają kał wraz ze słomą, trawą, ziemią, kamieniami, że pracownicy sami tłumaczyli przygarniającym zwierzęta, iż część psów wygląda lepiej niż inne gdyż jako silniejsze, dominują i bardziej się najadają niż reszta, że koty przebywały w klatce w której nie było jedzenia ani wody, całkowicie odsoniętej z kartonowym pudełkiem w środku, miały świeże, nieopatrzone rany na łapach, że pożywieniem dla psów był chleb rozmoczony w wodzie znajdujący się w jednej misce na kilka zwierząt w tej samej klatce, że suki ze szczeniakami przebywały w klatkach z dorosłymi psami, że przebywające ze sobą w jednej klatce znacznie zróżnicowane wielkością psy potrafiły się gryźć, kiedy to np. duży pies przygniół małego i zaczął go kąsać, że w blaszanym garażu na ziemi lub słomie przetrzymywane były szczeniaki z różnych miotów, które karmiły suki pełniące rolę „psich mamek”, z kolei jedna z nich była jednocześnie przewiązana w pół ponad pasem miednicowym parcianym sznurem lub rzemieniem do metalowej belki który to pas wrzynał się w jej ciało, że boks dla szczeniaków i mamek karmiących nie był niczym wyłożony i znajdowało się w nim błoto, że pracownicy schroniska wskazywali iż pewien pies który przebywał od dawna ze złamaną łapą miał zostać uśpiony o ile nikt by się nim nie zaopiekował a szkoda było go leczyć, że kiedyś jeden z pracowników rzucał jedzenie w postaci strzępów surowego mięsa w różne części klatek, że koty w schronisku były przetrzymywane w ciemnej piwnicy bez światła, były brudne, zapchlone, śmierdzące, wychudzone, że pracownicy schroniska w ogóle nie wiedzieli nic o posiadanych zwierzętach, nie doradzali przygarniającym, zachowywali się tak jakby w ogóle nie zależało im na tym by zwierzę znalazło swój dom, że najmłodsze zwierzęta miały podaną nieodpowiednią strawę – taką samą jak dorosłe psy, której nawet nie mogły zjeść, że zaoferowana pomoc osobiście w ramach wolontariatu kierownicze Grażyna Khier potraktowana została odmownie i nigdy do tego nie doszło poza trójką osób które kierowniczką darzyła sympatią i zaufaniem, że psy kryły suki przebywając w tych samych kojcach a po zwróceniu na to uwagi personelowi schroniska nie było żadnej reakcji, że pracownicy schroniska rzucali do klatki gdzie było np. 10 psów dwa pączki co skutkowało walką zwierząt o jedzenie, że lekarz w czasie badania podniósł zwierzę z ziemi za ogon i rzucił na stół, że pies był przywiązany do furtki, że innym razem pracownica sama mówiła do osób które chciały przygarnąć zwierzę aby tego nie robili gdyż te w schronisku są stare,

brzydkie i chore, że szczeniaki przetrzymywane były z dorosłymi, dużymi psami, że zwierzęta były wyciągane z klatek na siłę, brutalnie aż załatwiały się pod siebie, że pracownicy nie mieli żadnej wiedzy o zwierzętach, nawet co do płci i kazali sprawdzać osobom które pojawiły się w schronisku patrząc pod ogon, że psy wyciągane były z klatek na sznurku, w czasie kontroli na smyczy, której zwrotu domagano się w chwili przekazania zwierzęcia, że psy bywały przywiązane do kaloryfera w budynku administracyjnym i siedziały na własnych odchodach, że pracownicy bywali pod wpływem alkoholu, nawet zataczali się tracąc równowagę, że nie wydawano żadnych pokwitowań przygarniającym psy np. za otrzymane datki i wydane zwierzęta, że na kilka psów różnej wielkości w jednej klatce była dostępna tylko jedna miska, że racje żywnościowe były bardzo małe, że widocznym było, iż pracownicy wchodzili podczas karmienia do klatek trzymając w ręce kije, którymi uderzali zwierzęta, że zwierzęta chorowały m.in. na nosówkę, parwowirozę, padaczkę, biegunkę, zapalenie spojówek, że pies po pobycie w schronisku będąc widzianym przedtem i później stawał się wygłodniały, brudny, tracił wagę, robił się oswiały, nierzadko chorował, że kiedy duży pies nadgryzał innego już nieżyjącego pracownica schroniska po zwróceniu jej na to uwagi stwierdziła, że widocznie inny pracownik zapomniał go posprzątać, że gabinet weterynaryjny nie posiadał żadnych niezbędnych przedmiotów do diagnostyki i leczenia, że kwarantanna polegała jedynie na odliczaniu czasu do umożliwienia odebrania zwierzęcia zamiast izolowania zwierząt od siebie co nie mogło mieć miejsca w sytuacji umieszczania kilku zwierząt razem lub oddzielonych od siebie jedynie siatką, że kilkanaście szceniaków umieszczonych w jednej rozpadającej się budzie ma jedną miskę z której jedzą ugotowane kluski, że na jedzeniu zwierząt żerowały muchy, że suki szcenią się przebywając w boksach ogólnych a pracownicy nawet o tym nie wiedzą, że w szopie na betonowej podłodze przebywało kilkadziesiąt szceniaków pozostawionych samym sobie, że przy temperaturze rzędu -20°C psy przebywały w klatkach na wolnym powietrzu na podłożu betonowym bez jakiegokolwiek wyściółki, że szczeniaki przetrzymywane były także w pomieszczeniu gdzie gotowane było jedzenie dla wszystkich zwierząt ze schroniska, że przy wyciąganiu psów z klatek były one ranione. Te zarzuty, wymienione powyżej, pojawiają się w zeznaniach dziesiątek świadków, niemal żadne z nich nie jest odosobnione, pokrywają się w treści osób całkowicie od siebie obcych, są w pełni logiczne, co więcej część z nich potwierdza się np. w dokumentacji fotograficznej o ile udało się takową sporządzić albowiem należy pamiętać, że przecież na terenie schroniska obowiązywał zakaz fotografowania. Korelacja tych dowodów z innymi, w tym niematerialnymi, logika wypowiedzi, brak zaangażowania po jakiegokolwiek stronie, ich wielokrotna powtarzalność przez dziesiątki osób nakazuje wręcz Sądowni uznać zeznania tych osób za w pełni wiarygodne, ukazujące rzeczywistość z miejsca zdarzenia w tym czasie.

Jeszcze inni świadkowie z tej samej grupy, jak Agnieszka Zawalska, Marian Nowak, Daniel Wzorek, Bogdan Łygoński, Barbara Konieczek, Kazimiera Grabka, Ewelina Piekarz, Agnieszka Janicka-Maj, Małgorzata Szlefarska, Małgorzata Markowska, Izabela Kaleta, Zbigniew Kowalicki, Józef Dzieża, Mieczysław Fitas, Magdalena Kubiec-Poleć, Stanisław Nogaj, Wiesław Jakubczyk, Celina Szymańska, Piotr Donaj, Mirosława Sobczyk, Andrzej Wypych, Waldemar Ciszowski, Alfred Celebański, Krzysztof Dziób, Aneta Rędzia, Małgorzata Dziekan, Edward Czerwonka, Marzena Kania, Joanna Ziółkowska, Zbigniew Gierczak, Magdalena Skiba, choć widzieli brudne klatki, dużą ilość stłoczonych psów w tych samych klatkach, i samców i suk, to jednocześnie podkreślali, że zwierzęta nie wyglądały na chore, wystraszone, wychudzone, wręcz były w dobrej kondycji a po przygarnięciu nie chorowały, z kolei szczeniaki przebywały w pudełku przy wejściu do biura. Ważne jest tu świadectwo choćby Eweliny Piekarz, która oprócz pozytywnych spostrzeżeń odnoszących się do warunków bytowych zwierząt w schronisku zauważyła też, że zwierzęta bardzo wyraźnie reagują agresją tylko na jednego z pracowników schroniska, również

i ona wskazała, że w osobnym pomieszczeniu znajdował się szczeniak leżący na gołej ziemi, o którym usłyszała, że musiał tam zostać zamknięty gdyż uciekał. Depozycje tych osób muszą być ocenione tak samo. Ludzie ci wskazali po prostu na swoje spostrzeżenia tak jak je zapamiętali, obiektywnie co im się podobało a co ewidentnie przeszkadzało.

Sąd bardzo wyraźnie zwraca uwagę, że tylko pozornie relacje świadków wskazanych w obu grupach są ze sobą sprzeczne a Sąd daje im wszystkim wiarę. Po głębszym zastanowieniu nie może to jednak dziwić. Jeśli bowiem wziąć pod uwagę szereg czynników okazuje się, że nie ma żadnych podstaw by wskazanym wyżej osobom nie wierzyć w prawdziwość ich relacji. Trzeba bowiem pamiętać, że ludzie ci pojawiali się w schronisku w bardzo szerokiej przestrzeni czasowej, bo w latach 2005-2010, w różnych porach roku, w różnych dniach tygodnia i co jeszcze ważniejsze w różnych godzinach otwarcia placówki. Część z nich przychodziła tylko jeden raz i po bardzo krótkiej wizycie opuszczała schronisko, innym udało się przejść po całym jego terenie a po długim poszukiwaniu i wybraniu psa którego chcieliby przygarnąć, dopiero przy kolejnej wizycie zabierali pupila do domu, jeszcze inni byli kilkakrotnie w schronisku na przestrzeni kilku lat. Wszyscy ci świadkowie muszą w konsekwencji mieć zatem odmienny ogląd na to co widzieli, część z nich nie przyglądała się, inni czynili to kilkakrotnie z dużym uszczegółowieniem, niektórzy tuż przed składaniem zeznań, inni kilka lat wstecz co naturalnie przecież zaburza możliwość zapamiętywania. Przy dużej fluktuacji zwierząt na przestrzeni lat, możliwości dokładnego przyjrzenia się zwierzętom podczas obchodzenia placówki lub tylko pobieżnemu rzuceniu okiem przy krótkiej wizycie, w różnych porach roku i o różnych porach dnia kiedy to zmienne są warunki pogodowe, z rana jeszcze jest czysto po wysprzątaniu lecz wieczorem już nie może być o tym mowy, przed posiłkiem kiedy to zwierzęta są najbardziej pobudzone bądź po tej czynności kiedy to ma miejsce wyciszenie, wszystkie te okoliczności muszą być całkowicie od siebie różne i oczywiście rzutowały na ich postrzeżenie przez świadków. Stąd też, wszystko to trzeba było brać pod uwagę analizując zeznania tej grupy świadków. Sąd wskazuje, że relacje wyżej wskazanych osób, mimo dzielących je różnic, to jednocześnie w grupach wskazanych powyżej są ze sobą zgodne, pokrywają się, nie sposób odmówić im logiki, rzetelności w relacjonowaniu zaobserwowanej rzeczywistości. W takich zaś okolicznościach Sąd w pełni dał wiarę tym świadkom, uznając ich zeznania za całkowicie wiarygodne.

Również relacje świadków z drugiej wyżej wymienionej grupy zasługują w znacznej części na uwzględnienie. Świadkowie ci to w znacznej mierze działacze organizacji prozwierzęcych, osoby sympatyzujące i popierające te organizacje, biorące aktywny udział w ich przedsięwzięciach. To te osoby najbardziej były zaangażowane w szeroko rozumianej sprawie kieleckiego schroniska i stawiały sobie za cel nie tyle odwołanie jego władz, gdyż to miało być raczej jedynie jednym z kilku środków do celu – tj. zmiany sposobu działania schroniska, osób w nim zatrudnionych, zmiany polityki władz miasta i PUK w tym zakresie. Zeznający w sprawie Dagmara Głodowicz-Mazurek, Krzysztof Bartosik, Krystyna Sroczyńska, Katarzyna Śliwa-Łobacz, Dominika Sadowińska, Tomasz Sroczyński, Magdalena Miecznikowska, Anna Studzińska, Marta Michta, Emilia Kupis, Agnieszka Lechowicz, Wojciech Majcher, Paweł Sadrak, Eliza Kwiecień, Joanna Świerczyńska, Anna Górska, Ilona Musiał, Katarzyna Szmidt, Dariusz Olszewski, Tadeusz Wypych, Maja Dębicka, Jolanta Pytlak, Wojciech Moskwa, nie tylko potwierdzają w treści swoich wypowiedzi, wszystkie przytoczone już wyżej opisy sytuacji pochodzące od osób całkowicie wiarygodnych, ale też niekiedy idą o wiele dalej.

Wskazywali m.in. (tu Emilia Kupis) że to w schronisku zwierzęta zarażały się chorobami wirusowymi gdyż podłoże piaszczyste uniemożliwiało skuteczną dezynfekcję i przez to zdarzały się tam epidemie, na przykład nosówki, co szczególnie przejawiało się w tym, że przygarniane ze schroniska psy były po prostu chore, że (tu Dagmara Głodowicz-Mazurek)

w schronisku nie chciano pokazać co się tam dzieje w środku ani nie chcieli nic zmienić bo schronisko zarabiała na umowach z innymi gminami które płaciły za każdego dowożonego psa, gminy się nimi nie interesowały, psy były usypiane, mrożone i wywożone do spalania, czyli że była to masowa eksterminacja celem zarabiania pieniędzy, a wynika to stąd, że ilość usypianych zwierząt była nieadekwatna do średniej krajowej, że (tu Krzysztof Bartosik) zwierzę będące już w klatce wystarczy na smyczy doprowadzić do lekarza, nie trzeba na chwytaku a tak kazała pani Khier, że (tu Krystyna Sroczyńska) zwierzętami niemal nikt się nie zajmuje, pracownicy wykonują swoje czynności cząstkowo i w sposób bardzo brutalny, że wsad do kotła dla wykarmienia 400 psów to resztki zzieleniałych korpusów, wędlin, odpadów sklepowych, że w szpitaliku nie było żadnych warunków do leczenia zwierząt, że dochodziło do masowych uspień gdyż dane o adopcjach wskazywane przez kierowniczkę są niemożliwe do zrealizowania, że PUK posiada własną spalarnię do spalania odpadów i część zwłok psów była wprost tam palona, bez żadnej dokumentacji, że wrzucano do boksów ze zwierzętami zwierzę chore, skutkiem czego po 10 dniach psy zarażają się wzajemnie, są kiepsko żywione i nie leczone padają, że (tu Katarzyna Śliwa-Łobacz) stosowano w Kielcach jedną z najlepszych metod zmniejszania ilości zwierząt jest ich niewłaściwy dobór w boksach, tak żeby dochodziło do zagryzień, co jest traktowane jako zgon naturalny bez żadnych dodatkowych obowiązków, że usypiane są zwierzęta z boksów dla agresywnych, że (tu Marta Michta) zwierzęta w schronisku w ogóle nie były leczone mimo zapewnień doktora Kielka i Grubnera, że dochodziło do rozrodu zwierząt na terenie schroniska skoro nie były sterylizowane ani kastrowane a przebywały w jednych pomieszczeniach, że (tu Agnieszka Lechowicz) niektóre psy, w tym duże, przebywały przy budach na łańcuchach długości 260 cm, 230 cm, 140 cm i 210 cm, że (tu Katarzyna Szmidt) niektóre psy były wydawane ze schroniska jeszcze w tym samym dniu lub nazajutrz po przywiezieniu do jednostki.

Do tych wyżej przytoczonych okoliczności Sąd musi jednak odnieść się częściowo krytycznie jeśli chodzi o możliwość pewnego, stuprocentowego stwierdzenia ich występowania w aspekcie karnoprocesowego przypisania winy oskarżonej. Otóż, jak to wskazano już na wstępie, dokumentacja schroniskowa bez wątpienia nie była prowadzona należycie, jest w wielu elementach nierzetelna i nie odzwierciedla rzeczywistości, co wprost wynikało z nieoznakowania w sposób jednoznaczny zwierząt przyjmowanych do schroniska. To z kolei pozwalało na wydawanie zwierząt ze schroniska wielokrotnie bez jakichkolwiek zapisów, adnotacji. Jeśli zaś nie jest pewnym kiedy dane zwierzę zostało przyjęte do schroniska, jak długo w nim przebywało, czy było chore, kiedy padło, z jakiego powodu – a takiej wiedzy nie posiadali po wielokroć sami pracownicy schroniska – to nie można w takiej sytuacji zasadnie przyjmować, że bez wątpienia zwierzę nabawiło się choroby w schronisku, to tam też zostało zranione, zapchlone, zarobaczone, zostało zapłodnione, oszczeniło się, straciło wagę, odwodniło się, padło, itp. Jest oczywistym, że warunki panujące w schronisku w postaci jedzenia niespełniającego wymagań w zakresie kaloryczności, absolutnie niehigienicznego piaskowego podłoża w klatkach, dopuszczenia do przebywania w tych samych klatkach psów i suk niepozbawionych zdolności płodzenia, przy jednoczesnym obowiązku przyjmowania każdego doprowadzonego zwierzęcia oraz obowiązywaniu 40 umów dzięki którym PUK uzyskiwał niemałe przychody - zdecydowanie sprzyjały występowaniu patologii, o których mówili wyżej wymienieni, być może nawet część z nich miała miejsce w kieleckim schronisku, jednakże brak jest w sprawie takich dowodów które pozwoliłyby na stuprocentowo pewne ustalenie w tym zakresie. Nawet najbardziej oczywista z wyżej wymienionych okoliczność zbyt krótkich łańcuchów dla psów przy budach nie może być przez Sąd postrzegana w oderwaniu od innych świadectw – których nikt nie zanegował – że była to sytuacja tymczasowa a zwierzęta te na noc były spuszczone z uwięzi. Oprócz tego nie można tracić z pola widzenia tych wszystkich dziesiątek świadectw

osób, które widziały, że pracownicy schroniska zajmowali się zwierzętami, ogarniali klatki, lekarze leczyli zwierzęta, itp. Tu należy pamiętać, że wyżej wymienieni mają dużo wyższą świadomość od przeciętnego obywatela tak co do tego jakie warunki zwierzę powinno mieć zapewnione aby mówić o jego dobrostanie ale też daleko lepiej wiedzą jakie warunki zgodnie z prawem musi też zapewnić schronisko dla zwierząt. Bez wątplenia poziom empatii świadków Dagmary Głodowicz-Mazurek, Krzysztofa Bartosika, Krystyny Sroczyńskiej, Katarzyny Śliwa-Łobacz, Dominiki Sadowińskiej, Tomasza Sroczyńskiego, Magdaleny Miecznikowskiej, Anny Studzińskiej, Marty Michty, Emilii Kupis, Agnieszki Lechowicz, Wojciecha Majchera, Pawła Sadrak, Elizy Kwiecień, Joanny Świerczyńskiej, Anny Góralskiej, Ilony Musiał, Katarzyny Szmidt, Dariusza Olszewskiego, Tadeusza Wypych, Mai Dębickiej, Jolanty Pytlak, Wojciecha Moskwy jest daleko większe od przeciętnego człowieka, co pozwala też zrozumieć szereg bardzo emocjonalnych wystąpień tych świadków. Jednak wszystkie one będąc ocenianymi na chłodno przez Sąd zostały uznane za wiarygodne w tej części w której potwierdzają się z innymi całkowicie obiektywnymi dowodami zebranymi w sprawie (w szczególności zeznaniami innych, tzw. „niezaangażowanych” świadków), w części zaś szczegółowo omówionej powyżej nie mogą z kolei stanowić podstawy ustaleń faktycznych skoro są one jedynie wysoce prawdopodobne ale nie zostały oczywiście potwierdzone jako fakty.

Z relacjami tych świadków w znacznej mierze pokrywają się zeznania lekarzy weterynarii mających kontakt ze zwierzętami z kieleckiego schroniska jak też z samym schroniskiem w czasie wizyt w jednostce. Magdalena Gaska potwierdziła, że w czasie pobytu w schronisku zwierzęta przebywały w różnych boksach od tych gdzie miały być rzekomo przypisane, że z uwagi na stan techniczny i uszkodzenia ogrodzenia mogły się niemal swobodnie przemieszczać między niektórymi klatkami. Szczególnie istotne są tu relacje doktora Bartłomieja Kabały prowadzącego prywatną lecznicę dla zwierząt, który wskazał nie tylko, że traktowanie suk jako mamek dla małych szczeniaków jest normalne ale nie może być więcej szczeniaków niż suka sama może urodzić i więcej niż ma pokarmu, ponadto musi mieć stworzone wtedy bardzo dobre warunki bytowe i karmowe, komfortowe, musi być karmiona wysokokaloryczną karmą. Świadek zajmował się suką przygarniętą ze schroniska, która pełniła tam właśnie taką funkcję będąc przywiązaną. Wskazał Bartłomiej Kabała w tym zakresie, że suka ta była mamką przez kilka tygodni, trafiła do lecznicy w stanie ogólnie ciężkim, była wyniszczona, miała nie zagojoną bliznę pomiędzy udami na brzuchu, miała przeciętą skórę, przez pół ciała miała coś co przecięło jej skórę gruczoł mlekowy, po czym po 3-4 dniach zdiagnozowano nosówkę i suka musiała zostać uspiona. Jego relacje zatem w pełni pokrywają się z twierdzeniami świadków, którzy widzieli takie sytuacje na terenie schroniska.

Także lekarz Maciej Grabiec, weterynarz z 17-letnim już stażem wskazał, że dostarczone mu zwłoki do badań psa, oprócz wielokrotnych złamań, co do których Sąd przypomina, że nie podobna stwierdzić gdzie z pewnością do nich doszło, to jednocześnie świadek zauważył, że przy tak dużym doświadczeniu zawodowym, poruszył go stan wycieńczenia tego zwierzęcia, z którym nigdy wcześniej się spotkał. Bardzo symptomatycznie dla tejże sprawy zauważył też, że jeżeli ktoś by codziennie przechodził obok tego zwierzęcia to wydaje się, że nie jest w stanie tego nie zauważyć, że to zwierzę jest w takim tragicznym stanie. Wszystkie te świadectwa dobitnie wskazują na niski stopień zaangażowania pracowników schroniska jak i faktyczne działania które podejmowali w swojej pracy.

W końcu należy zwrócić uwagę na twierdzenia Wojciecha Wyszowskiego – Powiatowego Lekarza Weterynarii – który wielokrotnie miał kontakt z samym schroniskiem jak i oskarżoną, w czasie kilkunastu kontroli i jego relacje w zasadniczej większości potwierdzają z tym co zaobserwowali inni świadkowie zeznający w sprawie. Mimo dużej

dozy krytycyzmu do tego co widział i mógł ocenić zgodnie z dużym doświadczeniem i większą od przeciętnej wiedzą w zakresie życia zwierząt oraz warunków jakie powinny być im zapewnione, obiektywnie zauważył, że zaangażowanie Grażyny Khier w sprawy schroniska było widoczne i reagowała na to co jakie decyzje kierowano do schroniska, wykonywała je systematycznie.

Oprócz tych wiarygodnych przecież zeznań świadków, należy jednak jeszcze zwrócić uwagę na twierdzenia kolejnych dwóch lekarzy – Wojciecha Kiełka i Wojciecha Grubnera – których jednak sytuacja jest diametralnie różna od wyżej już wskazanych. Wojciech Kiełek i Wojciech Grubner byli bowiem zatrudnieni w schronisku i to oni odpowiadali za dobrostan zwierząt w tej jednostce. Musi się jednak od razu pojawić pytanie jak mieli to zrobić skoro np. czas pracy Wojciecha Kiełka miał wynosić raptem 2 godziny dziennie. Koniecznym jest wręcz przytoczenie uwag Wojciecha Kiełka który stwierdził, że co prawda widział możliwość sterylizacji zwierząt, ale nie występował z inicjatywą bo nie było atmosfery, że tak powiem. Po prostu był regulamin i myśmy go stosowali. Przyznał też, że kontrole klatek nie miały miejsca codziennie, że zwierzęta mogły się od siebie zarazić, sam do garażu blaszaka, gdzie przebywała suka - mamka w ogóle nie zaglądał, bo to nie był ani kojec ani klatka i w końcu, że kiedy on przychodził to pracownicy wskazywali mu nowe psy i on te które były okazane jako nowe, badał. W takich okolicznościach jest jasnym, że lekarz ten nie miał ani czasu na wykonywanie swoich czynności, ani też wiedzy o tym które z ponad 150 zwierząt jest chore, co mu dolega, które w ogóle jest nowe, czy w przytoczonym wyżej blaszaku znajdują się zwierzęta, itp. Te wypowiedzi świadka Wojciecha Kiełka nie tylko brzmiały szczerze, ale też w ocenie Sądu są prawdziwe i pokrywają się w innych dowodach przeprowadzonych w sprawie i uznanych za wiarygodne. Inaczej już Sąd postrzega twierdzenia Wojciecha Grubnera, który ewidentnie uchylał się od konkretnych odpowiedzi, choćby kiedy wskazywał, że jeżeli było 150-170 psów to jak wynikało z kartoteki że 3-4 psy były chore, reszta zdrowa, więc nie tak dużo chorych. Cały czas opierał się na statystykach, kartotekach, w końcu zauważył, że skoro zwierzęta miały schronienie to znaczy że nie było żadnych mankamentów w pracy schroniska. Przy zadawaniu jednak szczegółowych pytań i zestawianiu ich z innymi, w końcu świadek sam stwierdził choćby to, że kwarantanna była 14 dniowa wobec psów nowych i zawsze miała miejsce, przy czym psy były wstawiane do kwarantanny partiami, np. jak były złapane dwa psy i zmieściły się do tej klatki to były wtedy już dwa psy, kiedy złapali osiem to one szły do tego boksu na wolnym powietrzu i były tam razem. Jak wskazała świadek można mówić, że to jest kwarantanna, po czym sam dodał, że jeżeli są z jednej partii to były razem i nie ma mowy o kwarantannie. Nie wymaga to żadnego dalszego komentarza poza tym, że świadek po prostu nie mógł zasadnie wytłumaczyć takiego postępowania. Równie żenującą była wypowiedź, iż teoretycznie nie było takich przypadków że były cięższe w schronisku, a jak były to sporadycznie a na seks nie ma rady. Wypowiedzi tego zatem świadka nie mogły być w całości podstawą ustaleń faktycznych w sprawie skoro były po prostu nielogiczne. Sąd dał im zaś wiarę w części, w której opis schroniska i przebywających w nim zwierząt pokrywał się z relacjami innych, całkowicie wiarygodnych świadków słuchanych w sprawie.

Osobną grupą świadków są urzędnicy. Jan Warszawski – główny specjalista kontroli państwowej Najwyższej Izby Kontroli Delegatury w Kielcach, nie dopatrywał się żadnych nieprawidłowości w działalności kieleckiego schroniska, jego zdaniem wszystko było w należyтым porządku. Jednocześnie Sąd zauważa, że sam świadek podał, iż w sprawozdaniu finansowym od razu rzuciła się mu w oczy niewielka kwota przeznaczona na żywność, co jednak wyjaśnił uzyskując oświadczenie prezesa PUK i jego zastępcy, że schronisko utrzymywało się z darowizn a Pani Khier nie miała nic do gadania. Co oczywiste w sprawie a wręcz bezsporne w świetle twierdzeń oskarżonej, niemal żadnych

darowizn nie było, a nawet znane są przypadki gdy ludziom przygarniającym zwierzęta ze schroniska nie pozwolono na pozostawienie w ramach wdzięczności wysokogatunkowego jedzenia. Tym samym co oczywiste nie było tak, że schronisko miało swoje dochody, którymi mogło się gospodarować. Właśnie ta choćby sytuacja świadczy o wartości merytorycznej tak przeprowadzanych kontroli, z których nie wynikają żadne logiczne wnioski a wręcz muszą one podlegać negacji jako nierzetelne.

Analogiczne wnioski nasuwają się po analizie zeznań Grażyny Ziętał – kierownika referatu usług komunalnych wydziału gospodarki komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach – która stwierdziła np., że skoro kierownik poinformowała ją iż korzysta z usług trzech wolontariuszy i więcej jej nie potrzeba, to z tego wynika, że troszczyła się o zwierzęta. Na to należy jeszcze nałożyć i to, że w czasie kontroli nie zaglądała do garażu, kotłowni czy innych pomieszczeń. W takich zaś okolicznościach nie może być mowy by posiadała obiektywną wiedzę o tym co dzieje się w schronisku i na jakim poziomie jest dobrostan zwierząt. Daleko szerszą wiedzę miał tu już Paweł Klich – podinspektor referatu usług komunalnych wydziału gospodarki komunalnej Urzędu Miasta w Kielcach – który w toku comiesięcznych kontroli sporządzał stosowne adnotacje, raporty, gdzie wskazywał stwierdzone uchybienia, niedociągnięcia, itp. Z uwagi na bezpośredni, stały kontakt z oskarżoną, mógł się wypowiedzieć o Grażynie Khier jako osobie odpowiedzialnej, angażującej się w sprawy schroniska, kontakt z nią był bardzo dobry. Ona mogła dużo mówić o sytuacji w schronisku, miała wiedzę, nawet w swoim pomieszczeniu biurowym trzymała koty i psy. Jego obserwacje zatem korespondują z postrzeżeniami Powiatowego Lekarza Weterynarii ukazując oskarżoną w absolutnie pozytywnym świetle i jak to zostanie szerzej omówione dalej nie ma tu sprzeczności z wiarygodnymi zeznaniami świadków ocenionych już powyżej.

Co do zeznań Pawła Suskiego i Konstantego Miodowicza – posłów na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej oraz Kariny Schwerzler – Pełnomocnika Wojewody do spraw Ochrony Zwierząt przy Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach, to także tym świadkom nie sposób odmówić wiarygodności. Zasadniczo odnosili się oni do swoich obserwacji z dnia 5 października 2010 roku kiedy to weszli na teren schroniska i stwierdzili szereg uchybień. Ich relacje są tu w pełni zgodne z twierdzeniami innych osób obecnych na miejscu zdarzenia.

Ostatnią do omówienia grupą świadków na których należało zwrócić szczególną uwagę są: Mieczysław Stąpór, Anna Mucha, Małgorzata Snoch, Czesław Ksel, Dariusz Wołczyk, Władysław Błoński, Mirosław Bugajski, Krzysztof Koćwin, Marek Rembielak, Emilia Zebrzowska, Jarosław Cisak, Jarosław Gieszczyk, Jan Młynarski, a więc pracownicy schroniska oraz inne osoby zatrudnione w PUK – prezes czy inni pracownicy nadzorujący działalność schroniska bądź mający wiedzę o jego funkcjonowaniu – Krzysztof Solecki, Zdzisław Łysak, Justyna Mazurczak, Magdalena Sadza-Głuch oraz wiceprezydent miasta Czesław Gruszewski. Wskazując na pracowników schroniska podległych bezpośrednio oskarżonej, to bez wątpienia w pierwszej kolejności, że byli oni całkowicie lojalni wobec oskarżonej, co było widoczne również w toku procesu, w szczególności w czasie konfrontacji ze świadkami, gdy nawet w zestawieniu z dowodami w postaci fotografii podnosili, że w schronisku nie działo się nic złego. Sąd musi tu zwrócić uwagę, że nie jest to jednak dywagacja na temat zasadności konkretnych rozwiązań z których rzeczowej analizie podlega większa przydatność jednego z nich. Ludzi ci bowiem nie są specjalnie wyedukowani, ponadprzeciętnie bystrzy, nie wykazują też specjalnej empatii dla losu zwierząt. Jest to oczywiście widoczne, gdy np. Mieczysław Stąpór stwierdził, iż zwierzęta miały lepiej niż bezdomni, nie widział żadnego znęcania gdyż znęcanie to albo bicie, albo coś tam albo robienie krzywdy a tak tam nie było. Potwierdzali też ci świadkowie niektóre okoliczności na które zwracali uwagę przygarniający zwierzęta i członkowie stowarzyszeń prozwierzęcych, np. że nowoprzybyłe zwierzęta wsadzane były do kojców ogólnych,

tam gdzie miejsca było najwięcej a więc mogło to prowadzić do szeregu niekorzystnych zachowań jak walki psów, zarażanie się chorobami, kopulacje psów i suk. Potwierdzali też, że suki szczeniły się w schronisku i te przywiezione i te co były kryte w schronisku, młode były zabierane potem przez lekarza i usypiane, po czym dodał, że usypiania tak w ogóle to tak raczej nie było, tylko te młode i te które lekarz stwierdził, że się nie nadają stare, czy chore a jak zdarzyły się porody to jeden z pracowników wchodził wybierał młode a drugi trzymał sukę, po czym taka suka zostawała w klatce w której była z innymi psami. Z kolei agresywnego psa z jednej klatki przenosili do innej klatki a z tamtej przypadkowego innego psa do jeszcze innej klatki. Ten agresywny trafiał do innej klatki bo tam były starsze psy które były dłużej znały swoje obejście, takie którymi nie mógł rządzić. Spokojnego przekładało się do innej dowolnej klatki i to wszystko zdawało egzamin bo pies wtedy tam się uspokajał a tamte stare akurat go nie atakowały. Świadkowie ci wypowiadali się też pozytywnie o samej kierowniczce, która miała zajmować się osobiście zwierzętami, nie wykonywać tylko pracy biurowej, pracować nawet po godzinach pracy czy w weekendy. Wskazywali też na kreatywność kierowniczkę, która miała dużo pomysłów, chciała aby schronisko było rozbudowane, żeby wykonać prawdziwą kwarantannę, szpital z prawdziwego zdarzenia, że część pomysłów udało się zrealizować, np. budowa kociarni, kuchnia została wybudowana, kolorystyka się zmieniła, zostały wybetonowane kojce, szpital zrobił się oddzielnym pomieszczeniem. organizowano też aukcje celem wydania jak największej ilości psów.

Wszystko to potwierdza się w relacjach innych osób słuchanych w sprawie (świadków przegarniających zwierzęta oraz urzędników i lekarzy) i z tego punktu widzenia ta część zeznań świadków – pracowników schroniska jest wiarygodna i rzeczywiście ukazuje warunki bytowe zwierząt.

Jednocześnie te same osoby w żadnej wypowiedzi nie tylko nie potwierdziły rzeczy oczywistych, widzianych przez dziesiątki innych osób, również słuchanych w toku procesu ale też i wprost zaprzeczyły konfrontowanym z nimi w dacie 2 lipca 2014 roku, okolicznościom jak sposób wyciągania psów z klatek, obecność suki „mamki” w garażu blaszaku ze szczeniętami, okoliczności uderzania i kopania zwierząt. Tymczasem oprócz oczywiście wiarygodnych świadków jak Patrycja Duda, Krystyna Sierpińska, Dorota Sochocka, Maria Pietkun, to przecież sama Grażyna Khier potwierdziła po konfrontacji obecność tejże suki w schronisku („Oskarżona Grażyna Khier oświadcza, że nie widziała psa przywiązanego i dodaje: psa kojarzę, miał takie rany, miałam również jeszcze dwa inne psy z ranami. Nie wiem nic o tym by ten pies był przywiązany w garażu.”) a i Anna Mucha podała, że widziała psa który był przewiązany w pół jak był leczony i przychodził do niego lekarz.

Osobnego omówienia wymagają zeznania Czesława Gruszewskiego – wiceprezydenta Kielc odpowiedzialnego za sprawy bezdomnych zwierząt, który jak sam przyznał znał temat wolontariatu od 12 lat kiedy to zauważył jak funkcjonowało niemal wzorcowe schronisko we Wrocławiu ale „jakoś nie doszło to do skutku”. Taka wypowiedź jednego z włodarzy miasta co roku płacącego duże sumy na cele działalności schroniska w walce z bezdomnością, pochodząca od inteligentnej osoby mającej bez wątpienia konkretny wpływ na pracę PUK-u, mogącego wpłynąć na konkretne działania w schronisku a jednocześnie nie robiącego nic przez okres 12 lat, choć rzekomo był tym zainteresowany nie może być postrzegana inaczej jak tylko kompromitująca. W ocenie Sądu dobitnie świadczy tylko i wyłącznie o tym, że tak naprawdę nikomu z władz miasta nie zależało na poprawie dobrostanu zwierząt a wszelkie działania które faktycznie miały miejsce, zostały przedsięwzięte jedynie po to by każdorazowo uspokajać atmosferę wokół nieprawidłowości w schronisku, którą nagłaśniali miłośnicy zwierząt i członkowie organizacji prozwierzęcych.

Dalej należało wskazać na relacje Krzysztofa Soleckiego. Sąd daje mu wiarę kiedy wypowiadał się o zaletach kierowniczkii schroniska, bowiem te twierdzenia pokrywają się w innych wiarygodnych relacjach osób słuchanych w sprawie. Nie ma też powodu by wątpić w jego zeznanie, że on sam nie zakazywał działalności wolontariatu na terenie schroniska, nie ma bowiem po temu żadnych stosownych dowodów a i oskarżona temu nie zaprzeczyła. Nie można już jednak dać wiary co do tego, że umowy podpisywane były z innymi niż Kielce gminami ze względów humanitarnych, już bowiem dwa zdania dalej świadek podał iż, nie było przepisu, który zakazywałby takiej możliwości zawierania umów z innymi gminami, jak też że nie wie na co były przekazywane nadwyżki kiedy schronisko przynosiło dochód, skoro wskazał jednocześnie, że jak dany zakład spółki PUK był na minusie (np. cmentarz, parking) a inne na plus, to przekazywano nadwyżki na minusowe przedsiębiorstwo. Te wypowiedzi świadka są przecież ewidentnie sprzeczne z dalszymi zeznaniami, gdy świadek wskazał: „nie wiem na co były pieniądze przeznaczane z umów z gminami. Te pieniądze podnosiły ogólne pieniądze w schronisku. W całej wysokości szły na schronisko.” Przecież w takiej wypowiedzi nie ma w ogóle logiki. Świadek wielokrotnie uchylał się od odpowiadania na zadawane mu pytania, jak np. czy oskarżona miała prawo swobodnego dysponowania pieniędzmi z budżetu przeznaczonymi na cele schroniska. Jedyne co stwierdził, to że zarząd PUK przez cały rok ma prawo nakładać poprawki na budżet konkretnego zakładu a każdy kierownik wiedział jakimi środkami może dysponować w danym roku. Zeznań tego świadka nie sposób ocenić inaczej niż relacji Czesława Gruszewskiego. W ocenie Sądu Krzysztof Solecki wpisał się idealnie w nurt tych wszystkich urzędników, którym nie zależało na dobrostanie zwierząt przebywających w schronisku, a jedynie na spokoju, braku zamieszania wokół schroniska. Krzysztof Solecki nie tylko nie umiał wytłumaczyć tej sytuacji ale i wręcz zdaniem Sądu ewidentnie nie chciał przyznać tego, że to PUK był beneficjentem wszystkich pieniędzy które stanowiły wpływy z działalności schroniska dzięki zawieraniu kolejnych umów z coraz to nowymi gminami a jednocześnie nie odzwierciedlało to nakładów na tą jednostkę budżetową PUK, która pozostawała ewidentnie niedoinwestowana.

Justyna Mazurczak i Magdalena Sadza-Głuch, pracownice PUK, nie miały większej wiedzy o działalności schroniska, złożyły jednak na rozprawie dokumenty obrazujące zakupy żywności na potrzeby schroniska, co potwierdzało wyjaśnienia oskarżonej i zeznania świadków w tym zakresie, tj. żywienia zwierząt produktami wskazanymi w tych dokumentach.

Z kolei Zdzisław Łysak jest pracownikiem PUK, który prowadził prace ekipy techniczno-remontowej, również na terenie schroniska. Wskazał on wyraźnie, że Grażyna Khier jest osobą z którą miał częsty kontakt, widział jej zaangażowanie w pracy, wypełnianie obowiązków również po godzinach pracy, aktywność podczas zebrań kierowników zakładów kiedy zabierała głos w sprawie koniecznych remontów. Powyższe pokrywa się z relacjami tych osób, które analogicznie opisywały zachowanie oskarżonej w pracy. Sąd uznał te relacje za wiarygodne skoro ma powodów by uznawać je za nielogiczne czy fałszywe.

W końcu w ramach oceny dowodów należało przeanalizować wyjaśnienia Grażyny Khier. Relacje oskarżonej były bardzo obszerne. Grażyna Khier odnosiła się szczegółowo do zarzutów jak też do twierdzeń wielu świadków i biegłej opiniującej w sprawie. Wyjaśniała zasadniczo konsekwentnie, rzeczowo, w wielu aspektach jej twierdzenia są zbieżne z zeznaniami świadków z różnych grup wskazanych powyżej i dlatego też w tym zakresie w którym depozycje Grażyny Khier są logiczne, sensowne, zgodne z doświadczeniem życiowym i pokrywają się dodatkowo z innymi wiarygodnymi twierdzeniami Sąd uznał je za wiarygodne. Dotyczy to tych twierdzeń oskarżonej, w których wskazywała jakie ma wykształcenie kierunkowe, doświadczenie zawodowe, większości tego jakie czynności

podejmowała na co dzień w schronisku, jakie relacje miała z zarządem PUK, co faktycznie mogła zrobić na terenie schroniska to jest niewiele skoro nie mieli do swojej dyspozycji żadnych pieniędzy, gdyż te uzyskane ze sprzedaży – „adopeji zwierząt”, były stale i regularnie odprowadzane do schroniska. Wskazywała też prawdziwie, co faktycznie udało się jej osiągnąć, kiedy ulepszając placówkę wybudowano kuchnię by przygotowywać karmę w higienicznych warunkach, zakupiono samochód niskopodłogowy by zwierzęta można było swobodnie w nim umieszczać, remontowano boksy, stawiano nowe, kupowano budy dla psów, postawiono nową kociarnię. Bez wątplenia znacznym wkładem w dobrostan zwierząt przebywających w schronisku były twarde odmowy (opinie na wnioskach o zawarcie umów) zawierania kolejnych umów z następnymi gminami, dzięki czemu nie doszło do pogorszenia już istniejących warunków. W tym też zakresie twierdzenia oskarżonej pokrywają się w dokumentami zabezpieczonymi w sprawie.

Nie można dać było z kolci wiary znacznie mniejszej części depozycji Grażyny Khier. Przykładem są te wyjaśnienia, kiedy Grażyna Khier w toku przesłuchania w dniu 29 listopada 2011 roku wskazała, że kiedy przychodzili klienci i chcieli się zapoznać kontakt z wybranym przez niego psem, to pracownicy wraz z kierowniczką umożliwiali klientowi zapoznanie ze zwierzęciem i jego obserwację poza klatką, na przykład na polance czy w budynku. Bywały takie przypadki, że klient rezygnował z psa i pracownicy wkładając zwierzę ponownie do klatki mieli problem, bo pies był przesiąknięty zapachem innych ludzi i pozostałe psy nie akceptowały tego nowego psa i czasem było tak, że pracownik musiał dłuższy czas stać, pilnować i kontrolować sytuację, czy nie będzie musiał zabierać tego zwierzęcia w celu ochrony przed agresją, bo pozostałe osobniki mogły go nie zaakceptować ponownie. Jak zreasumowała oskarżona, właśnie dlatego była przeciwna wolontariatowi, bo utrudniałoby to jej zdaniem funkcjonowanie schroniska. Całkiem inaczej tłumaczyła już to jednak wyjaśniając przed Sądem, gdzie podawała, że po prostu utrudniało by to jej pracę. Bardzo szeroko opisywała, że członkowie organizacji prozwierzęcych po prostu chcieli przejąć schronisko, zachowywali się jakby byli u siebie, robili co chcieli, ignorowali ją i personel, co nastawiło ją samą w opozycji do współpracy z kimkolwiek poza osobami (łącznie zaledwie trzema), do których miała zaufanie oraz pracownikami schroniska. To te drugie wyjaśnienia kilkakrotnie powtarzane przez nią samą jak też potwierdzone przez inne osoby optują za wskazaniem prawdziwej przyczyny niechęci kierownika do wolontariatu. Grażyna Khier nie chciała współpracować z nikim kto oferował pomoc, obawiając się że takie osoby zostały „nasłane” przez organizacje prozwierzęce mają na celu zafałszowanie obrazu schroniska i usunięcie jego aktualnego zarządcy. W ten jednak sposób oskarżona dobrze znając specyfikę tego schroniska, wiedząc że przebywające tam zwierzęta nie mają żadnego ruchu i znając tego możliwe konsekwencje skoro sama jest zootechnikiem, samodzielnie rezygnowała z oferowanej jej pomocy i to nie tylko od członków organizacji prozwierzęcych ale też od zwykłych osób, którym los tych zwierzątków nie był obojętny. Jak sama wskazała w tym aspekcie, z racji swoich uprzedzeń do stowarzyszeń, po prostu nie życzyła sobie żadnej współpracy z wolontariuszami mimo, że łączyły ich jedne cele.

Tak samo nie do wiary są te twierdzenia, kiedy podnosiła, że w schronisku nie przetrzymywano zwierząt w blaszanym garażu, bo tam w części było pomieszczenie gospodarcze z narzędziami, a w drugiej części była słoma. Sama bowiem sobie zaprzeczyła już w następnym zdaniu gdzie podała, że jednak mogło się tak zdarzyć, iż zwierzęta były tam chwilowo przetrzymywane do czasu przygotowania dla nich klatki a potem były stamtąd zabierane. Mimo, że najpierw rzekomo nie kojarzyła jakoby w schronisku była wyjątkowa suka z wyraźnym śladem uszkodzenia ciała na wysokości pasa miednicy powstałym z przewiązania jej wpół celem przymusowego bycia mamką, to już w czasie konfrontacji w sądzie wskazała, iż kojarzy takiego psa, że rzeczywiście był taki w schronisku ale żadnej dalszej wiedzy już nie miała. Jeśli na to nałożyć jeszcze zeznania świadków

wskazanych już wyżej, że taka sytuacja rzeczywiście miała miejsce, to nie podobna dać wiary i tym relacjom oskarżonej oraz pracowników schroniska, że Grażyna Khier codziennie robiła obchód całego schroniska, była w każdej jego części, wiedziała jakie zwierzęta ma w schronisku i sama decydowała o miejscu rozlokowania zwierząt w jednostce a jednocześnie nic nie wiedziała o wyżej wskazywanej suce. Dalej Sąd zwraca uwagę, że Grażyna Khier była bezpośrednio powiadomiona przez Patrycję Duda o warunkach w jakich żyje to zwierzę a mimo to w kolejnych dniach suka ta, dalej będąc przewiązaną w pół przebywała w charakterze mamki w ciemnym garażu, aż do momentu wyadoptowania zwierzęcia ze schroniska. W takich okolicznościach nie może być wątpliwości, że oskarżona wiedziała o tych okolicznościach i nic z tym nie zrobiła.

Kolejne twierdzenia, jakoby nie sterylizowano zwierząt w schronisku ponieważ nie było po temu warunków, aby przetrzymywać zwierzęta z takimi głębokimi ranami i gdyby tak robili, to na pewno ilość zakażeń i zgonów byłaby większa także nie daje się obronić jako logiczne, jeśli brać pod uwagę, że schronisko mogło korzystać z pomocy lecznic weterynaryjnych na terenie całego miasta, co z resztą niejednokrotnie miało miejsce choćby u doktora Bartłomieja Kabały. Z kolei nie dokonywanie tych czynności winno było skutkować inną dyslokacją zwierząt niż psy i suki szczenne razem, skoro w prostej linii mogło to prowadzić do patologii zapobiegania bezdomności zwierząt poprzez umożliwianie im rozrodu na terenie schroniska. Sytuacja taka jednak jak wiadomo rzeczywiście miała miejsce. Grażyna Khier jako zootechnik, uczestnicząc w wielu szkoleniach, mając ponadprzeciętną wiedzę o tych aspektach i jak sama przyznała widząc inne schroniska tak działające, jednocześnie sama nie zrobiła nic by taką sytuację zlikwidować w kieleckim schronisku.

Z kolei co do jeszcze innych wyjaśnień, np. jak wyglądała praca lekarzy zatrudnionych w schronisku, to twierdzenia Grażyny Khier mają się nijak nawet do wskazywanej przez nich samej praktyki. Oskarżona przedstawiając czynności lekarzy raczej wskazywała idealistycznie jak powinny one wyglądać, czy też jak miały miejsce w jej obecności. I to w zestawieniu z rzeczywistością o której mówił choćby doktor Wojciech Kielek nie zgadza się, skoro przykładowo to pracownicy mieli pokazywać lekarzom nowoprzybyte psy które należało przebadać a nie że lekarze w gabinecie codziennie przyjmowali zwierzęta. Było to zresztą niemożliwe fizycznie do przeprowadzenia, nie mówiąc już o tym, że doktor Kielek przebywał w schronisku raptem 2 godziny dziennie. Tak samo idealistycznie wskazywała jak miała być prowadzona dokumentacja zwierząt, jak miały być wydawanie ze schroniska i do niego przyjmowane, w szczególności pod jej nieobecność. Nawet stosowanie się samej Grażyny Khier nie zmieniało jednak obrazu schroniska w oczach społeczeństwa, skoro to ona jako kierownik odpowiadała za jego pracę a pod jej nieobecność wielokrotnie sprzedawano psy bez żadnej dokumentacji, bez paragonów, za różne kwoty, czasem wydawano za darmo, czasami zniechęcano do „psiej adopcji”, itd. Nie inaczej ma się w zakresie tego, że Grażynie Khier udało się pozyskać do współpracy w zakresie dostarczania pokarmów kilka firm, które sprzedawały po bardzo niskich cenach różne jedzenie przetworzone bądź do przetworzenia na potrzeby zwierząt, skoro albo jedzenia tego brakowało, albo oprócz niego (kasza, kości, wędliny, makarony, kości) podawane było także całkowicie niedopuszczalne takie chleb w wodzie też już nie nadające się do spożycia, jak zzieleniałe korpusy drobiowe a przecież znane są i przypadki, że pracownicy schroniska nie chcieli przyjąć pełnowartościowej suchej karmy dobrego gatunku.

Dodatkowo Sąd wskazuje, że wielokrotnie powoływała się też oskarżona na protokoły kontrolne, raporty, wyniki wizytacji, te same które Sąd omówił już powyżej a co do których nie można mieć pełnego zaufania skoro zakłamywały rzeczywistość jak to wcześniej wskazano.

Reasumując, dowód z wyjaśnień oskarżonej miał duże znaczenie w sprawie albowiem pozwalał nie tylko na weryfikację postawy oskarżonej, ale też wskazywał głęboko jakie jest jej podejście w tym aspekcie, jak tłumaczy swoje postępowanie, to kiedy czynności żadnych nie podejmowała.

Biorąc pod uwagę wszystkie wskazane wyżej okoliczności sprawy, nie można mieć wątpliwości, że słusznie oskarżyciel publiczny w akcie oskarżenia wskazał szereg okoliczności mających miejsce w kieleckim schronisku. Nie jest to jednakże jednoznaczne z możliwością pozytywnego ustalenia, że wszystkie te kwestie ponosiła odpowiedzialność Grażyna Khier, co dopiero by przypisywać jej odpowiedzialność prawnokarną za przestępstwo w tym przedmiocie. Bez wątplenia, bacząc na akt oskarżenia można przyjąć, że w latach 2006 – 2010 znęcano się nad przebywającymi w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach zadając im cierpienia poprzez utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania polegających na przetrzymywaniu nadmiernej ilości psów w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach bez uprzedniej ich segregacji, albo po dokonaniu niewłaściwej segregacji ze względu na płęć, wielkość ciała, choroby, okaleczenia, agresję i długość pobytu w schronisku, co prowadziło do agresji między nimi, prawdopodobnie także do niekontrolowanego rozmnażania się zwierząt, wzajemnego zarażania się chorobami, a nadto poprzez przetrzymywanie psów w nieprzystosowanych dla nich warunkach, bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, prawidłowego podawania pokarmów i opieki oraz niedopuszczenie do wolontariatu, co narażało na dotkliwe cierpienia moralne i stanowiło rażące zaniedbanie. Tyle tylko, że taki opis wskazuje na całościową sytuację na terenie schroniska. Za taką zaś Grażyna Khier w kontekście rozpoznawania odpowiedzialności przestępczej o znęcanie nie może w ocenie Sądu odpowiadać.

W tym miejscu celem ponownego przypomnienia sytuacji faktycznej i zarazem prawnej Grażyny Khier Sąd wskazuje na wypowiedzi kilku świadków w sprawie, bardzo istotne w tym zakresie.

Otóż Emilia Kupis stwierdziła: „Odpowiedzialność leży równo po stronie wszystkich. Jak można np. zarzucić Khier, że nie dała psom się wybiegać, skoro nie było wybiegu, ale przecież mogła zwrócić się o wybudowanie wybiegu do PUK.”

Krystyna Sroczyńska podała: „Pani Khier niewątpliwie jest winna, ale nie działała na pustyni, także winien jest na pewno jej bezpośredni przełożony pan Solecki, który musiał wiedzieć o wszystkim, do tego schronisko musiało odprowadzać do PUK-u zyski, co jest niemożliwe przy podmiocie który nic nie wytwarza. Winni są także pracownicy, którzy bezpośrednio dokonywali czynów kryminalnych na zwierzętach. Także lekarze są winni powinni ratować a nie mordować.”

Katarzyna Śliwa-Łobacz stwierdziła: „Moim zdaniem za tą sytuację w schronisku odpowiadała kierowniczką, oczywiście można też zrzucić winę na pracowników, ale oni nie mieli nic do powiedzenia, to ona zarządzała tą jednostką, a trzeba też spojrzeć na podmiot zarządzający. Przez cały czas mieliśmy wrażenie, że PUK stoi po stronie kierowniczką i w obronie tego interesu który przynosi zyski dla spółki. Tylko w takich schroniskach jak to, z tyloma wadami, gdzie wszystko jest odwrotnie niż powinno, da się wygenerować zyski.”

Anna Studzińska zeznała: „Postawa kierowniczką była pasywna, jej wina to że nie reagowała na to, że zwierzęta były likwidowane i to jest forma znęcania się. Może ona nie robiła tego bezpośrednio ale nie minimalizowała tego. Rozumiem że miała nad sobą zwierzchników wymagających określonej postawy, ale życie jest sztuką wyboru i jeżeli lubiła zwierzęta powinna stamtąd odejść.”

Agnieszka Lechowicz wskazała już chyba najdobitniej: „Nie da się rozdzielić odpowiedzialności kierownika schroniska od odpowiedzialności pracowników

PUK-u oraz UM, to fałszuje obraz rzeczywistości. To był mechanizm, system naczyń połączonych. Na ławie oskarżonych powinien siedzieć jeszcze choćby prezes Solecki. (...) Mamy tu teraz kuriozalną sytuację, że ja występuję w roli obrońcy oskarżonej, ale ona nie miała wpływu na przepelnienie w schronisku. Ona nie miała wpływu na większość ważnych, fundamentalnych decyzji które były podejmowane w schronisku”.

Wojciech Moskwa, aktualnie prowadzący schronisko w sposób chyba wręcz wzorcowy, stwierdził: „Muszę przyznać, że gdybym nie miał pieniędzy do dyspozycji tylko musiałbym się o wszystko prosić, to byłaby męczarnia. Mam wtedy związane ręce, bo chciałbym coś zrobić a nie mogę. (...) Powiem jeszcze tak, choć pani oskarżonej nie znam, że Kierownik jest tylko kierownikiem. Prezes to Prezes, jak nie da pieniędzy to co sam kierownik może zrobić”.

Wojciech Wyszkowski – Powiatowy Lekarz Weterynarii stwierdził: „Uważam, że zaangażowanie Grażyny Khier w sprawy schroniska było widoczne i reagowała na to co my decydowaliśmy. Zdaję sobie sprawę, że pani Grażyna Khier była kierownikiem schroniska i nie wszystkie decyzje do niej należały na przykład decyzje finansowe. Schronisko było prowadzone przez PUK i to tam zapadały decyzje finansowe. Ten sposób zarządzania schroniskiem funkcjonował 30-40 lat, niosło to za sobą niedobre rzeczy. Jest to podmiot zewnętrzny – PUK i nie rozumie co się dzieje w schronisku. (...) Na pewno w schronisku były zaniedbania które skutkowały niewłaściwymi warunkami utrzymania, ale uważam, że nie można wprost mówić o znęcaniu się Grażyny Khier nad zwierzętami, bo nie widzę w jej zachowaniu nigdzie intencji, złej woli wobec zwierząt. Szereg czynników się na to nałożyło na to co tam było finalnie w schronisku. To wszystko się kumulowało. (...) uważam, że nie można jednej osoby oskarżać o całokształt okoliczności, które doprowadziły do takiej sytuacji. Z całą pewnością nie widziałem żadnych intencji Grażyny Khier które mogłyby doprowadzić do takiej sytuacji.

Sąd zwraca uwagę, że na te uwagi należy nałożyć fakt, że tylko oskarżona została oskarżona o popełnienia przestępstwa intencjonalnego znęcania się nad zwierzętami w zarządzanym przez nią schronisku, mimo że czynności sprawcze, które Sąd ustalił jako faktycznie mające miejsce były dokonywane przez szeregowych pracowników tej jednostki. Jednocześnie nikt z zarządu PUK także nie poniósł odpowiedzialności, mimo że to przecież ci ludzie, na czele z Krzysztofem Soleckim, kazali Grażynie Khier wykonywać swoje czynności i radzić sobie skoro jest kierownikiem, nie dając niemal żadnych narzędzi do realizacji 40 umów na przetrzymywanie zwierząt. Rzeczywiście patrząc przez pryzmat przedmiotowej sprawy paradoksalnie byłoby dla oskarżonej lepiej w takich okolicznościach gdyby zrezygnowała ze swojej pracy.

To mając na uwadze te okoliczności należało przeprowadzić wnioskowanie logiczno-prawne jakie faktycznie czyny można oskarżonej przypisać jako przez nią zawinione w aspekcie tego na co sama miała wpływ, wolną wolę i możliwości decyzyjne i w takich okolicznościach wybrała zachowanie niezgodne z prawem. W ocenie Sądu, o czym niżej uprawnione było w takich warunkach „jedynie” przyjęcie, że Grażyna Khier w okresie od stycznia 2006 roku do października 2010 roku w Kielcach znęcała się nad przebywającymi w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Kielcach pod jej opieką psami świadomie dopuszczając jako kierownik tej placówki do zadawania im bólu i cierpienia poprzez przetrzymywanie psów w nieprzystosowanych dla nich warunkach bytowania, w tym bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji, w szczególności na skutek niedopuszczenia do wolontariatu.

Zgodnie z treścią art. 35 ust. 1. ustawy z dnia z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. 2003.106.1002 j.t. ze zm.) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 21 stycznia

2005 roku o doświadczeniach na zwierzętach (zwanej dalej „ustawą o ochronie zwierząt”), kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1 – 4, albo znęca się nad nim w sposób określony w art. 6 ust. 2 podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Sąd przypisał oskarżonej w wyroku wskazany wyżej czyn, który zakwalifikował jako przestępstwo z art. 35 ust. 1. ustawy z dnia z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. 2003.106.1002 j.t. ze zm.) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 21 stycznia 2005 roku o doświadczeniach na zwierzętach (zwanej dalej „ustawą o ochronie zwierząt”), a nie z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt (Dz. U. 2003.106.1002 j.t. ze zm.) w brzmieniu nadanym ustawą z dnia z dnia 21 stycznia 2005 roku o doświadczeniach na zwierzętach (Dz.U.2005.33.289). Popęlnienie przez Grażynę Khier tego czynu miało miejsce w okresie od 2006 - 2010 roku, a więc gdy obowiązywały przepisy w uprzednim brzmieniu sprzed zmiany dokonanej ustawą o doświadczeniach na zwierzętach. Na podstawie art. 4 k.k. Sąd zastosował w konsekwencji przepisy obowiązujące uprzednio, ponieważ były one względniejsze dla oskarżonej Grażyny Khier.

Art. 6 ustawy o ochronie zwierząt stanowi, że przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności:

- 1) umyślne zranienie lub okaleczenie zwierzęcia, niestanowiące dozwolonego prawem zabiegu lub doświadczenia na zwierzęciu, w tym znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie, a także wszelkie zabiegi mające na celu zmianę wyglądu zwierzęcia i wykonywane w celu innym niż ratowanie jego zdrowia lub życia, a w szczególności przycinanie psom uszu i ogonów (kopiowanie);
- 1a) znakowanie zwierząt stałocieplnych przez wypalanie lub wymrażanie;
- 2) (uchylony);
- 3) używanie do pracy albo w celach sportowych lub rozrywkowych zwierząt chorych, a także zbyt młodych lub starych oraz zmuszanie ich do czynności, których wykonywanie może spowodować ból;
- 4) bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn;
- 5) przeciążanie zwierząt pociągowych i jucznych ładunkami w oczywisty sposób nieodpowiadającymi ich sile i kondycji lub stanowi dróg lub zmuszanie takich zwierząt do zbyt szybkiego biegu;
- 6) transport zwierząt, w tym zwierząt hodowlanych, rzeźnych i przewożonych na targowiska, przenoszenie lub przepędzanie zwierząt w sposób powodujący ich zbędne cierpienie i stres;
- 7) używanie uprzęży, pęt, stelaży, więzów lub innych urządzeń zmuszających zwierzę do przebywania w nienaturalnej pozycji, powodujących zbędny ból, uszkodzenia ciała albo śmierć;
- 8) dokonywanie na zwierzętach zabiegów i operacji chirurgicznych przez osoby nieposiadające wymaganych uprawnień bądź niezgodnie z zasadami sztuki lekarsko-weterynaryjnej, bez zachowania koniecznej ostrożności i oględności oraz w sposób sprawiający ból, któremu można było zapobiec;
- 9) złośliwe straszenie lub drażnienie zwierząt;
- 10) utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechłujstwa, bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji;

- 11) porzucanie zwierzęcia, a w szczególności psa lub kota, przez właściciela bądź przez inną osobę, pod której opieką zwierzę pozostaje;
- 12) stosowanie okrutnych metod w chowie lub hodowli zwierząt;
- 13) (uchylony);
- 14) (uchylony);
- 15) organizowanie walk zwierząt;
- 16) obcowanie płciowe ze zwierzęciem (zoofilia);
- 17) wystawianie zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażają jego zdrowiu lub życiu;
- 18) transport żywych ryb lub ich przetrzymywanie w celu sprzedaży bez dostatecznej ilości wody uniemożliwiającej oddychanie;
- 19) utrzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku.

Ochrona, zapewniona wymienionymi przepisami jest przyznana każdemu zwierzęciu (zgodnie z treścią art. 1 ustawy o ochronie zwierząt), także wszystkim tym, które przebywają w schroniskach dla bezdomnych zwierząt. Dotyczy to również ochrony przed znęcaniem.

Z kolei interpretacja znamienia „znęcania się” na gruncie ustawy o ochronie zwierząt wymaga sięgnięcia do dorobku doktryny i orzecznictwa wypracowanego na kanwie przepisu art. 184 k.k. z 1969 roku oraz art. 207 k.k. obecnie obowiązującego, skoro brak jest w tym zakresie odrębnych uregulowań a w Rzeczypospolitej Polskiej obowiązuje zasada jednolitości systemu prawa, zgodnie z którą pojęcia występujące (w szczególności w ramach jednej gałęzi prawa) w różnych przepisach prawnych powinny być wykładane w ten sam sposób (*por. M. Mozgawa. Prawnokarna ochrona zwierząt, Lublin 2001, str. 16 – 20*). Znęcanie ze swej istoty polega na tym, że sprawca chce zadać pokrzywdzonemu cierpienia fizyczne lub psychiczne, dokuczyć mu czy też go poniżyć. Samo słowo „znęcanie” nosi w sobie cechy celowości i kierunkowości, zasadne jest zatem przyjęcie, że niewystarczającym do przypisania popełnienia tego występku jest działanie sprawcy z zamiarem ewentualnym. W art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt ustawodawca wskazał katalog zachowań, które uznaje za przejaw znęcania się nad zwierzętami. Nie jest to jednak katalog enumeratywny, na co wskazuje zastosowanie klauzuli „w szczególności” w brzmieniu art. 6 ust. 2 wymienionej ustawy. Znęcaniem nad zwierzętami może być także każde inne zachowanie, polegające na zadawaniu lub świadomym dopuszczaniu do zadawania zwierzętom bólu i cierpienia, zarówno fizycznych jak i psychicznych. Z uwagi na powyższe rozważania, w ocenie Sądu, przyjąć należy, że także przestępstwo znęcania się nad zwierzętami z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt może zostać popełnione jedynie umyślnie z zamiarem bezpośrednim (*por. wyrok SN z dnia 16 listopada 2009 roku, sygn. akt V KK 187/09*). Sprawca działa z zamiarem bezpośrednim jeżeli ma świadomość popełnienia czynu zabronionego i chce go popełnić, albo jeżeli sprawca ma świadomość konieczności popełnienia czynu zabronionego. Świadomość możliwości popełnienia czynu zabronionego nie przesądza jeszcze rodzaju zamiaru (ta postać świadomości charakteryzuje także zamiar wynikowy) ani nawet nie przesądza samej umyślności (przy tzw. świadomej nieumyślności mamy do czynienia także z tą postacią świadomości). Natomiast świadomość konieczności popełnienia czynu zabronionego połączona z decyzją realizacji wyobrazonego celu - ten cel nie musi koniecznym stanowiąc realizacją znamienia czynu zabronionego - przesądza wystąpienie zamiaru bezpośredniego (*por. A.Zoll w: Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz. Tom I. art. 9 k.k., teza 15*). Ustalenie, że sprawca czynu ma świadomość konieczności (a nie tylko możliwości) urzeczywistnienia znamion czynu zabronionego przesądza wolę realizacji tych znamion i tym samym zamiar bezpośredni. Do ustalenia powyższej okoliczności nie wystarczy odwołać się tylko do samej obiektywnej konieczności skutku, lecz nieodzowne jest ocenić także samego sprawcę,

jego intelekt i właściwe jemu psychofizyczne zdolności do oceny sytuacji oraz kojarzenia i przewidywania określonych skutków ludzkiego zachowania się. (por. wyrok SA we Wrocławiu z 25 maja 1995 roku, sygn. akt II Akr 145/95 z aprobującą glosę do tego orzeczenia T. Kaczmarka, Pal. 1997, z. 1-2, s. 259). Przy przestępstwie z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt zamiarem bezpośrednim sprawy objęta ma być sama czynność sprawcza, a nie spowodowanie bólu czy cierpienia. Dopuszczenie do zadawania bólu i cierpień polega na nieprzeciwdziałaniu, czyli świadomym przyzwoleniu, kiedy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swojego zachowania, czyli że inna osoba zachowuje się w jakikolwiek sposób, określony w art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt. Uznać zatem należy, że przestępstwo znęcania się nad zwierzętami odpowiada nie tylko osoba, która osobiście zadaje ból lub cierpieniu zwierzęciu, ale również ten kto świadomie dopuszcza do zadawania przez inną osobę bólu lub cierpienia zwierzęciu, co w praktyce polega na nieprzeciwdziałaniu, czyli przyzwoleniu, a świadome jest wówczas, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swego zachowania się, czyli że inna osoba zachowuje się w sposób opisanych w art. 6 ust 2 ustawy o ochronie zwierząt.

Znęcanie się nad zwierzętami może m.in. polegać, zgodnie z treścią art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy o ochronie zwierząt, na utrzymywaniu zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania poprzez niezapewnienie im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Za właściwe warunki bytowania rozumie się zapewnienie zwierzęciu możliwości egzystencji, zgodnie z potrzebami danego gatunku, rasy, płci i wieku. Powyższa definicja zawiera więc obiektywne kryteria do ustalenia czy warunki w jakich utrzymywane jest zwierzę są właściwe (por. wyrok SN z dnia 16 listopada 2009 roku, sygn. akt V KK 187/09).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy wskazać należy, że Grażyna Khier, będąc kierownikiem schroniska dla bezdomnych zwierząt w Dyminach, gmina Kielce, utrzymywała przebywające w nim zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowania, poprzez niezapewnienie im niezbędnej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Z wyjaśnień oskarżonej Grażyny Khier, zeznań świadków – pracowników schroniska, a także świadków zatrudnionych w Powiatowym Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych jednoznacznie wynika, że psy w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Dyminach nie były wyprowadzane na spacer z uwagi na znaczną ich liczbę i ograniczone możliwości pracowników, którzy mieli także inne obowiązki. W schronisku nie funkcjonował wolontariat (poza trzema zaufanymi osobami), nie było także wybiegu, na którym zwierzęta mogłyby swobodnie się poruszać a przecież 12 pracowników schroniska i 3 wolontariuszy nie miało żadnych szans zabezpieczenia realizacji potrzeb zwierząt, choćby w podstawowym z tym związanym zakresie. Na takie zachowania wskazywała choćby świadek Agnieszka Lechowicz (k. 5320), zeznając że w schronisku przez okres około 2 lat przebywał w boksie o wymiarach 1,5x8 metra mieszanec charta, mimo że pies takiej rasy potrzebuje bardzo dużo ruchu i przestrzeni. Oskarżona Grażyna Khier w swoich wyjaśnieniach sama wprost przyznała, że z racji swoich uprzedzeń do stowarzyszeń nie życzyła sobie z nimi żadnej współpracy, mimo wspólnych celów. Oskarżona wskazała, także że wolontariusze będą przychodzić tylko po to, żeby potem wyciągać niekorzystne sytuacje wobec nich. Grażyna Khier stwierdziła także, że nie ufała tym ludziom i to była podstawa do odmawiania współpracy. W ten sposób wypowiedziała się oskarżona do świadka Patrycji Dudy, która w swoich zeznaniach opisała niechęć Grażyny Khier do podejmowania współpracy w zakresie wolontariatu z organizacjami chroniącymi prawa zwierząt. Tymczasem biegła z zakresu psychologii zwierząt w swoich opiniach wskazywała, że pies musi mieć dawkę ruchu, co jest istotne, bo musi poznawać i mieć nowe bodźce. Biegła opiniowała także, że pies po spacerze ma rozładowane napięcie, jest spokojniejszy naturalnie zmęczony. Biegła kategorycznie stwierdziła, że kierownik i pracownicy powinni zapewnić psom ruch.

W ocenie biegłej, którą Sąd w całości podziela, pracownik mógł wziąć nawet kilka psów na smyczach, ponieważ podekscytowane zwierzęta nie rzuciłyby się na siebie i nie gryzłyby się, tymczasem nic takiego nie miało miejsca, nigdy. Ponadto, biegła Anna Łaskawiec wskazywała, że warunki życia dla zwierząt w schronisku w Dyminach z tego powodu były złe a zwierzęta męczyły się przebywając z nich. Jako alternatywę, biegła podała organizację schroniska w Sosnowcu, gdzie każdy pies ma zapewniony spacer raz w tygodniu, ponieważ w soboty na około 2 – 3 godziny przychodzi bardzo wielu wolontariuszy, wspomagani przez pracowników schroniska. Także Wiesław Wyszowski, pełniący funkcję Powiatowego Lekarza Weterynarii wskazywał w swoich zeznaniach, że wolontariat jest rzeczą wskazaną w schroniskach dla bezdomnych zwierząt oraz że tłumaczenia oskarżonej Grażyny Khier w tym zakresie nie są, w jego ocenie, logiczne. W takich okolicznościach w ocenie Sądu niewyprowadzanie psów na spacer i niezapewnianie im odpowiedniej dawki ruchu w żaden inny sposób wypełnia znamię przedmiotowe przestępstwa znęcania poprzez niezapewnienie odpowiednich dla ich gatunku warunków bytowania. Jest to tym ważniejsze, że oskarżona mogła w tym zakresie podjąć osobistą decyzję i mimo znajomości tematu nie zrobiła tego bez ważnego powodu. Tu należy jeszcze zauważyć, że pojawiały się głosy, że gdyby w trakcie wolontariatu doszło do pogryzienia człowieka to nie byłoby to uregulowane i skutkowałoby finalnie odpowiedzialnością PUK-u. Bardzo celnie, błyskawicznie ripostowała tu oskarżyciel posiłkowy Fundacja Emir, przedstawiając zatem wzór stosownej umowy jaką zawiera się z takim wolontariuszem aby wszystko było zorganizowane i zabezpieczone. Bez wątpienia gdyby Grażyna Khier chciała wprowadzić wolontariat w kieleckim schronisku, to korzystając z pomocy innych jednostek mogła to przeprowadzić, w efekcie czego problemy schroniska znacznie by się zmniejszyły.

Z przeprowadzonego w sprawie postępowania dowodowego jednoznacznie wynika też, że zwierzęta przebywające w schronisku nie miały zapewnionego odpowiedniego rodzaju pożywienia. Świadkowie – osoby odwiedzające schronisko (k. 5544, 5850) wprost wskazywały, że jedzenie dla psów przypominało breję albo psy miały puste miski a koty miały w miseczkach ziemniaki, parówki lub jedzenie dla psów. Powyższe świadczy o tym, że w schronisku nie było suchej karmy – absurdalnie odmawiano też jej przyjmowania nawet za darmo – psy karmione były tylko gotowaną kaszą i resztkami mięsa, a koty tym co akurat było dostępne. Pożywienie to nie dostarczało zwierzętom niezbędnych składników odżywczych. Jednocześnie, jak wynika z zeznań świadka Elżbiety Mazur, Grażyna Khier nie pozwoliła jej przywieźć karmy dla kotów do schroniska. Kiedy świadek pomimo zakazu przywiozła następnego dnia karmę dla kotów i zaczęła karmić zwierzęta Grażyna Khier powiedziała do niej, żeby tego nie robiła, ponieważ koty przyzwyczajają się do dobrego jedzenia i nie będą chciały jeść gorszego. Dokładnie taka sama sytuacja miała miejsce odnośnie psów. Następnie oskarżona zabroniła Elżbiecie Mazur w ogóle pokazywać się w schronisku. Podobna sytuacja miała miejsce z udziałem świadka Bożeny Farys (k. 5850), która zeznała, że kiedy poproszono ją o zapłatę 120 złotych za psa, a kiedy zapytała, czy może zapłacić 20 złotych i worek karmy to pracownica powiedziała, że „karma nie jest im potrzebna, nie interesuje ich i chodzi im tylko o pieniądze”. Również świadek Małgorzata Lewandowska (k. 5432) zeznała o podobnej sytuacji. Świadek podała, że jej córka z koleżankami chciały zostawić jedzenie dla psów a zostały źle potraktowane i została wezwana straż miejska. Z wyjaśnień samej oskarżonej Grażyny Khier wynika wprost, że nie organizowała ona zbiórek suchej karmy dla zwierząt ze schroniska, wręcz zniechęcała ludzi do jej przynoszenia do schroniska i uważała, że jedzenie które jest podawane zwierzętom jest dla nich odpowiednie i wystarczające. Zestawiając to z twierdzeniami świadków, wielokrotnie wskazujących na puste miski zwierząt lub karmienie ich „breją”, stwierdzić należy, że odżywianie psów i kotów w schronisku nie było odpowiednie a Grażyna

Khier, choć mogła to w przypadkach wskazanych wyżej nie zrobiła nic aby temu zaradzić, wręcz uniemożliwiła przyniesienie do schroniska karmy przez osoby zainteresowane pomocą zwierzętom. To zaś jest nie tylko nielogiczne ale i niedopuszczalne i jako takie nie może zostać zaakceptowane.

Podobnie rzecz się ma z zapewnieniem zwierzętom odpowiedniej opieki i pielęgnacji. W szczególności Grażyna Khier, sprawując funkcję kierownika, nie zapewniła właściwej opieki szczeniakom, które były przetrzymywane w blaszanym garażu na terenie schroniska. Świadek Patrycja Duda i Krystyna Sierpińska zeznały, że kiedy były w schronisku zajrzały do blaszanego garażu znajdującego się na terenie schroniska, gdzie zobaczyły szczeniaki i sukę przywiązaną do belki dookoła tułowia przed tylnymi łapami. Świadczenie powiadomili pracownicę, która przyszła i odcięła sukę od belki ale przebywała tam przez kilka dni. Pies miał otwartą, zaropiałą ranę od rzemienia, którym była przewiązana (k. 4220-4228). Oskarżona Grażyna Khier wyjaśniała, że znaczną część czasu pracy przeznaczala na obchód po schronisku i dogłądanie dobrostanu zwierząt, znała każde zwierzę w schronisku i wiedziała, gdzie się ono znajduje. Z kolei pracownicy schroniska, przesłuchani w charakterze świadków wskazywali jednoznacznie, że o rozmieszczeniu zwierząt w schronisku decydowała Grażyna Khier. Biegła Anna Łaskawiec opiniując, stwierdziła, że przywiązana suka znajdująca się w schronisku nie miała możliwości odejść i odpocząć, a do tego specyficzny rodzaj przywiązania wokół miednicy powodował u niej ból. W ocenie biegłej z okoliczności tego zdarzenia wynika, że próbowała się ona oswobodzić a obowiązkiem człowieka było zabranie jej stamtąd i pozwolenie na odpoczynek. Biegła kategorycznie, jednoznacznie wskazała, że taki przypadek jest nie do przyjęcia. Analogicznie wypowiadał się tu badających potem zwierzę doktor Bartłomiej Kabała. Biorąc powyższe pod uwagę przyjąć należy, że oskarżona wiedziała o tym, że w blaszanym garażu przebywa suka, na siłę wykorzystywana jako mamka i w jakim stanie to zwierzę się znajduje, znajduje to potwierdzenie także w zeznaniach świadka Patrycji Dudy (k. 5300), która sama zwracała na to uwagę kierownikowi. Jednoznacznie wnika z tego, że również i w tym zakresie można przyjąć, że oskarżona swoim zachowaniem wypełniła znamię przedmiotowe przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Podobnie należy ocenić zachowanie Grażyny Khier polegające na przetrzymywaniu szczeniaków w blaszanym garażu na terenie schroniska. Świadczenie Patrycja Duda i Krystyna Sierpińska jednoznacznie zeznawały, że kiedy weszły do blaszanego garażu zauważyły na brudnej słomie, oprócz przywiązanej suki, szczeniaki, które biegały po garażu. Znajduje to potwierdzenie w zeznaniach świadka Doroty Sochackiej, która zeznała że (k. 5265) pracownik schroniska zaprowadził ją do garażu – blaszaka, gdzie w pudełku znajdowały się ślepe szczeniaki bez matki, przykryte blachą. Z zeznań świadka jednoznacznie wynika, że w środku nie było światła a oprócz ślepych szczeniaków był jeszcze jeden, którego świadek adoptowała. W ocenie biegłej Anny Łaskawiec, którą Sąd w całości podziela przetrzymywanie szczeniaków w blaszanym, zaciemnionym garażu miało duże znaczenie dla rozwoju szceniąt, ponieważ nie miały one dostępu do światła dziennego, a ono jest bardzo ważne dla prawidłowego rozwoju psa, zaś pogłos blachy powoduje dodatkowy stres dla zwierzęcia. Oskarżona, jak już wskazano wyżej, wyjaśniała iż decydowała o rozmieszczeniu zwierząt i nie mogło być tak, że zwierzę przebywało w jakimś pomieszczeniu bez jej wiedzy. Sąd nie ma wątpliwości, że wiedziała ona także i o tym, iż w blaszanym garażu trzymane są szczeniaki, skoro jak wynika z zeznań świadków była to niemal stała praktyka a nie incydentalna sytuacja. Przetrzymywanie szczeniaków w blaszanym garażu, bez dostępu świeżego powietrza również stanowi wypełnienie znamienia przedmiotowego nękania. Kolejnym aspektem niezapewnienia zwierzętom przebywającym w schronisku odpowiedniej opieki i pielęgnacji jest zachowanie Grażyny Khier polegające na tym, że przynajmniej część zwierząt znajdujących się w schronisku

nie było kąpanych ani czesanych. Z zeznań świadka Anny Falfas (k. 5220v) wprost wynika, że pies, którego przygarnęła ze schroniska był tak brudny i „skundlony”, że świadek myła go i czesała przez dwa tygodnie. Również świadek Agnieszka Lechowicz (k. 5319v-5320) wskazywała, że zwierzęta były zaniedbane, zeznając, że gdy odbierała psy rasy chart to były one „zapchlone, wręcz falowało na nich” a jednego z nich jeszcze trzykrotnie próbowano odpchlić później. Kolejne przykłady, a były ich dziesiątki, podały m.in.: świadek Joanna Obara, która wprost zeznała, że jej pies był bardzo brudny (k. 5391v) oraz świadek Teresa Dukielska (k. 5394), która wskazała, że adoptowana przez nią suczka była zagrzebana w rogu kojca, w którym przebywała, praktycznie w swoich obchodach. Także świadkowie Andżelika Bugajska i Dorota Pawlikowska poczyniły obserwacje o jakich mowa powyżej i zeznały, że w schronisku psy były zaniedbane, śmierdzące i pogryzione (k. 5395, 5427). Przytoczone powyżej przykładowe zeznania świadków stanowią dowód tego, że w schronisku dla bezdomnych zwierząt w Dyminach nie dbano o zwierzęta, nie wykonywano niezbędnych dla nich zabiegów higienicznych takich jak kąpanie i czesanie psów. Zabiegi te nie były możliwe z uwagi na zbyt dużą liczbę psów w stosunku do liczby pracowników zatrudnianych przez schronisko a współdziałania z wolontariuszami nie było. Oskarżona Grażyna Khier miała jednak możliwość wprowadzenia wolontariatu w szerokim wymiarze a większa liczba wolontariuszy mogłaby np. kąpać i czesać psy, zapewniając im chociaż minimum komfortu, mimo warunków w jakich się znalazły. Oskarżona – mimo że mogła, powinna była to zrobić i miała tego pełną świadomość – celowo nie podejmując współpracy z osobami zainteresowanymi pomocą zwierzętom doprowadziła do tego, że były one przetrzymywane w niewłaściwych warunkach bytowania poprzez niezapewnienie im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Zachowanie to stanowi wypełnienie znamienia przedmiotowego przestępstwa znęcania nad zwierzętami.

W ocenie Sądu nie budzi wątpliwości to, że oskarżona Grażyna Khier działała umyślnie, z zamiarem bezpośrednim, wypełniając tym samym znamiona podmiotowe przestępstwa stypizowanego w art. 35 ustawy o ochronie zwierząt. Podkreślić należy, że sprawca działa z zamiarem bezpośrednim jeżeli ma świadomość popełnienia czynu zabronionego i chce go popełnić, albo jeżeli sprawca ma świadomość konieczności popełnienia czynu zabronionego. Świadomość możliwości popełnienia czynu zabronionego nie przesądza jeszcze rodzaju zamiaru, ani nawet nie przesądza samej umyślności. Natomiast świadomość konieczności popełnienia czynu zabronionego połączona z decyzją realizacji wyobrażonego celu - ten cel nie musi koniecznie stanowić realizacji znamienia czynu zabronionego - przesądza wystąpienie zamiaru bezpośredniego. Ustalenie, że sprawca czynu ma świadomość konieczności urzeczywistnienia znamion czynu zabronionego przesądza wolę realizacji tych znamion i tym samym zamiar bezpośredni. Do ustalenia powyższej okoliczności nie wystarczy odwołać się tylko do samej obiektywnej konieczności skutku, lecz konieczna jest ocena samego sprawcy, jego intelektu i właściwej jemu psychofizycznej zdolności do oceny sytuacji oraz kojarzenia i przewidywania określonych skutków ludzkiego zachowania się. W przedmiotowej sprawie Sąd ustalił, że oskarżona Grażyna Khier miała świadomość konieczności, że jej zachowanie polegające na niewprowadzeniu wolontariatu, niezapewnieniu zwierzętom odpowiedniego pożywienia, opieki i pielęgnacji będzie stanowiło utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania. Podkreślić należy przede wszystkim, że Grażyna Khier jest osobą inteligentną i wykształconą, z zawodu zootechnikiem, odbyła też szereg szkoleń i wizytacji w innych schroniskach. Oskarżona posiada więc świadomość potrzeb zwierząt na poziomie oczywiście wyższym niż przeciętna osoba. Grażyna Khier z racji swojego wykształcenia, ale także z racji swojego doświadczenia zawodowego (przed objęciem funkcji kierownika była już pracownikiem schroniska) z całą pewnością wiedziała o tym, że niezapewnienie nigdy psom choćby minimalnej dawki ruchu, chociaż sporadycznej kąpieli czy czesania, karmienie kotów ziemniakami i parówkami,

przetrzymywanie szczeniaków w blaszanym garażu a także przywiązywanie suki rzemieniem do belki jest nie tylko sprzeczne z potrzebami ich gatunków a dodatkowo sprawia im dotkliwie cierpienie zarówno fizyczne jak i psychiczne, którym trzeba i co ważne tu można było przeciwdziałać. Z uwagi na powyższe rozważania Sąd uznał, że oskarżona Grażyna Khier działała umyślnie z zamiarem bezpośrednim, mając świadomość konieczności, że jej zachowanie stanowi realizację znamion typu czynu zabronionego.

Przesłanką konieczną do przypisania sprawcy odpowiedzialności za przestępstwo jest wykazanie winy. Pojęcie „winy” bywa określane jako możliwość uczynienia sprawcy zarzutu, że w czasie i miejscu, gdy miał możliwość zachowania się zgodnego z prawem, wybiera zachowanie niezgodne z obowiązującymi normami prawnymi. Dla przyjęcia winy konieczne jest ustalenie, że w sytuacji sprawcy inne osoby mogły zachować się inaczej i nie stwierdzono wystąpienia po stronie sprawcy żadnych okoliczności, które tę możliwość by wyłączały (por. *M. Rodzyńkiewicz, Modelowanie...*, s. 124 i n.). Przedmiotem zarzutu jest wadliwe ukształtowanie woli sprawcy polegające na tym, że nie zdecydował się na zachowanie zgodne z prawem, chociaż miał taką możliwość, gdyż bezprawność czynu była rozpoznawalna i mógłby działać zgodnie z normą prawną. Uzasadnione jest więc w tym wypadku wymaganie od sprawcy postąpienia zgodnego z normą. Wolność woli Grażyny Khier, w zakresie świadomego dopuszczania do zadawania psom bólu i cierpienia poprzez przetrzymywanie ich w nieprzystosowanych dla nich warunkach bytowania, w tym bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji, w szczególności na skutek niedopuszczenia do wolontariatu nie budzi wątpliwości. Sąd dał natomiast wiarę oskarżonej w zakresie, w jakim wskazywała ona, że nie miała wpływu na wypełnienie schroniska i jego finanse, ponieważ schronisko dla bezdomnych zwierząt w Dyminach podlegało pod Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych i to prezes tej spółki podejmował wiążące decyzje. Oskarżona w swoich wyjaśnieniach, złożonych na rozprawie w dniu 2 października 2013 roku, wskazała, że „mam wrażenie, że ten akt oskarżenia dotyczy osoby, która prowadziła tam (w schronisku – przyp. K. Cz.) własną działalność gospodarczą, dlatego że ja nie miałam wpływu na to, żeby wygenerować nowe klatki, ja mogłam tylko złożyć wnioski”. Okoliczność ta, jak i szereg innych, znalazła potwierdzenie w znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji, w tym we wnioskach składanych przez oskarżoną do zarządu Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych. Grażyna Khier rzeczywiście za każdym razem wnioskowała o dobudowanie nowych bud, boksów, czy wybiegu, jednak jak sama wyjaśniła, „jakoś opornie było to realizowane”. Oskarżona zgłaszała również Zarządowi PUK-u wypełnienie w schronisku, jednak nie wywarło to żadnego skutku a oskarżona nie walczyła o zerwanie umów z gminami ościennymi, ponieważ tłumaczono jej, że schronisko nie da sobie rady finansowo i że jedyną możliwością zmniejszenia liczby psów przebywających w schronisku jest sprzedawanie ich na targowisku. Grażyna Khier nie miała więc realnej możliwości decydowania o ilości przyjmowanych do schroniska psów (zgodnie z regulaminem musiała przyjmować wszystkie) oraz o tym, czy teren schroniska zostanie powiększony, czy też nie. W tym zakresie nie można przyjąć, że miała ona obiektywną i realną możliwość zapewnienia zwierzętom odpowiednich warunków bytowych. W związku z powyższym w tym zakresie oskarżonej nie można przypisać winy, ponieważ nie miała ona możliwości zachowania zgodnego z normą prawną. Poruszone powyżej kwestie pozostawały poza zakresem jej decyzyjności. Zupełnie jednak inaczej należy ocenić swobodę woli i motywację Grażyny Khier w zakresie świadomego dopuszczania do zadawania psom bólu i cierpienia poprzez przetrzymywanie ich w nieprzystosowanych dla nich warunkach bytowania, w tym bez zapewnienia im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji, w szczególności na skutek niedopuszczenia do wolontariatu. W tym aspekcie Grażyna Khier miała pełną i niczym nie skrzepowaną możliwość zachowania zgodnego z prawem. Oskarżona jednak

na to nie zdecydowała się, chociaż miała taką realną możliwość, gdyż bezprawność czynu była rozpoznawalna i Grażyna Khier mogła działać zgodnie z normą prawną. W ocenie Sądu nie ma żadnych wątpliwości, że oskarżona, jako kierownik schroniska, miała swobodę decyzyjną w zakresie możliwości wprowadzenia wolontariatu, przyjmowania paczek z karmą, itp., co z kolei miałoby bezpośrednie przełożenie na zapewnienie zwierzętom niezbędnej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Tymczasem z zeznań szeregu świadków, choćby Emilii Kupis (k. 5105v-5106) i Marty Michty (k. 5106-5106v) wynika jednoznacznie, że były osoby chętne do wykonywania czynności w ramach wolontariatu, natomiast Grażyna Khier była temu pomysłowi absolutnie przeciwna i nie pozwalała wyprowadzać psów z boksów, chociaż nie było innej możliwości zapewnienia im niezbędnej dawki ruchu. Oskarżona pozwalała zaledwie trzem zaufanym osobom, w tym Barbarze Miernik i jej mężowi na wykonywanie zadań wolontariuszy, ale ich liczba była tak mała, że nie miała ona istotnego znaczenia dla polepszenia warunków bytowych zwierząt w schronisku. Zachowanie oskarżonej wynikało w sposób oczywisty z jej niechęci i uprzedzeń wobec osób związanych ze środowiskami prozwierzęcymi (co sama przyznała), ponieważ z jednej strony zezwalała kilku osobom na wyprowadzanie niewielkiej liczby psów a z drugiej strony nie zezwalała na wykonywanie tych samych zadań dziesiątkom innych osób chętnych, ale należącym do stowarzyszeń prozwierzęcych, w szerszym zakresie, tak aby każdy pies miał możliwość w miarę regularnego spaceru. Grażyna Khier mogła zezwolić chętnym osobom na wykonywanie funkcji wolontarystycznych, na wyprowadzanie psów, kąpanie ich i czesanie. W tym zakresie tłumaczenia oskarżonej o tym, że wolontariusze będą przychodzić tylko po to, żeby potem wyciągać niekorzystne sytuacje wobec nich oraz, że nie ufała tym ludziom i to była podstawa do odmawiania współpracy wyraźnie świadczą o tym, że chociaż mogła wprowadzić wolontariat to jednak nie zrobiła tego kierowana uprzedzeniami do ludzi ze środowisk prozwierzęcych. Znalazło to potwierdzenie w zeznaniach świadka Krzysztofa Soleckiego (k. 6333), który zeznał, że kierownik miał wpływ na to, czy w schronisku funkcjonuje wolontariat czy nie. Można zatem było postawić oskarżonej zarzut, że mimo iż mogła zachować się zgodnie z prawem, to jednak wybrała drugą opcję, zachowanie niezgodne z prawem. Tak samo przedstawia się sytuacja odnośnie przyjmowania przynoszonej przez ludzi karmy do schroniska, kiedy Grażyna Khier jako kierownik odmawiała przyjmowania karmy, argumentując, że nie jest potrzebna albo iż jest to zbyt dobre jedzenie, zwierzęta się do niego przyzwyczajają i nie będą chciały jeść innego. Również i w tym zakresie oskarżona, jak wynika z jej wypowiedzi, mogła swobodnie decydować o przyjmowaniu darowanej karmy do schroniska, nie była w żaden sposób przez nikogo ograniczona w wyborze swojego zachowania. Jej nieudolne próby tłumaczenia swojej decyzji nie mają żadnego znaczenia dla przyjęcia, że jej zachowanie było zawinione. Kolejnym zawinionym przez Grażynę Khier zachowaniem było zezwolenie na przetrzymywanie w blaszanym garażu, który jak zeznał jeden z pracowników był najzimniejszym miejscem w schronisku, szczeniaków oraz przywiązaniem rzemieniem do belki suki, wykorzystywanej jako przymusowa mamka. Grażyna Khier w swoich wyjaśnieniach sama wielokrotnie wskazywała, że to ona decydowała o sposobie rozmieszczenia zwierząt w schronisku i miała wiedzę o wszystkich miejscach, w których one przebywały. Okoliczność ta znalazła potwierdzenie w zeznaniach świadków – pracowników schroniska (np. k. 5869v, 5870v, 5873v). Z powyższych okoliczności wynika jednoznacznie, że Grażyna Khier wiedziała również o przetrzymywaniu w blaszanym garażu szczeniaków i przywiązanej rzemieniem suki, która była wykorzystywana jako mamka, a także decydowała o rozmieszczeniu zwierząt na terenie schroniska. W tym zakresie zatem również Sąd przypisał oskarżonej winę, ponieważ skoro sama decydowała o rozmieszczeniu zwierząt, to oczywiście mogła wydać polecenie o przetrzymywaniu szczeniaków w przystosowanym dla nich pomieszczeniu, gdzie był

odpowiedni dostęp do światła słonecznego, odpowiednia temperatura i nie było blachy, powodującej u szczeniaków dodatkowy stres. Podobnie rzecz ma się z przypisaniem oskarżonej winy w części dotyczącej przywiązania suki rzemieniem do belki. Z ustaleń Sądu wynika jednoznacznie, że musiała ona przebywać w blaszanym garażu przez dość długi okres czasu, o czym świadczy zaawansowanie rany spowodowanej rzemieniem. Oskarżona miała pełną możliwość przeniesienia jej z blaszanego garażu i niewydawania polecenia o przywiązaniu zwierzęcia a nawet gdyby przyjąć, że Grażyna Khier dopiero następnie dowiedziała się o tej sytuacji to miała ona całkowitą swobodę w wydaniu polecenia o uwolnieniu zwierzęcia, a jednak tego nie zrobiła. W ocenie Sądu, w powyższym zakresie, można zarzucić Grażynie Khier, że chociaż mogła zachować się zgodnie z normą prawną, to jednak wybrała zachowanie z nią sprzeczne.

Wina jako wadliwość procesu decyzyjnego w sytuacji możliwości postąpienia zgodnie z normą prawną jest stopniowalna a jej stopień wyznaczają: rozpoznawalność sytuacji zarówno w sferze faktycznej, jak i na płaszczyźnie prawnego jej wartościowania, możliwość przeprowadzenia prawidłowego procesu motywacyjnego i podjęcie decyzji o postąpieniu zgodnie z nakazem prawa oraz zdolność do pokierowania swym postępowaniem (możliwość realizacji powziętej decyzji). W ocenie Sądu wina oskarżonej, w zakresie w jakim została jej przypisana, plasuje się na wysokim poziomie. Grażyna Khier, będąca z wykształcenia zootechnikiem, dysponująca odpowiednim doświadczeniem dotyczącym pracy w schronisku miała pełne rozeznanie w sytuacji, zarówno pod względem faktycznym jak i prawnym, tym bardziej, że jak sama wskazywała bywała w innych schroniskach, więc widziała jakie warunki można i trzeba zwierzętom zapewnić. Oskarżona, co znalazło potwierdzenie w toku rozprawy głównej, jest osobą o dużej wiedzy z zakresu opieki nad zwierzętami, posiada również znaczną świadomość prawną w tym zakresie. Składając wyjaśnienia w toku niniejszej sprawy Grażyna Khier w sposób bardzo precyzyjny przedstawiła swoją motywację, która wynikała jasno również z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków. Oskarżona była negatywnie nastawiona do osób ze środowisk prozwierzęcych i nie chciała, aby przychodziły one do schroniska i zwracały jej uwagę na zaistniałe nieprawidłowości, nawet za cenę niezapewnienia zwierzętom odpowiednich dla ich gatunku warunków bytowania. Celem jej działania było zapewnienie sobie spokoju i komfortu w pracy, nawet za cenę przetrzymywania zwierząt w nieprzystosowanych dla nich warunkach. W przypadku sytuacji związanych z darowaniem przez osoby odwiedzające schronisko karmy dla zwierząt motywacja oskarżonej jest również czytelna. Grażyna Khier nie chciała przyjmować karmy dla zwierząt, ponieważ uważała, że jedzenie, które sama im zapewniała było wystarczające, a nadto bała się, że zwierzęta przyzwyczajają się do karmy lepszej jakości, której ona nie może im zapewnić. Zdolność do rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem w przypadku oskarżonej Grażyny Khier nie budziła wątpliwości Sądu, oskarżona nigdy nie była leczona psychiatrycznie, neurologicznie ani odwykowo. To wszystko, w ocenie Sądu, uzasadnia przyjęcie, że stopień winy oskarżonej jest wysoki.

Zgodnie z art. 1 § 2 k.k. przestępstwem jest czyn, którego społeczna szkodliwość jest większa niż znikoma. Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej należy ocenić jako wysoki. Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. okolicznościami tymi są: rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiary wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynu, waga naruszonych przez sprawcę obowiązków, postać zamiaru, motywacja sprawcy, rodzaj naruszonych reguł ostrożności i stopień ich naruszenia. Cechy indywidualne czynu, konkretyzujące te okoliczności, decydują o stopniu społecznej szkodliwości. Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że oskarżona swoim zachowaniem naruszyła istotne dobro chronione prawem, jakim jest wolność zwierząt od życia w cierpieniu i ich prawo do przebywania w warunkach odpowiednich do potrzeb gatunku. Ponadto, rozmiar szkody wyrządzonej przebywającym

w schronisku zwierzętom przez Grażynę Khier należy ocenić jako duży. Oskarżona w czteroletnim okresie przetrzymywała kilka nawet tysięcy psów w nieodpowiednich dla nich warunkach, nie zapewniając im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji, sprawiając, że jak określiła to biegła Anna Łaskawiec: „psy przebywające tam długotrwałe miały bardzo złe warunki życia. To była męka dla tych zwierząt, które musiały tam dożyć starości.” Sąd w całości podziela ocenę biegłej i uznał, że rozmiar szkody wyrządzonej przez oskarżoną musi zostać określony jako duży. Zachowanie oskarżonej było długotrwałe, obejmowało okres 4 lat, oskarżona w żaden sposób nie kryła się ze swoim zachowaniem, dodatkowo stwierdzając do innych osób, że warunki życia zwierząt są dobre, a środowiska proziewające chcą ją zniszczyć i dlatego krytykują organizację schroniska. Przy tym, Grażyna Khier jako kierownik kieleckiego schroniska, bywała w innych schroniskach i musiała zauważyć różnicę między warunkami życia zwierząt w innych schroniskach a tymi, które zapewniała zwierzętom w Dyminach. Za wysoką należy również uznać wagę naruszonych przez oskarżoną obowiązków. Grażyna Khier pełniła stanowisko kierownika schroniska dla bezdomnych zwierząt, była więc osobą odpowiedzialną za zapewnienie przebywającym pod jej opieką psom warunków bytowania przystosowanych do potrzeb ich gatunku. Tymczasem zwierzęta te były przetrzymywane w klatkach, które nie pozwalały im na choćby minimalną dawkę ruchu, nie były one nawet sporadycznie wyprowadzane na spacer, czy choćby wypuszczane na wybieg. Psy były brudne i jak wskazywali świadkowie „skundlone”, nie zostały im zapewnione odpowiednie warunki higieny. Pożywienie podawane psom, w postaci kości, kaszy i makaronu, nie było zawierало niezbędnych substancji odżywczych, a oskarżona kierowana osobistymi animozjami odmawiała przyjęcia pełnowartościowej karmy do schroniska i świadczenia usług wolontarystycznych przez chętne osoby. Niektóre ze zwierząt spędziły w takich warunkach całe swoje życie. Jeszcze bardziej jaskrawo jawi się waga naruszonych przez Grażynę Khier obowiązków, jeśli popatrzeć na przykład szczeniaków przetrzymywanych w zimnym, blaszanym garażu oraz przywiązanej rzemieniem paskiem do drewnianej belki suki, czego Grażyna Khier, jako kierowniczka schroniska, która codziennie przeglądała klatki, rozmieszczała zwierzęta i podejmowała decyzję o każdym miejscu ich przebywania, musiała mieć pełną świadomość tego, co dzieje się w podległej jej jednostce i nie podjęła żadnej aktywności, aby zmienić sytuację tych zwierząt. Sąd w konsekwencji ustalił, że Grażyna Khier działała umyślnie z zamiarem bezpośrednim, mając świadomość konieczności, że swoim zachowaniem wypełnia znamiona znęcania się nad zwierzętami. Podkreślić po raz kolejny należy, że oskarżona była z zawodu zootechnikiem, miała zatem z racji wykształcenia i doświadczenia zawodowego bardzo wysoką świadomość jakie warunki są odpowiednie dla zwierząt ze względu na ich gatunek, jakie są ich potrzeby zarówno co do odpowiedniej dawki ruchu, niezbędnej opieki człowieka, sposobów pielęgnacji, czy pożywienia. Musiała zatem wiedzieć, że zachowanie polegające na niewypuszczaniu psów na wybieg, niewyprowadzanie ich na spacer, niezapewnienie im możliwości kąpieli, czesania, zamykanie szczeniaków w nieocieplonym, blaszanym garażu, czy przywiązywanie psa rzemieniem do drewnianej belki musi skutkować dla nich cierpieniem zarówno fizycznym jak i psychicznym, a zatem jest znęcaniem się nad zwierzętami, w rozumieniu art. 35 ust.1 ustawy o ochronie zwierząt. Wszystkie powyższe okoliczności muszą, w ocenie Sądu, skutkować uznaniem, że stopień społecznej szkodliwości przypisanego jej w wyroku czynu był wysoki.

Zgodnie z treścią art. 53 k.k. Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. § 2 tego samego

przepisu wymierzając karę, Sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Przypisane oskarżonej w wyroku przestępstwo zagrożone było, w dacie jego popełnienia karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku, zgodnie z brzmieniem ustawy o ochronie zwierząt z dnia 27 marca 2005 roku (Dz.U.2005.33.289). W ocenie Sądu zasadnym będzie wymierzenie oskarżonej kary najsurowszego rodzaju, z uwagi na szereg okoliczności obciążających, przede wszystkim rozmiar wyrządzonej szkody, długotrwałość działania, zamiar bezpośredni towarzyszący oskarżonej ale też i jej postawę po popełnieniu czynu, w tym w toku całego procesu. Sąd uznał, iż karą, która będzie adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonej będzie kara 6 miesięcy pozbawienia wolności. Okolicznościami obciążającymi były wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonej i jej winy. Na niekorzyść oskarżonej zadziałał jak również rodzaj naruszonego dobra prawnego, jakim jest ochrona zwierząt przed cierpieniem psychicznym i fizycznym, przeciwko któremu działała oskarżona. Sąd uwzględnił również duże natężenie złej woli, które okazała oskarżona i błądą jej motywację. Grażyna Khier nie zezwalała na wyprowadzanie psów, nie przyjmowała karmy tylko z tego powodu, że miała osobiste uprzedzenia wobec towarzyszt prozwierzęcych. Grażyna Khier jako kierownik schroniska była zobligowana do zapewnienia przebywającym pod jej opieką zwierzętom odpowiednich dla nich warunków bytowania. Tymczasem oskarżona, w zakresie w jakiej Sąd przypisał jej winę, przetrzymywała psy w nieprzystosowanych dla nich warunkach bytowania, nie zapewniając im odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Zwierzęta, które były pod jej opieką przebywały, zgodnie z określeniem biegłej Anny Łaskawiec, przetrzymywane przez nią w „strasznych warunkach”. Grażyna Khier w tenże sposób *de facto* znęcała się nad kilkoma setkami a wręcz tysiącami psów będących pod jej opieką przez okres 4 lat. Szkoła, którą oskarżona wyrządziła swoim zachowaniem plasuje się na wysokim poziomie, z powodu zachowania Grażyny Khier bardzo duża ilość zwierząt doznała cierpienia zarówno psychicznego jak i fizycznego. Nie pozostaje bez znaczenia na wymiar kary również działanie oskarżonej z zamiarem bezpośrednim, skoro miała ona świadomość konieczności wypełnienia swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego polegającego się na znęcaniu się nad zwierzętami. W ocenie Sądu świadomość ta plasowała się na wysokim poziomie, skoro Grażyna Khier jest z wykształcenia zootechnikiem, a nadto posiada duże doświadczenie w pracy ze zwierzętami. Znając doskonale potrzeby gatunku, oskarżona przetrzymywała psy w niewłaściwych warunkach, musiała więc wiedzieć, że takie jej zachowanie prowadzi do wyrządzenia im bólu i cierpienia. Oskarżona naruszyła swoje najbardziej podstawowe obowiązki, pełniąc funkcję kierownika schroniska nie zapewniła zwierzętom stosownych warunków bytowania, w tym odpowiedniej dawki ruchu, opieki i pielęgnacji. Stopień naruszenia tych obowiązków należy ocenić jako wysoki, ponieważ Grażyna Khier zezwalała na przetrzymywanie zwierząt w bardzo złych warunkach, nie realizując podstawowych zaleceń dotyczących przetrzymywania zwierząt, mając pewne możliwości zmiany sytuacji tych zwierząt na lepsze. Na wymiar kary wymierzonej oskarżonej Grażynie Khier miała również wpływ jej postawa w toku procesu. Oskarżona w żadnym momencie nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu, nie wyraziła żalu ani skruchy. Jej twierdzenia o tym, że organizacje prozwierzęce uwzięły się, aby ją zniszczyć, schronisko było prowadzone w sposób prawidłowy a zwierzętom nie działa się krzywda są absolutnie

nielogiczne i sprzeczne ze zgromadzonym w sprawie, obszernym, materiałem dowodowym. Były to osobiste uprzedzenia Grażyny Khier nie mające nic wspólnego z rzeczywistością. Takie zachowanie oskarżonej wprost wskazuje, że nie żałowała swojego nagannego zachowania i nie widziała nic złego w swoim postępowaniu. Jediną okoliczność łagodzącą odpowiedzialność karną Grażyny Khier była uprzednia niekaralność oskarżonej, która do tej pory prowadziła uregulowany tryb życia i nie wkraczała na drogę przestępstwa. W sprawie występuje natomiast szereg okoliczności obciążających, opisanych powyżej, które świadczą jednoznacznie o tym, że odpowiednie wrażenie na oskarżonej Grażynie Khier może wyrzucić tylko kara najsurowszego rodzaju w wymiarze 6 miesięcy pozbawienia wolności. Nie bez znaczenia dla wymiaru kary jest zasada prewencji generalnej. W Polsce wciąż niezwykle niska jest świadomość prawna dotycząca kwestii ochrony prawnej zwierząt przed cierpieniem. Ludzie nadal nie mają świadomości, że znęcaniem się nad zwierzętami jest przetrzymywanie ich w warunkach nieodpowiednich dla ich gatunku. Wyrok w przedmiotowej sprawie musi więc wpływać również odstrasżająco na resztę społeczeństwa, uświadamiając, że zwierzęta znajdują się pod ochroną prawną. Za faktycznie odciążające należy nadto uznać te okoliczności, z których wynika w jakiej jednak ograniczonej rzeczywistości decyzyjnej znajdowała się oskarżona, a w konsekwencji ilu z pierwotnie przypisanych okoliczności nie można przypisać jej sprawstwa. Zdaniem Sądu wymierzona oskarżonej Grażynie Khier kara pozbawienia wolności jest sprawiedliwa i słuszna w odczuciu społecznym, spełnia tym samym wymogi prewencji ogólnej oraz w zakresie zapobiegawczego i wychowawczego oddziaływania na oskarżoną. Kara winna zdaniem Sądu stanowić dla oskarżonej przestrożę na przyszłość oraz winna odnieść skutek dyscyplinujący do przestrzegania w przyszłości ustalonego porządku prawnego. Uznać należy, iż wymierzona oskarżonej kara spełni także swoje cele w zakresie oddziaływania społecznego uświadamiając, iż podobne zachowania spotykają się ze stanowczą reakcją wymiaru sprawiedliwości. Sąd uznał, iż w aktualnej sytuacji życiowej oskarżonej wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie jest konieczne dla zapobieżenia popełnienia przez nią nowego przestępstwa. Instytucja warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary jest środkiem, za pomocą którego ma się osiągnąć cele, w szczególności zapobiec ponownemu popełnieniu przestępstwa przez danego sprawcę. Cel ten można osiągnąć często nie tylko poprzez karanie za popełnione przestępstwo, a więc zadawanie dolegliwości, ale też poprzez dawanie sprawcy szansy, polegającej na tym, że wyrządzone przez niego zło może być mu darowane pod warunkiem przestrzegania porządku prawnego i wykonania nałożonych na niego zobowiązań. Podstawową przesłanką stosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary jest przekonanie Sądu, że takie orzeczenie kary jest wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Zapobieżenie powrotowi do przestępstwa jest bowiem minimalnym zadaniem kary, ale - w ocenie Sądu - wystarczającym dla oceny, czy można zastosować warunkowe zawieszenie wykonania kary. Mając powyższe na uwadze, Sąd uznał, że oskarżona Grażyna Khier zasługuje na skorzystanie z dobrodziejstwa środka probacyjnego w postaci warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Art. 69 § 1 i § 2 k.k. stanowi, że Sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nie przekraczającej 2 lat (...), jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa a Sąd zawieszając wykonanie kary bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Sąd na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. zdecydował zastosować wobec oskarżonej dobrodziejstwo zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niej kary 6 miesięcy pozbawienia

wolności na okres 2 lat tytułem próby. W ocenie Sądu samo orzeczenie wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności, nawet jeśli nie będzie ona w chwili obecnej wykonywana, wystarczy do osiągnięcia wobec oskarżonej zasadniczego celu kary, tj. uzmysłowienia jej naganności jej zachowania. Oskarżona obecnie nie pracuje już w schronisku, nie stwarza więc zagrożenia dla przebywających tam zwierząt. Podkreślić należy, że Grażyna Khier jest osobą niekaraną, do tej pory prowadziła ustabilizowany tryb życia, ma córkę, która pozostaje na jej utrzymaniu. Zdaniem Sądu przeprowadzony proces wpłynie więc na nią w ten sposób, iż zda sobie sprawę z tego, że jej zachowanie wobec pozostających pod jej opieką zwierząt było naganne i nie pozostanie bezkarne. Świadomość, iż czyn zabroniony spotyka się z reakcją wymiaru sprawiedliwości powstrzyma oskarżoną od popełnienia podobnych czynów w przyszłości. To spowoduje, że zasadniczy cel kary, jakim jest wpływ na skazanego, by nie popełnił już więcej przestępstwa zostanie wobec Grażyny Khier osiągnięty bez konieczności natychmiastowego wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności. Z tych też względów Sąd uznał, iż możliwym jest dać oskarżonej szansę na zmianę swego postępowania w warunkach wolnościowych a okres próby winien być minimalny i wynosić 2 lata. Aktualnie żadna okoliczność sprawy nie optuje za tym by okres ten był dłuższy. Tak skonstruowane orzeczenie spowoduje, iż oskarżona będzie pod stałą kontrolą wymiaru sprawiedliwości przez odpowiednio długo, by można stwierdzić, czy pozytywna prognoza społeczno – kryminologiczna, jaką Sąd poczynił wobec oskarżonej była trafna.

Sąd nie orzekł wobec oskarżonej kary grzywny w żadnym zakresie. Rozstrzygając w tym przedmiocie miał bowiem na uwadze fakt, że koniecznym będzie obciążenie Grażyny Khier kosztami sądowymi w całości, skoro jest ona osobą pracującą i uzyskuje stosowne dochody, jak też i to, że orzeczony zostanie wobec niej środek karny w postaci nawiązki. Łączna kwota tak zasądzona, tj. ponad 7.000 złotych o czym szczegółowo niżej, nie jest zaś mała zważając na możliwości zarobkowe i stan rodzinny oskarżonej. Tym samym nie jest tak, że brak orzeczenia kary grzywny w sytuacji orzeczenia kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres próby będzie skutkowało powstaniem przekonania o nieefektywności karania skoro osoba skazana nie poczuje żadnej realnej dolegliwości kary, albowiem właśnie zobowiązanie oskarżonej do uiszczenia nawiązki i kosztów sądowych będzie dla niej wystarczająco realnie odczuwalne jako skutek przedmiotowego orzeczenia. W takich też okolicznościach niecelowym było zdaniem Sądu dodatkowe nakładanie na oskarżoną obowiązku poniesienia kary grzywny.

Sąd na podstawie art. 35 ust. 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (Dz.U.1997.111.724) w brzmieniu pierwotnym w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonej Grażyny Khier nawiązkę w wysokości 1.500 złotych na rzecz Fundacji dla Ratowania Zwierząt Bezdomnych EMIR z siedzibą w Żabiej Woli z przeznaczeniem na cel związany ze sterylizacją i kastracją zwierząt. Określając wysokość nawiązki Sąd kierował się dyrektywami dotyczącymi wymiaru kary mając na uwadze z jednej strony możliwości zarobkowe oskarżonej oraz wagę przewinień jakich się dopuściła.

Orzekając o kosztach sądowych Sąd na podstawie art. 627 k.p.k. zasądził od oskarżonej Grażyny Khier na rzecz Skarbu Państwa kwotę 5.568,13 zł. Sąd musiał mieć na uwadze, że oskarżona ma stałą pracę, regularne dochody a jednocześnie samodzielnie opiekuje się dziećmi nie otrzymując w tym zakresie żadnej pomocy materialnej od ich ojca. W takich zaś okolicznościach nie może być mowy o tym by ktokolwiek inny poza samą oskarżoną ponosił koszty procesu, skoro to ona je wywołała swoim zachowaniem. Dodatkowo należy zauważyć i to, że koszty te oskarżona może pokryć także ratałnie

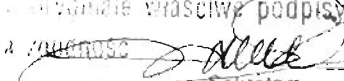
a choćby sam okres postępowania międzyinstancyjnego pozwala jej na stosowne przygotowanie się do tego i poczynienie konkretnych oszczędności.

Na koszty procesu zaś w sprawie złożyły się:

- 40 złotych /2 x 20 złotych/ - tytułem ryczałtu za doręczenie wezwań i pism w sprawie – na podstawie art. 618 § 1 pkt 1 k.p.k. w zw. z § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz.U.2003.108.1026);
- 50 złotych - tytułem opłaty za uzyskanie informacji o osobie z Krajowego Rejestru Karnego na podstawie art. 618 § 1 pkt 10 k.p.k. w zw. z § 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 r. w sprawie określenia wysokości opłaty za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz.U.2003.151.1468);
- 120 złotych tytułem opłaty od kary pozbawienia wolności - na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz.U.1983.49.223 ze zm.);
- 1.715,80 zł. tytułem kosztów stawiennictwa świadków na podstawie art. 618 § 1 pkt 7 k.p.k. – (k. 5134 - 80 zł.), (k. 5147v - 57,99 zł.), (k. 5179 - 22 zł.), (k. 5223 - 57,99 zł.), (k. 5225 - 81,26 zł.), (k. 5268 - 35 zł.), (k. 5304 - 7 zł.), (k. 5306 - 20 zł.), (k. 5397 - 4,80 zł.), (k. 5399 - 46 zł.), (k. 5435 - 20 zł.), (k. 5502 - 20 zł.), (k. 5855 - 16 zł.), (k. 5858 - 50 zł.), (k. 5894 - 250,74 zł.), (k. 6182 - 657 zł.), (k. 6221 - 51 zł.), (k. 6340 - 20 zł.), (k. 6440 - 137,76 zł.), (k. 6346 - 81,26 zł.);
- 20 zł. (k. 6011) tytułem sprowadzenia i przewozu świadka pozbawionego wolności na podstawie art. 618 § 1 pkt 3 k.p.k.;
- 3.622,32 zł. na podstawie art. 618 § 1 pkt 9 k.p.k. tytułem należności biegłych wyznaczonych do wydania opinii oraz wystawienia zaświadczenia, w tym kwoty 64,80 zł. za sporządzenie sekcji zwłok zwierzęcia na potrzeby procesu (k. 2636), 2.479,06 zł. za sporządzenie opinii pisemnej przez biegłą z zakresu psychologii zwierząt Annę Łaskawiec (k. 3620), 648,57 zł. za sporządzenie opinii pisemnej uzupełniającej przez biegłą z zakresu psychologii zwierząt Annę Łaskawiec (k. 4923), 314,68 zł. za sporządzenie opinii ustnej przez biegłą z zakresu psychologii zwierząt Annę Łaskawiec (k. 6278v) oraz za sporządzenie opinii przez biegłego lekarza weterynarii Remigiusza Cichonia (k. 3010), łącznie 5.568,13 zł.

Mając na uwadze wszystkie przedstawione wyżej okoliczności zaistniałych zdarzeń i poczynionych w odniesieniu do nich stosownych rozważań, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.

SSR Kamil Czyżewski

Właściwy podpis
za odpowiedzialność

Sekretarz.